BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 4.121

BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 4.122

E. S. 3.

V 28.

Skarga Piotr

E. 20, 136

BRACTWO MIŁOSIERDZIA, W KRAKOWIE, V S. BARBARY

Zaczęte.

Roku Pánſkiego, 1584. Mieśiąca Octobrá:

Do ktorego áby Pan Bog ſercá ludzkie wzbudźić raczył: wydáne ieſt naprzod Kazánie o Miłośierdźiu, y o záleceniu y przedśięwźięćiu Bráctwá tego:

K temu przydáne ſą tegoż Bráctwá Powinnośći y Porządki, y Czytánia z Piſmá ś. z Dokorow y z Zywotow świętych, o Miłośierdźiu y Iáłmużnie.

Ná cześć Pánu Bogu, y rozmnożenie miłośiernych vczynkow.

Teraz znowu przedrukowáne.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Wdowy, y Dźiedźicow Fráncíſká Cezárego I. K. M. Typog. 1653.

1.554

XVII - 4121 - III

BRACTWV MIŁOSIERDZIA

Oboiey płći, w Krákowie v S. Bárbáry,

X. PIOTR SKARGA Societatis Iesu,

Łáski Bożey / y Pokoiu w Pánu Jezuśie Chrystuśie życzy.

MAluczkiey á powinney pomocy moiey około duſs ludzkich w tym Stołecznym Mieśćie, z ſczyrego ſámego dáru Bożego, odnoſsąc z Brácia moia prześládowánie, odnioſłem też wielka y nigdy v P. Bogá nie záſłużona poćiechę: ná ktora, bych ſło lat każąc, y náuczáiąc robił, doſyćbych miał nagrody z tego, iż P. Bog tákie to wáſse Brácłwo wzbudźić w tym Mieśćie raczył, w ktorym ſię Miłośierdźie, Mátká vczynkow dobrych, pomoc pierwſsa zbáwienna ku doſtąpieniu żywotá wiecznego: vćieczká vbogich: nędze ludzkiey goſpodá: domowym Szpitalom pierwſsa w tym Kroleſtwie ſkárbnicá: potrzebom w pożyczániu komorá: Niedźiele práwe święcenie, y z nim wypełnienie wſsytkiego Zakonu Bożego, y błogoſłáwieńſtwo domom wáſsym, y Miáſtá tego duchowna obroná y okráſá wielka wſsczepiłá. W ktorym iż iuż czwarty Rok ſtátecznie trwaćie, á co dźień więtſsa w Bogu poćiechę, y goręţſsa chęć do miłośiernych vczynkow odnośićie: Ná tym moim odiáchániu, zoſtáwić mi przyſłało to piſánie moie, o Miłośierdźiu y Iálmużnie, y o świętych ſpráwách Brácłwá wáſsego, ktore łáſkom wáſsym, z vprzeymey miłośći ku wam oddáię, dla więtſsego vtwierdzenia ſerc dobrych, poćiągnienia innych do towárzyſtwá

miłośiernych vczynkow wáßych, áby innym świećiły ku náśládowá niu: á wßyßcy ná nie pátrzac, chwalili P. Bogá, ktory w was tę robotę zbudował, y ktory posila ręce, y błogoßławi ßprawom wáßym. Dźiękuię przed P. Bogiem nabożnym ßercom wáßym, iżeśćie ßię vżyć dáli do tego, co P. Bogu wielka cześć, zbáwieniu wáßemu pewna pomoc, vbogim gotowe porátowánie przynośi. Dźiękuię P. Bogu, iżeśćie niedbáli, ná przodku zwłaßczá, ná ięzyki, śmiechy, y vragánia ludźi nieroßtropnych, w posadzániu ßkwápliwych y zawiśnych: ktorzy ßprawy nie tylko wątpliwe, ále y ßczyrze dobre gánić vmieia, á swoich poprawować niechcą. Wiedźieliśćie, iż dobrego ßercá świádectwo ná ludźie nie pátrzy, á to co ßię z P. Bogá y dla Bogá poczyna, proßtym ku niemu nabożeńßtwem, do swego ßkutku dochodźi. Ia żegnáiąc was, bo niewiem, ieśli ßię iuż ogladamy, mowię z Apoßtołem: **Bráćia moi nadroßßy/ kochánie y ßerce moie/ weßele moie/ korono moiá/ ták ßtoyćie w Pánie namileyßzy.** *Toć ießt w P. Bogu ßtać, gdy mocno w tym trwaćie, co ßię nie z ludźi záczęło, co nie dla zyßku iákiego, nie dla prożney chwały ßtánęło, z czego wielka duchowna poćiechę y nádźieię do wáßych wßytkich potrzeb maćie.*

Iáko ßię nie maćie z te⁹ w Bogu kochác, y iemu zá to goracego dźiękowánia oddáwác, iż wy máło máiąc, więcey czynićie dla vbogich, niżli inni, po kilkádźießiąt tyßięcy dochodow w ręku piáßtuiąc. Vkażćie mi táki ßkarb tu w Polßcze, tákiego Páná, ták przemożnego Kupcá, ták bogáty Kośćioł, ták pilnego Prálata y Plebaná, ták dobrego Iálmużniká, vktoregoby záwżdy ná potrzebę y rátowánie nędze ludzkiey, náleść mogł záwße gotowa Iálmużnę, áby co tydźień dał 15. 20. 30. drugdy y 50. złotych, iáko wy czynićie, w pil-

nym

nym składániu, y w ostrożnym ßáfowániu Iálmużn wáßych. Wielkać to łáská Boża, ná ktora dźiwuię ßię, iż ludźie oczu niechca otworzyć. W tych czterech lećiech rosproßyliśćie ná vbogie około pięć tyśięcy złotych, á nikt z was ßkody nie ma, żaden nie zubożał, á káżdy ßię dźiwuie, zkad ßię to wźięło, á káżdemu z was ták to Pan Bog poczyta, iákoby to ßam ieden rozdał, chociaż drudzy z was ßelag tylo ná tydźień kłáda. Táka ieſt moc miłośći y vczeſtnictwá Bráterſkiego. Iáko ßię z tego ćießyć maćie, iż ßię z pilności y miłośierdźia wáßego Chryſtus Bog wáß karmi, odźiewa, z więźienia y długow wybáwia, w chorobie opátrzenie y żywność bierze. Iż wam boki y grzbiety vbogiego błogoßławia, y wełna wáßa odźiewa ßię ćiáło iego, iż domy, o ktorych nędzy nikt niewie, áni ßię pyta, wołáia z rádośćia, y łzy z chorych oczu toczac, mowia: Błogoßławći P. Bog domie Miłośierdźia, náśládowco Boży, ktory czyniß dźieło dobroći y opátrznośći iego około nas. Iż wam Wdowá, y ßiervtá, y przychodźień, y ßtrapiony błogoßławi, mowiac: Swięći Krukowie, ktorzy Heliaßowi głodnemu nieśiećie co dźień chleb y mięßo, iż oni mizerni głodem z dźiećmi zmorzeni, y niemoca, y vkrzywdzeniem, y ćięßkośćia, á przytym niedoßtátkiem y vboßtwem od Bogá pokaráni: ktorych ßiedm mizeryi, iáko ßiedm Lwow obległy: vyźrzawßy wáßego Iálmużniká, krzykna iáko Dániel, gdy mu obiad on Abákuk przyniosł: Wſpomniałeś ná mie P. Boże moy, á nie opuśćiłeś tych, ktorzy w tobie nádźieie máią; y pochwaláia w was P. Bogá wáßego, y święca imię wielkie iego. Iam ßię też bárzo vkochał w was, y z Apoßołem zowię nadrożßymi moimi: bośćie mię poßłußeńßtwem, y ochota wáßa do dobrego, nád inne vćießyli. Zowię was kochániem y ßercem moim: bom v was ßkarb moy niebießkiey

nádźieie zákopał y zoſtáwił. Zowię was weſelem moim: bo wſzytkie záſmucenia, ktore mi z prześládowánia y niewdźięczności drugich roſły, wyśćie gáſili y oddaláli. Zowię was wieńcem y koroną moią: bo dla was mam wielką nádźieię, iż wezmę odpuſczenie grzechow v Páná mego, y dla iálmużn wáſzych z wámi doſtáne zapłáty, y przy was ſię, zły bárzo będąc, pożywię.

Pokornie was, iáko dźieći moich namilſzych, w Bogu vpominam, y przez wnętrzności miłoſierdźia Boſkiego proſzę, ſtoyćie, á trwayćie ſtátecznie w tym coſćie przed ſię wźięli, w tym Bráćtwie. Nie bądźćie onym ſtupem v Dánielá Proroká, ktory miał złotą głowę, á rámioná ſrebrne, á pierśi mośiądzowe, brzuch żelázny, á nogi ná poły z gliny. Złotemeśćie poczęli, złotem kończćie. Chuć wáſzá do miłoſierdźia niech kwitnie, á nie tánieie áni ſchodźi, ábyſię w glinę y w źiemię nie obrocił á. Nie bądźćie Lotowa żona, obracáiąc ſię ná zad, ábyz was niemy ſtup nie zoſtał. Bydło ono y krowy, ktore ſkrzynię Boſka od Filiſtinow wiozły, ná ſwoie ſię dźieći nie ogladáiąc, proſtą drogą ſły, áni w práwo, áni w lewo ſię nie ſkłániáiąc. Ták y wy, choć pokus wiele, ktore was od ſtátku odwodźić, y zbijáć z drogi, y do rzeczy milſzych v świátá odwodźić będą, niedbayćie: zwyćiężayćie w Bogu przećiwne ſkłonnośći. Ten ćięż ar święty, ktoryśćie ná ſię włożyli, áż do drzwi goſpodarzá, ktory wam zápłáći: to ieſt, áż do śmierći donieśćie. Bo ieſli ná vlicy porzućićie, vtráćićie zapłátę. Nie ná datku należy ták wiele tego Bráćtwá trwáłość, ále ná pilnośći y chęći do dobrego. Włoż kwartnik ná dźień, nie poczuieſz ćięſzkośći dla pilnośći: zámieſzkay ná pięć Niedźiel ábo dźieśięć, dopiero ćięſzkość poznaſz, y zwątpiwſzy przeſtánieſz: y nie odpłoſzy ćię od dobrego vboſtwá ſkąpſtwo, ále ſámo leniſtwo y zániechánie. V-

czaſzczay-

czaſczayćie, proſſę, ná Kollekty Niedźielne, y w tym więtſſa y wdźięcznieyſſa, y ſobie pożytecznieyſſa Iálmużnę poczytayćie. Bo przyſſćiem ná Schadzkę, zbuduieſſ Brátá twego, iż ná ćię pátrzac pomyśli: o iáko ten pilnuie ſłużby Bożey, radby y krew ſwoię dał vbogim. Tám ſłuchaiac nędze ludzkiey, o ſwoiey też, ktora ná ćię przyść może, pomyśliſſ, y pokory ſię náuczyſſ. Ieśliś frąſowity, z innemi płáczac, poćiechę weźmieſſ, miłośierne ſerce twoie w nędzy ćię własney vćieſſy, gdy ludzkiey pomagáć chceſſ, twoiey Bog nie zápomni. Pewnie v niego miłośierdźie znaydźieſſ, gdy go ſam nád bliźnim czyniſſ. Swięto vczćiſſ, iáko Tobiaſſ, dobrze drugiemu czyniac: prożnych rozmow, y złego towárzyſtwá vydźieſſ, zapłátę Iálmużny, ktora ſię z Bráćtwá w ten dźień da, ták iákoby ia ſam ieden dał, odnieśieſſ.

Ieśli ktorzy (czego vchoway Boże) odpádáć od Bráćtwá będą, tym ſię nie gorſſćie: bo wſſytkim P. Bog dáie wytrwánia do końcá, ſámi o ten dar Boſki proſćie záwżdy z pilnośćia. Wiele ich bieży, mowi Apoſtoł, ále nie wſſyſcy do kreſu dobieżą. By was w Brátwie, ná co nigdy, dufam P. Bogu, nie przyidźie, ſiedm tylo, ták iáko ſię od ſiedmi poczęło, zoſtáć miáło: ſercá nie traczćie. Czyńćie ſwe, byśćie tylo y kilá groſſy ná tydźień ná vbogie dawáli, zá ſto złotych wam ſtánie: á wáſſ ſtátek y vprzeymość do Boſkiego náśládowánia, y pomocy bliźniego, więcey niżli pierwey, godnieyſſych y lepſſych przywiedźie. Nápędźi ich P. Bog nád nádźieię wáſſę, z iednego będźie dźieśięć, á z dźieśiáci ſto, iedno nie odbiegayćie ſpráwy Boſkiey, y tey roboty iego, ktora między wámi záczáć raczył. Boyćie ſię P. Bogá, ábyśćie mu tego żniwá, y roboty ták drogiey, z ktorey ma ták wielką cześć, waſſym nieſtátkiem nie pſewáli, y złym

przykłá-

przykładem drugim ſercá nie káźili: Myślac ſobie, ieśli bez przyczyny omießkam y zániecham, iálmużná vbogim vſtánie, popſuię dobre vczynki, Bráctwo oſtábieie, ßkodá ſię przez mię P. Bogu, bliźnim y ſtrapionym ſtánie. Ieśli w tym ś. przedśięwźięćiu mocnie trwáć, y goraco ie prowádźić y konáć będźiećie: da wam P. Bog tákie błogoſtáwieńſtwo: będźiećie iáko drzewo nád woda ßczepione, ktore ſię ſuchośći nie boi, liśćie záwżdy źielone ma, á owocu nigdy rodźić nie przeſtánie. Y będźiećie nie tylo Miáſtu temu, ále y Koronie wßytkiey ná przykład błogoſtawieńſtwá, y z was wynida inne Bráctwá, iákoż iuż poczynáia, ktore P. Bog przykładem wáßym wzbudźi, ktore ſię tákich y innych dobrych miłośiernych vczynkow rozmiłuia, y ſłyßac o wáßych śś. ſpráwách, rzekna: Błogoſtáwieńſtwo Páńſkie nád wámy, oto wam błogoſtáwim w Imię Páńſkie. A iáko Apoſtoł ś. Koryntczyki, zá ich kollekty y iálmużny, ná tákie vbogie, iákie wy opátruiećie, vpewniał, ták y wy tego pewni bádźćie, iż ſię duchowne dáry y łáſká Boża w was rozmnoży, á nigdy wam ná potrzebách wáßych ſchodźić nie będźie, z ktorych záwżdy drugim dobrze czynić będźiećie mogli. Ten, práwi, ktory dáie źiárno śieiącemu, da wam y chleb do żywnośći, y rozmnoży źiárno (iálmużny) wáßey, y rozmnoży źniwo zboża ſpráwiedliwośći wáßey, iż we wßytkim, to ieſt, w duchownych y świetckich dobrách pomnożeni, chwalić y dźiękować P. Bogu w proſtoćie nie przeſtániećie. Nákoniec, ná tym żegnániu, dayćie mi ſwoie práwice, á vczyńmy rozchodzac ſię, Apoſtolſka mowę: Ia grzeßnik wielki, w moich około świętey Ewángeliey pracách y modlitwách, nigdy was nie zápomnię: á wy vbogich nie przepominayćie. Láſká Boża z wámi, namilßy Bráćia y Sioſtry. W Krákowie 19. Septemb. 1588.

KAZA-

KAZANIE
O
MIŁOSIERDZIV.

Ná zálecenie Bráctwá

MIŁOSIERDZIA,

Czynione w Krákowie v S. Bárbáry,
w Pierwszą Niedźielę po Swiątkàch,

Przez X. Piotrá Skárgę Soc: Iesv. *Roku Páńskiego 1588.*

Badźćie miłośierni, iako y Oćiec wáß miłośierny ieſt. Luc. 6.

BYśmy ná káżdym Kazániu / iáko ieſt obyczay w Kośćiołách Włoſkich/ vczynći wam miłośierne zálecáli/ wielebyśmy y prędko zyſkowáli ná robośie náßey káżnodźieyſkiey/ prędzeybyśmy duße Pánu Bogu pozyſkowáli/ y dobre ludźi á Bogu miłe poczynili. Żadne pożyteczniejße źiárno ná roli ſerc wáßych śiać ſię nie może/ iáko miłośierdźie/ ktore ieſt obraz Troyce S. naprzednieyßa cnotá Chrześćiáńſka/ wypełnienie zakonu Bożego/ świádectwo wiáry dobrey/ pokáiánia práwego owoc/ miłośći ku Bogu wykonánie/ pomoc do vznánia y nábyćie ſkruchy/ oczyśćienie grzechow/ pomnożenie cnot y ſpráwiedliwośći / błogoſławieńſtwo ná dniu ſądnym /

y wprowádzenie do niebá. Miłośierne vczynki od gniewu Bożego bronią/ długi Bogu wypłacáią / potomkom ſą dobrym dźiedźictwem / máietnośćiom y domom rozmnożenie/ nádźieią w przygodách. Bez miłośierdźia wiárá Kátolicka/ iáko drzewo bez owocu / nádźieiá iáko naiemnik bez roboty/ miłość iáko mátká bez dźieći / modlitwá iáko ptak bez ſkrzydeł/ poſt iáko potrawá bez ſoli. Lepſze ieſt nizli ofiárá / lepſze nizli poſty y trudzenia cieleſne. Nie máſz ták ſzczęśliwego iezyká ktoryby wſzytko iego zálecenie wypowiedźieć mogł. Wymowmy co możem/ iáko Duch S. vżyczyć raczy/ ktorego pomocy pokornie zwámi wzywam/ chcąc naprzod z tych námienionych tytułow/ moc y wielką przewáżność cnoty tey miłośierdźia pokazáć. Potym o rozmáitośći nedze ludzkiey mowiąc/ komu pierwey ma bydź czynione / náuczyć. A ná koniec/ Brácтwo to miłośierdźia v ś. Bárbáry/ y iego świete przedśiewźięćie/ ktore ná wykonániu vczynkow miłośiernych zásiádło/ káżdemu oznáymić/ y ku náśládowániu zálećić vmyślilem. Dobry IEZV Pánie náſz/ ktorego z niebá miłośierdźie do oddalenia nedze wſzytkiego świátá pociągnęło / y ná krzyżu ſrogiey śmierći záwieśiło: ktoryś miłośierdźia náuczył/ y one nád wſtytkie ofiáry przełożył: pośli Duchá twego/ ná wzbudzenie ſerc náſzych do tey wielkiey cnoty: day gorące ſłowá / day ſkutek tego zyſkownego naśienia w dobrym żniwie / nád ktore nádźieie więtſzey do żywnośći y wzbogácenia duchownego niemáſz.

Co ieſt miłośierdźie.

A iż nie wſzyſcy podobno wiedzą/ co ieſt właśnie miłośierdźie/ y ná czym tá cnotá wielka należy: przeſtrogá ſie dáie / iż miłośierdźie ieſt ſerdeczne y rozumne wzrußenie y vżalenie nád nedzą ludzką/ ábo z wolą ſámą/ ábo z vczynkiem do porátowánia gotowe y záraz dźielne. Gdy widźim nedzę ludzką/ pierwey ſie záſmucamy/ y do zmiłowánia pobudzamy. Jáko Pan Jezus náſz/ vyźrzawſzy ſtrapioną wdowę/ iedynego ſyná ſwego do grobu prowádzącą y płáczącą/ wzrußył ſie miłośierdźiem nád nią. A Joſeph gdy vyrzał brátá ſwego Beniáminá / wzrußyły ſie wnętrznośći iego/ y łzy mu wytryſkáły/ y wſzedſzy do komory/ płákał.

Luc. 7

Gen. 43

Tákie

Tákie wzrußenie ſercá y vżalenie/ może bydź nie rozumne y ſkwápliwe z ſámey námietności y áffektu/ y nie godźi ſie go zwáć miłośierdźiem/ gdy wiedźie nas przećiw rozumowi y ſprawiedliwości/ y ma w ſobie iáką nieporządną do rátunku nedze iákiey ſkwápliwość. Jáko było v Saulá/ gdy z miłośierdźia nieporządnego przepuśćił Agágowi/ krolowi Amálechitow/ ktorego mu Pán Bog zgubić kazał. A przetoż Sámuel Prorok/ ſam go reką ſwą rozśiekiwáiąc/ nie tylko przećiw miłośierdźiu nie zgrzeßył/ ále wielką wyſługę poſłußeńſtwá/ iáko Saul wielkie karánie nieposłußeńſtwá odniosł. Tákże Abráámá/ gdyby byłá námietność oycowſka ku ſynowi iedynemu/ y wzrußenie ſerdeczne miłośierdźia nád tym/ ktorego pan Bog ofiárować ſobie y zábić kazał/ od poſłußeńſtwá odwiodłá / nigdy by był do tákiey łáſki Bożey/ y onych wielkich obietnic Boſkich nie przyßedł. Tákiey namietności w pożaleniu zákazał Pan Bog ná ſądách/ mowiąc: Nie miey miłośierdźia nád vbogim: bo gdy odwodźi od ſprawiedliwości y rozumu / ktory ieſt wodzem cnot wßytkich/ y wiedźie do ſkwápliwości y omyłki/ że ſie tám czyni y dáie/ gdźie ſie dáć y czynić nie ma/ zá cnotę ſie poczytáć niemoże.

Namietność y áffekt miłośierdźia nie czyni ſam cnoty. 1 Reg. 15

Gen. 22.

Exo. 23.

Skwápliwość do miłośierdźia nieporządna.

Z takiego rozumnego y ſłußnego vżalenia nád nedzą ludzką/ gdy ſie wola dobra do porátowánia zápali/ á śiły y dośtátku do vczynienia y wykonánia nie ma/ nie trácí v Páná Bogá zápłáty y miłośierdźia. O czym mowi Apoſtoł: ieśli wola do dánia ochotna ieſt/ tedy przyiemna ieſt (Pánu Bogu) wedle tego co ieſt/ nie wedle tego czego nie máß. Day co maß: á iż nie maß iedno dobrą wolą/ y to Bog przyimuie/ á zwłaßcza / gdy płáczem z płáczącemi/ gdy czym możem pomagamy/ ábo iezykiem w pocießeniu y porádzeniu/ ábo modlitwą do Páná Bogá/ ábo przyczyną do ludźi innych możnieyßych. Bywa czeſtokroć wola tá falßywa/ iż kto chce gdy nie ma/ á gdy ma/ nic nie da/ tám nigdy práwey dobrey woli nie było/ y przetoż y zápłáty w miłośierdźiu nie máß.

2 Cor. 8.

Dobra wola / gdy nie maß co dáć/ zapłáty nie trácí.

Rom. 12.

Nákoniec/ nie ieſt miłośierdźie/ gdy tylo ſámá ieſt żáłość y wolą bez vczynku y pomocy / gdy záraz bydź może bez odwłoki.

Iacob. 2. Przetoż Jákub S. przygánia onym/ ktorzy wyźrzawszy brátá ábo śiostre nieodźiane y głodne/ słowy ie odpráwuią/ mowiąc: idźćie w pokoiu/ zgrzeyćie śie/ náiedźćie śie/ á potrzeb im y ciáłu ich nie podáią: co to/ práwi pomorno: Nie tákie miłośierdźie zálecamy: ále vczynkowe y dźielne/ gdy ieśt z czego/ y záraz/ álbo bez długiey odwłoki rátuie.

Miłośierdźie obraz Troyce świetey. Tákie tedy ieśt naprzod obrázem Troyce Przenáświetszey/ iáko Pan Chrystus náuczył: Bądźćie miłośierni / iáko Oćiec wáś miłośierny ieśt. Oycá mamy Páná Bogá w niebie/ ktory nas ná obraz swoy y podobieństwo stworzył/ ábyśmy/ iáko iego własne dźieći/ twarzy iego podobieństwá ná sobie nośili. A ieśli śpytaś/ ktoryż to ieśt obraz Boży? Naprzednieyszy ieśt/ y káżdemu naznáczniejszy/ dobroć y miłośierdźie. Bo iáko po obrázie persone poznawamy: ták po żadney rzeczy rychley y lepiey Páná Bogá nie poznáć/ iáko po dobroći y miłośierdźiu iego/ ktore ná wszystko stworzenie swoie wylać raczył. Bo z dobroći swey dáry swoie Páńskie y Boskie/ iáko rzeki hoyne/ ná stworzenie puścił/ y nápełnił ie błogosłáwieństwy rozmáitemi/ káżde wedle stanu/ nie tylo ku potrzebie/ ále y ku ozdobnośći y záchowániu iego: á z miłośierdźia wszytkie ich niedośtátki grzechy y potrzeby nágradza/ odpuszcza/ opátruie: ták iż go wyznáć y wychwalać lepiey nie możem/ iedno owemi słowy: Znayćie Páná iáki ieśt/ wychwalayćie go/ mowiąc: iż dobry/ iż wiecżne/ á nigdy nie vstáwáiące miłośierdźie iego. Jáko rzemieślniká y rozum iego po robocie y misterstwie poznawamy / ácz osoby iego nie widźimy: ták nie widomego Páná Bogá/ z tey przednieyszey sztuki roboty iego / z dobroći y miłośierdźia / naznáczniey y nalepiey/ iáko z obrázu rzetelnego znamy y chwalimy. Kto tedy ludźiom dobrze czyni/ y ich niedośtátki z miłośierdźia opátruie/ y winy odpuszcza: ten obraz Boży ná sobie nośi/ y ieśt iáko Pan Bog w podobieństwie. Jáko gdy śie twarza syn ná oycá tráfi/ mowimy: to práwy syn iego: ták gdy czynim ludźiom dobrze/ á miłośierdźia nád nimi vżywamy/ twarz Boską ná sobie nieiáko wyrażamy/ ták iż Anyołowie y ludźie spráwiedliwi pátrząc ná miłośierne vczynki náśe/ mowią:

Psal. 135. 2. Par. 20

wią: To práwi syn Boży/ práwieć sie ná oycá swego tráfił.

Vrzędy czemu sie bogámi zowią. Exo. 22. Psal. 81.

Dla tegoż Pány/ Krole/ Vrzędy/ Pismo S. bogámi zowie/ iż ich napierwsza powinność iest/ ludźiom dobrze czynić/ onych bronić/ żywić/ y pokoy ich/ y dobre mienie rozmnażáć/ y nedze ich oddaláć: bo to iest práwie Páńskie y Boskie dźiełó/ dawáć/ wspomagáć/ á nedze od ludźi płoszáć. A iáko Krolowie y vrzędy/ y Pánowie naywyższe mieyscá máią: bo napożyteczmieyszy vrzad ludźiom służąc/ y dobre ich mnożąc odprawuią: ták miłośierdźie nád innemi cnotámi naywyższe mieysce ma: bo iáko Krol y Pan ná wielkiey posłudze ludzkiey śiedźi.

Miłośierdźie wszystek zakon wypełnia Galat. 5. Matt. 25.

Miłośierdźie wszystek zakon Boski wypełnia/ bo bliźniego miłuie: Co gdy sie czyni/ mowi Apostoł/ pełni sie wstystek zakon Boży/ ktory tym sie zámyka: Miłuy bliźniego iáko sam śiebie. Głowá wszystkiego zakonu iest miłość/ ktorey napierwsza vczynność iest/ obmyślánie o vbogich y niedostátecznych/ y przetoż ná dniu sądnym/ miłośiernym ktorzy nedze bliźnich opátrowáli/ iáko wypełniaczom wszystkiego zakonu/ niebo otwarzáią/ á inney ich wysługi y cnoty/ gdyż sie pod tą wszystkie rodźić mogą/ nie wspomináią.

Miłośierdźia posługe Christus sobie przyczyta.

A ma to dźiwne zálecenie tá cnotá/ iż iey posługe Pan Christus sam sobie przypisuie. Wiele innych rzeczy dla Páná Bogá pobożni czynią: poszczą/ modły czynią/ drogi podeymuią/ męczeństwo cierpią/ posługi w náuce/ w kázániu/ ná vrzędách/ y spráwiedliwości odprawuią: á iednák inne nie máią tego przywileiu/ áby ie Pan Bog ták iáko sobie sámemu czynione płácił/ iáko te miłośierne/ o ktorych mowi: Cośćie bráciey moiey tym podłym y wzgárdzonym czynili/ mnieśćie czynili. O niewymowna zacności posługi miłośierdźia/ iákoś bárdzo droga/ tákiemu Pánu służąc/ y onego kármiąc/ odźiewáiąc/ náwiedzáiąc/ przyimuiąc/ y z mátką iego namilszą/ y innemi co w ciele tu ná ziemi służyli/ zrownáną cześć odnosiś.

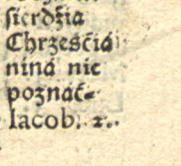

Bezmiłośierdźia Chrześćiáninà nie poznáć. Iacob. 2.

Bez miłośiernych vczynkow/ nie pozna mkt Chrześćiáninà y Kátholikà práwego/ mowi S. Jákub. Ty maß wiárę/ á ia mám vczynki. Vkażże mi wiárę swoie bez vczynkow/ á ia tobie z vczynkow vkażę wiárę moie. Jákoby rzekł: ieśli dobrze

wierzyß/ nikt tego nie pozna/ iedno gdy czyniß iáko możeß v-
czynki miłośierne: gdy nágiego/ iáko tám mowi/ odziewaß/
á potrzebnemu żywność dáieß/ináczey wiáry swey nie wyświad-
Matt. 1. czyß. Jeśli słowy rzeczeß: Oto wierze/ *Credo &c* toż y ßátan
Luc. 4. vczynić może/ (iákoż czynił y wyznał Chriſtuſá v Ewányeli-
ſtow) Lecz iż wiárá zártow/ dobrego nic czynić/ y ludźi mi-
łować y wſpomagáć dla Bogá nie może/ y owßem ludźiom ßko
dzą/ one zwodzą/ y gubią: dla tego nic nie ieſt im pożyteczna/
y pokazáć iey niemogą. Acz y tym rożna ieſt wiárá zártow-
ſká od Rátholickiey wiáry/ iż ieſt wiádomośćią y rozumem
przyrodzonym wyćiśniona: á Rátholicka wiárá od Páná Bo-
gá Duchem S. w ſercá náße wlana ieſt.

A ieśli rzeczeß: To y Turek y heretyk/ gdy czyni vczynki mi-
łośierne/ wiárę w ſobie dobrą Rátholicką pokázuie: Ná to
miey táką odpráwę. Dobre vczynki álbo roſtą ná przyrodzo-
ney cnoćie/ iáko v Żydow/ pogan/ y heretykow: álbo ná Rá-
tholickiey wierze/ ktora wßczepiona ieſt w dobry pniak/ w Chri-
ſtuſá y zaſługi iego/ iáko ſam Pan mowi: Jam ieſt máćicá/ á
wyśćie rozgi. Gdy tedy Turczyn ábo niewierny dobre vczyn-
ki czyni/ niepokázuie ſie w nim wiárá/ ále dobre przyrodzenie/
do miłośierdźia y do ludzkośći ſkłonne: y przetoż zá nie wźiąć
záplátę wieczney nigdy nie mogą: bo bez wiáry práwey w pá-
ná Chryſtuſá nic od nich/ by dobrze y wßyſtko ſwe vbogim ro-
zdáli/ wdźięczno Pánu Bogu y miło nie ieſt. Lecz gdy Rá-
tholik dobre vczynki czyni: pokázuią w nim wiárę/ iż w Bogu/
Ioan. 3. iáko Pan mowi/ vczynione ſą/ y wroſły z dobrego ßczepu y wil-
gotnośći zaſług Chryſtuſowych/ y zá nie/ iáko miłym ſynom/
da im pan Bog dáry niebieſkie wieczne. Ták tedy wiele ná tych
vczynkách należy/ bez ktorych wiáry náßey vdáć y wyświad-
czyć przed ludźmi ku zbudowániu ich nie możem/ y zá niewier-
ne poczytáni zoſtáiem.

Od miło-
ſierdźia
głos Ew-
ányeli-
ey począł.
Matt. 3.
Luc. 3.

Początek kázánia y głoſu Ewányeliey S. w Janie Chrzći-
cielu od miłośierdźia wźięty ieſt. Wołał Jan S. ná ludźie:
Czyńćie owoce pokuty. y gdy pytáli/ á cożeż czynić mamy? on
ich miłośierdźia náuczał mowiąc: Kto ma dwie ſuknie/ day ie-

dną

dne niemáiącemu: á kto ma potráwy/ tákże głodnemu vczyń. Ná tych vczynkách pokutę y poprawę żywotá vfundował/ z nich vkazáć im miał Báránká/ y grzechy gładzącego Messyaßá. Bez nich iáko drzewu nierodzáynemu/ pogroził im śiekierą y ogniem/ śrogą śmiercią y potępieniem piekielnym. O błogosłáwione iálmużny/ ktore ná gruncie kazánia nowego zakonu położone/ do pokuty práwey drogę śćiełą.

Miłośierdźie niedowiárstwo odpędza.

Acto: 10

W grzechách śkuche iedna.

Luc. 11.

Eccl. 29.

Isa. 58.

Matt. 19.

Luc. 19

Ꝛ niewierne iálmużná pociąga y gotuie do vznánia Páná náßego Jezusá. Co śię ná Korneliuśie śetniku pokazało: ktorego iálmużny/ ktore nieznáiąc Chrystusá czynił/ Anyołá z niebá w dom iego przywiodły/ y Piotrá wielkiego/ ktory go wiáry nauczył/ wprowádźiły.

Ależ y w grzechách wielkich obaczenie/ y powśtánie miłośierdźie iedna. Ná grzeßne y łákome wołał Pan Jezus: Daycie iálmużnę/ á owo wßyśtko wam czyśto będźie: wyrwie was z grzechow miłośierdźie. Jáko y Mędrzec rádźi: Zámkni iálmużnę w śercu vbogiego: á oná wyprośi cię ze wßytkiego złego: bo ogień/ wodá: á iálmużná grzechy gáśi. Ꝛ Jzáiaß wołá: Gdy/ práwi/ wyleieß łáknącemu duße twoie/ y gdy śtrapioną duße nápełniß/ w ćiemnośćiách wzniđźie świátłość twoią/ y twoie ćiemnośći iáko południe zośtáną. Ciemnośći śą grzechy/ w ktorych dußá ślepa do piekłá błądźi/ y z ktorych powśtáć śwemi śiłámi niemoże. Czyń iálmużnę nawietßy grzeßnikv/ á Bog tobie łáśkę pośle do powśtánia/ y twoie śumnienie oświeći/ y te rozboynikì duße twoiey wypędźi.

Wielki był grzeßnik Záchęuß/ á poki iálmużny nievczynił/ poki vbogiego Páná Jezusá w dom śwoy ochotnie nieprzyiął/ poki onego miłośierdźia nád gośćiem nievczynił: poty w grzechách śię nie vczuł: lecz od miłośierdźia śerce mu miękczeć y mienić śię/ y brać z grzechow żáłość poczęło: y iśćiłá śię rzecz oná v ludźi niepodobna: wielbłąd śię przećiśnął przez vcho igielne/ złożył gárby worków śwoich łákomiec/ z kámieniá pociekłá wodá/ z lichwiarzá y drapiezce hoyny śię śtał iálmużnik: y nie vznał łáśki śkutecznej páńśkiey w odpußczeniu swoich grzechow áż rzekł: Oto ia połowicę dobr moich dáię vbogim: dopiero

piero vſłyßał ono ożywiáiące ſłowo: Dźiś zbáwienie/ dźiś grzechow odpußczenie/ dźiś dźiedźictwo z miłośiernym Abráámem domowi temu dáne ieſt. On ſie nád vbogimi zmiłował/ á v Bogá miłośierdźie w odpußczeniu grzechow ſwoich y vſpráwiedliwieniu nálazł. A ták miłośierdźie iego vpámiętánie
Tob. 12. poczęło y dokonáło. O niewymowna mocy iálmużny. Nie dármo rzekł Anyoł v Tobiaßá: Jálmużná od śmierći wyzwała/ y grzechy oczyśćia/ y náyduie miłośierdźie y żywot wieczny.

Od karánia Bożego wyrywa. Wyrywa y od wiecznego karánia y gniewu Bożkiego/ ktorym ſie przegraża Pan Bog ná grzeßniki/ iálmużná świeta. Pogroźił Pan Bog Nábuchodonozorowi/ wielkiemu świátá wßyſtkiego krolowi/ iż go złożyć z páńſtwá/ y miedzy beſtyámi poſádźić ná pußczy/ y śiánem karmić miał/ przez grzechy y pychę iego. Rádźił mu Prorok Dániel/ tłumácz ſnow iego/ temi ſło-
Dan. 4. wy: Vpodobay ſobie krolu ráde moie: odkupuy iálmużną grzechy twoie/ y złośći twoie miłośierdźiem nád vbogimi. To gdy vczynił/ ácz doczeſnego karánia nie vßedł/ ále ſie w pokućie/ iáko niektorzy świeci Doktorowie wykładáią/ wiecznego potępienia vchronił/ y ná páńſtwo doczeſne przywrocony ieſt.

Cnoty rozmnaża. W tym lepák ktory ſie iuż vpámiętał/ á z grzechow powſtał/
Iſa. 58. iálmużná ieſt wielkich cnot przyczyną/ iż idą z cnoty w cnotę/ iáko Prorok obiecuie: Gdy práwi/ duße ſtrapioną pocießyß/ y pomocą twoią nápełniß/ nápełni Pan Bog iáſnośćią duße twoie/ y będźieß iáko ogrod/ ktory záwżdy pokrapiáią/ y iáko źrzodło/ ktorego wody nie vſtáwáią. Rozmnoży cię P. Bog w duchownych cnotách y pociechách/ iáko ogrod rodzáyny/ ktorego dobry goſpodarz pilnuie/ á záwżdy w nim wßyſtkiego
Matt. 19. przyczynia. A dla tegoż Pan náß Jezus rzekł: Chceßli bydź doſkonálym/ rozday vbogim to co maß/ á podź zá mną. Doſkonáſtwá cnot świetych/ y wzroſtu świątobliwośći/ miłośierdźiu nád vbogimi przyczytał. A z drugiey ſtrony/ kto źle máietnośćią ßáfuie/ á niewiernym ſię pokázuie/ tákiemu du-
Luc. 16. chownych ſkárbow ſwoich Pan Bog nie dáie. iáko ſám Pan mowi: Kto ná mále wierny/ y ná wielu wierny: á kto ná mále niewierny/ y ná wielu niewierny. Jeśliśćie tedy ná grzeßnych

pienią-

pieniądzách wierni nie byli/á kto wam prawdźiwych dobr zwierzy? Á ieśliśćie ná cudzym byli niewierni/ á wáße kto wam da? Máietność świetcka ieſt rzecz mála/ omylna/ nie własna náßá/ bo iey zſoba wźiąć nie możem/ á innym zoſtáwić ią muśim. Rzeczy duchowne y cnoty chrześćiáńſkie/ ſą wielkie ſkárby/ y wieczne/ y własne náße. Bądźmy dobremi goſpodarzmi y ßáfárzmi ná málych/ ná świetckich/ ná krotkich/ ná cudzych rzeczách: á Pan Bog zá dobre ßáfowánie świetckiey máietności/ da nam duchowne cnoty/ y vſprawiedliwienie ná dußy: ktore ſą własne náße dobrá/ ná ktore ſtworzeni ieſteſmy. Jáko tego/ kto ſie ná málym vrzędźie dobrze záchowa/ ná wyżßy ſądzaią.

Dla niemiłośierdźia odpußczone grzechy názad ſie wracáią/ iż ſie Pan Bog znowu długow ſwoich vpomina. Jáko to dał znáć w ſłowiech ſwoich/ mowiąc o onym ſłudze/ ktory wźiąwßy miłośierdźie od páná ſwego/ y o odpußczenie wielkich długow: miłośierdźia z brátem ſwoim czynić/ y máluczkich mu dłużkow odpuśćić niechćiał: karze go zá to Pan/ ták iáko tego/ ktoremu ſie ná ßyie iego wßyſtkie odpußczone długi y grzechy wrociły/ y dáie go do więźienia/ gdźie mu ſie ná wieki wiekow nie wypłáći. Acz Pan Bog odpußczonych raz grzechow/ nam nie poczyta: ále zá niemiłośierdźie y niewdźięczność ták karze/ iákoby ſie wßytkie wracáły. Niemiłośierdźiem grzechy ſie wracáią. Matt. 18.

Á nákoniec/ zá miłośierdźie y iálmużny/ odnoßą niebo pobożni/ y głos on iego wdźięczny vſłyßą: Przyſtąpćie błogoſłáwieni/ oſięgnićie krolеſtwo wam zgotowáne. Pánie/ á czym ie zásłużyli? widze miedzy nimi mężoboyce/ cudzołożniki/zdrayce/ złodźieie/ lichwiarze/ etc. Pan ná ich złośći nie pomniąc/ mowi: Łáknąłem/ nákarmiliśćie mie: Prágnąłem/ nápoiliśćie mie/ etc. Dźiwna rzecz/ iż im żadnych grzechow nie wſpomina: Bo iálmużná do vznánia ich y odpußczenia przywiodłá/ y one iáko wodá zágáśiłá. Dźiwnieyßa/ iż ich dobrodźieyſtwo ſobie przyczyta: Mnieśćie/ práwi/ czynili. Á nadźiwnieyßa/ iż zá ták máłe rzeczy/ ták im wielkie dáie. O błogoſłáwieni miłośierni/ bo ći otrzymáią/ iáko ſam Pan rzekł/ miłośierdźie. Jálmużná nie bo otwarza/ Matt. 25. Matt. 25.

Sámi ná drugich vkázuią/ czego sobie v Páná Bogá życzą. A Pan Bog nie czyni ináczey: doczesne miłosierdzie/ wiecznym y bez końcá miłosierdźiem swoim płáci.

Máietność rozmnaża

W iálmużnie bać sie nie potrzebá vbliżenia máietności/ y owszem żadną pilnością/ dowćipem/ gospodárstwem/ y rzemieslem nikt sie rychley nie zbogáci/ iáko iálmużną. Wszák nie robotá/ áni dochody/ áni pilność czyni bogátego: ále/ mowi Pismo/ Páńskie błogosławieństwo vbogaca: á Pan Bog miłosiernemu obiecuie swoie błogosławieństwo/ mowiąc: Gdy sie nád potrzebnym zmiłuiesz/ błogosławićci Pan Bog czásu káżdego bedźie/ y wszytkoć sie/ co poczniesz/ poszczęści. A ná innym mieyscu mowi: Czći Páná z máietności twoiey / á bedą pełne gumná twoie/ y práśy twoie hoyne wino puszczą. A Pan Jezus mowi: Dayćie/ á bedźie wam dano/ dobrą/ nátłoczoną/ potrzęśnioną/ y oplywáiącą miárą.

Pro. 10. Deut. 15 24. Pro: 3. Luc: 6. 3 Reg: 17

Wdowá oná w Sáreptćie/ zá garść máki/ ktorey głodnemu y vbogiemu Prorokowi ná słowo Páńskie vżyczyłá/ żywność w głodźie ná pułtrzecią látá odniosłá: iálmużną rozmnażáłá one máke/ ták długo/ poki Pan Bog głodu onego pospolitego nie oddalił. A Apostołowie zá pięcioro chlebá/ ktorego głodnym vżyczyli/ y do rąk Chrystusowych dáli/ dwánaśćie koszow chlebá odnieśli/ y ták wiele tysięcy ludźi/ zá błogosławieństwem Páńskim/ nákarmili. Máietność iest / mowi ieden święty / iáko w studni wodá/ ktorey gdy nie czerpáią/ wśmierdźi sie/ y stáie sie niepożyteczną: á gdy ią biorą/ czyśći sie/ y inney wiecey nábiega. Łákomego pieniądze/ ktore nieżyczliwie chowa/ giną/ y grzechy przed Pánem Bogiem śmierdzące rozmnażáią/ y potomkowie pociechy z nich nie odniosą. A miłosierny/ gdy nimi ná vbogie rząfuie/ znowu mu ich przybywa/ y z lichwą ie odbiera od Páná Bogá/ iáko Pismo mowi: Lichwę od Páná Bogá bierze/ ktory nád vbogim lutość ma/ y iáko on czyni/ ták mu czynić Pan Bog bedźie. Jáko pierśi mleká pełne/ ciężkie są białeygłowie: á gdy z nich karmi/ mleká nie trácí/ ále inne go nábywa: Ták máietność/ z ktorey sie niedostátecznym nie podzieła/ duszę obciąża/ y grzechem łákomstwá trapi: á gdy sie

Pro: 19.

ną.

ná potrzebne dla Bogá rodzáie/ nie vbywa iey/ ále ſie hoyney wráca. Co y z wiela świádectw y przykładow świętych iálmużnikow ná inßym ſie mieyſcu pokázuie: Gdźie ſie też śś. Doktorow wychwalenia iálmużny przynoßą/ á tu ſie opuſczáią.

A nie tylo máietności miłośierdźie rozmnaża/ ále y domy potomſtwem y płodnośćią nábawia y zátrzymawa. Zá ono miłośierdźie/ ktore báby rodzących/ Zeforá y Phua/ nád niemowlety w Egyptćie czynili/ iż ſynaczkow dopiero powitych/ Krolá w tym nie ſłucháiąc/ nie mordowáli/ mowi piſmo/ iż im Pan Bog dobrze czynił/ y zbudował im domy: to ieſt/ rozmnożył potomſtwo ich/ y dał długi wiek domom y krwi ich. Co ieśli w pogáńſtwie bez záplaty nie ßło/ á cożv wiernych/ ktorych iálmużná z wiáry y z ßczepu wyſług Chryſtuſowych rośćie. Toż vczynił Pan Bog iálmużnicy oney/ ktora Helizeußá Proroká podrożnego y vbogiego w dom ſwoy przyimowáłá y karmiłá. Gdy iey ná potomku y ná płodności ſchodźiło/ ſyná zá modlitwą Prorocką powiłá: y gdy iey w kilká lat vmárł/ zá też w iálmużnie vczynności/ wſkrzeßonego y żywego odnioſłá.

Exod. 1. Domy buduie miłośierdźie / to ieſt potomſtwo rozmnaża. 4. Reg. 4.

Z potomſtwo rodźicow miłośiernych ma ten przywiley/ iż głodu y niedoſtátku nie cierpi/ iáko Pſalm mowi: Nie widźiałem ſprawiedliwego opuſczonego/ y naſienia iego/ áby w chleb głodne było. Co ſie ná ſynie Tobiaßowym/ ktorego oćiec był wielkim iálmużnikiem/ zyśćiło: W wielkiey nędzy ſwoiey y niedoſtátku poſłał go oćiec w dáleką kráinę długu wyćiągáć/ on nie tylko dług odebrał/ ále z żoną wielkie bogáctwo w dom oycowſki wnioſł: ták iż ono ßcześćie/ Gábelus mąż ſprawiedliwy/ oycowſkiey cnoćie y iálmużnie przyczytał/ gdy mu ták błogoſławił: Błogoſław ćie Boże Izráelſki/ boś ieſt ſyn człowieká dobrego/ ſprawiedliwego/ y Bogá ſie boiącego/ y dáiącego iálmużny.

potomſtwo iálmużnikow głodem nie vmiera. Pſal. 36. Tob. 9.

Co ießcze lepiey znáć ná oney wdowie/ ktora máiąc mężá ſprawiedliwego y iálmużniká wielkiego/ tego ſie przywileiu v Páná Bogá vpominálá/ wołáiąc zá Prorokiem Helizeußem w te ſłowá: Sługá twoy mąż moy vmárł/ á ty wieß/ iż ſługá twoy bał ſie Páná Bogá: á owo pożyczálnik przyßedł/ y bierze w dłu-

4 Reg. 4. Vbogiey wdowy nędzą.

gách pare ſynow moich do niewoley. Jakoby rzekłá: Gdyż maż moy bał ſie Páná Bogá/ y wiele iálmużny dawał/ y ſieroty y wdowy opátrował/ mamli ia nedzna wdowá iego z temi dźiatkámi opuſzczona bydź od Páná Bogá/ y głodem vmieráć? á co mi ieſzcze ćiężey/ iż ná nedze y niewolą dźiatek moich pátrzyć mam? Nie ták mi głod y ſieroctwo ćiężkie/ iáko vtrátá naymilſzych ſynaczkow moich. Nie mamli ſie ia zoſtáć przy przywileiu/ ktory dał Pan Bog bogoboynym/ iż potomſtwo ich chlebá żebráć nie ma? Bron ſławy y ſłowá y prawdy Bogá twego Proroku. Ná tákie ſłowá máło nie krwáwe łzy z miłośierdźia wypuſzczáiąc Helizeuſz S. pytał iey/ mali co w domu ſwym/ á czym ſie niebogá żywi? á oná rzekłá: iż nic nie mam/ iedno troche oliwy do pomázánia głowy: y pytał/ ieśliby miałá iákie prożne naczynia y beczki: A tych/ práwi/ nie mam/ wſzytko ſie ná chleb pozáſtáwiáło y poprzedáło. Tedy Helizeuſz záwołał ná Páná Bogá ſwego: iż ſie Pánie ſłużney rzeczy tá ſierotá vpomina ták vboga y z dźiećmi: Pánie/ viśći ſie ſługom twoim/ nie záſmucay potomſtwá ich. Ukazał mu Pan Bog ono cudo dźiwne vczynić/ iż z gárśći ſtárey oliwy/ ták wiele beczek/ ile ich v ſąśiad doſtáć y napożyczáć mogłá/ námnożyło ſie dźiwnie dobrey y drogiey oliwy/ gdy z káżdey krople/ktorą w beczke puśćiłá/ beczká ſie áż do wierzchu nápełniłá. Czym y długi wypłáćiłá/ y oſtátkiem ſie z dźiatkámi żywiłá. O wielkā mocy y przywileiu iálmużny. Wiele tákich cudow y w Żywotách świetych naydźieſz/ ktore ſie w czytániach wſpominaią. Ktoremi Pan Bog ludźie do miłośierdźia wzbudza/ áby ták potomkom zbieráli/ y dźiedźictwo im w iálmużnie fundowáli. Przetoż piſmo S. mowi o tákich: Ci ſą mężowie miłośierdźia/ ktorych miłość nie vſtáłá/ z potomſtwem ich wſzytko dobre zoſtáie/ y dźiedźictwo świete wnuczetá ich/ ſynowie ich dla nich trwáią ná wieki/ y náſienie ich opuſzczone nie bedźie. Widźiſz iáki ieſt przywiley miłośiernych. Czemuż ſie ná potomki oglądaſz/ á kurczyſz vbogim reke twoie? Co im bez iálmużny zbierzeſz/ to im zgubiſz/ y w ich ſie po tobie reku nie zoſtoi: á co im w reku vbogich zoſtáwiſz/ tym ie vbogáćiſz. O czym indźiey wiele náuk Doktorow świetych przeczytay. Ale

Cudo wielkie ná odpłáte iálmużny wpotomſtwie

Eccl. 44.

Ale y w przygodách wielkich y w śmierći nákoniec nádźieie y pomoc czyni iálmużná. Błogosłáwiony/ práwi/ ktory zrozumiewa nędzy vbogiego y niedoſtátecznego/ czáſu złey przygody wybáwi go Pan Bog: Pan Bog go dochowywa/ y ożywia/ y błogosłáwionym czyni ná źiemi/ y nie dáie go w pożądánie nieprzyiaćiołom iego. Jálmużnicy oney wdowie w Sáreptćie/ do ktorey Heliaß był poſłány/ ſyn vmárł iedyny/ zła ná nie przygodá pádłá/ krzyknełá ná Heliaßá gośćiá ſwego/ ktorego żywiłá: Ná przyśćie twoie w dom moy/ Pan mi błogosłáwił/ iż mi ſie moią máką y oley rozmnaża: á ia będąc niewdźięczna tákiego dobrodźieyſtwá y gośćiá tákiego/ záſłużyłám gniew Boży/ y wſpomniał Pan Bog ná ſtáre grzechy moie. Tyś mi ſyná zabił/ dáiąc mi przyśćiem ſwym táka do grzechu przyczyne. Pokorny Heliaß/ ſmutney o ták przykre ſłowo nie troſkał/ żáłośći iey rozumieiąc: ále wźiąwßy vmárłego ſyná iey/ położył go ná łożku ſwoim/ y ták záwołał do Páná Bogá ſwoiego: Pánie Boże moy: A więc to y wdowie/ v ktorey ſie ia iákokolwiek żywie/ záſmucaß/ iżeś zábił ſyná iey? Jákoby rzekł: Jálmużnicy dobrodźieyce moiey nie záday tego ſmutku/ proßę/ niech ſie wroći dußá ſyná iey w ćiáło iego. Acz do iálmużny wdowá tylo garść máki dálá/ á Heliaß dał oney mące od Páná ſwego ná kilá lat rozmnożenie: iednák iey dobrodźieyſtwo przyczyta/ y iálmużna iey/ poćiechę iey iedna y przywodźi/ ktorey nie odwłokł Pan Bog/ ále ożywił wnet ſyná iey w rękę Proroká ſwego.

Jálmużná w przygodách rátuie y w śmierći. Pſal. 40. 3 Reg. 17

Jálmużná ożywia vmárłe.

A Dorke one w Dźieiách Apoſtolſkich kto vmárłą do żywotá przywrocił? Jżali nie iálmużná? Wiedli/ práwi/ Piotrá ś. do vmárłey/ y obſtąpiły go wßytkie wdowy płácząc/ y vkázuiąc mu ſukníe y ßáty/ ktore im oná iálmużnicá ſpráwowáłá/ wołały zá nią do Páná Bogá y do Piotrá S. áby byłá ożywiona/ żeby ießcze vbogie odźiewáłá y żywiłá/ gdyż tákiey drugiey nie było. A ták ſie ſtáło: wſtáłá zdrowá ná głos Piotrá S. y tym więcey iálmużny przyczyniłá/ á Pan Bog iey dobr y łáſki ſwey/ y więczney zápłáty w niebie przyczynił.

Acto. 9.

Bez iálmużny y miłośierdźia żadna cnotá niepłáći.

Nákoniec/ żadna cnotá bez iálmużny v Páná Bogá wdźięczna nie ieſt/ iáko potrawá bez ſoli/ mowá bez prawdy/ vczynki

bez wiáry/ początek bez końcá: iáko żadne zwierzę o iedney no-
Matt. 7. dze nie chodźi/ żaden ptak o iednym skrzydle nie lata: ták bez
iálmużny żadna cnotá smáku nie ma. Wiárá bez niey iáko
drzewo ogrodne y sádowe bez owocu. Wiárą wołáią/ Pánie/
Pánie. Ále nie ten co mowi mnie Pánie/ Pánie / wnidźie do
Krolestwá mego/ mowi Pan/ ále ktory czyni wolą Oycá mego.
Luc. 6. A Bog roskázuie: Bądźćie miłośierni. Wiárę bez iálmużny Já-
kub S. vmárłym trupem zowie/ ktory sie do dźiełá nie ruszy.
Matt. 25. Wiárą chćiały ná gody głupie Pánny/ ále bez oleiu miłośier-
dźia odrzucone są strászliwym onym głosem: Nieznam was.
Luc. 13. Tákże y oni co mowić máią: Poznay nas Pánie/ wszákeśmy z to-
bą iedli y pili/ y chodźiłeś náuczáiąc po vlicách nászych. Ale v-
słyszą: Precz złoczyńcy: dobregośćie nic nie czynili. A nádźie-
iá bez vczynkow miłośiernych/ iest iáko naiemnik bez roboty:
zmowił sie ná robotę/ ále nic nie robił: á czegoż sie spodźiewáć
ma/ iedno táiánia onego: Sługo zły á leniwy/ nie tákem sie z to-
bą zmowił.
1. Ioan. 3 Ale miłośćią Chrześćiáńską kto sie pochlubi bez iálmużny:
Rzekną mu: miłowáłeś słowem/ á nie vczynkiem y prawdą. A
modlitwá bez miłośierdźia iest iáko ptak z obćietemi skrzydłá-
Tob. 12. mi/ lećieć w niebo niemoże. Przetoż Anyoł mowi: Dobrá iest mo-
dlitwá z postem/ ále przydał/ y z iálmużną/ y o iálmużnie przy-
dáie: Lepsza iest niżli skárbow chowánie. Bo iálmużná wyba-
wia od śmierći złey/ y czyśći grzechy/ y przyprawuie do miłośier-
LeoPapa dźia y do żywotá wiecznego. A post iest ták pożyteczny/ mowi ie-
den ś. gdy to/ co sie brzuchowi vwłoczy/ vbogiemu sie vdźie-
ła: to co sie roskoszy odeymuie/ nedznemu sie dáruie: náczey nie
Matt. 5 ma wielkiego pożytku. A ofiáry bez miłośierdźia Pan Bog nie
przyimuie: brácia/ y wrocić sie z nią od oltarzá każe/ y mowi v
Ozeæ 6. Prorokà: Miłośierdźia chcę/ á nie ofiáry. Nie iżby ofiáry
Matt. 12. Pan Bog niechćiał/ z ktorey ma cześć swoie własną Boską: ále
Philip. 4. iż bez miłośierdźia wdźięczna iemu nie iest/ ktore też iest wdźię-
czną Bogu ofiárą/ iáko o iálmużnie Apostoł mowi: Posłáli-
śćie mi iálmużne ná wonią słodkośći/ y ofiárę wdźięczną y mi-
łą Bogu: zá ktorą niech Pan Bog dáie wam zupełne potrzeby

wáśze/

wáße/ wedle bogáctwá wáßego.

A zámykáiąc to zálecenie ś. iálmużny z tákich podobieńſtw y przyrownánia/ rozmiłuy ſie miłośierdźia/ wierny Chrześćiánínie/ brácie moy namilßy y ſiostro. Gdyby komu zoſtał winien ſto tyśiecy złotych/ á on pożyczálnik byłby ták dobry/ iżby ná tym przeſtał/ coby iedno v ćiebie nálazł/ y nie nálazłby iedno iákie plewy/ á kilká großy/ y to wźiąwßy/ kwitowałby ćie z ták wielkiego długu: co rozumieß iákąćby łáſke vczynił? á ieśliby mu onych plew y dwu großu bronił? Jálmużná twoiá y miłośierdźie ieſt iáko plewá/ rzecz mála y podła: á iednák P. Bog dla niey odpuśćić niezliczone długi grzechow twoich chce/ ieśli ią w wierze y miłośći goracey w Chryſtuśie ozdobioną wyſługą męki iego vczyniß.

Podobieńſtwá o iálmużnie

Długi wielkie odpußcza Matt. 18.

Gdyby ćie poimał Turczyn/ y chował ćie w ćiężkiey oſtrey niewoli y więźieniu/ á potym dałćiby táki obowiązek: ieśli to/ coć zbywa/ daß vbogim/ wolnym zoſtámeß: izaliby nie tylo tego coć zbywá/ ále y tego czegoć ieſt naglownieyßa potrzebá nie odſtąpił? Toć Pan mowi onemi ſłowy: To wam zbywa/ z tego dayćie iálmużne/ á owo czyſto wam wßytko będźie. Luc. 11.

Gdyćby kto przedawał Kroleſtwo Polſkie/ álbo Zamek iáki z wielką wołośćią/ y rzekł: Day zań to co maß/ á przemożeß temu á temu przyiaćielowi memu/ á wiecey nie potrzebá: á tyby nie miał iedno kilká kmieći/ álbo zagon roley/ álbo zdártą ſukná: izaliby ſie do tákiego tárgu nie porwał? Toż ći Pan mowi: Czyńćie ſobie przyiaćiele z pieniędzy/ dayćie co możećie przyiáćiołom moim/ á oni was przyimą do przybytkow y zamkow onych/ y kroleſtw wiecznych. Luc: 16.

Gdyby Krol wielki ták ſie zrobą zmowił: oto ćie do czáſu vbogacam/ dáieć dwieśćie wśi y 20. zamkow do łáſki moiey/ day iedne z tych wioſke temu komu ia każe/ á zá to / damći ná one dwieśćie wśi wieczność/ y ießcze ćie Pánem wietßym vczynie: izaliby od tákiey zmowy vćiekał? Od Páná Bogá doczeſne rzeczy mamy/ z nich nam dáć iálmużne kazał / ktorą wiecznemi dobry pláćić nam chce: gdy mowi: Dayćie/ á będźie wam dano obfićie y wielka miárą: iákoż ßaleńſtwá wielkiego y potepienia Luc. 6

pienia vydźiem/ ieśli tego nie vczynim?

Gdyby cie ná plác do ćwiertowánia zá iákie złoczyńſtwo wiedźiono: á Krolby álbo vrzad do ciebie roſkazał: Day ſetną cześć dobr twoich ná Rzeczpoſpolitą/ á wolnym od tey śmierći zoſtánieſz: izaliby ſie długo rozmyślał/ ábyś y wſzyſtkiego co
Tob. 12. maſz dać nie miał? Toć ieſt co Piſmo ś. mowi: Jálmużná wyzwala od śmierći.

O miły Boże/ iż ſie nie czuiemy/ á ták rzeczy zyſkowney nie vżywamy z tych nedznych odrobin/ ktore z ſtołu náſzego ſpadáią/ ktore w márnośći y niepotrzebnośći/ w ſługách/ w koniách/ w budowániu/ w ſtroiách/ potrawách/ y innych zbytkách ginę: pożytku ſobie ták pilnego y wiecznego czynić niechcemy. Jáko ż ſie wymowim v tego/ ktory nam tego zwierzył/ y dał to ná pomoc wieczną/ y przyſługe v ſiebie! Ná ſyny zbieráią/ á ſámi ſiebie zápominaią. Kłádą do ſkrzyn ki/ á do niebá ſchować nic niechcą: gdźieby im ſkárby wiecznie trwáć/ y ná złe czáſy liczby ſrogiey przed Bogiem chować ſie do pomocy mogły. Ná wygnánie do głodney źiemie potępiony bydź maſz/ gdźie chlebá nie máſz/ y głodem wygnáni vmieráią. Miey ten ro-
Eccl. 11. zum/ poki maſz co w reku/ tám poſyłay. Toć rádźi Mędrzec/ mowiąc: Poſyłay chleb twoy po płynącey wodźie/ bo po długim czáśie naydźieſz go. Poſyłay przez rece vbogich/ gdźie maſz wielki głod cierpieć: opátruy wczás ſwe rzeczy/ poki cie z wzeru nie złożą.

Luc. 16. By to był vczynił Bogacz on/ prágnienia krople wody/ y ogniá ſrogiego vyźdźby był mogł. Dźiękuy Pánu Bogu/ iżeś ieſt w liczbie tych/ ktory dáć bez vtráty ſwey/ doſyć iálmużny możeſz/ y tákeś ſie ieſzcze w kolebce bogátym podobno vrodźił. Dźiękuy Pánu Bogu/ iż cie dowćipem tákim opátrzył/ iż y ſobie/ y innemu obmyślić żywność możeſz. Dźiękuy Pánu Bogu/ iż wyrobić możeſz ſobie/ y drugiemu/ ktory chory ieſt/ á nie ma y dowćipu/ y ſzcześćia. Lepiey/ y błogoſławieńſza rzecz ieſt da-
Acto. 20. wáć/ á niżeli brać/ mowi Pan. Ale ſie boy/ ábyć cie też Pan Bog miedzy nedzne y żebraki nie porzucił. Coby rad ná táki czás miał/ to czyń drugiemu. Boy ſie onych ſłow: Zły ſługo/ iam

tobie

tobie dał ták wiele/ áby innym vżyczał/ á sobie tym zbáwienie iednał/ á tyś dobro moie rosproßył.

Zá coby sobie kupił ono słowo ná dniu sądnym: Podź sam błogosłáwiony/ ośiegni krolestwo od wieku tobie zgotowáne. Czymby sie wykupił od onego strąßliwego głosu: Idź precz przeklety. A gdźiez mie odsyłaß Pánie: Zá morze/álbo ná pustynią: poyde y pod gory/skryie sie od ták srogiey twarzy twey. Gdźieß mie wygániaß: Wogień/rzecze Sędźia. A ty spytaß: wiáki ogień: w tákili iáko tu/ w ktorym pálcá ná máluczką chwilkę strzymáć nie mogę: W piekielny wieczny/ ktory do tego przyrownány/ iest iáko wodá. A długoż tám bede: proße/ iesli tylo do stá tyśiecy lat: Ná wieki/ o liczbie lat y czásu prożno myślić. A coż tám zá towárzystwo/ y co zá vrzędnicy: Dyabli/ iádowici nieprzyiaćiele twoi. O nędzo wieczna/ co tám zá folgá będźie: A czemużeś ták srogi Pánie: Dla tego/ iżeśćie nád bráćią moią wzgárdzoną litośći y miłośierdźia nie mieli/ á iálmużnyśćie z dobr doczesnych/ ktore w reku wáßych były/nie czynili. Łáknąłem/nie nákarmiliśćie mie/etc.

Matt. 25.

Apoc. 6.

WTORA CZĘSC

O Rozmáitośći nędz ludzkich, á ktore pierwey porátowánia godnieyße sa.

Przyczyná nędz ludzkich náświećie.

Ędzá żywotá tego/ po wßytkim sie świećie po stánách wielkich y małych rozsiałá/ / zá wolą Páná Bogá dobrego/ ktory inßą nam gorną one oyczyznę zgotowawßy/ chce ábyśmy tu ná tey drodze tesknili/ á cierpliwośćią y miłośierdźiem/ zá łáską iego/ do wiecznego sie pokoiu y roskoßy ćisnęli. Ták wiele tych mizeriy ludzkich iest/ iż niewiemy czestokroć/ gdźie pierwey ręke ściągnąć/ y komu pierwey pomoc dáć/ y nie ták z łáski Bożey ná iálmużnách schodźi/ iáko ná porządku y dobrym ßáfowániu. Bo wiele iest/ z czego bądź Pánu Bogu chwalá/ w tym Krole-

ſtwie/ y w tym powiećie y mieśćie iálmużnikow miłośiernych: ále porządnych/ y około czynienia iálmużn roſtropnych/ y w wykonániu dobrego poſtánowienia wiernych y dźielnych y pilnych nie wiele. Aby ſie poznáć łácniey mogło/ ktora nedzá pierwſzego y wietſzego rátunku y miłośierdźia godnieyſza ieſt/ ná trzy ſzpitale nedze ludzkie rozłożmy: Jeden ſzpital názwáć ſie może duchowny/ drugi domowy/ trzeći żebráczy pospolity.

Trzy ſzpitale nedz ludzkich.

Pierwſzy ſzpital duchowny duſz ludzkich Luc. 15.

Szpital duchowny/ zámyka w ſobie wſzytkie grzeſzne/ ſchorzále y znedzniále ná duſzy/ ktorzy leżąc w grzechách śmiertelnych/ łáſke Bożą vtráciwſzy/ głod wielki cierpią: iáko on márnotrawny ſyn/ ktory wieprzowych/ bydlęcych potraw pożądał/ gdy mu ná własnych ſynowſkich z domu oycowſkiego ſchodźiło. Prágnienie w gorących złośćiách cierpią/ pyłac ſurową niezdrową świetckich roſkoſzy wodę/ ktora ſie vgáśić nigdy nie mogą: ſchodźi im ná oney wodźie/ ktorą Pan domownikom ſwoim dáie. Obráni/ y rozbici/ y obnażeni ná puſzczy Jerychá/ od rozboynikow piekielnych/ miłośierdźia Sámárytaná czekáią. Zránieni y nápoły żywo zoſtáwieni/ bárwierzá y opátrzenia pilnego potrzebuią. Wygnáni y wyświeceni z towárzyſtwá y vczeſtnictwá świetych/ tuláiąc ſie bez goſpody/ przyiećia wdom y gośćinnego wczáſu nie máią. Poimáni y związáni w niewoli czártowſkiey/ miłośierdźia y wykupienia potrzebuią. Nád te nedze żadna bydź wietſza nie może. Toć ieſt właſne oſtátnia potrzebá/ gdy człowiek ná obraz Boży ſtworzony/ y duſza ták droga krwią kupiona/ w grzechu leżąc/ iuż iuż do piekielney wieczney śmierći przymierza/ w ktorą gdy vpádnie/ ná wieki ginie. Tu nád tákimi nawietſze y napierwſze ieſt miłośierdźie/ ktore Syná Bożego ná świát zwabiło. Dla tákiey wſzytkiey świátu nedze/ Syn Boży z niebá zſtąpił/ y ćiáło náſze ná ſie wźiawſzy/ ták wiele vćierpieć racził/ áby nas z niewoli dyabelſkiey wyrwał/ do oyczyzny wieczney przywrocił/ rány y niemocy náſze duſzne vzdrowił/ nágość y ſromotę náſze przed Bogiem ſzátą ſwey niewinności y wyſług ſwoich pokrył/ áby ochłodźił ſtrapioną duſze/ łáſki ſwey ná nie wylanym/ á nákármił ſłowem ſwoim głodne żebráki ſwoie.

Naywietſza y oſtátnia nedza.

Ioan. 8.

Ioan. 4. & 7. Luc. 10.

Dla

Dla tákiego ſpitala/ miłośierdźia ſwego naywyżſzego Bog vżył/ y nie przyſzedł oddaláć świetckiey nedze od nas/ ále ią nam zálecáiąc/ táką duſzną ſáme od nas wygnáć raczył. A roſkazał wſzytkim ktorzy go miłuią/ áby táką pierwey miłość bliźnim ſwoim pokázowáli/ y tákiego nád nimi vżywáli miłośierdźia/ gdy mowił: Nándat nowy dáie wam/ ábyśćie ſie społecznie miłowáli/ ták iákom ia was vmiłował. A iákoś nas vmiłował Pánie náſz: Otom was z Oycem moim ziednał/ dla zbáwienia wáſzego vmieram/ grzechy wáſze odpuſzczam/ niebo wam gotuie/ nágość y ſromotę wáſze moią niewinnośćią pokrywam: Stáraycież ſie y wy o to/ ábyśćie ták bliźnie wáſze miłowáli/ iákobyśćie ie do láſki Bożey/ y wieczney oyczyzny/ y do końcá/ ná ktory ſtworzeni ſą/ przywodźili. Náuczaycie/ náwracaycie/ vpominaycie/ páśćie/ otwárzaycie ślepym oczy ich/ áby wychodźili z ćiemnośći ná świátłość/ z mocy ſzátáńſkiey do Bogá/ áby bráli odpuſzczenie grzechow ſwoich/ y czaſtkę z świętemi. A ná tym mi/ iáko rzekł do Piotrá/ nawiętſza miłość ku mnie pokázuycie. Bo w ten czas mie kármić/ nápawáć/ y odźiewáć/ náwiedzáć/ przyimowáć/ leczyć y wſpomagáć będźiecie/ gdy tákie grzeſznki do láſki moiey przywiedźiecie. O niewymowne y pierwſze miłośierdźie/ nád ktore nic Pánu Bogu miłſzego nie ieſt. Boże day ie nam poznáć y czynić/ káżdy według ſwego ſtanu y przemożenia. Ioan. 14. Acto. 26 Ioan. 21.

Do czynienia tákiey iálmużny naprzod ſtan duchowny poſtánowiony ieſt/ y to ieſt powinność iego: y dla tego naywyżſzy y napierwſzy ſtan ich ieſt/ iż nawyżſza y nawiętſza/ y ludźiom napożyteczniejſza zábáwę ma/ duſze ludzkie opátrować/ y do ich końcá ſzczęśliwego one przywodźić. W tym ſpitalu duchownym goſpodarzmi ſą/ y wielkie ſtáránie o tákich nedznych y chorych mieć ſą powinni. Onym dał/ náſz Sámárytan Chriſtus Jezus chorego do nich przywodząc ná opátrzenie/ y dozor nedznych tákich grzeſznikow/ dwá ſrebrne/ ſtáry y nowy teſtáment/ y roſkazał im/ mowiąc: Stáraycie ſie o te chore/ áby do zdrowia przychodźili/ á ieſli co wiecey wydáćie/ ia wam wrácáiąc ſie nágrodzę. O wielkie potępienie náſze/ ieſli tego ſpi- Stan duchowny iáko ma pierwey iálmużne dawáć. Luc. 10.

talá y rządu iego niedoglądamy/ y wſzelkiey pilności y przemożenia náſzego w nim niezoſtáwuiemy.

Fundatorowie ſpitalá duchowne go wielka czynią y pierwſzą iálmużne

Ten ſpital funduią ci/ ktorzy nádáią Kośćioły/ Plebany y Káznodźieie/ Káplany/ áby duſzom ludzkim y grzeſznym pomoc byłá/ áby mieli ſłowo Boże y Sákrámenty/ ktore ſą ápteki ludzkie/ w grzechu ſchorzałych. Kto tákie fundácye czyni/ wielkie y pierwſze miłośierdźie czyni/ ſtokroć więtſze mżli gdyby ſpitale pośpolite ná ciáłá y opátrzenie zdrowia ludzkiego fundowały nádawał. Tákże ktorzy Klaſztory/ Kollegia/ Seminária/ Buſſy vbogim/ y káplańſkie ſzkoły nádáią/ y opátruią/ z ktorych wychodzą ſłudzy Boży/ Miſtrzowie około duſz y zbáwienia ludzkiego/ y dobrzy robotnicy ná żniwo Boże/ y vczczenie kwie y zaſług Chriſtuſá Bogá náſzego/ áby nie ginęły/ á záwżdy ſwoy pożytek/ y ſkutek/ ſerc ludzkich y duſz náprá-

ſłudzy ſpitalow duchownych.

wowániu/ y do łáſki Bożey przywodzeniu miáły.

Żywność kápłanow około duſz robiących.

Ten też ſpital wſpomaga/ kto dáie żywność y iálmużny ſługom y Kápłánom/ ktorzy ſie około náuki zbáwienia/ y pomocy duſz ludzkich báwią/ á dochodow żadnych nie máią/ álbo máłe y niedoſtátęczne/ iáko ſą Klaſztory y Zakony *Mendicantium* y *Societatis Ieſu* domy Profeſſow/ ktorym wedle tego iáko duſzom ludzkim ſłużą/ y iáko potrzebá ich nieśie/ pierwſza ma bydź iálmużná dána/ mżli wſzytkim ſpitalom cielesnym y żebrakom: boći dla vłácznienia ſie do poſług ludzkich około pomocy duſz ich/ ſwe własne máietnośći/ álbo nádźieie do nich opuśćili/ y vbogim rozdáli/ y zárzekli ſie poſſeſſiy źiemſkich/ wedle rády Páńſkiey/ puſzczáiąc ſienā opátrznoſć Bozką/ y ná baczenie ludzkie/ áby wolniey vczyli ſie kázáć/ ſpowiedźi ſłuchać/ rády dobre y przeſtrogi grzeſznym y potrzebnym dawáć/ y wſzytkie prace ſwoie ná pożytek duſz ludzkich/ y chwały Bożey obrácáć.

Pierwey zakonom niż ſpitalom pośpolitym dana ma bydź iálmużna.

Wſtárym Zakonie do iálmużny y miłośierdźia ludzkiego napierwey Pan Bog zálecił Lewity/ to ieſt/ ſługi kośćielne y kápłany/ ktorzy inney czaſtki z ludźmi y dźiału ná źiemi nie máią/ á báwią ſie około ſłużby Bożey/ y pomocy grzeſznych do zbáwienia y doſtąpienia chwały wieczney. Przeſtrzegay/ mowi Pan Bog/ ábyś nieopuśćił Lewity/ po wſzytkie czáſy ktorych żyieſz

Lewity napierwey Pan

reß ná ziemi. A po Lewitách zálecił Pan Bog wdowy/śieroty/ y vbogie/ ktore do wtorego ßpitalá odłaczamy/ o ktorym iuż ßie mowić ma. Ten tylo postrách puściwßy/ ná owe okrutne á niesprawiedliwe/ ktorzy nie tylo ßie do tákiego ßpitalá duß ludzkich nie przyczyniáią/ ále ie łupią/ y bezbożnie odzieráią/ gdy dochody kośćielne biorą/ trzymáią/ zábrániáią/ dźieśięciny wydzieráią/ y krzywdy rozmáite ßługom Bożym/ y tákiemu nádániu czynią. O iáko ći wielkie zá tákie niemiłośierdźie y okrucieństwo ná tym świecie/ y potępienie wieczne ná drugim odnioßą: bo nie ciáło/ ále duße ludzkie zábiáią/ gdy im lekárze y opiekuny odeymuią. Biádá tobie co łupiß y wydzieraß/ bo cie też obłupią/ grozi Prorok: Jeßli o nieuczczenie naczynia Bożego Monárchá świátá wßytkiego Bálthazár/ iż ich do świeckiego ßtołu ßwego vżywał/ tegoż dniá Páństwo y żywot vtrácił: á coż ßie o świętokrádztwo/ y gwałty/ á bezprawia kośćiołom Bożym ßtánie: Jákiego ßie táki przeklęctwá bać winien?

Bog do iałmużny zálecá. Deut. 12. & 14. Burzyćiele ßpitalá duchownego. Isa. 53. Dan. 5.

Drugi ießt ßpital domowy/ w ktorym ßie zámykáią wedle Pißmá ś. wdowy/ śieroty/ przychodnie/ y rozmáici vbodzy á niedoßtáteczni/ rozmáitemi nedzámi y przygodámi vtrapieni/ y od Páná Bogá náwiedzeni: iáko vboßtwem/ głodem/ niemocą/ vłomnośćią członkow/ ogniem/ vtratą/ więzieniem/ długámi/ niewolą/ krzywdámi/ potwarzą/ práwowániem/ lichwámi/ y innemi doległośćiámi domowemi/ ktorzy żebráć ßie wßtydzą/ álbo nie mogą/ po vlicách nie leżą/ o nich/ y o ich nedzy rzadki wie/ álbo nikt niewie/ pomocy żadney nie máią/ iedno od Páná Bogá/ ábo od tych ktorzy im zá Bogá/ iáko náśládowcy Boży/ ßtoią ktorych nedze więtße dáleko bydź mogą y ßą/ niżeli tych co leżą w ßpitalu y po vlicách/ y żebránina żyią. Drugi ßpital domowy.

O tych Pan Bog w ßtárym y w nowym Zakonie wielkie dał mandáty/ áby ich ludzkie y ßąśiedzkie miłośierdźie ogárnęło/ y od nedze bromiło/ gdy mowi: (Nie będźieć ßchodźiło nigdy ná vbogich w ziemi mießkánia twego: á tákći roßkázuie/ ábyś otwarzał rękę twoię brátu twemu niedoßtáteczemu y vbogiemu/ ktory z toba żyie ná ziemi) Mogłći Pan Bog w ták dobrey ziemi płynącey miodem y mlekiem/ vboßtwá ná ludźi niektore Mándat bozy o vbogich domowych.

nie dopuszczáć / mogł wszytkie dobrze nádáć y opátrzyć: ále nie-
Czemu Pan Bog zostáwuie vbogie. chćiał. Chćiał áby ná vbogich nie schodźiło/ áby ludźie mo-
gli sie miłośierdźiem iemu przysłużyć/ áby mogli miłość bli-
źniemu pokázáć/ áby sie do tákiegoż vboſtwá gotowáli / áby
iedni z dawánia/ á drudzy z bránia powinną miłość miedzy so-
bą zákładáli y fundowáli: áby iedni cierpliwośćią/drudzy mi-
łośierdźiem Boſkiego nád sobą y grzechámi swemi miłośierdźia
nábywáli.

Żebrákow Pan Bog mieć zákázał. Deut. 15.
Ktemu zrozumiey/ iż nie o tych vbogich roſkázuie/ ktorzy że-
brzą. Bo w teyże kápitule zákázuie / áby żadnego żebrzká nie
mieli miedzy sobą. Miedzy vbogie kładźie te/ o ktorych mowi:
Lewity/ wdowy / śieroty/ przychodnie / y inne vbogie / ktorzy
nie żebrzą. A przetoż zebrawszy z polá rodzáie/ y niosąc ofiáre
dźiękowánia do kośćiołá tákᷓ protestácya káże czynić Moy-
Deut. 26. żeś przed Pánem Bogiem: Przyniosłem to com tobie Pánie
poświęćił z domu mego / y dałem to Lewićie / przychodniowi /
śierocie y wdowie / ták iákoś mi roſkázał: nie záśiedbałm ro-
ſkázánia twego ánim zápomniał mandatu twego / weyrzyś z
Leuit. 19 wysokiego niebá twego / á błogosław ludowi twemu. A ná dzu-
Nabożeństwo nawiętſe/ náwiedzać wdowy y śieroty. gim mieyscu: Gdy żąćbedźieſz/ nie zrzynay zboża áż do źiemie /
ánі zbieray z ostáiących kłosow: tákże wino zbieráiąc: ále zoſtaw
te ostátki / áby ie zbierał vbogi y przychodzień. Obaczże iákie
to roſkázánie/ y ktore vbogie opátruie/ á iákie błogosławień-
ſtwo zá sobą gdy sie pełni pociąga.

Iacob. 1. Serm. 4. de collectis.
A w nowym Zakonie Jákub S. náucza: Nabożeństwo czy-
ſte y niepokálane v Bogá to iest: Náwiedzáć śieroty y wdowy
w vćisku ich. O tákich napierwey vbogich mowi/ ktorzy nie
żebrzą / ále ktore wdomu náwiedzáć/ y w dom im iálmużne no-
śić potrzebá. O tákich vbogich mowi ś. Leo Papież: (Błogo-
sławiony/ mowi Dawid/ ten ktory zrozumiewa niedoſtáte-
cznym y vbogim. Do tego zrozumiewánia potrzebá / namił-
szy brácia czynności przyłożyć: ábyśmy tego náleść mogli/ kto-
rego skromność pokrywa/ y wstyd mu przeszkadza. Bo ſą niekto-
rzy co sie iáwnie prośić o potrzeby wstydzą / y wolą milcząc ne-
dze vboſtwá swego wycierpieć / niżli sie iáwną prośbą zaſo-
máć

máć. Tym tedy zrozumiewáć potrzebá/ áby w táiemney potrzebie swoiey pomoc mieli/ y tym sie wiecey weselili/ iż sie y vboſtwo ich y wſtyd ich leczy) Náwiedzaymy iedno świetym miłośiernym ſercem tákie domy. Naydźieß álbo sie dowieß.

Są y Wdowy/ ktore w vboſtwie/ w długách/ z niemáłą liczbą dźieći płći obojey/ mężowie odumárli zoſtáwili/ drugdy z doroſłemi pánienkámi/ ktorych żywność wßytká byłá z obmyślánia ábo z rzemieſłá y roboty mężow ich/ ktore wyrobić y porátowáć sie nieumieią/ y gdy chcą niemogą/ ábo oſtátek vtrácą prze nieſpoſobność płći żeńſkiey/ ktorey y biegáć nie záwżdy przyſtoi/ y beſpieczność nie ieſt/ y ieździć trudno/ zwłáßcza młodßey/ ktora y ſwego sie niedoſtátku wſtydźi/ y domem władnáć nie może. Dźieći chlebá/ czeladká mytá y rządu/ pánienki okrycia/ ſynaczkowie ßkoły ábo rzemieſłá/ trudności y práwá/ y krzywdy/ obrony potrzebuią: pożyczálnicy o długi pozywáią/ ćiągną/ fánty biorą/ nákoniec y dźieći w niewolą brác chcą. Wdowy nędzne.

Nád táką Wdową Helizeuß Prorok/ iáko wyżey námienionо/ vpłákawßy sie/ miłośiernego onego ſercá/ do Bogá vżył/ o wielką sie rzecz dla pomocy iey ważąc. Oná wołá: Náż moy vmárł/ pożyczálnik pánie ſynow moich wydźiera mi w niewolą. A on pyta: Tákli ludźie niemiłośierni/ tákli niechcą chowáć roſkázánia Boſkiego o wdowách? Táka ná ćie niebogo nędzá. A co wżdy ieß/ czym sie z ſynmi żywiß/ máß co w domu ſwoim? Rzecze: Niemam nic/ wßytko sie ſtrawiło/ y poprzedáło ná żywność: troche mi oleiu zoſtáło ná mázánie głowy. Rzecz mogł Prorok: Czemu nie żebrzeß/ czemu do bogátych nie idźieß? Lecz ſobie pomyślił: wſtydźi sie vboſtwo/ młoda niebogá/ drugiby o iey czyſtości pomyślił/ miáſto pomocy/ do oſtátniey ná duſzy vtráty przywieśćby ią mogł. A krzyknął do Páná Bogá: Tobie Pánie vbogi/ y tá wdowá zoſtáwiona ieſt/ ludźie niechcą. Ná ćie Pánie opieką tey wdowy przyßłá/ wyrwi ią/ y od głodu/ y od ſmutku: nie ták ná głod/ iáko ná okrucieństwo tego pożyczálniká/ ktory iey dźieći wydźiera/ boleie. Pánie ruß mocney ręki twoiey/ á day iey z tey trochy oliwy/ kilkádźieśiąt beczek/ ktoremiby y długi wypłácilá/ y oſtátkiem ſie

4. Reg. 4. Wdowá nędzna y vboga z dźiećmi.

Wdowá żebrać niemoże.

z dźie-

z dźiećmi żywiłá. A ták śie stáło. Miłośiernego onego Proroká wysłuchał Pan Bog.

Obaczże iáko ćiężka y wielka nedzá tákich iest Wdow/ nie naydźieß tákiey ták żáłośney ćieżkośći/ y potrzeby w ßpitalu/ y
Acto. 6. ná vlicy. Tákie Wdowy opátrowáli sámi świeći Apostołowie/ iálmużny vludźi ná nie zbieráiąc. A gdy sámi służyć im nie mogli/ dla kazánia y modlitwy/ Dyákonom ie zlećili. Ná
Acto. 7. tákiey posłudze Szczepan ś. cudowny został/ y do Anyołá przyrownan iest. Z tákiey posługi wźięty iest ná wielką cześć koronę męczeńskiey. Błogosłáwiony ktory ná te nedze Wdow ba-
Isa. 1. czenie ma/ y czyni im iálmużne y miłośierdźie/ ktore Pan Bog y vrzędom pilnie bárzo záleći̇l/ áby wdow od krzywdy bronili/ onych nie zásmucáli: y to iáko grzech wielki/ wymawia tym/
Ierem. 5. ktorzy tego nie czyniłi/ y srogim kazániem ná nie śie przegraża.

Sieroty. Náwiedzay y wizytuy/ iáko Jákub S. każe/ naydźieß Sieroty/ naydźieß kruczetá/ ktorych krukowie/ to iest rodźicy/ śmierćią odlećieli/ ábo iákim poimániem/ ábo drogą y przygodą/ y zátrzymániem iákim odpędzeni są/ od miłych dźiatek swoich. Kto tych obroni od głodu: kto ich od śmierći wyrwie: ktora zá głodem/ ábo niedozorem ich/ iáko ná máluczkie kurczątká nástępuie. Kto o ich krzywde mowić y czynić będźie/ gdy ábo nie máią opiekunow/ ábo sámi opiekunowie zánie-dbywáią y pomiátáią/ ábo im vtracáią: Pátrzyß ná dźiećiątko porzucone/ łzyć wytryskáią/ iáko śie zmiłować nie maß.
Exod. 2. Vyrzálá/ mowi Pismo/ Krolewná Egiptśka porzuconego/ ná wodźie w czołneczku z rogozia vplećionego y śmołionego/ dźieyćiątko Moyżeßá/ y zmiłowálá śie nád nim/ y mámką opátrzyłá/ y potym zá synà przyiełá. Pátrzyß ná ośmioro/ ábo dźieśićioro drugdy dźiateczek/ zdrowße igráią/ chorße y głodne płá-
Psal. 146 cza/ wołáiąc do Páná Bogá/ iáko wołáią kruczetá/ wedle Pismá/ od rodźicow odbieżáne/ ktorych ná sámego Páná Bogá/ opieká przychodźi/ proßą chlebá nie pieniędzy/ o wśi y o imioná ktore im drugdy pobrano/ niedbáiąc/ álbo o nich niewiedząc. Tym wietßego miłośierdźia godnieyßе/ im są w poznániu swey nedze glupße: Pátrzyß ná dorastáiące pánienki/ á one bez sukie-

nek/

kienek/ bez ſtrazy czyſtośći/ bez náuki/ bez poſágu/ bez ćwiczenia do roboty/ wgłodźie y wnędzy zoſtáią. Kto ie opátrzy? Ty miły ſtworzyćielu ich. Tobie zoſtał vbogi/ y ſierośće ty maß bydź pomocnikiem. Ty y kruczętá/ gdy ná cie wołáią/ opátruieß y żywiß. A przez kogoż im Pan Bog da pomoc? Przez tego/ ktory obraz Boży/ to ieſt/ miłośierdźie ná ſobie noſi/ ktorego ſerce Pan Bog do tákiey wielkiey poſługi z láſki ſwey wzbudźi/ ktory domy tákie wizytuie/ y pátrzy gdźie táka nędzá v ſąśiad: bo ſie ta ná vlice nie vkázuie. Wola piſmo S. Bądź miłośiernym nád ſierotą/ á ſtań im zá oycá/ á mátce ich zá mężá. A w kśięgách Máchábeyſkich/ oni żołnierze wygrawßy bitwy/ korzyśći ſwey vlomnym/ wdowom/ y ſierotom vżyczáią/ y z nimi ſie dźielą. Pſal. 145 Pſal. 146 Eccl. 4. 2 Mach. 8

Poſtronny też człowiek wielkiego miłośierdźia/ y pierwßego miedzy vbogimi/ po wdowách y ſierotách godźien ieſt/ gdy w táką nędze wpádnie/ nie ow/ ktory idźie do cudzey ſtrony/ áby w niey zbogácał/ á ſkárby do ſwoiey wynoſił/ przeßłode do zyſku y pożywienia obywátelom własnym czynił: ále ten/ ktory ſie rozmiłował ábo Páná y Krolá dobrego/ ábo dobrych ſąśiad/ ábo żone z oney ſtrony wźiął/ ábo ktory dla potrzeby ſwey y práwá iákiego przyiáchawßy/ rozboyſtwem/ chorobą/ przygodą iáką vtráćił/ ábo ćiężką niemocą złożony leży/ y ſprawiedliwośći nie ma/ przyiaćielá nie ma/ znáiomego nie ma/ ięzykú nieumie. Przychodniow y poſtronnych nędzá.

A gdźie ſie ten y do kogo vćiecze? Nád tákimi Pan Bog pierwße każe czynić miłośierdźie/ y przypomina ludowi ſwemu: Pomni iżeś y ty był w cudzey ſtronie/ y wieß co to zá nędzá/ áby ś przychodniá nie opußczał. Bog tákiemu pomocnik/ przez tego/ ktory iego miłośierdźia náśláduie. Táka była nędznicá Ruthá oná wdoweczká świeta poſtronna/ ktora ſie rozmiłowawßy świekry ſwoiey/ mátki mężá ſwego/ mowiłá iey/ gdy ſie Noemi tá świekrá iey do ſwey ſtrony do Bethleem z Moábſkiey źiemie wracałá/ á wźiąć iey zſoba niechćiałá: (Już mie dáley od śiebie namilßa mátko nie odganiay/ bo ćie opuśćić nie mogę/ gdźie ty poydźieß/ ia poydę/ gdźie zoſtánieß/ zoſtáne: lud twoy/ lud moy: Bog twoy/ Bog moy: gdźie pogrzebiona bę- Exo. 23. Exo. 22. Ruth.

dźieß/tám ia też vmrzeć chce / y przy grobie twoim leżeć będę. O wielka y rzadka miłośći miedzy tákimi. Przyßły obie do Bethleem / dźieśieć nedz ná nie pádły / obiemá śie żebráć nie godźiło / głod/ śieroctwo/ ßrom / ßmutek po mężách / vrągánie ßąśiad / cudze ściány / nieznáiomość / y potułánie obie trapiło. Nálazł Pan Bog Booßá/ktory śie nád onemi śierotámi/ zwłaßczá poßtronną oną Wdowką zmiłował / y mowił iey: Powiedźiano mi / iákoś po śmierći mężá twego świekre ßwoie zámiłowálá / á iżeś Rodźice ßwoie opuśćiłá / y źiemię / w ktorey eś śie vrodźiłá / y przyßłáś do ludu nieznáiomego: Bogći niechay zápłáći vczynek twoy / ábyś wźiełá zupełną zapłátę od Páná Bogá náßego Izráelßkiego/do ktorego ś przyßłá/y pod ktorego ś śie ßkrzydłá vćiekłá; y ogárnął wßytkę nedzę iey / y potym ią ßławnie zá żonę ßwoię wźiął/ z ktorą mu dał Pan Bog ßyná Obedá/ Dźiádá Dawidowego. Nálazłby tákich przychodniow wiele/ iákiemi y innemi doległośćiámi źięte.

W czwarty rząd Piśmo święte włożyło wßytkie vbogie y niedoßtáteczne / miedzy ktoremi mogą bydź naprzod Niemocni. Wizytuy / á naydźieß táki dom / w ktorym goßpodarz od kilku lat/ y od kilkánaśćie chory z łożká nie wßtáie / żoná potrawiłá wßytko/ dźiatki dorośłe/ dáć nie máß co/ ßąśiad ábo niewie/ ábo niedba/ ábo nie ma. Drugiemu y żoná vmrze/ z dźiećmi/ zwłaßczá białey płći/ chory on zoßtánie: obacz iáka tám nedzá / iáki tám ßpital: obacz / ieśli ktory żebrak táką potrzebę ćierpi: ktego opátrzy / y kto pocießy? Ty ßam miły Pánie / przez te/ ktorzy obraz twoy ná ßobie noßą: To ießt miłośierni.

Chorzy vbodzy domowi.

W drugim domu wßyßcy záraz chorzeią/y mąż/y żoná/y dźieći/ y czeladká. Nie máß kto opátrzáć / rozkrádną ieśli co ießt/ głodem y ßmrodem záráżeni vmierać mußą.

Tráfiß táki dom / w ktorym goßpodarz wßytkie domowniki ręką ßwoią żywił/ záchorzał / y długo leży bez roboty/ záraz dom wßytek w nedzy / y w wielkim niedoßtátku zoßtáie. ázali tám nie ćieżey niźli w ßpitalu?

Vłomność rzemieślnikow.

Naydźieß táki dom / w ktorym rzemießlniczek co dźiś zárobi / dźiś ßtrawi z żoną y z dźiećmi; tráfi mu śie táná/ábo vłomność

ná

ná rękę / ábo ſie ſam obráźi / ábo ſpádnie z czego / ábo rękę złámie / záraz dom w nędzy zoſtáie. Dźiś nie robi / á iutro nie ma co ieść. Jzali to nie wielki Szpital / nád wßytkie żebráki?

Nędzá poddánych.

Na ydźieß vbogiego kmiećiá y poddánego / á ono mu iedno bydło pozdychálo / drugie żołnierz pobrał / oſtátek Pan záiał / ábo ná długi rozebrano. Krol Pobozu chce / Pan czyńßu / robić potrzebá / nie máß czym / co dźień chlebá nábywáć; O niewyſłowiona żebránino. O iáko wielkie nád tákim miłośierdźie / y pierwße niźli nád innemi.

Pogorzáli

Wyßedł goſpodarz ná pole robić / y z żoną / y z dźiećmi / y z czeládką / przyidźie / á ono wßytko zgorzálo co miał / popioł tylo zoſtał / zoſtáie głodny / nági / mizerny. Toż ſie y często w Miáſtách dźieie / iáko y tu nie dawno ná Gárbárzách; co kto chćiał wynieść / to łotr przeklęty / żołnierzem ſie czyniąc / wydárł / y zápalał áby łupił. Co vbogich zoſtálo / y ták ſtrapionych / iż żaden Szpital y żebráninà z táką nędzą nie zrowna.

Vtrátá czyſtośći dla vbogiego.

Wizytuy / naydźieß dom táki / w ktorym zoſtáie Wdowá z parą ábo ze dwiemá dorosłych vrodźiwych corek / nie máß ich czym odźiać / nie máß czym kármić / robotá Pánienek niedoſtáteczna. Co myśli mátká zá ona nędza wielka? Corki, mowi / muśi myślić o ſobie / ábo czyſtość y wſtyd przedáć / ábo głodem vmrzeć. Nie wiele Lukrecij / nie wiele Zuzan tákich: nędzá / ſromotá / głod / do pokus przyczyna: Łácno námowić / gdźie iuż nędzá námowiłá / y dokołátálá. O ś. Mikoláiu / iákoby tu wielki Szpital zbudował / y cieleſny / y dußny? y ciálu rádząc y dußy. Toż ſie mowi o Pánienkách / ktore poſágu nie máiąc / pożywienia nie máiąc / pokuſom łácne mieyſce dáć mogą. Zábiegáć temu / bronić czyſtośći y grzechu / pieniądzmi / opátrzeniem / iáłmużną / ieſt wielka bárzo odpłátá / wietßa niźli żebráki kármić. Á iáko Pánná młoda y vrody pełná żebráć ma? Dożebrálaby ſie: á wſtyd / ktory w tákich pánuie / do táiemnego niewſtydu wiedźie / gdy głod y ſromotá doymuie.

Rozpácznì ktorzy ſobie zá dáleśmierć myślą.

Wizytuy / naydźieß / á owo ten co ſie dobrze miał / ſkrádźiony nocy iedney / wßytko vtrácił / y iuż wźiął powroz / y obieśić ſie chce z wielkiego ſmutku y zápomnienia ſiebie. Á czárt ſam

powroz podáie. Rádźić o tákim/ iáka iest wysługá v Bogá: do desperácieytákiey śie nie vda/ ktory o ludzkim wie miłośierdźiu/ ábo o iákim tákowym Bráctwie.

Pokáránie ná máietnośći.

Naydźieß zacnego y bogátego Kupcá/ ktoremu ábo ná wodźie/ ábo od rozboynikow/ ábo w nießczęśćiu wßytko zginęło: ßławę ma/ dźieći ma/ czeladź ma/ do czego śie rzućić nie ma. Dobrze żył/ vczćiwie nábywał. Z Jobem leży w vboßtwie/ niemoc z melánkoliey przypádłá. O iáki tám ßpitál! O iáka tám ochłodá! gdy wie o ludźiách miłośiernych/ y ma nádźieie do kogo śie vćiec.

Ślepi. Głußy.

Wizytuy/ náydźieß wielkiego iálmużniká/ ktory ſam w Rośćiele czás trawił/ iálmużne dawał/ żywił vbogie/ á on ſam zá Boßkim doświádczeniem/ iáko Tobiaß/ záchorzał/ olśnął/ ſłuch ſtráćił/ zubożał/ żoná mu zá czynione iálmużny láie/ omyłkę w Bogu wymawia/ krádźiectwo ábo co ßkodliwego rádźi. A ktory ßpitál nád tákiego iálmużny godnieyßy?

Więźniowie. Gen. 40.

Náwiedzay więźnie/ naydźieß niewinnie posádzonego/ iáko Jozephá/ á on zpotwarzony/ śiedźi w ćiemnośći/ w głodźie/ w ſmrodźie/ y woła: Powiedz vrzędowi iżem niewinny/ niech mie sądzą. A Pánowie zápomnieli o nim/ á Jozeph nedze

Dan. 14. ćierpi. Naydźieß drugiego Dányelá miedzy lwy/ ktoremu ieść potrzebá/ á ktomu ma przynieść? Bog z kilkáset mil posłał Abákuká z obiádem. A iż dáleko było/ y drogi niewiedźiał/ áni o Bábilonie ſłyßał/ kázał go zawieźdź Anyołowi/ y tey godźiny nád gruba ſtoiąc/ záwołał/: Dánielu ſługo Boży/ weźmi obiad/ ktoryć Pan Bog twoy posłał. A on rzekł: Wſpomniałeś ná mie Pánie/ gdy mie ludźie wßyſcy zápomnieli. Tákli to nie opuſczaß miłuiących ćiebie. Wiele tákich naydźie/ ktorzy ſámemu tylko Pánu Bogu/ á miłośiernym ſynom iego/ zoſtáwieni ſą.

Pożyczánia pieniędzy potrzebuiący vbodzy.

Jeſt ieſcze iedná wielka nedzá y czeſte vtrapienie ludzkie/ gdy vbodzy/ y potrzebni/ nie máią gdźie ná czás pożyczyć pieniędzy: á ieſli ieſt kto pożyczáiący/ tedy dármo bez lichwy y wielkiey á okrutney drugdy nic nie vczyni. Żydowie ná tym ſą/ v ktorych vbogim wiele zaſtaw w lichwie ginie: Lecz Chrześćiánie

ściánie drudzy gorßy sá/ y łákomßy/ y zmow wiele máią z Żydámi/ ná ciężkie łupieztwo bráćiey swoiey. Wielki á przeklety to grzech/ y w pismie S. zákázány/ y v pogáństwá nie sławny y brzydki. Widzim/ niestety/ iáko sie dźiś rozmnożył/ iáko sie go iuż Pánowie y ßłáchtá/ bárźiey niźli Żydowie nie wstydzą. Jáko wiele domow y fámiliy potrácił y pożárł; Pożyczyć dármo bez lichwy Pan Bog roskázał/ y iest wielkie miłośierdźie/ y miedzy przednieyßemi vczynnośćiámi pobożnego chrześćiáná ten sie dobry vczynek kłádźie. Zábiegáiąc tym ták okrutnym drapieztwom y grzechom w lichwie/ á ludzkim potrzebom/ są v ludźi pobożnych y miłośiernych zwłaszcá we Włoßech/ *Montes pietatis*, ábo komory potrzebnych/ ná ktorą sie też Brácztwo miłośierdźia tu w Krákowie/ zá Boską/ y wielá miłośiernych Prálatow y Pánow szczodrobliwośćią/ zdobywa. O czym ná swym mieyscu niżey mowić sie będźie.

Leuit. 25
Deut. 23
Pſal. 24.
Eze. 18.
Lichwá grzech wielki y łupieſtwo.
Deut. 23

Zámykáiąc te wtorą cześć/ o tym domowym ßpitalu/ káżdy dobrze báczyć może/ iákie to są ciężkie nędze/ ktoreśie wyliczyły/ á ieszcze sie ich wiecey bez liczby náyduie: y iáko gorącego miłośierdźia ludzkiego potrzebuią. Ná tákie vbogie w Jeruzalem Piotr S. y Páwel zmowiwßy sie ná żegnániu zsobą/ y ná to sobie rece dawßy ábytego nie zápomnieli/ po świećie chodząc żebráli/ y kollekty w Niedźiele vstáwili tám gdźie chrześćiáństwo y Kośćioły fundowali// y sámi iálmużne one nośili dáleką drogą do Jeruzalem/ vbogim wdowom/ sierotom/ przychodniom/ chorym ſtrapionym/ ktorym dla wiáry w Chrystusá imioná brano/ do więźienia sádzano/ y rozmáitemi ie vćiski trapiono. Bądźmyß nád tákimi miłośierni/ á obmyślaymy porządkowánie ich iáko możem. Wiem iż ony y świety narod Polski/ do miłośierdźia y vczynkow dobrych skłonny iest/ by mu ná porządku/ pilności/ y exekucyey nie schodźiło. Ale rzecze kto: A ktoż tych domowych ßpitalow y nędze ßukáć będźie: kto może chodźić od domu do domu: trudno to rozeznawáć/ kto pierwßey y więtßey iálmużny godnieyßy iest. Ná to áż iest v ludźi rostropnych y miłośiernych rády y wynalazkow dośyć: oto iednák w tym mieśćie wzbudźił Pan Bog tákie Brácgalat. 2. Apoſtołowie ná domowe vbogie po świećie iálmużny zbierali/ y kollekty czynili. 1 Cor. 16

two / ktore te domowe nedze leczyć y opátrować wedle przepoſmożenia ſwego / y ciebie od tey prace ſzukánia ich y náwiedzánia wybáwić chce: iedno ſprzyiay tákiey świetey pracy / y tákiey miłoſćiwey chęći / á pomoż / y przyłoż ſie co możeſz. O ktorego Bráctwá ták świetego przedśiewźięciu niżey ſie mowić będźie.

Trzeći ſzpitál żebrakow poſpolitych.

Trzeći Szpital żebrakow / do ktorego ſie iuż rzecz przywiodłá / odpráwiwſzy. W Piśmie ś. zákazał P. Bog / áby żaden miedzy ludem ieg̃ nie żebrał: dla tego / áby miłośierdźie ludu Bożeg̃ niemiáło przygány / á poſtronni nie rzekli: Nie miłuią bráćiey ſwoiey / nieumieią / ábo niechcą ich opátrzyć. Ktemu áby ſie ludźiom tácy nie przykrzyli / á do grzechu im przyczyny nie dáli. Ale iż drudzy vbodzy (nie o wſzytkich mowie / dobrym y świetym członkom Chriſtuſowym niech to nie wádźi) ták ſkrzetni ſą / iż w nalepſzym opátrzeniu nie wytrwáią / á muſzą im żebráć / á niżli ná mieyſcu chleb ieść: pátrzą w tey mierze drudzy niepożywienia / ále zyſku / ábo lepſzego bytu / niżli w Szpitalách ná nie vczynionych. A ktemu v nas / zwłaſzcza w Polſzcze / nie máſz ták doſtátecznych y porządnych Szpitalow ná tákie / iżby ſie wſzyſcy opátrować mogli / á nie żebráli. A ták trudno tych ſie żebrakow poſpolitych vwárować. Bo y v Żydow zá Chriſtuſá Páná náſzego bez nich bydź nie mogło. Czytamy o ślepym żebráku przy drodze / y o Łázárzu chorym / y o chromym / ktory v drzwi kośćielnych iálmużny prośił. A nie wádźi / iż ná ich nedze pátrzym / y ná oczu ie mamy / przy Kośćiołách zwłaſzcza. Bo z tego pożytek bráć mogą ći / co ſwemu ſzcześćiu y zdrowiu dufáią / á przygod ſie y ſądow táiemnych Boſkich nie boią / ná ktore tákże przyść mogą / y przedzey ſie do miłośierdźia wzruſzamy z oká / niżli z vchá; y dźiwuiem ſie / pátrząc ná te żebráki / ſpráwom Boſkim / iáko Pan Bog nie rowno rozdáiąc / rożnemi drogámi káżdego do ſiebie pociąga.

Luc. 18. Luc. 16. Acto. 3.

Pożytki z vbogich żebrzących.

Vczymy ſie też z nich żebráć v Páná Bogá / á táką pokorę y pilność ná modlitwie czynić / y ná táki ſie dowćip zdobywáć / iáki oni ná pozátowánie vboſtwá ſwego w żebráninie ſwey miewáią. Przetoż dobry rząd około nich obmyślać Prálatom / Plebanom / Pánom / Miáſtom / y ná koniec káżdey Wśi / bárzo przyſtoi y powinno ieſt. Wiele bywa y

było

było około tego v nas mowy y ſtánowienia / á iednák do exekucyey y wykonánia nie wßytkim ſporo/ prze niepilność y niedoſtátek / y nieugruntowánie ſercá náßego do tákiey Boſkiey poſługi: y prze wiele iurisdykcy y rządow rozmáitych w Miáſtách / gdźie nie máß zupełney mocy przy iedney ábo oſobie ábo vrzędźie. Daymy iednák rádę o tym / iáka możem / innym.

Naprzod powinna y ſprawiedliwa rzecz ieſt / przebrákowáć te żebraki poſpolite/á niegodne żadney iálmużny/á drugie podobno karánia iákiego godne/ odłączyć. Kto mowi ábo mniema/ iż rozſądku miedzy nimi czynić nie potrzebá/ále káżdemu/ kto w Imie Boże proſi/iálmużná ſie dáwáć ma: bo ieſli on źle bierze/ ia dobrym ſercem dáie / dla Páná Bogá onego wſpomagáiąc: táki niech vważy/co ſie też y ná przodku w opiſániu miłośierdźia wſpomniáło / iż fundáment pożądnego miłośierdźia ieſt ſprawiedliwość / ktorey gdźie nie máß / cnotá miłośierdźia bydź nie może. Pożądne miłośierdźie / pierwey powinne ſwoie y domowniki opátruie (iáko mowi Apoſtol: Kto o ſwoich/á zwłaßczá domowych nie rádźi / wiárę złamał/ y gorßy ieſt niżli Pogánin) toż obce. Dwá żebrzą / ieden Kátholik / drugi Heretyk/ pewnie pierwey dáć ſie ma wiáry świętey domownikowi / toż ieśli może być / dla tego iż człowiek ieſt / dáć Heretykowi. Niech ſie / Pan mowi / pierwey dźieći náiedzą / potym czeladce / y pieſkom ſie doſtánie. Czyńmy dobrze wßytkim / mowi Apoſtol / ále pierwey ſwoim domownikom wiáry świętey. Miedzy żebraki tedy ten pierwßy brák vczynić muſiß : kto tobie bliżßy / á kto dálßy.

Niekáżdemu co proſi iálmużná ma bydź dana.

Miłośierdźie ma ſwoy porządek/ pierwey iednemu niżli drugiemu. 1. Tim 5. Mar. 7. Gal. 6.

Nádto / w dawániu iálmużny kazał Pan ná tákie pátrzyć vbogie / ktorzyby do niebá nas prowádźić y wproſić do wiecznych przybytkow mogli. Gdy widze iáwnie grzeßącego / y złą drogą nie do niebá / ále do piekłá idącego: widzę drugiego dobrego / Bożą y cnot Chrześćiáńſkich drogą ſie ſpráwuiącego: á obádwá vbodzy/ iálmużny potrzebuią: nie muſißli tego rozſądku vczynić / iż temu lepiey dáć/ktory mie do wiecznych przybytkow przyiąć może / niżli temu / po ktorym táka ſie nádzieią

Luc. 16.

nie-

nie pokázuie. Musisz záprawde/ ieśli rozum maß. Przetoż y
Eccl. 12. pismo S. mowi: Jeśli dobrze czyniß/ wiedz komu czyniß. y mowi: Czyń dobrze spráwiedliwemu/ day miłośiernemu/ á grzeßnego nie przyimuy. Dobrze czyń pokornemu/ á nie day niezbożnemu.

Jeßcze y to vważyć śie ma/ iż to co śie złemu dáie/ z krzywda śie dobrego/ ktory tego bliżßy/ dźieie. Zli żebracy dobrych y godnych żebrakow chleb pożeráią/ pśi śie karmią/ iáko Pan mowi/ á dźieći śie morzą. To wielka niespráwiedliwość.

Prożnuiącym dawác iálmużny y chlebá Apostoł zákazał.

Nákoniec Apostoł prożnuiącym nie każe iálmużny czynić/ áni chlebá dawáć: Kto práwi/ niechce robić/niechay nie ie/ bo chlebá nie godźien/ktory go/ máiąc zdrowe członki/ ná iákiey kolwiek dobrey zábáwie sobie nie wytrabia/ gdyż Pan Bog y w
2. Thes. 3 Ráiu Adámowi prożnowáć nie kazał: y ná robotę człowiek śie rodźi. y Apostołowie zdrowi będąc/ á máiąc duchowne prace
Acto. 20 przed sobą/ zeká chlebá sobie y innym zdobywáli. Widząc żebraká zdrowego/ nie ták stárego/ áni ták schorzálego/ żeby śie iáka posługa zábáwić mogł: á czemu mam grzechu iego vczesniktem bydź/ y leniśtwo iego mnożyć/ y chlebem go godnych vbogich karmić? Niechay nie ie/ iáko mowi Apostoł/ gdy robić niechce/ głod go do roboty przypędźi. Wstyd y pátrzyć iáko śie vltáyśtwo mnoży/ y ludźie śie pśuią. Wiele prożnuiących y zdrowych/ y białychgłow młodych z dźiećmi śie po vlicách włoczy/ iuż y cudze dźieći dla iálmużny wymamienia náymuią/ w nocy do mieszkáńcow dáią przyczyne/ wednie ná prożnowániu á ludzkim wzgorßeniu y przykrzeniu czás strawią/ do Kośćiołá drudzy nie náyrzą/ Sákrámentow świętych nie vżywáią/ y ták ná duße wielką ßkodę odnoßą. Jeden widząc młodego żebraká/ iálmużny dáć mu niechćiał. Spytał go żebrak: czemu mię miiaß/ á dáć mi iálmużny niechceß? odpowiedźiał mu: żadenći więtßey ßkody nie vczynił iáko ten/ ktoryć na przod iálmużne dał/ y ták ieśt záprawde. bo gdy im záśmákuie tá żebráninà/ giną ná duße.

Tákimby tedy onego pierwßego miłośierdźia/ áby w grzechu y w gniewie Boßkim nie żyli/ potrzebá: to ieśt/ náuki karánia/

nia/y duchowney iálmużny/ áby z gorżey y wieczney nedze/ ktora ie do piekłá prowádźi / wychodźili. Synᷠ własnego mátkᷠ y oćiec mogli do Vrzędu odnieść zá roſkazániem Boſkim / temi ſłowy: Ten ſyn náß vpomyieſt/ krnąbrny/ vpominánia náßego ſłuchác niechce / báwi ſie złym towárzyſtwem / z niemi bieśiad y zbytkow pátrzy. Tákiego (mowi Práwo Boże) kámieniami zábić máią ludźie onego Miáſtá / áby złe wyrzucił z poyśrzodku śiebie/ á wßytek ſie lud bał: A tego ták gnuśnego vltáyſtwá/y falßywych żebrakow nie máß drugdy kto vpomnieć / gdyż o ſámo prożnowánie / á dáleko wiecey o ßálbierſtwo / y práwych vbogich nißczenie / karánie zaſługuią. Lecz iż to ieſt Vrzędow Duchownych y świeckich powinność/ y biádá im/ gdy tego zániechywáią: ia iákom zwykł záwżdy / wolę o nie mowić/poki ſie iáka niepráwość ich iáwnie nie pokázuie; życze im z ſercá oboiey iálmużny / ále pierwey y wiecey duchowney.

Niegodnym/ złym żebrakom dać ſie ma pierwey duchowna iálmużna/ to ieſt karanie. Deut. 21.

A iż ś. Chryzoſtom Kazánie iedno nápiſał / ábyſmy vbogich nie ſądźili: náuká iego / nie ná te ſie niegodne/ y zdrowe/ y prożnuiące/ y ludźie gorßące ściąga/ále ná one/ ktore iuż vrząd/ ábo vłomność ſámá godne iálmużny oſądźiłá / y ktorych ſam niedoſtátek zdrowia / iáko ślepotá / chromotá / vłomność członkow/ y inne chorobᷠ godne czyni. Tákich/ iákowi ſą ná dußy/ y iáko iálmużny vżywáią / ſądźić nie mamy/ by byli nagorßy/ gdy dobrych nie opuśćim: dla nátury y vłomności ich / ma ſie im pokázowáć miłośierdźie. A co Pan mowi: Kázdemu day kto proſi: rozumiey porządnie y ſłußnie. Bo gdy ćie koſterá y nieczyſty proſi o iálmużnę / z ktorą wnet idźie do kárczmy: byłby bárzo niemądry / gdyby mu ią dał: iáko gdyby dał miecz ßalonemu / ktorym ſie ſam zábija. Tákżeć ſie rozumie y ono Páńſkie ſłowo: O cokolwiek proſić będźiećie / da wam Oćiec moy: rozumiey/ w Imie Páńſkie: to ieſt/ ſłußnie y porządnie ſprawiedliwości nie obrażáiąc y duße twoiey.

Jákich vbogich zá kázano ſądźić.

Dla żebrakow vbogich/ y dla ſchorzałych/ Szpitale ſą fundowáne: ktore gdyby ſwoy porządek miáły / mnieyby było práwych żebrakow / niegodne wyrzuciwßy: boby ſie tám ſłußnie obrácáć mieli. Przetoż wielkie miłośierdźie ten czyni/kto Szpi-

Szpitale dla żebrakow fundowáne.

talow doglada / kto ich wizytuie / y o ich sie porzadek stára. Co należy pierwey Biskupom / y Kápitulom / y Plebanom / potym Krolom y Pánom / y Vrzedom świeckim. A gdy tego nie czynią / srogi zá to niedbálstwo / y opuszczenie vbogich / sąd Boży ponioszą. Bo tym ich zániechániem / Fundácye ná żebráki giną / vbodzy z Szpitalow vciekáć do żebrániny muszą / świętokrádztwo sie y krzywdá Bogu y vbogim rozmnaża / ludzie miłośierni nádawcy Szpitalow / oszukánie dusz swoich cierpią.

Niedozor szpitalow.

Wedle dochodow szpitálnych / miálaby sie pewna liczbá vbogich chować / áby wielość osob / ktorey dochody znosić nie mogą / nierzadu nie vczynilá. A czego znieść Szpitale nie mogą / to winni wierni wszyscy opátrzyć zá dobrym porzadkiem. Ale naprzod do tego sie przyczynić mamy my Duchowni / ktorych dobrá / imioná / y dziesięciny ná to są nádane / áby odprawiwszy vczciwe potrzeby żywności swoiey / y Káplanow vbogich / y budowánia kościelnego / wszytko co máią ná vbogie / pierwey ná one Szpitalá duchownego / potym ná domowe / á nákoniec ná te tego pospolitego żebráki obracáli.

Liczbá vbogich / wedle dochodow.

Vbodzy dobrze w chrześciánstwie o pátrzeni.

Vbodzy dobrze w chrześciánstwie o pátrzeni. Vbogie / gdyby w nas byla boiazń Boża / y sprawiedliwość / y porzadek / bárzo dobrze Chrześciánstwo opátrzyło. Zadna ná świecie sektá / áni Turecka / áni Zydowska / áni Heretycka / ták dobrze o nich nie obmyślá. Bo ták wiele imion Chrześciánie świeci nádáli / ták wiele Prelatur / Opactw fundowáli / ták wiele dziesięcin dáwáć sie podieli / áby niedostáteczni porátowánie mieli. A przetoż Grekowie imioná duchowne *Ptochia*, to iest / Folwárki vbogich zowią.

Jednák tym sie nikt nie wymowi / áby czynić iálmużny ná vbogie / ná ktorych wielki niedostátek y vpadek pátrzy / nie miał. Mielibysmy nákoniec z tych chorych y nedznych żebrakow / y práwych vbogich / y tych co leżą po vlicách / gdy nie stáie Szpitalow / y ná tych schodzi / ktorzy ná to wiecey winni są / brać poiedynkiem káżdy w dom swoy / ktorym Pan Bog dał z to máiętności / á vbyłoby ich nie málo / y wielkiebysmy sobie Boskie błogosławieństwo iednáli / w domu Chrystusá / w persónie vbogiego / chowáiąc y opátruiąc. Jáko to świeci Káplani / y stárzy świeci Oycowie nászy czynili / o czym y w Żywotách świe-

świetych dosyć przykładow naydzieß. Boże wzbudź serca ludzkie / áby gorącą miłośćią náydowáli obyczáie do czynienia dobrych vczynkow / y opátrowánia nędze ludzkiey / áby náße Pan Bog duchowne y świeckie opátrować raczył. Boże wzbudzay tákie Brácтwá / iákie sie teraz tu z Duchá S. záczęło / o ktorym iuż mowić czás przychodźi. O to tylo proßę / ábyśćie ná wßytkie ludzkie niedoßtátki y nędze łáßkáwi byli / á káżdey miłośierne serce swe otwarzáli / áby Pan Jezus láßke wam swoie y niebo otworzył.

TRZECIA CZĘSC

O Przedsięwźięćiu y konániu Brácтwá Miłośierdźia.

Znawßy tedy iálmużny świetey táka y ták zbáwienna potrzebę y pożytki / obaczywßy w rozmáitośći nędze ludzkiey / ktora pierwßey y wietßey pomocy godnieyßa ießt: do wykonánia y exekuciey podźmy. Nie możem sie ná nieużytość y twárdość serc ludzkich do iálmużny wiele żálować / znamy y tych co nas słuchaią / y innych / świetą do miłośierdźia skłonność: iálmużnikow miedzy námi z łáßki Bożey doßyć: ná niepotrzebek / ná niedoßtátek do dobrych rzeczy w wykonániu / ná niepilność / ná to sie bárzo żáluiemy. A chcąc tego tátować / náśláduiąc Kościołow innych / zwłaßcza Włoßkich / rádźiło sie wam / aby Brácтwo Miłośierdźia w tym Mieśćie záłożone y wßczepione było / ktoreby porządki sobie poßtánowiwßy / owe wtorego domowego Szpitalá vbogie / wedle możności opátrowáło / á dobre sie miłośierne vczynki / y dobre iálmużn ludzkich ßáfowánie wßczepiło / ná przykład innym. Bo nie máß obyczáiu lepßego do tákich pobożności spraw / iedno gdy sie ich wiele ná iedne rzecz zmowi. Człowiek z nátury ießt ták niedołężny / iż bez towárzyßtwá y ludzkiey pomocy / málo nie wßytkich potrzeb swoich odpráwić

niemoże. Nie ták iáko inne zwierzetá/ ktore sáme sobie dostátecznie sá/ y w lesie sáme sie bez żadney pomocy vchowáią. Ludzie ták Pan Bog do miłośći/iednośći/y towárzyſtwá zniewolił/ iż potrzeb swoich ieden bez drugiego odprawić nie może: y dla nich miłować sie/ zgadzáć/ y dobrze z nimi wieść towárzyſtwo muſza.

Opuſczáiąc inne przykłády: Rzadki ieſt/ ktoregoby nedzá bliźniego brátá/ ſąśiádá nie bolałá; rzadki ktoryby iey pomocy dáć niechćiał: ále iedni nie máią/ drudzy málo máią/ drudzy/ komu pierwey dobrze vczynić/niewiedzą. Drudzy watpiąc w co ſie oná iego iálmużną obroći/á pewnośći o pożytku iey nie máiąc/kurczą rękę/ y miłośierdźie swoie hámuią. Lecz gdy ſie ich wiele ſkupi/ yná iedno zmowi/ wſzytko ſie naydźie/ y dogodźi ſie wſzytkiemu zá pomocą Bożą. Ten co nie ma pieniędzy/ da poſługe/ da modlitwe/ da ráde: co málo ma/ z drugimi ſie złożywſzy/ wnet wośćie wiele. Doſtátecznieyſzemu wnet vkażą drudzy/ tu obroć swoie iálmużne/ tu beſpieczno/ tu iey pewny przybytek/ tu iey pilniey/ y rozdźiela miedzy ſie poſługi: ia dam/ á ty náwiedzay y opátruy: moią pilność/ á twoie pieniądze: ty czyń to/ á drugi owo: y ták ieden drugiego ćiężary nioſąc/ Zakon Boży wedle Apoſtołá wſzyſcy wypełnimy: y iáko członki iednego ćiáłá/ wſzyſcy od Páná záplátę weźmiemy.

Pożytek wielki Bractw porządnych.

Tákie podźielenie robot y powinnośći wiedney Rzeczypoſpolitey/w iednym Brácztwie/iáko w iednym ćiele pięknie ſie odpráwuie/ długo trwa/ z pociechą wſzytkich/ y z przykładem dobrym zoſtáie. Tákimi Brácztwy Włoſka Ziemiá w dobre vczynki zákwitnełá/ y tym ſtoi/ y tym iey Pan Bog od vpadku broni/ y tym grzechy swoie gáśi. Są Kompánie ábo Brácztwá/ ktore miedzy ſie rozmáite miłośierdźia vczynki rozebrały: Jedno Brácztwo opátruie śiezoty y porzucone dźieći: Drugie wdowy zubożałe z dźiatkámi: Drugie Pánienki/ ktorych dochowánie czyſtośći przez vboſtwo niebeſpieczne ieſt: Drudzy ſłużą w ſpitalu: drudzy opátruią chore: drudzy Pielgrzymy przyimuią: drudzy więźniom ſłużą: drudzy ſkarániych od vrzędu ćiáłá grzebią: drudzy chore po vlicách zbieráią.

Dobre vczynki we Włoſzech Brácztwy kwitną.

A iedno

A iedno Bráctwo wßytkiego ſie nie podeymuie / iedno tego zemu zdoła: y ták podźieliwßy miedzy ſie vczynki miłośierne / á do iednego wiele ſie ich ſkupiwßy / y przyłożywßy / wßytkie z wielkim łáſki Bożey rozmnożeniem odpráwuią. V nas po wielkiey części ſą Bráctwa Rzemieſlnikow / ná ktorych rzeczy ſwe opátruią / ábo iákich Kośćielnych poſług doglądáią.

Poczniemy wżdy co dobrego / w porządku y ſtátecznośći / y pilnośći wykonywáć. Oto tu Pan Bog w tym Kośćiele ś. Bárbáry wzbudźił Bráctwo Miłośierdźia / z tákiey przyczyny / iáką miał Helizeuß Prorok: Wołálá zá nim iedná vboga bárzo zádłużona wdowá / iáko ſie wyżey wſpomniáło: Mąż mi vmárł / znáłeś go / iż ſie bał Páná Bogá / w długách mie wielkich zoſtáwił / iuż pożyczálnik nalega / y gdy nie ma co brać odemnie / bierze mi pare máłych ſynaczkow w długách do niewoli. Prorok zátrwożył ſie iey nędzą / y gdy v ludźi pomocy nie náydował / v Páná Bogá iey ßukał / y vprośił. Tákże ná nas / ktorzy niegodni ná tych Prorockich mieyſcách was vpominamy y náuczamy: wołáią wdowy / ſieroty / chorzy w domu / zádłużeni / onemi nędzámi / ktore ſie pomieniły zieći; do nas idą / v nas ſie pomocy y rády vpomináią / chcąc ábyſmy ná was o nie wołáli / á boiáźnią Bożą was do miłośierdźia przywodźili. A zá dáiem Bożym / wywołáliſmy to ná was niektorych / iżeśćie Bráctwo tákie záczęli / ktore wam / y iego wielkie á potrzebne iálmużny / gorącym duchem / á iáko napilniey / y z krwáwemi (bych ie mogł mieć) łzámi zálecam: proßąc ábyśćie ie rozmnażáli / á ſtátecznie prowádźili ná długie wieki / y ſwoim potomkom zoſtáwili.

A żeby káżdy wiedźiał przedśięwźięćie Bráctwá tego / ná mieniam co w ſobie ma / y ná czym ieſt. Naprzod zmowili ſie w Bogu / z dobrym miłośiernym ſercem / ná opátrowánie wtorego onego Szpitalá / y domowych mizeriy / ktore ſą wietße y pierwße / niżeli żebracze pośpolite: chcąc im wedle ſwey możności ſłużyć z máietności ſwoiey / iáko Pan Bog komu dał. A ſchodzą ſie co Niedźielá po obiedźie / wedle Apoſtolſkiego porządku / chcąc świeto iáko Tobiaß świecić / ná dobrych miłośiernych

Przedśięwźięćie Bráctwá miłośierdźia.

vczynkách. A tám máiąc swoie porządki y Vrzędniki/ słuchaią pierwey Prorockich / Ewángeliey ś. Doktorskich słow / o dobrych miłośiernych vczynkách/ káżdemu wolno co dobrego do
1 Cor. 14 zbudowánia po wiedźieć. Potym słuchaią Wizytatorow/ktorzy im czynią relácye/o nedzách ludzkich/w tym domu tácy chorzy/ w tym głodni/ w tym nádzy / w tym tyle dźieći z vboga mátką wdową/ temu skradźiono / temu wydárto / ná tego táka przygodá/ tám pánienki niebeśpieczne bez posągu / tám niema czym robić rzemieślá. Tenby śie kilka złotych / drugi kilanaśćie wspomogł/ ꝛc. A rozrzewniwßy śie onemi nedzámi/ czynią Rollekty, wedle porządku Apostolskiego / to iest składáią śie/ káżdy iáko sobie postánowił ná tydźień/ ieden ßelag/ drugi pułgroßá/ trzeći groß/ dwá/ trzy/ ꝛc. A dáią śie ná dźieśieć mężow/ ktorzy ná pierwßych mieyscách śiedzą/ iáko wiele y komu ma bydź dano wedle wizytácicy. Gdźie sobie wßelkich przyczyn/ y zálecánia zakazáli/ ále sámym Wizyttorom relácye czynić/ á dźieśiećiom onym vważyć y stánowićwiele y komu śie dáćma wolno/ y ták w pokoiu postánowiwßy/ śla w dom / przez iálmużnikà/ swego/ iálmużne y opátrzeniey Kogo widzą / iż śie iednym dániem wspomoc nie może/ iáko chory/ ábo bárzo stáry/ ábo z wielą dźiećmi wdowy / ktorzy dobrze y vczćiwie látá swe stráwili/ y sámi iálmużny czynili poki mieli/ tákim ná tydźień dáią ordynárya/ to iest iálmużne tygodniowe/ y czásem poki potrzebá y do śmierći. A kto bárzo śromiężliwy/ y ktorego stawy chronić potrzebá/ tákiego nedze czterem tylo Osobom oznáymuią / y wedle ich zdánia iálmużne y pomoc posyłáią. Białegłowy / ktorych miłośierdźie iest wietße/ máią swoie skrzyneczke w Kośćiele/ do ktorey kollekty czynią/ iedney opátrzenie poruczywßy/ y zebráne iálmużny w Niedźiele do Brácstwá odsyłáią. A iż od Páná Bogá początki prowádzenia y wykonánia wßytkiego dobrego pochodzą/ co dźień zá Brácstwo to/ y zá sercá ludzkie; á-by ie P. Bog miłośierdźiem swoim nápełniał/ á porátowánia y cierpliwośći vżyczáć vbogim raczył/ mowiąc trzy Páćierze/ y trzy Zdrowe Márye / Páná Bogá proßą / y co Miesiąc Mßą swoie

swoie máią / iáka tu teraz iest w tym Kościele / ná ktorąśćie sie tu zebráli / ná ktorey ofiáre kłáda / ná te tákie do Bráctwá vczynki miłośierne. A w tych bezmálá czterech leciech / ták Pan Bog vblogosłáwić to Bráctwo raczył / iż o kilká tysiecy złotych iuż rozsłáfowáli / y do niebá posłáli / y do tego czásu ná káżdą Niedźiele rozdáią 15. 20. 30. drugdy y piećdźieśiąt złotych. Ták Pán blogosłáwi / iż záwżdy wydáiąc / záwżdy im przybywa: y niektorych możnych Pánow wzruszył Pan Bog sercá / iż sie obfita iálmużną do tego przyczyniáią / y niektora Szláchtá z dáleká posyláiąc / ná tákie potrzeby / vzestnikámi chcą bydź tey łáski Bożey.

Ták oniec to świete Bráctwo vczyniło komorę potrzebnym w pożyczániu / co zowią *Montem Pietatis*. Odźieliłi y złożyli sie ná pewną summę pieniędzy / ktorey potrzebnym vbogim / pierwey poki mála iest summá / á potym y dostáteczniey szym / gdyby summá vrosłá / bez wszelkiey lichwy pożyczáią / pod pewnemi á służnemi obowiązki / ktore sie w porządkách opisuią. A to widząc / iáko sie bezbożna lichwá rozmnożyłá / nie tylko v Zydow / ále v łákomych á zápámietałych Chrześćian. Iáko nie słuchaią ludźie roskázánia y mándatu Bożego: Mowi Pan Bog / y roskázuie: [Gdy ktory Brát z tych / ktorzy z toba w iednym Mieśćie mieszkáią / do vbostwá przyidźie: nie zátwárdzay sercá twego / áni skurczay ręki swey / ále ią otworz vbogiemu / y pożyczyss mu tyle / ile mu baczyss bydź potrzebno. Nie odwrácay oczu twoich od vbogiego brátá twego / niechcąc mu tego pożyczyć o co prosi: żeby do mnie záwołał / á tobie sie to w grzech obroćiło.] Pátrz iáko iásne á surowe roskázánie Páńskie / okolo pożyczánia. A iáko grozi Pan Bog gniewem swoim / iż sie tego miłośierdźia / gdy pożyczyć możeß bez ßkody swey / á niechceß / pomści nád tobą / grzech táki twoy chcąc káráć. A ieśli pożyczyß / obiecuie Pan Bog rozmnożenie máietnośći twoiey / y powodzenie we wßytkich rzeczách / przydáiąc támże te słowá: [Day vbogiemu / gdy chce pożyczyć / á nic nie czyń chytrego / okolo porządowánia potrzeb iego / ábyć blogosłáwił Pan Bog twoy / káżdego czásu / y we wßytkim co poczniesß.] O iáko to wielki.

Komorá potrzebnych.

Deut. 15

Surowe roskázánie o pożyczániu bez lichwy.

wielki przywiley / nádźieią temu / co potrzebie bliźniego w pożyczániu dogodźi.

Lichwá zákazana Exo. 22.

Drudzy pożyczáią / ále lichwę / iedni wielką / drudzy mnieyszą / brác chcą: Czego ſtodze Pan Bog zákazał / mowiąc: [Gdy pieniędzy pożyczyſz vbogiemu ludowi memu / ktory z tobą mieſzka / nie wyćiągay ich od niego / iáko pobozu iákiego / áni go lichwámi ścíſkay. W ſindźiey: Jeſli zubożeie brát twoy / ábo ná rękę záchorzeie / gdy go ták iáko zá przychodniá mieć będźieſz / nie bierz lichwy od niego / áni co wiecey nád to coś dał. Boy ſie Bogá twego / áby przy tobie mogł ſie żywic brát twoy / nie dáy mu ná lichwę pieniędzy / y od zbożá nie bierz wiecey niźlis dał.] W winnych Prorockich náukách / lichwá ſie brzydzą: y Pogánie ſtarzy nákoniec mieli ią zá rozboy bliźniego. O moy Boże / iáko ſie ten grzech rozmnożył: drudzy pożyczáią / ále zaſtáwy z pożytkiem chcą. Godźi ſie dla pewnośći pieniędzy twoich zaſtáwę wźiąć / ále táką / ktoraby pożytkow żadnych ſámá z ſiebie nie czyniłá: ábo ieſli czyni / żeby temu co pożyczył / pożytki nie ginęły: O czym Pan Bog ták roſkazał: [Gdy / práwi / zaſtáwę brác v bliźniego twego / dla długu / ktorymć winien / będźieſz: nie wchodź w dom iego / ábyś miał zaſtáwę brác / ále ſtoy przed domem / á on tobie wynieśie to / co ma.] Gdźie Pan roſkázuie / áby żadney pożytek czyniącey rzeczy zá zaſtáwę nie brał od bliźniego / áni go do tego przymuſzał: ále żeby przeſtał ná tym / co on da / gdy zá twoie ſtoi. W przetoż zákazał Pan Bog brác w długu kámieni żárniſtych: [Nie bierz / práwi / w zaſtáwie ſpodniego y zwierzchniego kámieniá / ktorym ſobie vbogi chleb miele. Gdy to bierzeſz / iákoby ś mu duſze wydárł.] Tákże ná drugim mieyſcu mowi: [Gdy vbogi ſuknią záſtáwi / ná ktorey ſypia / wroć mu ią przed wieczorem / áby ſpiąc ná niey błogoſłáwił tobie / á ty żebyś miał ſpráwiedliwoſc (to ieſt zapłátę) przed Bogiem twoim.] A od Wdowy zá zaſtáwę brác nie kazał Pan Bog. Jeſli tedy ſukni / ábo żárnow dla vbliżenia pożytku brác zá zaſtáwę Pan Bog zákazał: á coż domow / Folwárkow / Wśi / z ktorych ma żywnoſć bliźni twoy / ábo Wdowá / ktora z domem ſwoim inſzego wychowánia nie ma. A Lichwiarz ná to Boże roſkazánie

Deut. 24. Zaſtáw pożytecznych brác Pan Bog zákazał.

Deut. 24

Exo. 22.

Deut. 24

ſkazánie niedba: pożyczywßy pieniędzy / chce mieć dochody twoie wßytkie. A nie tylo w dom twoy wchodźi brać co mu ſie podoba / ále ſrebrá / złotá niechcąc / Wśi y gumná bierze / ogładzáiąc y gubiąc bliźniego. To wielkie okrucieńſtwo y niemiłośierdźie.

Bráctwo to tedy zábiegáiąc temu / y Żydowſkim owym lichwom / w ktorych vbodzy tráca ſwoie wßytko / y to miłośierdźie czyni bliźnim / pożycza bez lichwy żadney / biorąc zaſtáwy z ſiebie niepożyteczne / á to iednák chowáiąc co Pan Bog kazał. Gdy vbogi / ábo Wdowá vboga / ſuknia / nád ktorą inney nie ma / ábo poſciołke / ná ktorey lega / do zaſtáwy przynieśie: dáią iey co rozumieią ku potrzebie / ále ſuknia wracáią. A żeby komorze pieniądze dla drugich nie ginęły: toż Bráctwo z iálmużn zwykłych wráca pieniądze do komory / dáruiąc ie vbogiemu / ábo Wdowie zá iálmużnę.

Te wßytkie rzeczy w Bráctwie tym nie ſą zmyślone / ále ßczerze ſie y prawdźiwie dźieią / y káżdy ſie nie tylko o tym dopytáć / ále y pálcem domácáć / iáko mowią / w tym Mieśćie może. Nie zá mozem to śiedźi / w oczách wáßych tkwi; kto nie wierzy / doznay: kto obmawia / á nie życzy / vpámietay ſie: á porzuciwßy zazdrość y potwarzy / chwal Páná Bogá z wielkich tych dárow iego: gdyż tákiego Bráctwá Polſká ießcze y wßytko to Kroleſtwo nie miáło / áni ma; á godźi ſie ták dobrym / ták świetym / ták potrzebnym / ták przykłádnym ſpráwom ſprzyiáć / życzyć / pomágáć. Mowili / y mowią podobno ießcze niektorzy: Ci to Kśiężá v świetey Bárbáry dla ſwego pożytku y dochodu vczynili. Swiádek Pan Bog / y to wßytko cne y nabożne Bráctwo / iż y großá iednego ná żywność domu tego vbogiego (ktory żadnych dochodow nie ma / á z wáßey ſámey iálmużny żyie) od tego Bráctwá nie mamy / ániſmy prágneli / áni w nawietßym niedoſtátku od nich tego proſim / áni ſie ofiáry / ktora v Oltarzá kłáda / dotykamy: y gdy dáć chcą co / nigdy brać niechcemy / vchodząc tego mniemánia / á niechcąc tráćić wolności / do vpominánia / y wßelákiey pomocy tákim vczynkom miłośiernym. W czym niechay nas ſámo to Bráctwo / wedle

powinności / wyświádczy.

Czyniąc koniec Kazániu temu: przez wnętrzności miłosierdzia Páná Bogá nászego nád námi / was namilszych moich / iedynego kochánia mego / pokornie proszę / ochłodźćie ducha mego / zá praca / ktoram grzeszník wielki y sługá leniwy w słowie Bożym tu dla was podeymował: dayćie mi te nagrodę y pociechę: miłuyćie to Bráctwo / życzliwość mu wszeláką pokázuyćie / oczy ná táki dar Boski otworzćie / rozmnażayćie ie / kupćie sie do niego / á w miłosierdziu y vczynkách dobrych wielkie vpodobánie bierzćie. Bądźćie miłosierni / iáko Oćiec wász w niebie miłosierny iest. Niech tá twarz iego ná was świeći / dobroći iego náśládownikámi zostáyćie / áby sie przyznał do was práwych dźieći swoich / ná on czás zapłáty.

Mamy wielkie y poważne imie / iż nas od Chrystusá Chrześćiány zowią / to iest / vczne onego láskáwego y miłosiernego Páná nászego / ktory dla nászey nedze wieczney ták sie poniżył / ktorego miłosierdzie ná táki Krzyż wprawiło / ktory nigdy ná ludzką nedzę bez dánia pociechy pátrzyć nie mogł: coż my czynim / máiąc od niego táki przykład miłosierdzia? czemu vbogimi gárdzimy? czemu ie opuszczamy? czemu ręke ściskamy? serce záwieramy? Nie przystoi to nam / owcom Pásterzá onego dobrego / ktory dla vbostwá y nedze nászey / krew y żywot swoy nam dárował. Day trochę temu / od ktorego wziął wiele / y ktoremuś wszytko winien; bo od niego maß wszytko / co maß / nigdy hoyności Boskiey nie nágrodzisz / by dobrze do tego co maß / y sámego siebie przydał.

Ty ktorys iest zdrowy / tátuy schorzałego: ktorys nie vpadł / wspomoż leżącego: ktorys bogáty / nie opuszczay vbogiego. Bądź miedzy temi / ktorzy mogą co komu dobrego czynić / á ná cudze ręce nie pátrzą. Pokić szczęśliwe wiátry na tym morzu służą / poday ręke tonącemu: pokiś zdrowy y máietny / pomagay nedznemu: nie czekay / ábyś sam ná sobie poznał / co to iest cierpieć nieludzkość innych / y iáko to dobrze nie zámykáć miłosierdzia vpádłemu. Nie czekayćie nád sobą ręki Boskiey / y karánia / ktorym niemiłosierne vniżą; vczćie sie ná cudzey nedzy /

dzy / ábyśćie ſwoiey nie doználi. Day málo vbogiemu / bo to iemu wiele / ktory nic nie ma : y v Bogá wiele / gdy daß to co przemożeß / ktory ná dobra wolą twoie pátrzy : nie maßli co dáć / day ochotne ſerce / day łzy politowánia twego. Wielkie ieſt ſtrapionemu lekárſtwo / vżalenie / ktore z ſercá pochodźi.

Z ogniá / z świátá tego / w ktorym wßytko gore / y co dźień ſie mieni / wyrwi cokolwiek z máietnośći twey / á oddalay od plomieniá pożeráiącego ; wyrwi od tego okrutnikà / od świátá y łákomſtwá / á day Pánu Bogu twemu. Poſyłay tám gdźie to naydźieß / gdźiec tego nawietßa potrzebá bedźie. Gracze gdy zboże zámykáią / pſuie ſie / y robáctwo ie trawi : á gdy ie rozproßa po ziemi / nie tylo im cálo dotrwa / ále ſie go też hoynie przymnoży. Rozpraßay / ábyś zbieral ; wydaway / ábyś brał : potomſtwo twoie ták bogáte bedźie / gdy im láſkę v Bogá zá iálmużny twoie zoſtáwiß.

Jeśli ſam ſobie śiać bedźieß / możeß posiać / ále inni tego pożywáć beda : ábo miáſto pßenice národźić ſie chwaſtu. Jeśli z nieſprawiedliwych pieniędzy Kolwárkow nábuduieß / ſobie ſkárbiąc / á Bogu bogátym nie bedąc / nocy / ktorey ſie nie ſpodźieieß / duße twoie porwa ná on ſtráßliwy ſąd. Jákoż ſie ſprawiß / iżeś nie ſłuchał roſkazánia Bogá twego / á mozyłeś y zábijał głodem y nędzą / ktoraś oddalić mogł / brátá twego / y ſámym Bogiem twoim wzgárdźiłeś w vbogich iego ? Wy podobno niektorzy rozumiećie / iż iálmużná y miłośierdźie nie ieſt rzecz roſkazána / ále dobrowolna : y iabym ſie tego domyślać wolał / ále mie ſtráßy oná lewicá / y oni kozłowie / ktorym ſędźia nie wymiáta ná oczy cudzołoſtwá / pijáńſtwá / zdrády / mężoboyſtwá / y innych zákazánych złośći : ále to / iż go w vbogich nie vczćili.

A ták namiłßy moi / kochánie moie / nádźieio moiá ná dźień Chriſtuſow / proße / vſłuchayćie mie : poki czás mamy / czyńmy dobre vczynki y miłośierdźie z brácią náßą : Chriſtuſá żywmy / Chryſtuſá odźiewaymy / przyimuymy / náwiedzaymy / czeſtuymy : nie tylko ſłowem y potráwámi / iáko drudzy czynili : nie drogimi máśćiámi / iáko Mágdáleną : bo nie wßyſcy tego przemożem : nie tylko grobem iáko Joſeph / nie innemi koßtámi do

grobu / iáko Nikodem : nie złotem / mirrhą / y kádźidłem tylko / iáko oni Krolowie : ále miłośierdźiem y porátowániem nád ubogimi y porzuconemi. Gdyż tey ofiáry po nas Pan náß prágnie / á tá mu iest nád inne czći iego namilßa. A gdy z tego świátá wychodźić będźiem / przyima nas do oney gorney gospody y przybytkow wiecznych. Przez Chriſtuſá Jezuſá / ktoremu z Oycem / y z Duchem świętym / wieczna cześć y chwałá / ná wieki wiekow /

Amen.

PO-

POWINNOSCI
Bráctwá Miłośierdźia w Krákowie.

TEgo Bráctwá y Perſon / ktore Pan Bog do niego zebrał / y zbierać ná potym będźie / tákie przedśięwźięćie y koniec ieſt. Ná cześć Pánu Bogu / y ná pomoc zbáwieniu ſwemu / ktore ná miłości nawiecey / y ná czynieniu miłośierdźia nád bliźnim należy / opátrować chcą z polney iálmużny ludźie / domowym vboſtwem / á zwłaſzcza niemocą ſtrapione / ktorzy ſię żebráć wſtydzą / ábo nie mogą / y pomocy niſkąd nie máią. A to według przemożenia y porządku w tym Bráctwie poſtánowionego. Ktorego te ſą naprzednieyſze śiedm powinnośći.

1. NAprzod / áby káżdy Brát y Sioſtrá / co dźień modląc ſię Pánu Bogu / mowił trzy Páćierze / y trzy Zdrowe Márye / á prośił Páná Bogá / áby nam dał ſerce miłośierne / á ćierpliwość vbogim y ſtrapionym.

2. ABy co Mieśiąc wtorey Niedźiele / ktora przypada po początku dni Mieśięcznych / wſzyſcy Brácia y Sioſtry Mſzey śpiewáney z nabożeńſtwem ſłucháli / proſząc Páná Bogá / áby wſzytkim dał gorące ſerce do czynienia śiedmi vczynkow miłośiernych / duchownych y zwierzchnych. A dla tego káżdy Brát y Sioſtrá / zmowić máią śiedm Páćierzy / y śiedm Zdrowych Máriy przy oney Mſzey / y ná Ofiáre iść / dáiąc to / co wola y nabożeńſtwo káżdego. A potym te Ofiáre Stárſzy przez Káplaná Brátckiego / ábo przez kogo rozumieć będźie / odbiráć / y do ſkrzynki Brátckiey ná iálmużne vbogim oddáwáć ma ná ſchadzce. A ktorzy obecni nie ſą / y w Krákowie nie mieſzkáią /

tákowi słuchác Mßey świętey czytáney ábo śpiewáney winni beda/ tám/ gdźie ná on czás Pan Bog im bydź da/ proßąc Páná Bogá zá toż.

3. Dwá kroć do Roku z powinnośći tego Brácтwá/ okrom nabożeństwá/ káżdemu z osobná od Páná Bogá dánego/ wßyscy Brácia y Siostry spowiadác sie máią/ y naświętßy Sákrament społecznie przyimowác. To iest/ ná Niedźiele wtorą po pierwßym dniu Miesiącá Lutego. Tákże y Miesiącá Lipcá/ ná Brátckiey Mßey. A ktorzy w Krákowie obecni nie są/ toż czynić máią/ tám gdźie im da Pan Bog bydź ná ten czás.

4. Káżdy Brát y Siostrá ma dáwác iálmużne do vbogich skrzynki/ ná tákowe persony potrzebne wyżey pomienione/ dwoiáka. Jedne tegodniowa ná tydźień/ táka/ iákiey sie kto dobrowolnie podeymie/ wedle swego przemożenia/ iáko sam każe w Reiestr wpisác. Druga też dobrowolna/ gdy komu Pan Bog da serce do miłośierdźia gorętße/ ábo gdy mu sie ná czym od Páná Bogá poszczęści.

5. Mßczyzny Brácтwá tego co tydźień ná mieysce náznáczone/ w káżdą Niedźiele po Kazániu poobiednym schadzác sie máią/ ná wzbudzenie serc swoich ku miłośiernym vczynkom/ y ná rozmyślánie nedze ludzkiey/ y porátowánia iey. Gdźie wedle opisánego porządku/ Kollekty sie czynić/ y potrzeby niedostátecznych wedle przemożenia odpráwowác máią. A ná tych schadzkach káżdy z nabożeństwá bywác winien. Ale ná schadzce Miesięczney/ ktora bywa po Brátckiey Mßey/ káżdy sie stáwić ma z więtßey powinnośći. Co sie rozumieć ma o tych/ ktorzy obecnie w Krákowie mießkáią. A ktorzy nie są obecni w Krákowie/ tákowi czásow swoich/ y z dáleká posłác iálmużne mogą do skrzynki vbogich.

6. Co tydźień dwá Brácia z Brácтwá do iednego Szpitalá w Krákowie/ y do więzienia iść máią/ náwiedzáiąc vbogie

bogie y więźnie / przynoßąc im náznáczoną iálmużnę / świecką y duchowną / ieśli z soba Kápłaná / ktoryby ich do dobrego y cierpliwości vpominał / mieć moga. A białegłowy toż też czynić máią: ále nie z powinności / ám wßytkie / iedno ktore chcą á mogą / moßąc tákże z ßkrzynki vbogich iálmużnę náznáczoną.

7. GDy tego potrzebá / persony płci męskiey tego Brácstwá / ná to náznáczone / powinni ßtáć v Kośćiołá Bárbáry ś. proßąc iálmużny ná tákie vbogie / ábo też y gdźie indźiey ná innym mieyscu / y v Osob / gdźieby byłá nádźieiá pomocy / powinni iálmużny prośić; á to sobie zá cześć dla Chrystusá Páná Bogá swego poczytáć máią / bedąc bogátym / ábyßmy iego vbo/ßtwem vbogácení byli / Amen.

To ßie wßytko ták rozumieć ma / iż te Powinności z dobrey woli ná ßie wźięte / żadnego obowiąsku ná grzech nie mo/ßą: pilność tylko około zbáwienia / y przedße łáski Bożey rozmnożenie / y wysługę v Páná Bogá / w pożądney ku bliźniemu miłości / podáią.

Porządki Brácstwá Miłośierdźia Bogárodźice w Krákowie.

NA dobry porządek Brácstwá tego zdáło ßie wßytkiey Brácśiey pospołu zebráney / te niżey położone postánowienia chować / y mocnie wykonywáć / ná chwałę Bożą / y vtwierdzenie á rozmnożenie Brácstwá tego / y dobrych miłośiernych vczynkow w nim.

O Prote-

O PROTEKTORZE

PONieważ ná świecie nie máß rzeczy ták potężney / ták porządney żadney / ktoraby niedozorem / niepilnośćią zá cząsem zániedbána / á zátym y zániechána bydź nie miálá. Im zá śie rzeczy wietße / á ludźiom y dußom ich potrzebnieyße / tym też wietßego dozoru y pilności potrzebuią. Zdáło ſie Brácтwu Miłośierdźiá zá rzecz potrzebna / á iákoby zá głowę / fundáment y filar wßytkiego poſtanowienia y porządku ſwego / obierać ſobie Protektorá tákiego / ktoryby rátunkiem / rádą / życzliwośćią / y potężnośćią ſwoią Brácтwu temu był pomocen: ná ktorymby ſie wſpierać / y porządki ſwoie potężnie popierać mogło: y ktoryby był nie tylko dozorcą życzliwym / ále y pobudką / wzorem / y przykłádem do miłości Bogá y bliźniego / do miłośiernych vczynkow / y do zátrzymánia Brácтwá tego chwálebnego / potrzebom ludzkim y dußom ich potrzebnego. A ten y ták bydź ma / y będźie / ktorego Brácia wedle cząſu y potrzeby życzliwßego Brácтwu temu y potrzebnieyßego bydź obacza.

O OYCV DVCHOWNYM

OCiec Duchowny / ktorego Stárßy Zakonu *Societatis* IESV w Krákowie wedle cząſu zá prośbą Brácтwá poda / ma záwße ná káżdey bywáć ſchadzce / iáko dla ſumnienia Bracięy y rządu dobrego / ták dla przeſtrzegániá wßeláкiey vczćiwości y ſtáteczności / áby poſwarkow / ſporow / y mow niepotrzebnych nie bywało: A ten pierwße zásiada mieyſce w Brácтwie. Tenże rádą / vpominániem / y modlitwą Brácтwo wſpierać ma. Rádą wedle potrzeby / bądź Brátá ktorego / bądź vrzędnikow o potrzebie ludzkiey rádzących / gdyby iáka watpliwość w czym byłá: ábo ieśliby w czym ſie do Protektorá vdáć przyßło / tedy w czym y iáko. Vpominániem troiákim: Pierwßym / iáko ſie niżey przy ſchadzce opiſáło. Drugim / w oſobności Stárßego y Vrzędnikow / gdyby baczył w nich iákie niedbálſtwo / fawory / ábo exceſßy. Trzecim / gdy czás tego potrzebować będźie / bądź dla

dla przygotowánia Bráćiey wßytkiey do nabożeńſtwá / bądź przy Kompániey / bądź do iákiey inßey potrzeby. Modlitwa ácz záwßze / ále oſobliwie ná káżdey ſchadzce przy początku / gdy ſie Bráćia zeydą / y przy rozchodzeniu Bráćiey / iáko ſie niżey okaże. Tenże ieśli Káznodźieią *ordinariè* będźie / ma ná káżdy Mieśiąc przy Mßey Brátckiey ná Kazániu zálecáć ludźiom Bráctwo wßytko y pożytki iego : ktore ludźie potrzebni / ták zſtrony ćiáłá iáko y duße ztąd odnoßą. A gdźieby ſam Káznodźieią nie był / tedy áby Káznodźieie w tym vpominał / y prośił ile bydź może / áby zálecał.

O STARSZYM

STárßy ma bydź ábo Duchowny ábo Swietcki / ktoryby ſie ná ten Vrząd Bráćiey zdał bydź godnieyßym : ile iednák bydź może / ſtáráć ſie o to pilnie máią / áby záwßze Duchowny bydź mogł : *Angelus enim eſt Domini* : á oſobliwie táki / coby záwßze w domu Bráckim mießkał / wedle porządku oſobnego opiſánego / ktory w ſkrzynce Brátckiey leży. Tu ma bydź Oſobá poważna / ſtáteczna / y bácżna / ktoryby oſobliwie to Bráctwo miłował : pomnożenie iego / vczćiwość / y ſławę do ſercá brał : coby był miłośierny / y ſercá lutośćiwego ná ludzką nędzę. Coby y Bráćiey wßytkiey miał powagę / y dobre ſłowo / pogorßenia żadnego z ſiebie nie dáiąc / ná obyczáiách y pobożnośći bez przygány / w ſpráwách pilny / dozorny / czuyny / rządny / á w wykonániu y Exekucyey dźielny y ſtáteczny.

Powinnośći iego te ſą :

1. Naprzod dobrego rządu y poſtępku Bráctwá wßytkiego doyźrzeć.

2. O chowánie powinnośći y porządku mowić / czynić / y o nie ſie záſtáwiáć.

3. Przykładem ſwym Bráćią do dobrych vczynkow / y chowánia powinnośći wzbudzáć.

4. Vrzędnikow innych w powinnośćiách ich doyźrzeć / y

vpominác: y Práwá Brátckie ná káżdey ſchadzce przed ſobą miewác.

5. Schadzki/ krom Niedźielney/ gdy ich potrzebá/ z porádą Vrzędnikow innych ſkládác/ y przez ſługę Brátckiego zwoływác.

6. Do ſchadzki naypierwſzym bywác/ á z niey nie wychodźić/ áż ſie liczbá wſzytká y Kollektá Brátcka przez Piſárzá/ ábo ktorego z Brácicy/ zá zleceniem iego zliczy/ ſpiſze; y iálmużną vbogim náznáczona Száfárzowi odda: oſtátek co zbędźie/ przy nim do ſkrzynki włoży/ y zámknie.

7. Schadzki żadney przez ſiebie nie dopuſzczác odpráwowác/ wyiąwſzy gwałtowną potrzebę: mieyſce ſwe przed ſie báczným záſádźić: potym wźiąć/ y mieć wiádomość wſzytkiego/ co ſie w niebytności iego poſtánowiło.

8. Rzeczy do poprawy rządu y obmyſławánia potrzebne/ z porády Oycá duchownego/ ná ſchadzce przynośić y proponowác/ á co Brácтwo poſtánowi/ to wykonywác/ y exekucyą tego czynić.

9. Bez dozwolenia Brácicy/ ábo Vrzędnikow Brácтwá/ nic nie czynić/ zwłaſzczá okolo wydánia iálmużny. W wydániu ma bydź báczny/ oſtrożny/ nieſkwápliwy/ áni do wierzenia prędki/ ráczey leniwy á rozmyślny/ vważáiąc kondicyą/ látá/ potrzebę káżdego: Jedne odſyłáiąc do Piſárzá Brátckiego/ áby ie w Reieſtr ná Wizytácyą wpiſał: Drugie z kopy niżey miánowáney/ odpráwuiąc: trzecim mieyſce w Szpitalu iednáiąc: á czwarte też vpomnieyſze á niepotrzebnieyſze rozumem vchodźić/ z ochroną ſwey y Brácтwá exiſtymácyey. Pilne okomáiąc ná przyſłe czáſy/ ktore nie záwſze iednákie bydź mogą/ áby w ſkrzynce dla gwałtownieyſzych y przygodnieyſzych potrzeb záwſze doſtawáło. A ieśliby co naglego y bárzo potrzebnego ná ktorego vbogiego wydác potrzebá/ żeby do ſchadzki czekác nie mogł/ może z porádą dwu Rádnych/ ábo iednego/ *extraordinariè* ſwoim záłożyć/ y dác groſz kilká/ kilkánaśćie/ áż do dwu złotych/ á nie dáley/ zwłaſzczá gdźieby tákich potrzebnych wiecey było niż ieden. Wydátek tey kopy/ komu co dał/ y ktorego dniá/ ſobie náznáczywſzy/ ná ſchadzce do Reieſtru odáć.

dáć. Ná ktorey schadzce táż kopá z skrzynki Brátckiey ma mu záśie bydź wrocona.

10. Wiedźieć o perceptách / y wydatkách / y Reiestrách Pisárskich.

11. Reiestr mieć osobny Osob zacnych/ ktorzy *extraordinariè* iálmużne ná vbogie dáwáć obiecáli. Vtychże / wedle czásu y okázyey stárać sie o te iálmużne. Tychże iálmużn / kiedy przyniosą / ábo od kogo posłą/ nie odbierać bez Pisárzá Brátckiego/ ani kwitować / iedno pod Pieczećią Brátcka.

12. O Processye/ kiedy/ y iáko bywáć máią / pierwey z Brácią namowę czynić. Potym ná też Processye / iáko y ná potrzeby inśze / Brátá ábo Siostry / ná obchody/ Mśe / Pogrzeby/ sługą obsyłáć / ábo ná schadzce Niedźielney obwieszczáć.

13. Dom wszytek Brátcki / y inśze Brácтwu należące / w swey opiece mieć/ doglądáć/ y z czynszow popráwiáć/ wedle porządku osobnego / o tym w skrzynce opisánego. O tychże naymiech / czynszách y pożytkách / zá dokładem Vrzędnikow wiedźieć / ktore sie do skrzynki Brátckiey ná vbogie obrácáć máią. W tymże domu / iáko y winszych / vczćiwości wszeláкiey / rządu dobrego / tákże y pokoiu / y zgody miedzy Brácią przestrzegáć. Domu Brátckiego bez dozwolenia Brácтwá / nikomu do żadney rzeczy nie pozwaláć.

14. Nieprzyiázni / gdyby iákie miedzy Brácią wrosły / á Stárszego sie domiosły / brać ma ich vrázy ná sie / y stárać sie zá ráda Oycá duchownego / y Kollegow swych / iákoby bez omieszkánia vgodzone y vspokoione były.

15. Jeśliby też ktory z Brácieу záchorzał/Stárszy przez Osoby pewne náwiedzáć go ma/ wywiáduiąc sie o potrzebách iego/ á osobliwie o dusznych/ przywodząc do cierpliwości świetey / y do skruchy: náostátek / do Spowiedźi / y do przyięcia Nayświetszego Sákrámentu.

Jnśepowinności/ ile *ad Montem Pietatis*, są opisáne niżey/ przy Komorze potrzebnych.

O KAPŁANIE BRATCKIM.

KApłaná nabożnego / y żywotá pobożnego / y przykładnego / Brácia sobie obmyślać y spolnie obierać máią.

Powinnośći iego te sa:

1. Ná tydźień dwie Mszy czytáne odpráwowáć / iedne zá Brácią żywą / drugą zá vmárłą.
2. Mszę Niedźielne odpráwowáć / sam przez śie / ábo przez innego Kápłaná: tákże y świąt inszych.
3. Brátcką Mszą Mieśięczną tymże sposobem / ábo sam przez śie śpiewáć / ábo kogo znácznego do tego vżywáć.
4. Koraty tákże odpráwowáć / bądź sam przez śie záwsze / bądź álternatą z drugim / porozumiawszy śie z Kśiędzem Zákrystyanem.

Tenże z Pisárzow *Montis Pietatis* ieden bydź ma / mieszkánie własne *neceſſario* Brácia mu w Kámienicy pozwolić y náznáczyć máią. Nádto / *ſolarium* y prowizyą od Brácicy wedle czásu y potrzeby / zá namową spolną mieć ma. A gdźieby w vrzędźie swym był niedbały / tedy go Stárszy z Oycem Duchownym vpominác o to máią.

O RADNYCH.

LVdźie máią bydź rostropni / Brácstwá / y Brácicy / y dobrych vczynkow miłośnicy / nabożni y bogoboyni. Powinnośćich iest: Ná káżdey schadzce bywáć á nie omieszkiwáć / y przy Stárszym y innych rádźić / co iest pożytecznego ná chwałę Bożą / y rozmnożenie dobrych vczynkow / y ná vtwierdzenie Brácstwá: nie z faworu / áni z folgi / ále wiernie / wedle sumnienia. Máią też vpominác Stárszego zá porádą Oycá Duchownego / gdyby w czym nie dośyć vczynił powinnośći swoiey / táiemnie y vczćiwym sposobem.

O PISA-

O PISARZV.

PIſarz bądź Duchowny bądź świetecki ma bydź vmieietny/ rzeczy Brátckich świádomy/ pilny/ y Bráctwu życzliwy. Żadna ſchadzká bez niego bydź nie ma/ iáko dla ſpolney rády/ ták dla dánia ſpráwy lepßey o vbogich/ ktore ná wizytácyą podał/ gdyby iáka watpliwość o ktorym była. V tego má bydź ſpráwá y porządek wßytkiego Bráctwá/ ktory iemu nawiecey ma bydź wiádomy. Má mieć tákie Reieſtrá. Pierwßy w ktorym ſą ſpiſáne Oſoby Bráctwá tego/ płci oboiey/ y czás przyſtánia ich do Bráctwá. Wtory/ w ktorym máią bydź ſpiſáne iálmużny tegodniowe/ ták iáko kto Pánu Bogu ná vbogie ofiárował/ ábo też y dorocżne/ ná ktore ſie obowiązał z dobrey woli ſwey. Trzeći/ w ktorym ma bydź przychodow y odchodow iálmużn brámia/ y wydawánia pilnie ſpiſáne. W czwartym máią bydź ſpiſáne Zwyczáie/ Powinnośći/ Porządki/ Dekretá y *Acta*, ile rzecz dla pámieći potomſtwá Bráctwá tego potrzebowáć będźie.

Piſarz ma znáć Bráćią wßytke/ y wiedźieć kto dał wedle obowiązku iálmużne/ kto nie dał/ ná tydźień/ ná kwártał/ ábo ná rok.

Jego też vrząd ieſt tych/ ktorzy nedze ſwoie przynoßą do Bráctwá wyſłuchać/ y zwierzchnią informácyą iáka bydź może od nich/ o ich nedzy bráć/ a ná wizytácyą potrzebnieyßе y wietßą nedzą złożone odſyłáć/ drugich zániechywáiąc/ ktorzyby mu ſie wedle Bogá zdáli bydź niepotrzebni. A o ktorymby wątpił/ porádźić ſie ma Sárßego/ álbo dwu Rádnych/ y do zdánia ſie ich ſkłonić. Nie ma dáwáć ná wizytácyą wielu záraz ná ieden tydźień. Trzey/ á nawiecey czterey potrzebnieyßych przebráć ma/ poki Pan Bog Bráctwá nie rozmnoży lepiey.

Má ſchadzce wedle czáſu Kollekty od Bráćiey zreieſtru kázdego miánuiąc/ odbierać ma.

Z Schadzki nie odchodźić/ áż ſie Kollektá Brátcka/ y ieſli co *extraordinariè* przypádnie/ zliczy/ ſpiße. A cześć Száfárzowi wedle náznáczoney iálmużny/ cześć co zoſtánie od ſkrzynki Brátckiey odda.

Jego vrzędu doglądać ma Stárßy z Pány Rádnemi/ y vpominać gdźieby był niedbały.

Niebytność iego/ *legale impedimentum* wymowić może/ ále kim inßym swe mieysce zásádźić winien.

O SZAFARZV.

Száfárzá obierać máią/ człowieká iáko we wßem státecznego y pobożnego/ ták nie mniey y rostropnego/ y ná káżdą rzecz nieskwápliwego. Jeśli bowiem ná kim iáko ná Száfárzu dobrym y bácznym Bráctwu wiele záleży. Jego powinność iest pieniądze vbogim/ potrzebnym/ od Bráctwá náznáczone/ odnośić y rozdawáć tákim sposobem. Gdy Bráctwo postánowi co komu dáć/ pieniądze sie oddáć máią do reku Száfárzá/ ktore on wiernie bez omießkánia oddáć ma. A dla więtßey czći Bráctwá/ y dla vpomnienia y duchowney iálmużny potrzebnego/ brác zsoba ma iednego towárzyßá z Bráctwá/ ktoremu Stárßy náznáczy/ człowieká nie mniey bogoboynego y rostropnego/ z ktorym pospolu iálmużne one oddawáć/ y te mżey nápisáne rzeczy spráwić ma. Nim odda pieniądze imieniem Bráctwá wßytkiego/ pocießyć go ma w nędzy iego/ iáko może naylepiey/ á przynamniey temi słowy: chociaß drugdy czytánemi.

Namilßy Brácie/ álbo Siostro/ Bráctwo Miłośierdźia náwiedza cie w Pánu Bogu/ y cießy nędze twoie/ chcąc zsobą płáczącym płákáć. Prosi cie y vpomina/ ábyś sobie w doległości twey nie tesknił/ ále z niey vmiał vczynić pożytek duszy twoiey/ żebyś sobie cierpliwością iednał łáskę Páná Bogá twego/ y obmywał grzechy twoie/ korzac sie Pánu á poprawuiąc żywotá twego. Pomni/ iż cie Pan Bog iáko synáá swego z miłości y łáski ćwiczac/ chce sobie mieć/ y dobrym cie vczynić. Pomni/ iż cie obiecał wysłuchać/ gdyć będzie naciężey. A co vcierpisz dla woley świecey y vpodobánia iego/ ieśli dźiękować á chwalić postępki iego około śiebie będźieß/ toć wielkimi pociechámi y zápłátą nágrodźi. Máluczką iálmużnę posyłáć Bráctwo/ ktorey chciey vżyć iáko od sámego Páná Bogá postánej. Jeśli máłych rzeczy wdźięcznym będźieß/ dać Pan Bog wiecey/

y przy-

y przyczynić wßytkiego. Zá Bráctwo proś Páná Bogá/ áby dobrze czyniąc nie vstawáli / á swemu zbáwieniu y ludzkiey nędzy pomagáli.

Potym go máią snádnie/ bez vprzykrzenia/ zwłaßcza gdy Osobá iest bácżna/ spytáć/ iáko sie dawno spowiádał/ y naświetßego Sákrámentu vżywał. Jeśli dawno / vpomnieć go máią / áby nie omießkiwał/ á nędze dußney/ z ktorey świętcka idźie/ zbywał.

Oddawßy mu iálmużne / ná przyßley schadzce ma Száfarz / pierwey niżli wizytáciy słuchać pocżna/ dáć spráwę Brácżey/ iáko sie z potrzebnemi odprawił/ y co zá pocżeche duchowną odnioßł / żeby iey też Brácia byli vczeßnikámi. Mogłby sie też niekiedy Száfarz z słußnych przyczyn z iálmużną pohámowáć / gdyby nálazł człowieká niespośobnego / á iálmużny nie bárzo godnego/ náyduiąc to czego sie inni dowiedźieć nie mogli/ o czym miałby dáć Bráctwu spráwę. A ieśli iálmużne one náznáczoną nie odda / ná przyßley schadzce powiedźieć przyczyne ma/ dla czego. A znowu ráde o tym vczynić/ ieśli ią zátrzymáć/ czy wßytke oddáć. Száfárska też powinność iest/ áby doyżrzał ordynáryiey iálmużn tegodniowych vstáwicznych/ áby sie dobrze y godnym dawały: á żeby Bráctwo przeßtrzegł/ gdyby co tákiego bácżył.

O WIZYTATORACH.

1. MAią bydź ludźie miłośierni / nie leniwi do dobrych vczynkow/ y pracy dla Chrystußá/ y vbogich iego/ wierni y prawdźiwi/ á ile może bydź/ niedoßtátkow ludzkich/ y Person ich świádomi.

2. Gdy sie pokaże z Pisárskiego pisánia/ kogo y gdźie wizytowáć máią/ poyda tám osobámi swemi dwá á dwá/ rozdźieliwßy mieyßcá miedzy sie: ále naprzod do bliskiego Kośćiołá wstąpić máią/ y tám Páná Jezußá prośić/ áby sie im vkazał w potrzebách y nędzy vbogich swoich namnieyßych / żeby go / iáko sam mowi/ nákármić/ odźiáć/ náwiedźić/ y wspomoc imieniem Bráctwá wßytkiego mogli. A iż tu w Krákowie z łáski Bożey

żey częste y geste są Kościoły/ opuścić tego nigdy nie máią. A ieśliby Kościeł zámkniony był/ v drzwi to odpráwić/ trzy Pacierze y trzy Zdrowe Márye zmowiwszy/ winni będą.

3. Máią z pilnością wielką czynić vrząd swoy/ vważaiąc: iż się im poważna rzecz zleca od wszytkiego Bráctwá/ áby iálmużny Brátckie dobrze się obracáły/ y godnym się á potrzebnym dawáły/ á niegodni/ dobrych y práwych vbogich opátrzenia nie brálí/ y żeby się też przykład dobry ludźiom z opátrznego sásiunku dawał/ y sławá się Bráctwá ná cześć Boską szerzyłá/ dlá zbudowánia bliźnich.

4. Dostáteczną spráwę brác máią od ludźi/ y sąsiad wiáry godnych y státecznych/ ile bydź nawiecey może/ áby się ná czym nie omylili/ á ná niezyczliwego/ ábo lekkiego kogo nie tráfili/ ktoryby ie záwiodł/ y z sámych potrzebnych zrozumieć wiele rzeczy/ y wiela się z Duchá Bożego domyślić mogą.

5. W wywiádowániu się okoliczności wszytkich w nędzy ludzkiey/ máią bydź ostrożni y rostropni/ przypátrować się máią osobie co zacz: iákiey kondycyey/ młodá/ stára/ średnia: wiec życiu/ obyczáiom/ ieśli dobre/ przystoyne/ ieśli chęć do dobrego/ ieśli prawdźiwie potrzebny/ y ieśliż nie ná oszukánie iákie: ieśli mieszczánin/ rzemieślnik/ sługá/ swoy/ przychodźień/ ložny/ cechowy: iáka nędza/ z czego/ iáko dawno/ y ieśliż nádźieią/ że oná iálmużná pociechę iáką vczynić może.

6. Ná zálecenie żadnego nic dbáć nie máią: gdyż żaden Brát y Siostrá Bráctwá tego/ zálecáć nikogo nie ma/ áby się wszytko dźiało tym porządkiem/ ktory Bráctwo przyięło/ á żeby szczerze/ y bez áffektow/ nie ludźiom/ ále ludzkim potrzebom y nędzom dla Páná Bogá dogodźiło się.

7. Pierwey máią odpráwować chore á niżli zdrowe: pierwey te co dla sámego nieszczęścia zubożeli/ niżli te ktorzy sámi przyczynę dáli. Pierwey te co máią śiłá dźieci/ niżli te co nie máią ábo mniey máią. Pierwey te/ ktorzy dobrze żyli/ niżli te co źle. Pierwey te/ co sámi iálmużnę czynili gdy z czego mieli/ niżli te ktorzy nie czynili. Pierwey te/ ktorzy będąc w nędzy/ do grzechu się iákiego skłániáią/ niżli te ktorzy są w sámey ciele-

8. Nie máią bydź lekkowierni / y nie záwżdy oczom y ieżykom ná te/y ná owe ſtrone wiáre dáć máią / ále pytáiąc ſie pilnie / w ſercu Pánu Bogu porucżáć doznánie prawdy máią.

9. Gdy referowáć y oznáymiáć ſwoie Wizytácya przed Brácią beda / nie máią pokázowáć ſkłonnośći ná te ábo ná owe ſtrone / áż gdy ná nie wotowáć przyidźie.

10. Dwie ábo trzy / á nawiecey cztery naprzebránſze potrzeby ná iedne ſchadzke przynośić máią: inne nie ták pilne ná inſzy czás odkładáiąc. A gdy żadney ták pilney potrzeby vbogich nie nayda / niech ſie ná czás inſzy chowáią: zwłaſzcza gdyby doſtáteczney wiádomośći o kim w on tydźien mieć nie mogli.

11. Winni bydź ná káżdey ſchadzce / y to im z pilnośćią porucżáć / áby dla nich vbodzy nie cierpieli / ktorzy prędkiey pomocy potrzebuią. A ieśliby ie wielka potrzebá záſtáłá / vżyć máią Brátá ktorego / żeby ich Wizytácye referował / ábo ná piſmie poſłáć ie do Bráctwá mogą.

O Obierániu Vrzędnikow, á naprzod Stárſzego.

GDy ſie czás złoży ná obieránie Stárſzego / co ma bydź w Niedźiele / w ktorą Mſza ieſt Brácka Mieśiącá Máią. Mſza oná ma bydź o Duchu ś. y Káznodźieią ſpráwe one modlitwie ludzkiey záleć ma / y zſiedſzy ſie po obiedźie ná mieyſce náznáczone / wſzyſcy Brácia kleknawſzy zmowią:

Veni Creator Spiritus, mentes &c. *Potym Oćiec Duchowny rzecze:*

Kyrie eleyſon. Chriſte eleyſon. Kyrie eleyſon.

Pater noſter, &c. *Secreto.*

℣. Et ne nos inducas in tentationem,
℟. Sed libera nos à malo.

℣. Veni ſancte Spiritus, reple tuorum corda fide-
℟. Et tui amoris in eis ignem accende. (lium.
℣. Emitte Spiritum tuum, & creabuntur,
℟. Et renouabis faciem terræ.
℣. Domine exaudi orationem meam,
℟. Et clamor meus ad te veniat.
℣. Dominus vobiſcum,
℟. Et cum Spiritu tuo.

OREMVS.

DEvs, qui corda fidelium, ſancti Spiritus illuſtratione docuiſti, da nobis, quæſumus, in eodem Spiritu recta ſapere, & de eius ſemper conſolatione gaudere.

DEvs innocentiæ reſtitutor & amator, dirige ad te tuorum corda fidelium ſeruorum: vt Spiritus tui feruore concepto, & in fide inueniantur ſtabiles, & in opere pietatis efficaces. Per Dominum noſtrum Ieſum Chriſtum Filium tuum, &c.

Potym po vpominániu Oycá Duchownego / ktory Bráciey przełożyć ma/ iáko wiele ná dobrym Stárſzym / y dobrych Vrzędnikách należy/ y z iákim ſumnieniem y pokoiem obierać go máią/ przez táiemne gloſy ná kártkách piſáne wybiorą Brácia ſiedmi Elektorow. Kto będźie miał więcey gloſow/ten ieſt pierwſzy Elektor: kto po nim mniey/ábo rowno z nim/to wtory: kto ieſzcze mniey/ to trzeći: áż do ſiodmego. A ieſliby ſiedmi ták miánowánych nie było/ ná te ktorych nie doſtánie/ znowu gloſy tymże ſpoſobem dáwáć máią. Kto piſáć nieumie / Piſárzowi do vchá powie / ábo mu nápiſał / ábo ktoremu bliſkiemu towárzyſzowi.

Oni

Oni dopiero śiedm Elektorow Stárßego obráć máią / tákże tá-iemnemi głosámi ná kártkách / kto wiecey głosow mieć będźie / tego wnetże zá Stárßego mieć máią / y padßy ná koláná / zmowią Te Deum laudamus, y potym przywitáć go iáko Stárßego / y ofiárowáć mu winne / y do Bráctwá służące posłuszeństwo máią. A ieśliby z nátchnienia Duchá ś. wßyscy sie zgodnie ná iednego Stárßego bez táiemnego wotowánia zezwolili / tedy táki zá Stárßego ma być miány / y wymáwiáć sie z tego nie ma. Mogą Elektorowie ábo iednego miedzy sobą / ábo innego z Bráciey obráć / ná ktorego im porádźi Pan Bog dobry rozmyśl y proste serce. Ci Elektorowie obiorą dwu Rádnych / y czterech ábo dwu nowych / przy dwu stárßych / Wizytatorow. Tákże Pisárzow y Száfárzá. Mogą Brácia wßyscy przeßłego Stárßego drugi Rok potwierdźić / gdy sie im zda bydź pożyteczny Bráctwu / tákże y inne Vrzędniki. Gdźieby też tá Elekcya dla słuszných przyczyn doyść ná czás náznáczony nie mogłá / może być odłożona do drugiey Niedźiele / ábo ná drugi dźień.

O SCHADZKACH.

VPominác sie Brácia / y ieden drugiego do tego pobudzáć máią / áby ná Schadzce y Kollekcie Niedźielney bywáli. A nie tylko zá vpomnieniem / ále kázdy z miłośći gorącey ku Bráctwu y vczynkom dobrym máią ochotnie y z weſołym sercem / bez vpomnienia przybywáć / godźiny náznáczoney nie omießkiwáiąc / ani Kazánia poobiedniego czekáiąc. W Bráctwie bowiem stánie kázdemu zá Kazánie / y zá vciechę dußną / y zbudowánie wielkie / kiedy nie tylko słyßy / ále y rzecza sámą widźi pobudki wielkie do miłośierdźia przeciw bliźniemu / y do-brym vczynkom: kiedy widźi / á ono łáknące karmią / prágnące poią / nágie przyodźiewáią / wieźnie nie tylko náwiedzáią / ále ile bydź może / wedle ciáłá y duße rátuią / tego ná żywność zákłádáią / owemu do zdrowia / ile być może / dopomagáią; ábo przynamniey o zdrowie dußne sie stáráią / y inßych rzeczy wiele dobrych y pobożnych czynią. Niech wiedzą / że Pan Bog wßyt-

kie ich policzył stopy / y żadna ścieżká ich dáremna bez nagrody od Bogá sowitey nie pádnie. A sámi ztąd budować sie bárzo mogą: y Swieto to / tym sposobem Pánu Bogu przystoynie świecić beda / gdy dusze swoie pokármámi tákimi vweselą / y vczynkámi temi dobremi / ktore Brácetwo w ten czás czyni / nákarmią y vcieszą. Náwet / tym cieszyć sie mogą / że to sámo bycie ich ták plátne iest v Bogá / iákoby to wszytko káżdy z nich sam czynił / okrom tego / iż ná Schadzce y Kollekcie co dobrego ku swey poprawie vsłyszeć może / á przynamniey o nedzy ludzkiey / o ktorey tám rádzą / z ktorey vpominác sie káżdy może / o przygodách y końcu swoim / ná ktory też przyść może ták abo cięższy / áby też w przygodách swoich tákie miłosierdzie Boskie y ludzkie nád soba odnosić mogł.

Ktoby Kollekty y Niedzielney Schadzki zámieszkał / ácz grzechu z tego nie ma / przyczyny inney nie máiąc / niechay przecie wie / iż sobie do łáski wietszey Bożey zámieszkał. Zá co niech sam sobie da iáką pokutę / ábo hoynieyszą do skrzynki Brácktey ná vbogie iálmużne.

Aby tedy czás pewny był y godzina do Schadzki / ktora nie iednáka bydź może / względem czásow y dni iednych krotszych / drugich dłuższych / folguiąc naprzod Brácey / áby sie wszyscy ná te godzine schadzáć mogli / potym y spráwom / ktore podczás zá godzine / trzy y cztery odprawić sie ledwie mogą. Wiedzieć Brácia máią / że Lecie / począwszy od Wielkieynocy / áż do ś. Michálá / schadzáć sie máią o godzinie 18. Od ś. Michálá záśie áż do Wielkieynocy / o godzinie 21. Tych godzin Brácia omieszkiwáć nie máią / zwłaszcza Stárszy / Rádni / Pisárze / Száfarz / y Wizytatorowie / ktorzy necessario z powinności máią bywáć ná káżdey Schadzce / chybá żeby legitimum impedimentum było / ktore máią oznaymić.

Cíż nie czekáiąc ześcia Brácicy wszytkiey / gdyby omieszkiwáli / zárázem o tych godzinách zásiádáć swe mieyscá y rzeczy odprawowáć máią. Ile iednák bydź może / stáráć sie o to Stárszy y vpominác często Brácia ma / áby sie ná te godziny náznáczone schadzáli.

Ná tych

Ná tych Schadzkách táki porzadek ma bydź.

NJm ſie Brácia zeydą / Vrzednicy temi czáſy máią powinności ſwe przeglądáć y czytáć / á potym gdy ſie Brácia zeydą / tám wßyſcy poklęknawßy / vczynią Modlitwę / áby im P. Bog dał ſerce miłośierne / á żeby Páná Jezuſá vpátrowáli w práwey potrzebie vbogich / tym ſpoſobem:

Przeżegnawßy ſie znákiem Krzyżá świętego / zmowią Páciérz / y Zdrowe Márya.

Potym Oćiec Duchowny / ábo Stárßy / ieśli Káplanem ieſt / ábo wiec Káplan Brácki zmowi tę Modlitwę:

Veni ſancte Spiritus, reple tuorum corda fidelium, & tui amoris in eis ignem accende.

Kyrie eleyſon. Chriſte eleyſon. Kyrie eleyſon.

Pater noſter, &c.

℣. Et ne nos inducas in tentationem,
℟. Sed libera nos à malo.
℣. Memento Domine Congregationis tuæ,
℟. Quam poſſediſti ab initio.
℣. Domine exaudi orationem meam,
℟. Et clamor meus ad te veniat.

OREMVS.

MEntes noſtras, quæſumus Domine, lumine tuæ claritatis illuſtra, vt videre poſsimus, quæ agenda ſunt, & quæ recta ſunt, agere valeamus. Per Chriſtum Dominum noſtrum, Amen.

Po Modlitwie / gdy wszyscy Bráćia zásieda / Oćiec Duchowny vpomnienie vczyni krociuchne / rzeczy y potrzebom służące: ábo czytáć sie beda Lekcye y Przykłády ná to zgotowáne krotkie / ktore niżey w tych Kśiąszkách są położone / zwłaszczá gdyby Oycá Duchownego nie było.

Odprawiwszy vpomnienie / Száfarz referowáć ma y oznaymić Bráćiey / iáko sie przeszłego tegodniá iálmużny Bráctwá obrociły / y iáka sie exekucya stáłá / y co zá pociechę odniosł z porátowánia nędze ludzkiey / áby sie nią wszyscy Bráćia vćieszyli.

Po nim Wizytatorowie referowáć y przełożyć máią swoie Wizytácye / kogo / y iáko náwiedzáli.

Folguiąc iednák czásowi y potrzebom / áby sie wszytko / co ná Schadzkę podáno będzie / odprawić mogło: Wizytatorowie báwić sie nie máią długimi słowy: ále miánowawszy Osobę / záchowánie / potrzebę: powiedzieć ieśli godzien rátunku / y czym. Ná przykład: Tá Osobá / Szláchćic / Mieszczánin / ábo Przychodzień / Kupiec / Rzemieślnik / Robotnik / Mieszczyzná / ábo Białogłowá / iest Kátholik / Osobá státeczna / ábo młodá / ábo śrzednia / ábo stára: ma mężá ábo żonę / ma dźiatki / ić. Vpadł przez ogień / długi / niemoc / przygodę / przez człowieká złego / ábo przez ćieszkie látá / ić. záchowánia dobrego: ma záleceníe od ludźi dobrze. Nie pijánicá / nie kosterá / nie hultay: nie báwi sie rzeczámi nieprzystoynemi: godzien iálmużny / rátowáć go złotych / ić. miánuiąc wiele dáć.

A máią porządnie ieden po drugim powiádáć / nie wrywáiąc sie ieden drugiemu w rzecz.

Potym zá podániem ich Wotá porządnie iść máią / ieśli dáć / y wiele / ábo nie dáć.

Aby iednák w głosách y w wotowániu co komu dáć / rożnic / y niepokoiu iákiego nie było / gdy sie przełoży Wizytácya: Stárszy ábo Oćiec Duchowny pytáć ma Bráćiey / dla informácyey lepszey / coby kto o miánowáney oney Osobie rozumiał / ábo iey świádom był: y wolno ma być káżdemu Brátu przestrzedz / y zdánie swoie powiedzieć: wszákże z ochylániem sławy dobrey oney Osoby / áby sie nic nie łżyłá. A ieśli iest co znácznego / ma

on

on brát/ ktory co wie tákowego/do Stárßego ábo do Gycá Duchowne° táiemnie do vchá przyniesć/á przed drugim nie głośić. Gdy ſie zdánie Brátckie y przeſtrogá vſłyßy: vrzednicy/ to ieſt/ dźieśieć mężow/ poſtánowią y zámkną/ co ſie komu ma dáć. Gdźie wiecey głoſow bedźie/ tám ma ſtánąć zámknienie/ y ták ma bydź: á ieſliby było pięć á pięć rownych / przy ktorey ſtronie Stárßy ábo Gćiec Duchowny zoſtánie/ ták ſie ma eſtáć. A gdyby ſpełná Vrzednikow dźieśieć nie było/z Brácśey przednieyßey/á zwłaßza z Káplanow / liczbá ſie nágrodźić ma / gdy Stárßy przyzowie.

Potym Kollekty czynic y ſkłádáć wedle ſwoiey powinnośći tegodniowey máią.

Po Kollektćie Brácia roſchodźić ſie nie máią/ áż ſie modlitwą ſchadzká zámknie/ tym ſpoſobem. Padßy ná kolaná/ zmowią znowu Páćierz: Potym Gćiec Duchowny zámknie ſchadzkę tą Modlitwą:

Kyrie eleyſon, Chriſte eleyſon, Kyrie eleyſon.

℣. Confirma hoc Deus, quod operatus es in nobis,
℟. A templo ſancto tuo quod eſt in Ieruſalem.
℣. Domine exaudi orationem meam,
℟. Et clamor meus ad te veniat.

OREMVS.

PRæſta nobis, quæſumus Domine, auxilium gratiæ tuæ, vt quæ te autore facienda cognouimus, te operante impleamus. Actiones noſtras, quæſumus Domine, aſpirando præueni & adiuuando proſequere, vt cuncta noſtra oratio & operatio à te ſemper incipiat, & per te cœpta finiatur. Per Chriſtum Dominum noſtrum. Amen.

Ktora

Ktora odpráwiwſſy, roſpuśći in Benedictione *Brá-ćiwo, mowiąc:*

Benedictio Dei Patris, & Filij, & Spiritus Sancti, deſcendat ſuper vos, & maneat ſemper, Amen.

Ná Mieśięczney ſchadzce/ czytáć ſię máią Brácięy/ te Porzadki przy Lekcyey/ ieſli nie wßytkie/ tedy te ktorych pilniey do wiádomośći potrzebá bedźie.

Do ſchadzki żaden wchodźić nie ma / tylko Brácia / álbo co ſię Brácтwu przyſłuchać chcą / y to zá pozwoleniem y opowiedzeniem ſię Stárßemu.

O ORDINARIACH.

IEſliże w czym/ iáko w Ordynáryách tegodniowych Vrzędnicy oſtrożni bydź máią. Nie ládákomu ią dáć / áni zrázu ná nie pozwalaiąc: áż ſię Oſobá/ kondycia / y potrzebá dowodnie pokaże. Dawáć ią ludźiom tutecznym / vczćiwym / wſtydliwym / ſtárym / ktorzy dobre ſłowo y zálecenie dobre od ludźi máią / á ná zdrowiu / ná látách / ná przyiaćielu zeßli: ktorzy ſobie rády áni rátunku dáć nie mogą / áni iey też nizkąd máią. Jednemu mniey / drugiemu wiecey: Jednemu do cząſu pewnego/ drugiemu też do śmierći: iáko potrzebá / nedzá/ y láta pokażą. A te potrzebe ná káżdą ćwierć látá Száfarz álbo ktorzy z Vrzędnikow/ zá zleceniem Stárßego doglądać/ y one Oſoby/ ktorym ſię dáie pilnie wizytować/ potym ná ſchadzce wiernie referować máią. A tám iáko ſię pokaże/ iednym ordynáryey poprawić/ drugim cześć iáką viąć/ trzećim też dáwáć zákázáć/ ktorzyby iuż tego nie potrzebowáli/ álbo wiec wßytkie przy dawney ordynáryey zoſtáwić. Pilne oko máiąc / áby ſię iálmużná ludzka/ bądź tá tegodniowa/ bądź inßa/ dobrze obrácálá: á ludźiom lekkim / piánicom / kozermkom / proznuiącym / &c. miáſto pociechy / przyczyną do zgorßenia nie byłá.

O SKRZYN-

O SKRZYNCE.

SKrzynká Brátcka ma bydź chowána ná mieyscu beſpiecznym/wedle zdánia Bráciey: do ktorey máią bydź dwá kluczá/ ieden przy Stárßym/ á drugi przy Száfárzu: otwarzána bydź nie ma/ okrom Schadzki y innych Vrzędnikow.

A do tey kłáść ſie ma wßytko/ co z Kollekt Niedźielnych y z inßych Brátckich zbędźie/ tákże y owe ktore extraordinariè od Oſob zacnieyßych dawáne bywáią ná iálmużne vbogim/tákże y czyńße z domu Brátckiegó/y z inßych dochodow iálmużnie ſłużących/wyiąwßy/ieśliby ſie co expreſſè ad Montem Pietatis obrociło to inßa.

To też co ſie oſobliwie ná iáką pewną Oſobę v Kośćiołá vproſi/ to ſie nie ma kłáść do ſkrzynki/ ále ſie ma dáć zupełnie onym/ ná ktore proßono/ y ktore ná Kazániu zálecano.

O STANIV V KOSCIOŁA.

OGleduiąc ſie ná potrzeby Brátckie/ ktore podczás rátunku z ſkrzynki Brátckiey wedle potrzeby mieć nie mogą: z Bráciey kilká máią/y będą v Kośćiołá ná nie prośić: á tey poſługi wſtydáć ſie nie máią/ále ią ſobie zá wielką v Páná Bogá cześć poczytáć: gdyż Zbáwiciel náß Pan Jezus/ będąc bogátym/ubłał ſie dla nas vbogim/ábychmy vboſtwem iegó vbogáceni byli. Ták też y nam/ przykłádem iego/ piękna rzecz ußtáć ſie vbogimi/ áby náße vboſtwo/ bliźnie vbogie wſpomoc mogło. 2. Cor. 8.

Gdy tákiego ſtania v Kośćiołá potrzebá będźie/ Stárßy z Piſárzem náznáczyć ma oſoby/ wedle porządku y reyeſtru Bráciey. Ale oſobliwie w on wielki tydźień przed Wielkanocą/ bądź w Piątek Wielki álbo y w Sobotę Wielką/ kiedy Stárßy czás potemu naylepßy bydź obaczy.

O tákiey iednák potrzebie Brátá vpádłego Káznodźieiá ná Kazániu ludźiom zálecić pierwey powinien/nie miánuiąc oſoby.

K O PRZIYMO-

O PRZYIMOWANIV NOWEY BRACIEY.

GDy kto chce przystáć do Bráctwá / ieśli znáczny drugim nie ieśt / o záchowániu iego máią dáć świádectwo Brácia / ktorzy go znáią. A Pisarz go w pisáć ma do Reyestru / y náznáczyć wiele dáwáć z dobrey woley ná tydźień przyobiecał. Potym podáć mu śie máią ná kárćie powinnośći Bráctwá / y obiecáć ma / iż temu zá pomocą Bożą dośyć chce czynić / á Stárszemu y Brácтwu wszytkiemu posłuszeństwo w rzeczách Bráctwu służących oddáwáć. Nákoniec go Brácia przywitáć y obłápić máią.

O POGRZEBACH.

A Ponieważ też miedzy śiedmią vczynkow miłośiernych y ten ieden nie tylko ieśt od Páná sámego podány / ále też y z wiela miar pochwalony y chwálebny / vmárłego do grobu doprowádźić: Brácia y Siostry gdy śie dowiedzą o śmierći ktorego Brátá álbo Siostry / iáko wiele dla vczćiwośći / ták y dla przystoynośći Chrześćiáńskiey / z dobrey woley swey / z ochotą iść máią ná pogrzeb. To czyniąc / czego też sámi potrzebować beda / y Páná Bogá zá ich duśe prosząc.

Trzykroć do Roku / krom tych / ktore ná káżdy tydźień Káplan Brátcki miewáć będźie / Brácia wszyscy y Siostry / máią mieć Żálobną Mszą / zá Brácia y śiostry z Bráctwá zmárłe: to ieśt we dwá poniedźiálki / ktore po Mszách brátckich niedźielnych / Mieśiącá Lutego y Lipcá / przypádną: y trzećiego dniá po Wszytkich Swietych / ieśliby Niedźielá nie byłá / dla ktorey ná Poniedźiałek odłożyćby śie musiáłá. Ná niey wszyscy Brácia y Siostry bywáć máią.

Máią też mieć z Bráctwá swoie potrzeby do pogrzebow / zwłaszcza sukno y świece / áby śie Brácia y Siostry vczćiwie prowádźić do grobu mogli.

O DO-

O DOCHODACH VRZĘDNIKOW Bráctwá tego.

NA káżdy dźień / káżdy Brát y Sioſtrá / ieden Páćierz y Zdrowe Márya w Modlitwie ſwey zá Vrzędniki Bráctwá tego zmowić ma/ áby im Pan Bog dał mądrze/ pilnie / y wiernie potrzeby znędznionych obmyślać/ á láſki im ſwoiey zá nágrodę pracy ich przyczynial. Ná czym Vrzędnicy z dźietą wielką przeſtáć máią/ gdyż z chućі ſwey ku Pánu Bogu/ y dla odpuſzczenia grzechow ſwoich/y to Bráctwo/y te prace przyimuią. Pewni przy tym niechay będą wielkiey nagrody od Páná Bogá/ y tu ná źiemi/ y ná onym świećie.

O SŁVDZE BRATCKIM.

SŁugá Brátcki / tymże ſpoſobem iáko inni Vrzędnicy od Bráćiey wſzytkiey obierány bydź ma/ do vpodobánia Bráćiey y Stárſzego. Ten ma bydź człowiek ſtáteczny/ wierny/ſkromny / nie zwádliwy / powolny / trzeźwy / y w záchowániu doświádczony: ktoryby miał ſłowo dobre od ludźi: á możeli bydź rzemieſlnik iáki / tym lepiey.

Powinnośći iego te ſą:

Bydź záwſze przytomnym Stárſzemu/y gotowym do poſługi.

Vrzędnikom Bráctwá vſługowáć.

Wiedźieć kogo przypuſzczáć do Bráctwá zá oznáymieniem Stárſzego z ochotą y życzliwie / ile w rzeczách Bráctwu náleżących.

Kiedy Stárſzy roſkaże obchodźić Bráćią.

Ná ſchadzkách káżdych bywáć/ á żadnych nie omieſzkiwáć.

Ná Mſzách Brátckich o świecách wiedźieć/ y do Oltarzá wypráwowáć.

Ná obchodźiech Brátckich o Leytuchu wiedźieć/pilnowáć/ y záś chędogo do ſchowánia oddáwáć: á od obchodow/ áni od żadney rzeczy nic nie wyćiągáć.

Ná káżdy Miesiąc názáiutrz po Brátckiey Mszey / przypomnieć Káplanowi Brátckiemu / áby byłá Msza osobna zá dusze podáne od Stárszego.

Ná Kompániách wiedzieć o świecách / kápách / ktore wydáwáć ma / wiedząc komu / y záś odbieráć / chędożyć / y do schowánia oddawáć.

A iżeby to snádniey odpráwowáć mogł / tedy táki obieráný bydź ma / coby w Kámienicy Brátckiey mieszkał / y pewne Salarium kwártálne od Bráciey náznáczone miał.

O KOMO.

O KOMORZE Potrzebnych, ktorą zowią, MONS PIETATIS.

MIedzy inszemi miłosiernemi vczynkámi/ iest też ten ieden nam pilnie od Páná Bogá zálecony vczynek / pożyczánia pieniędzy dármo / y bez wßelákiey Lichwy / ludźiom vbogim y potrzebnym. O czym sám Pan Chrystus v Lukaßá ś. ták mowi: Luc. 6. Czyńćie dobrze / y pożyczayćie / niczego śie ztąd nie spodźiewáiąc / á bedźie wielka záplátá wáßá / y bedźiećie synmi Naywyższego. Ták̀że v Mátheußá ś. mowi: Od tego/ktory chce Math. 5. v ćiebie pożyczyć / nie odwrácayśie. Co też y przedtym ießcze w Stárym Zakonie roskázował/ mowiąc: Jeśli kto z Bráciey twoiey przydźie do vboßtwá / nie zátwárdźiß sercá twego/ áni ręki twoiey ścisnieß / ále ią otworzyß vbogiemu / y pożyczyß mu czego potrzebowáć bedźie. Toż y gdźie indźiey wspomina: iedno iż rzadko śie temu przykázániu dośyć od ludźi dźieie: bo ábo nie máią/ coby nád swoie potrzebe pożyczyli/ ábo ieśli máią / niechcą: á drudzy ieśli pożyczą/ zyßku ztąd y pożytku ßukáią. Záczym bárzo wiele ludźi/ w oßtáteczney potrzebie swey pożyczáiąc pieniędzy v Zydow/ y v niektorych nieuczynnych Chrześćian / przez Lichwę / do oßtáteczney nędze y vboßtwá przychodzą. Przetoż Bráctwo to Miłośierdźia / áby iuż przedtym zá pomocą Bożą inße miłośierne vczynki / dla porátowánia ludźi vbogich / wßtydliwych / rozmáitą nędzą y vboßtwem domowym ßtrapionych / tych ktorzy śie żebrać wßtydzą/ według przedśięwźięćia swego odpráwuie. Wßákże iednák zábiegáiąc y temu/ áby ludźie vbodzy lichwą tákową niepo-

bożną nie byli trapieni/y nie ginęli / y to Miłośierdźie wedle woli Bożey bliźniemu swemu to Bráctwo czyni/że założyło / Montem Pietatis, Komorę potrzebnych w Mieśćie Krákowie: tym vmysłem/ áby ludźiom potrzebnym do pewnego czásu/dármo bez Lichwy wßelákiey/ná Fánty pewne/ rzeczy ruchome pieniędzy pożyczáło. Ná ktore pieniądze zdobywáiąc sie/ częścią sie sámi w Bráctwie skłádáią/ częścią v ludźi pobożnych vpraßáią/ częścią sámiż ludźie bogoboyni proprio motu z nátchnienia Bożego / swoie legatá ná to odkázuią: co wßytko máiąc Bráctwo w swoim powierzeniu/ z ßczerego miłośierdźiá swego te pracą bierze ná sie/ że potrzebnym y vbogim ludźiom służąc / temi pieniędzmi ßáfuie. Lecz iż káżdy dobry vczynek przez porządku swego/bárzo prędko w ludźiách nißczeie: otoż áby to pobożne założenie tey Komory w dobrym porządku y ßáfunku było vgruntowáne/ á ludźie vbodzy dobrym ßáfunkiem sie cießyli/nędzni zápomagáli/y z nędze powstawáli/ drudzy też do miłośiernych vczynkow sie pobudzáli: Porządek y Száfunek tey Komory tákowey miedzy sobą námowiło y postánowiło/ ktory nieodmiennie (wyiąwßy wedle czásu/ y wedle potrzeby słußne przyczyny) chować / y onych zpilnością przestrzegáć dla zasługi v Páná Bogá y zápłáty wieczney sobie przyobiecáło.

Vrzędnicy Montis Pietatis.

VRzędnicy Montis Pietatis bydź máią. Naprzod Stárßy/ tegoż Bráctwá Miłośierdźia / Modernus & pro tempore exiſtens, Dwá Konsyliarze/ y dwá Pisárze z tegoż Bráctwá. A możeli bydź żeby ieden Duchowny/ á drugi Swietcki Pisarz ná to był obierány. Ktorzy dwá Pisarze iednako będąc obowiązáni/komore te Montis Pietatis,w opiece y w powierzeniu swym mieć máią.

Ciż Vrzędnicy obierani bydź máią/ przy Elekcyey Stárßego Bráctwa Miłośierdźia porządkiem zwyczáynym w Bráctwie opisánym: Maior pars concludat, A po obrániu zárázem pilnie Komory ßáfunek reki swey dániem Oycu Duchownemu tegoż Bráctwá vpewnić máią/iákoby zá ich niedbálstwem y niedozorem

dozorem vymá iáka álbo detriment ná komorze te nie záchodźił: ktorych Vrzad do Roku tylko ad Electionem Stárszego Brácstwá Miłosierdźia trwáć ma. Po wyśćiu zásie Roku / tákże Brácstwo Miłosierdźia Vrzedniki tákowe obieráć máią/ że álbo ieśli śie Brácieу zdáć bedźie/ stáre ná swym mieyscu zostáwiwszy ápprobuią/ álbo inne ná ich mieysce Brácia miedzy sobą obiorą.

W tym też Brácstwo to obowiezuie/ sumnienia wszytkich Vrzedników/ ktorym śie tey Komory pieniedzy powierzy / áby nigdy od nikogo żadnego zysku áni podárkow zá pożyczánie tych pieniedzy nie bráli: gdźieby śie co kiedy tákiego pokazało / tedy Brácstwo oczyśćiáiąc śie w tym / bedźie powinno záraz inśze Vrzedniki postánowić.

Authoritas *Stárszego.* Ták bydź ma/ ktora iest w Brácstwie Miłosierdźia: iż kiedy Konsyliarze/ tákże Kollegi swe Vrzedniki Montis Pietatis álbo też Deputaty inśze z Brácstwá Miłosierdźia náznáczone do Rewizyey Montis Pietatis, y do słuchánia liczby/ y ábo też dla iákiey potrzeby ludzkiey obeśle/ wszyscy ex charitate, słuchać go máią/ y ná czás od niego náznáczony/ ad Montem Pietatis, nie wymawiáiąc śie potrzebámi prywatnemi/ schodźić śie beda powinni.

Pisárze. Ná ktorych wszytek práwie porzadek y ssáfunek Montis Pietatis iest włożony / dwá záwsze bywáć máią / dla wiádomośći lepszey/ y spráwy dostátecznieyszey: Pieniądze tákże y Fánty odliczáć / odbieráć/ ná swym mieyscu chowáć/ y zásie oddáwáć czásow swych máią: tego z pilnośćią dogladáiąc/ áby Fánty ludzkie suo ordine przez nákázy ná swym mieyscu leżały y chowáne były. Do tego ad Acta vel regestra Montis Pietatis wszytko porządnie spisowáć máią/ co/ kiedy/ komu/ álbo iáko wiele/ przy kim śie co dáło/ specificè miánuiąc. A tákowe Akttá álbo reiestrá porządnie spisawszy dla iákiey omyłki / y dla pewnieyszey spráwy o wszytkim/ przy rzeczách w komorze záwsze leżeć máią. Jednák dwá reiestry osobne przy każdym Pisárzu / dla predkiego wpisowánia bydź máią: tylko reiestrá glowne Montis

pietatis

pietatis wpiſawßy rzecz potrzebną/do komory Montis Pietatis máią bydź záwße oddawáne/y przy rzeczách komornych chowáne.

Chowánie y Száfunek Montis Pietatis.

DEpoſit tey Komory ma bydź w ſklepie co nawárownieyßym/ od Brácтwá ná to obránym/w Domu Brácтwá Miłoſierdźia zá kluczmi od ſkrzyń Piſárzow/ á od drzwi ſklepowych Páná Stárßego álbo pánow Konſiliarzow/ ktorzy wßyſcy ſpolnie/ á namniey dla niebytności drugich/ trzey z Vrzędnikow pomienionych do ſklepu chodźić y otwieráć/ á rzeczámi Montis pietatis diſponowáć máią.

Pożyczáć máią ludźiom non ex fauore, álbo alicuius promotione pobożnym/ potrzebnym/ ktorzyby non pro coaceruandis diuitiis, ále pożywienia y rátunku przyſtoynego temi pieniądzmi ßukáli// álbo ktorzyby w Lichwách ginęli.

Ná fánty y záſtáwy/ coby one ſumme/ ktora ſie bedźie dawálá/ przewyżßáły/ dawáć máią do Roku. Jednák w rzeczách záſtáwnych/ kámieni wßeláких/ tákże ßat ſkázitelnych/ roboty/ y pozłoty co nawiecey wyſtrzegáć ſie beda powinni: á oſobliwie ßáty w pul roká máią bydź wykupowáne.

Nád pięćdźieśiąt złotych wiecey/ dokąd wietßey ſummy nie przybedźie/ żadnemu áni po dwákroć iednemu przed oſwobodzeniem y wykupieniem pierwßego Fántu/ pożyczáć nie máią. A iżby oßukánie iákie w Fánciech záſtáwnych nie było/ máią bydź od Brácіey ßácunkarze/ ludźie dobrego ſumnienia/ y dobrey ſławy/ do ßácowánia rzeczy zaſtáwnych wyſádzeni/ ktorzy zdánia ſwego wyżey miánowánym Vrzędnikom wyczyáć máią. Ná ktorych iednák ßácunku Vrzędnicy nie przeſtáwáiąc/ oſtrożnie w rzeczách záſtáwnych poſtępowáć beda powinni.

Schadzáć ſie máią raz w tydźień we Czwartek/ oprocz żeby potrzebá iáka pilna przypádłá/ tedy káżdego cząſu/ gdy iedno przez Stárßego beda obwießczeni. Fánty

ktora zowa Mons Pietatis.

Fánty y pieniądze od żadnego w sklepie Montis Pietatis, nie máią bydź oddáwáne áni odbieráne/ ále gdźie indźiey w ktorymkolwiek gmáchu/ w teyże Kámienicy Brátckiey/ á to dla przygod rozmáitych/ ktore pod czás w tákowych rzeczách przypadáią.

Pieniężenie Fántow.

GDy iuż czás Fántow zástáwnych wykupná przydźie: Pánowie Vrzędnicy Montis Pietatis dwu z Brácí obrawszy/ ábo Stárszy przez sługę Brátckiego powinni posłáć do tego co zástáwił/ vpomináiąc go/ áby Fánty swe wykupił/ ktorym iuż Rok przeszedł: á po vpominániu sześć Niedźiel ieszcze czekáć. Potym Fántow tákowych przedánych kárte spisáwszy/ ná tablicy w Kámienicy Brácтwá Miłośierdźia przybić/ Osoby żadnego nie miánuiąc/ czyieby te Fánty były: cenę słuszną tych Fántow ná teyże kárcie przydawszy/ áby wiedząc ludźie co zá Fánt/ ktoby czego potrzebował/ kupowáli: á żeby co nalepiey y nád ßácunek były przedawáne/ przestrzegáć tego máią sámi Vrzędnicy/ ktorym tego będźie powierzono/ czego też spolnie doględáć będą powinni. A cokolwiek w tych Fáncіech przedánych nád pieniądze Brátckie komorne zbędźie/ to onym osobom/ czyie Fánty były/ álbo ich potomkom zá pewną asekurácyą oddáć máią. A gdźieby potomkow żadnych nie było/ tedy to co nád zwyß zostánie/ w komorze potrzebnych zostawáć ma.

Asekuracya táka bydź ma od pożyczáiacych Brácтwu, álbo Vrzędnikom Montis Pietatis.

ABy káżdy/ ktobykolwiek z komory tey rátunku potrzebny był/ nie tylko Fánty/ iáko wyżßey iest opisano/ záłożył/ ále y one ták wárował/ że są iego własne/ y on sam wolen w nich iest: w ktorych też omnibus fortuitis casibus podlegáć chce/ áni sobie zá krzywdę brác tego nie będźie/ kiedy rzeczy iego zá wyściem czásu in defectu wykupná przedawáne będą: áni nákoniec żadney nágány przedániu iego Fántow czynić/ y owßem ártykułom wßytkim y obowiąskom Montis Pietatis z strony pożyczánia

czánia podlegáć winen bydź chce/ y onym ſie ſubmituie / że Brácztwu/ tákże Vrzędnikom komory tey żadney trudności on ſám/ áni iego potomek zádawáć nie będźie: co iednák miedzy ludźmi znácznieyßemi przez intercyze wárowano y odpráwowano bydź ma.

Aukcya Montis Pietatis.

AJżby Mons Pietatis pomnożenie bráć mogł. Bráć iá tegoż Brácztwá Miłośierdźia/ bez obowiązku z ſámey chęći/ wedle przemożenia ſwego/ przy káżdey ſchadzce z rzucáć ſie będą do ſkrzyneczki Montis pietatis, ktora záwße przy ſchadzce nástole przed Stárßemi ſtáwáć będźie: y ktora otwieráć ſie nie ma/ áż ná kwártał álbo przy Rewiziey Montis pietatis.

Powierzenie pieniędzy Monti Pietatis.

AKtoby też do pewnego czáſu/ ktory iednák krotßy Roku y ßeśći Niedźiel bydź nie ma/ powierzyć chćiał Monti Pietatis; pieniędzy ſwych ná zápomagánie potrzebnych: tákiemu kaucya zá pieczęćią Brátcką y podpiſy pięći vrzędnikow eiusdē Montis má bydź dána. A gdźieby ten kredítor pieniędzy ſwych potrzebował/ á dáley in Monte Pietatis miećby niechćiał/ rok przed czáſem obwieśćiwßy Montem Pietatis, tákowe pieniądze wrocone mu będą: przed rokiem iednák y ßeśćią Niedźiel/ iáko ſie rzekło / repetowáć ich nie má. Czego wßytkiego reieſtrá doſtátecżne y oſobne od drugich Piſárze mieć máią.

Rewizya y Liczbá.

DWá rázy w rok po Brátckiey Mßey y ſchadzce/ álbo ieſliby czás nie zniosł/ tedy náżáiutrz/ álbo czás naſpoſobnieyßy do tego vpátrzywßy/ máią Deputaci z Brácztwá Miłośierdźiá od Stárßego náznáczeni/ ktorych ßeść bydź ma/ rewizyą Montis Pietatis odpráwić: to ieſt/ máią porácházować wiele onego kwártalu ad Montem Pietatis przybyło/ y wiele ſie ná fánty pożyczyło. A to rewidowánie odpráwiwßy ſummáryuße Aukcicy y Expoſitiey z Stárßym y z Vrzędnikámi podpiſáć máią/ á Brá-

cicy

ćiey ná schadzce o ßáfunku/ rzadźie/ y pomnożeniu komornym opowiedźieć. Przytey iednák rewizyey/ dwá z Jch M. z Kápituły Kościołá Zamku Krákowskiego Káthedrálnego: y dwá z Jch M. Pánow Rádźiec Krákowskich/ ktorychby sobie Brácttwo obrálo/ zá prośbą Bráćiey bydź máią/ y táką liczbę przesłuchawßy/ pilnie spolnie z inßemi Vrzedniki podpisáć. O czym Stárßy tego Brácttwá Miłośierdźia modernus & pro tempore existens, obwießczáć ma do Kápituły kilká dni przedtym. Gdźieby iednák dla trudnośći inßych przybydź nie mogli/ sámi odpráwowáć máią.

Vrzednicy Nowi/ gdy Rok wynidźie/ ieśli obráni beda/ tedy Stárßy Vrzednicy przy bytnośći Osob wyżßey námienionych od Brácttwá deputowánych / powinni im beda liczbę dostáteczną ze wßytkiego Száfárstwá vczyniwßy/ komorę rewidowáną y Reiestrá oddáć/ tákże Auctionem Montis Pietatis, pokazáć/ áby w żadney rzeczy ßkodá żadna áni watpliwość nie zostawálá. A tákowa liczbá/ y te Reiestrá pieniędzy komornych y Fantow wßytkich/ tákże Aukcicy Montis Pietatis onego przeßłego roku specyfikowáne/ y od Deputatow ták że Vrzednikow komornych podpisáne/ máią bydź in Monte Pietatis chowáne/ áby pámiątká pilnośći y wiáry onych przeßłych Vrzednikow bylá wiádoma/ y áby liczbá tym snádnieyßa záwße czynioná bydź mogłá.

Beßpieczeństwo y wárunek Montis Pietatis *w rzeczách zástáwnych.*

JEśliby Kontrowersia iáka strony rzeczy zástáwnych od tych ktorzy rzeczy iákie w Komorze tey zástawiáć beda/ á Pisárzmi ábo Vrzedniki kiedy záchodźiłá: tedy żaden pomienionych Vrzednikow Montis Pietatis do żadnego sądu áni Vrzędu inßego wyzywáć nie ma/ iedno w zgromádzeniu Brácttwá Miłośierdźia krzywdy swey dochodźić/ y spráwiedliwośći requirowáć/ á ná rozsądku y wynalazku Brácttwá Miłośierdźia káżdy przestáwáć będźie powinien.

Jeśliby też miedzy sámemi Vrzedniki komornemi ná ktorego pilnośći co schodźiło/ sámiż Vrzednicy miedzy sobą in charitate,

wpominác go máią. A gdyby to nie pomogło/ Bráctwu ná ſchadzce to opowiedźieć/ od ktorych tákże przez vßczypku dobrey ſławy iego ma bydź tákże napomniony y przeſtrzeżony. A gdźie by ſie táki poprawić niechciał/ inßego ná to mieyſce obráć/ nie czekáiąc Roku.

Rzeczy krádźione/ czego Boże vchoway/ ieſliby ſie tráfiło/ żeby przez kogo niewiádomie w Komorze tey záſtáwione były/ tedy ten co záſtáwił od Vrzędnikow ma bydź nápomniony y opowiedźiány/ ktorego ſobie ten/ coby ſie do tákowych rzeczy ciągnął/ ma pátrzáć. A Mons Pietatis pożyczánych pieniędzy z Komory vbogich y potrzebnych tráćić nie może: ponieważ komorá tá potrzebnych/ nie dla żadnego ſwego pożytku/ ále dla porátowánia vbogich potzebnych pieniędzy tákowych pożycza.

Gdyby caſu fortuito przez gwałt/ woyne/ ogień/ złodźieiá naßćie gwałtowne domowe/ iáka ßkodá w Fáncách ſtáłá ſie/ tedy gdyby dwá Vrzędnicy w Bráctwie przy bytności ſtrony/ wedle práwá poſpolitego przyśiegli/ że nie zá dániem przyczyny/ áni ich niedbálſtwem/ ani złym chowániem ßkodá ſie ſtáłá/ wolny bydź ma Mons Pietatis od płácenia onych Fántow: wßák że in notoriis caſibus od przyśiegi Mons Pietatis wolny bydź ma.

Gdźieby też Pan Bog powietrze ná to Miáſto przepuśćił/ Vrzędnicy wiżey miánowáni wßytek depoſit Montis Pietatis w ſkrzynie wárowne włożywßy/ y Fánty zwłaßcza ßáty dobrze obwárowawßy/ tám gdźie ſie będźie zdáło nabeſpieczniey/ popieczętowawßy/ ſkrzynie y rekognicye wźiąwßy/ oddáć do ſchowánia máią: Imminente iednák tempore neceſsitatis, namowá o tym ſpolna y doſtáteczna vprzedźić ma.

Jeſliby pro tempore y zá odmiáną czáſow/ in Monte Pietatis czego poprawić trzebá było/ álbo odmienić od eſſentialia nie odſtępuiąc/ tylko co ſie porządku tycze/ Bráctwo Miłośierdźia wßytko z pilnośćią/ z chęćią bona conſcientia, bona fide, dla zaſługi y Bogá czynić y odpráwowáć wolność ſobie zoſtáwuie.

ODPV-

ODPVSTY BRACTWV MIŁOSIERDZIA Nádáne.

I. KAżdy tego dniá / ktorego ſie do Bráctwá wpiſuie / wyſpowiádawßy ſie z prawdźiwą ſkruchą / y Naświetßy Sákrament przyiąwßy / ma Miłośćiwe Láto / to ieſt / zupełny Odpuſt.

2. WSzytkim też z tego Bráctwá / ktorzy ná Mßey Bráckiey raz w Mieśiąc wyſpowiádawßy ſie z żałośćią grzechow ſwoich / Naświetßy Sákrament przyimuią / dáne bywa Miłośćiwe Láto.

3. KAżdy ktory ieſt w tym Bráctwie / przy oſtátecznym ſkonániu ſwoim / ieśli ſie prawdźiwie wyſpowiáda / á bedźieli mogło być / y Naświetßy Sákrament przyimie / Imieniá Naświetßego Jezus ſercem / ieśli vſty nie może / wzywáiąc; otrzyma Miłośćiwe Láto.

4. NAd to / wßyſcy z tego Bráctwá / ktorzy ábo ſluchá-ią Mßey Bráckiey / ábo do Bráctwá idą / ábo Naświetßy Sákrament do chorego doprowádzą / ábo nie mogąc iść / zmowią Páćierz y Zdrowe Márya zá chorego / ábo w Proceſſyách chodzą / ábo vmárłego do grobu doprowádzą / ábo chorego poćießą / ábo vbogie y Pielgrzymy przyimą / ábo kogo poiednáią / ábo pieć Páćierzy y pieć Zdrowych Márij zá duße zmárłych z tego Bráctwá zmowią / ábo komu pomogą do zbá-

wienia / y nieumieietne náucza / ábo ktory inßy miłośierny vczynek wypełnia / káżdą rázą / ſto dni z powinney pokuty Odpuſtow otrzymáią. O czym wßytkim dokładniey w Oryginale ſámym.

Confirmatio FRATERNITATIS MISERICORDIÆ, ac Conſtitutionum eiuſdem.

Tákże też y Priuilegia **nádáne** à Summis Pontificibus, & S. Regia Maieſtate, & ab Illuſtriſsimo Epiſcopo Cracouienſi.

Tu ſie nie kłáda dla krotkośći Kśiążek / ále w Bráctwie záwżdy mogą bydź widźiáne.

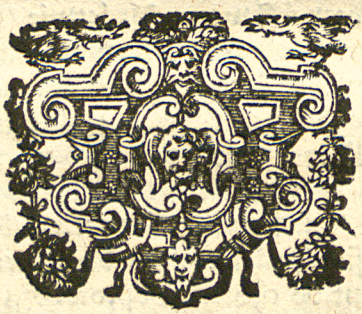

CZYTA-

CZYTANIA

Brácłwá Miłośierdźia, w Krákowie przy Kośćiele ś. Bárbáry, ná káżdą Niedźielę do Roku, gdy śię ná Kollekty schodzą.

Iedno iest z Piśmá świętego, drugie z Doktorow świętych, trzećie z Przykładow, Hiſtoryi świętych, z pewnych y powáżnych ludźi y Doktorow Kośćielnych zebráne.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Piśmá świętego, Matth: 25.

GDy przyidźie Syn Człowieczy w Máieſtaćie ſwoim / y wſzyſcy Anyołowie z nim / tedy záśiedźie Stolice Máieſtatu ſwego / y zgromádzą przed en wſzytkie narody / y vczyni rozłączenie miedzy nimi / ták iáko Páſterz odłącza owce od kozłow. A poſtáwi owce ná práwicy ſwoiey / á kozły ná lewicy. Tedy rzecze do tych / ktorzy ná práwicy iego beda: Podźćie ſám błogoſłáwieni Oycá mego / oſiągnićie zgotowáne wam kroleſtwo od początku świátá: Bom łáknął / á dáliśćie mi ieść: Prágnąłem / á dáliśćie mi pić: Bylem gośćiem / á przyieliśćie mie: Bylem nágim / á odźialiśćie mie: Bylem niemocnym / á náwiedźieliśćie mie: Bylem w więźieniu / y przyßliśćie do mnie. Tedy mu odpowiedzą ſpráwiedliwi / mowiąc: Pánie / kiedyſmy ćie widźieli łáknącego /

cego / y nákarmiliſmy cie: prágnącego / y dáliſmy tobie napoy: kiedyſmy cie widźieli gośćiem / á przyieliſmy cie: ábo nágim / á odźialiſmy cie: kiedyſmy cie widźieli niemocnym / ábo w wieźieniu / á przyßliſmy do ciebie? Tedy im Krol odpowie: Záprawde wam powiádam/coście czynili tey Bráćiey moiey namnieyßey / mnieście czynili / rć.

Wtore czytánie z Doktorow świętych.

Aug. lib. de Diſciplina Chriſtiana.

CHryſtus ieſt ten / ktory od ciebie iálmużny proſi / ten ktory tobie dał. On bedąc bogáty / chćiał bydź vbogim / ábyś ty miał vbogiego / ktoremuby dawał. Day co brátu twemu / day bliźniemu twemu / day towárzyßowi twemu. Tyś bogáty / on vbogi. W iedney drodze idźiecie: tyś obćiążony / á on lekki / vłoż ćiężaru / vmnieyßay ſobie prácey / day ábyć twoy towárzyß pomogł nośić. Chryſtus proſi / á ty mu odpowiádaß: Chowam dla ſynow y dźieći. Toć wielka nieſpráwiedliwość / iż ſyn twoy názbyt ma / á Pan twoy nic nie ma. Coście / práwi / iednemu z tych nammieyßych czynili / mnieście czynili. Czegoście iednemu z tych nammieyßych nie vczynili / mnieście nie vczynili. Aboś tego nie czytał? Czemużeś ſie nie przelękł? Chryſtus w niedoſtátku / á ty ſyny ſwoie liczyß? Już policz ſyny twoie / ále włoż miedzy nie Páná twego. Maß iednego ſyná / niech Chryſtus drugim v ćiebie bedźie: maß dwu / niech Chryſtus trzećim bedźie: maß trzech / niech Chryſtus czwartym zoſtáie. Nie folguy ſkárbom doczeſnym / nie mow / ná ſyny zbieram. Zbierał ná ćie twoy Oćiec / ty ná ſyny / ſyn twoy ná drugie ſyny zbierać bedźie / to nikt z rodu twego Przykazánia Bożego nie wypełni. Czemu ráczey temu wßytkiego nie dáieß / ktory y ciebie ſtworzył / y kármi dźieći twoie? Ktożći lepiey nábycia twego dochowa / ſynli twoy / czyli Stworzyćiel twoy? O iednym mowiono: Czemu nie dáie iálmużny? bo ná ſyny zbiera: Jeśli ná ſyny zbierał / oto mu iuż ieden ſyn vmárł: czemuż nie dáie czaſtki iego / czemu zá nim nie śle oyczyzny iego? czemu iego cześć w Burśiech zoſtáie / á miłość ku niemu z ſercá ginie? Day mu to

Chriſtuſá miedzy ſyny liczyć.

Lib. de decem Chordis.

mu to coś nań chował. Vmárł/ ſzedł przed tobą do Bogá/ iego cześć vbogich ieſt/ Chryſtuſowá ieſt/ do ktorego poſzedł; á Chryſtus rzekł: Kto iednemu z tych nammieyſzych vczynił/ mnie vczynił. Jáko ſie Synà wſtydźić/ gdy do niego przyidźieſz/ niebędźieſz/ żeś mu cześći iego do Niebá nie poſłał.

Trzećie czytánie z Przykładow świętych.

Sophronius in prato ſpirituali, Tom. 7.
Alojſij Lipomani Cap. 185.

W Mieśćie Nizybe (w Ziemi Ormiáńſkiey) iedná Chrześćiánká miáłá mężá Pogániná: oboie byli vbodzy/ mieli iednák pięćdźieśiąt złotych. A czáſu iednego rzekł mąż do żony ſwey: Daymy te pieniądze ná lichwę/ bo ie ták ſtrawim po kęſu/ y zgubim. A oná powie: Mamyli ie ná lichwę dáć/ daymyſz ie Bogu Chrześćiáńſkiemu. Rzecze mąż: A gdźie ten Bog ieſt? Odpowie: Już go ia tobie vkaże. A ieśli mu daſz/ obaczyſz/ iż ći dobrą lichwę płáćić będźie/ y głowną ſumme dwoiáką wroći. Mąż pozwolił: Podźmy/ á daymy iemu. A wiodłá go do Kośćiołá/ y vkazáłá mu vbogie/ mowiąc: Dayże ie tym/ á od nich weźmie ie Bog Chrześćiáńſki/ bo to ſą czeladká iego. A rozdał pieniądze wſzytkie vbogim onym. A po trzech Mieśiącách poczełá im nędzá y głod przypieráć. A rzecze mąż do żony: Sioſtro miła/ widze iż ten Bog Chrześćiáńſki nie dáie nam co winien/ á nam iuż ćieżko. A dobrá niewiáſtá odpowie: Da nam záprawdę/ idź iedno ná ono mieyſce/ gdźieś pieniądze ſwoie rozdał/ vyźrzyſz żeć da co. A ſzedſzy do Kośćiołá/ nie vyźrzy nikogo iedno one vbogie/ ktorym był rozdał pieniądze ſwoie. A myśląc/ v kogo ſie ſwego miał vpominać/ vyźrzał ná kámieniu złoty ieden/ táki/ iákie iego były/ y ſzedſzy do żony/ mowi: Nie widźiałem Bogá Chrześćiáńſkiego/ y nikt mi nic nie dał/ iednom ten groſz nálazł/ ná tym mieyſcu gdźiem ſwoie pieniądze rozdał. Oná rzecze: Bog ći to dał Chrześćiáńſki ktory niewidomą ręką ſwoią wſzytko ſprawuie: Idźże Páne moy/ kup nam zá to ieść/ á Pan Bog Chrześćiáńſki y ná iutro nas

Lichwá z Pánem Bogiem nie vtrácona/ y pozwolona.

Kámien drogi w Rybie náleźiony.

opátrzy; y kupił chlebá / winá / y rybę / ktorą oná rozplátywáiąc / nálázłá w niey kámień dźiwny / y vkázuiąc Mężowi / obie sie dźiwuiąc / niewiedźieli co iest. A náiadszy sie / bieżał on Pogánin przedáwáć on kámień do Rupcá / ktory sie kámiennmi drogiemi báwił / y rzekł Rupiec: Co zań chcesz mieć? Powie: Day co chcesz / on mu podał pięć złotych. A Pogánin rozumiał / iż z niego żártuie / iż mu ták wiele podał / y rzekł: To zań chcesz dáć? A Rupiec też mniemał / iż też żártem mowi / podał mu wnet dźieśięć złotych. A Pogánin milczy / mniemáiąc iż sie z niego śmieie / iż ták wiele dáie. A Rupiec wnet podał 20. potym 30. áż do 50. przyszło. Dopiero sie Pogánin obaczył / y począł tárgowáć z nim / ßácuiąc kámień ná trzy stá złotych. Rupiec rad mu dał / y wnet odliczył trzy stá złotych. A z rádośćią nieśie do żony pieniądze. Pyta / zá coś przedał / mniemáiąc / iż ktory tylo złoty zań wźiął. Lecz gdy iey vkázał ták wielką summę / dźiwuiąc sie świeta niewiástá / rzekłá: Widźisz iáki iest Bog Chrześćiáński. Tyś mu dał 50. á on tobie śiedmioráko oddał w ták krotkim czásie. Znayże / iż to Naywyższy Bog / nád ktorego innego nie máß ná źiemi y ná niebie / iedno on sam. A on cudem onym skrußony / został Chrześćiáninem / chwaląc Páná Bogá y Zbáwićielá nászego Jezu Chrystá / z Oycem / y z Duchem swietym: dźiękuiąc mądrey żenie swoiey / przez ktorą dał mu Pan Bog poznáć prawdę.

NA WTORĄ NIEDZIELĘ

Pierwsze czytánie z Pismá ś.

Matt. 5. & 6. BLogosłáwieni miłośierni / bo oni ośiągną miłośierdźie. Item: Skárbćie sobie skárby w niebie / gdźie áni mol nie zepsuie / áni złodźiey nie vkrádnie / áni rdzá nie skázi. Item:

Mar. 7. Kto wam da napoiu kubek źimney wody w Jmię moie / gdyżeście wy Chrystusowemi / záprawdę wam mowię / nie stráci zapłáty swey.

Drugie

Drugie czytánie z Doktorow świętych.
Aug. Hom. 6. de ver. Dñi.

WJećie Bráćia / iż dwie są Jálmużnie: Jedná z sercá/ druga z pieniędzy. Serdeczna iálmużná iest / gdy sie nád tym zmiłuieß / ktory cie obráźił / á iemu to odpußczaß. Drugdy vbogiemu chceß dáć co / á nie maß. A te serdeczną dáć záwżdy iálmużne możeß. Złotá/ srebrá/ sukniey / zboża / winá / nie záwżdy dáć potrzebnemu możeß / ále záwżdy wßytkie miłowáć / záwżdy nieprzyiaćiołom odpußczáć / záwżdy życzyć tego / co sobie / bliźniemu możeß. Tu sie nie wymowiß. A wiecey daß / y lepßa to iálmużná serdeczna / á mżli pieniężna. Tenże ś. Augustyn. Te wßytkie vbogie / ktore widźićie / mogł Chrystus karmić y opátrzyć / ták iáko Heliaßá przez kruká karmił / á iednák y Heliaßowi kruki odiął / áby go Wdowá żywiłá. A czemuż Pan Bog zostáwuie vbogie? Dla tego / áby bogátych w miłości swey doświádczał / ieśli co dla niego czynić chcą. Bogáty y vbogi potkáli sie w drodze: Ten sie vrodźił / y ten sie vrodźił / obudwu Bog vczynił / y tego bogátym / y tego vbogim. Temu dał bogáctwá / áby vbogiego wspomagał: temu dał vboßtwo / áby ná nim bogátego doświádczał.

Jálmużná Duchowna z ktorey sie nikt wymowić nie może.

Hom. 24 de verb. Domini.

Czemu Pan Bog náczynił vbogich.

Trzećie czytánie z Przykładow świętych.
Sophronius de prato spirituali, cap. 186.

WTyrze był ieden Kupiec ná imie Moschus / ten mi powiádał o sobie: Gdym był Przełożony nád kupiámi Cesárskiemi / w wieczor ßedłem sie myć / y nálazłem stoiącą niewiáßte / y mowiąc z nią / przyzwolíłá zemną iść / y przez one dyabelską rádość / łáźnieyem zániechał / wrocíłem sie z nią do domu / prośiłem áby iádłá / niechćiáłá. A gdym ią do łożá prowádźił / poczełá płákáć y nárzekáć: Biádá mnie nędzney. Zdźiwiłem sie y przelękł / y powie mi z wielką żálością y płákániem / iż Mężá ma zacnego Kupcá / ktoremu ná morzu wßytko potonęło / własne y cudze / y w więźieniu śiedźi głodem vmieráiąc. A ią niewie-

Wielka nedzá / gdźie sie czyſtość przedáie.

dząc co czynić / áby mu chlebá doſtáło / vmyślilám ciáło ſwe przedáwáć / boſmy wſzytko zgubili. Jam ſpytał: A wiele winien? powie: Pięć funtow złotá / y dałem iey złoto / mowiąc: Z Boſkiey láſki ćiebiem ſie nie dotknął / idź wykup mezá / á proſzá mie Páná Bogá. Potym odnieſionym był do Ceſárzá / iákobych kupie iego potrácił / y pobrano wſzytke máietność moie / y nágiego mie do Konſtántynopolá wźieto / y do wieźienia dano. Długom tám w iedney koſzuli ſiedźiał / y iednego dniá vſłyſze / iż mie Ceſarz ſtráćić kazał / y zwątpiwſzy płákałem / y tákem záſnął: y vyźrzałem niewiáſte one / ktora mezá miáłá w wieźieniu / á oná mi mowi: Coć ſie dźieie Pánie Moſchu? czemu tu ſiedźiſz? Jam rzekł: Zpotwarzono mie / y ſtráćić mie ma Ceſarz. Rzecze: A chceſz / mowić bede Ceſárzowi o ćie / á on ćie wypuśći? Jam ſpytał: Jzali ćie Ceſarz zna? Rzekłá: A bárzo. W tymem ſie ocknął / niewiedząc co ieſt. Ale y drugi raz / y trzeći ſłyſzałem ią / mowiąc: Nie boy ſie / iutro ćie wypráwie. A ráno wiedźiono mie ná Pálac Ceſárſki: y vyźrzawſzy mie Ceſarz w odrapáney ſukni / rzekł: Otom ſie zmiłował nád tobą / idź / á popraw ſie / y widźiałem przy práwym boku Ceſárſkim one niewiáſte / y mowiłá mi: Dufay Bogu / nie boy ſie; y kazał mi Ceſarz wrocić wſzytko moie / y wiele mi ieſzcze przyczynił / y ná wyżſzym mie Vrzędźie poſádźił. A roney nocy vkazáłá mi ſie onáż niewiáſtá / mowiąc: Wieſz ktoram ia ieſt? Onámći ia ieſt: nád ktoraś vczynił miłoſierdźie / iżeś ſie nie dotknął ćiáłá mego / otoż em ćie z tego niebeſpieczeńſtwá wybáwiłá. Bog nád tobą ſie zmiłował / iżeś ty nádemną miłoſierdźie miał.

Jálmużna od śmierći wybawia y od potwárzy.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ.

Pierwſze czytánie z Piſmá świętego.

Luc. 3. KTo ma dwie ſukni / day iedne niemáiącemu: á kto ma potráwy / toż vczyń.

Luc. 6. Bądźćie miłoſierni / iáko Oćiec wáſz miłoſierny ieſt. Dayćie / á dano wam będźie / dobrą miárę nátłoczoną y potrzeſioną y opływáiącą dádzą ná łono wáſze.

Prze-

Przedayćie co trzymaćie / á dayćie iálmużne. Czyńćie ſobie woźki/ktore ſie nie pſuią. Skárby nieuſtáiące w Niebie /gdźie złodźiey nie vkrádnie / y molnie zepſuie. Luc. 12.

Z Doktorow świętych.

Auguſt. Serm. 6. ad Fratres in Eremo.

BRáćia moi namilſzy / nigdy nie pámietam / áby zła śmiercią vmárł / kto z chući dobre miłośierne vczynki czynił. Bo táki człek ma wiele przyczyńcow. A niepodobna / áby Modlitwá wielu ludźi wyſłuchána być miáłá. Miłośierdźie niechay náſza mátka będźie. Bo kto łáknącego chlebem ſłowá Bożego nákarmi / kto prágnącego napoiem mądrośći ochłodźi / kto błędnego do domu przywroći / kto niewinnego broni / kto w wierze ſłábego y w ćierpliwośći poſila / kto w ćieżkośći ćieſzy / y ſam z nim boleie / toć práwie pobożny / práwie miłośierny / práwy przyiaćiel Boży ieſt / y o tym nikt nie śmie rzec / áby zła śmiercią zginąć miał. Duchowne dobre vczynki.

O Miłośierdźie / tyś ieſt pomoc zbáwienia / wiáry ozdobá / vblagánie grzechow. Ty doświádczaſz ſprawiedliwych / ty świete poznawaſz / ty złe do dobrego przywodźiſz. Item: Day bráćie źiemie / á bierz niebo. Bogáty y vbogi ſą ſobie tożni / ále ſobie potrzebni (vbogi potrzebuie bogátego pieniędzy / á bogáty potrzebuie vbogiego modlitwy / y przyięćia do przybytkow wiecznych.) Hom. 25 de miſer. Day źiemie / á bierz niebo.

Gdy mowią: Dayćie / y będźie wam dáno: pátrzćie komu mowią. Człeku Bog mowi: śmiertelnemu nieśmiertelny / żebrakowi mowi bogáty goſpodarz. Daymy ná lichwę nie człeku / ále Bogu. Temu daiem / ktory ma doſtátek: temu daiem / ktory nam dał to co dáiem: temu / ktory zá rzeczy máłe ſkáźitelne y źiemſkie / dáie wieczne / y bez końcá trwáiące. Hom. 30 de verb. Dom.

Z Przykładow świętych.

Sophronius in prato ſpirituali, Cap. 200.

BYł ieden Młodźieniec dowćipny/ ktory sie Złotnictwá wyuczywßy/ robił Krzyż iednemu Woiewodźie/ ze złotá y kámieni drogich/ ktory do Kośćiołá oddáć miał; y robiąc/ myślił sobie: Ten Pan ták wiele pieniędzy dáie Chrystusowi: czemu y ia też iemu swego mytá dáć nie mam? żeby też tu moie/ iáko dwá pieniąßki v oney Wdowy policzył Chrystus/ y włożył w on Krzyż wysługę swoie/ y gdy przyßedł on Pan/ á złoto ważył/ pierwey niżli drogie kámienie w on Krzyż włożono/ nálazł/ iż wiecey waży/ niżli on dał: y począł grozić Młodźieńcowi/ domyślaiąc sie/ iż złoto zfałßował/ á czego innego námießał. A Młodźieniec rzekł: Ten ktory sercá ludzkie widźi/ wie/ iżem nic tákiego nie vczynił/ ále iżem widźiał/ żeś ty dla Chrystusá ták wielkiego skárbu nie żałował/ iam sie też tu przyłożył wysługą moią/ ábych z tobą miał cząstkę v Páná Bogá/ á żeby to odemnie Chrystus przyiął/ iáko dwá pieniąßki od oney Wdowy. Tedy sie zdumiał Pan on/ y rzekł: A tákeś myślił synu miły? Odpowie: Ták záprawdę. A Pan rzekł: Jżeś táki/ á wola twoia oddaleś zupełnie Chrystusowi/ chcąc mieć cząstkę zemną/ otoż od tego czásu biorę cię zá synà mego/ y czynię cię dźiedźicem dobr moich. A wźiął go zsobą/ y ták z nim vczynił.

Jálmużná iáko sie dźiedźictwem nágrodźiłá.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ.

Pierwße czytánie z Pismá świętego.

Luc. 14. GDy czyniß obiad ábo wieczerzą/ nie wzyway przyiaćiol/ áni bráći twoiey/ áni krewnych twoich/ áni sąsiad twoich bogátych/ bo podobno oni prośić cię záś będą/ y záplącąc ono częstowánie. Ale gdy czyniß vczte/ wezwi vbogich/ vlomnych/ chromych y ślepych/ á będźieß błogosłáwiony: bo ći nie máią tobie czym odczestować y oddáć. Aleć záplácono będźie ná dźień zmartwychwstánia spráwiedliwych.

Drugie z Doktorow świętych.
Aug. Ser. 2. de Tempore.

Wßyscyßny

WSzyścyśmy iednego Páná ſłudzy/ iednemi pieniądzmi kupieni ieſteśmy/ iednáko ná świát idźiem / iednáko ſchodźim. A ieśli dobrze czynim / záraz do iednego błogoſłáwieńſtwá wnidziem.

Czemuż vbogi z toba pokármu bráć nie ma / ktory z toba Krolestwo Niebieſkie weźmie? Czemu ſtárey ſukni od ćiebie nie bierze / ten ktory z toba ßáte nieśmiertelności oſiągnie? Czemu z toba chlebá twego nie ie / ktory z toba Sakrámentow vżywa? Jáko nie ma bydź godźien áby brał oſtátki y odrobiny twoie/ten ktory z toba ná vczćie Anielſkiey záśiedźie: Tenże: Pátrz co kupuieß/ kiedy kupuieß/ zá co kupuieß. Bo (zá iálmużne) Krolestwo Boże kupuieß/ á do tey kupiey nie máß czáſu iedno zá żywotá. A pátrz iákoć tanie dáią. Tyle day zá to Krolestwo / ile mieć możeß. Pſal. 102

Z przykładow Swiętych.

Sophronius in prato ſpirituali, Cap. 200.

GDym przyßedł do Konſtántinopolá / w Kośćiele przyſtąpi do mnie ieden zacny człowiek / y pyta mie o niektore Duchowne rzeczy. Jam powiedźiał/ iż tym ktorzy świetcką máietnośćią dobrze ßáſuią/ dáie Pan Bog dobrą niebieſkie. A on rzekł: Dobrze mowiß Oycze. Bo to práwie błogoſłáwiony/ ktory nádźieie ſwoie w Pánu Bogu pokłáda/ y wßytek ſie oddáie iemu. y pocznie powiádáć: Jam był ſyn iednego zacnego świetckiego człowieká / á Oćiec moy był wielkim iálmużnikiem. y czáſu iednego záwołał mie/ y vkázał mi wßytkie pieniądze ſwoie/ mowiąc: Synu/ co bedźieß wołał/ áboć te pieniądze zoſtáwie/ áboć dam zá opiekuná Chryſtuſá. Mnie iż ſie podobáły ſpráwy iego/ rzekłem: Wolę iż mi Chryſtuſá Pánie Oycze zá opiekuná zoſtáwiß/ niżli te pieniądze. Co vſłyßáwßy odemnie/ wßytko co mi zoſtáwić miał / na vbogie rozßáſował/ ledwie mi co zoſtáwił trochę. A przyßedłem do vboſtwá y poniżenia/ nigdy nádźieie w Chryſtuśie nie trácąc/ ktoremu mie Oćiec moy polećił. Był też w tymże mieśćie drugi bogáty bárzo człowiek y pierwßy/

Oćiec iákie zoſtáwił dźiedźictwo ſynowi.

pierwßy/ktory miał żonę wierną y boiącą ſię Páná Bogá/ y mieli iedyną corkę: y mowiłá często żoná oná do mężá ſwego: Widźiß iż te iedne coreczkę mawá/ á wiele dobrá od Páná Bogá/ iż iey wiecey nie potrzebá. Jeſli ią damy zá zacnego y bogátego á złego/ vtrapi nam te corkę. Proßę/daymy iey mężá pokornego/ á Bogá ſię boiącego/ ktoryby ią wedle Bogá miłował/ y dobrze z nią mießkał. Máż iey rzekł: Dobrze mowiß: idźże do Kośćiołá/ á z pilnośćią modl ſię Pánu Bogu/ y trwáy tám: ktory pierwey w Kośćioł wnidźie/ niech iey od Páná Bogá mężem dány będźie: y ták vczyniłá; y gdy ſię modliłá/ á w Kośćiele śiedźiáłá/ iam wßedł do Kośćiołá napierwßy. A poſławßy do mnie ſługę/ przyzwáłá mię/ y pytáć począłá: Zkądeś? Jam powiedźiał iżem ieſt z tego miáſtá/ tákiego á tákiego ſyn. Oná rzekła: Onegoli to Jálmużniká ſyn ieſteś? Tego/powiedźiałem. Spyta/ maß żonę? rzekłem/ nie mam. A powiedźiałem iey one z Oycem moim ſpráwę/ iż to/ co mi zoſtáwić Máietnośći miał/ ná vbogie rozdał/ á mnie/ ták iákom ſam obieral/ w opiekę Chryſtuſowi oddał. A oná Páná Bogá chwaląc/ rzekłá: Otożći dobry opiekun twoy żonę y Máietność poſyła. A ták Pan Bog obmyſlił niedoſtátki moie. A ia wźiąwßy one żonę/ y ták wielką z nią máietność y pieniądze/ ſtáram ſię ábych drogi Oycá mego áż dokońcá náſládował.

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ.

Pierwſze czytánie z Piſmá świętego.

Luc. 18. RZekł Pan Młodźieńcowi onemu/ktory go o doſkonálßy żywot ſpytał: Przeday wßytko co maß/ á rozday vbogim/ á

Luc. 16. ſkarb w Niebie mieć będźieß/ á podź náſláduy mię. A ná drugim mieyſcu: Czyńćie ſobie przyiaćioły z pieniędzy niepráwośći/ żeby was do wiecznych przybytkow / gdy wam nie doſtánie / przyieli.

Z Doktorow Swiętych.

Hieronymus in Prouerb.

Dru-

DRudzy właśne rozdáiąc/ bogátemi zostawáią: Bo ſtok rotnie ná tym żywoćie odbieráią/ y ná przyßłym żywot wieczny. Wybráni Boży/ ktorzy właśne máietnośći ná tym świećie dla zámiłowánia Krolestwá Niebieſkiego niedoſtátecznym przez iálmużny rozdáią / bogátßemi ſą w Niebieſkich y Duchownych dárách / á niżli pierwey byli w ziemſkich y cieleſnych Máietnośćiách. Tenże świety mowi : Gdy Pan rzekł/ day vbogim/ nie rzekł/ day ſynom/ day brátom/ day powinnym/ ktore/ by dobrze kto miał/ tedyby ſłußnie Chryſtuſá nád nie przekłádáć miał. Day vbogim / y owßem day Chryſtuſowi / ktorego w vbogich karmim: ktory będąc bogátym/ ſstał ſie dla nas vbogim/ iáko ſam w Pſálmie mowi: Jam ieſt żebrak y vbogi / á Pán ma piecza o mnie. Vbogim day/ mowi Pan á nie powinnym. Pſal. 39.

O iáko wielkie błogoſłáwieńſtwo/ brác wieczne zá doczeſne/ zá vmieráiące brác żywiące / y mieć Páná Bogá dłużnikiem / Item. Gdy dáiem/ nie dáiem iáko z ſwego / ále iáko z dobrá Chryſtuſowego : y nie dáiemy iáko żebrakowi / ále iáko brátu: My dáiem cieleſne/ á on dáie Duchowne. Wiecey dáie vbogi niżli bierze. My dáiem chleb/ ktory ſie tegoż dniá ſtrawi/ á on zá chleb da nam Krolestwo Niebieſkie. Day vbogim iálmużne/ á chwał Páná Bogá/ iż ći dał to z czego drugiemu dáć możeß. Wiecey ty zá to dźiękuy co dáieß/ niżli tobie brát twoy ktory od ciebie bierze. Wielkie nam czynią dobrodźieyſtwá vbodzy. Grzechy/ ktorych iuż ináczey obmyć nie możem/ iálmużną gładźi. Bo nápiſano: Jáko wodá gáśi ogień/ ták iálmużná gáśi grzechy. Dłużnikiem mieć P. Bogá wielkie bcześćie.

Z Przykładow Swiętych.
Ex Sophronio, Cap. 195.

WCyrenie Mieśćie był ieden Pogáński Filozoph ná imie Ewágryus/ z ktorym Biſkup Synezyus wielkie miewał dyſputácye o wierze Chrześćiáńſkiey/ z ktorey ſie śmiał Ewágryus Filozoph á zwłaßcza z tego/ iż Chrześćiánie náuczáią tego/ iż kto tu dáie vbogim dla Bogá pieniądze/ ſkarb ſobie w Niebie zbiera/ y ſtokrotnie mu to ná Zmartwychſtániu nágrodźić ſie

má. Zá pomocą Páńſką/ náwrocił go Biſkup/ y vczynił Chrześćiáninem. A on rychło po chrzćie ś. ſzedßy do Biſkupá/ dał mu trzy kámienie złotá/ proßąc áby to vbogim rozdał: y mowił: weźmi złoto/ á day mi zapis ręką twoią piſány/ iż mi to Chryſtus ná onym świećie wroći. Vczynił to rad Biſkup. Po kilku lat záchorzał on Filozoph y konáiąc/ rzekł ſynom: Gdy mię grześć będźiećie/ te kárte włożćie mi w rękę/ á znią mię pogrzebćie. A gdy vmárł/ tak vczynili Synowie/ z onym go Cyrografem pogrzebli. A dniá trzećiego vkazał ſię on Filozoph Biſkupowi/ mowiąc: Idź do mego grobu/ weźmi ſwoy Cyrograf/ bo mi iuż dług záplácono/ y doſyć mi ſię ſtálo: y ná więtßą pewność/ własną ćię ręką ná tey kárćie kwituię. A názáiutrz dowiedźiał ſię Biſkup od ſynow iego/ iż go z kártą ową pogrzebli. Tedy zezwawßy Klerykí y przednieyßę ludźie z Miáſtá/ otworzył grob onego człowieká/ y nálazł Cyrograf ſwoy w ręku iego/ ná ktorym ręką onego Filozophá ták świeżo nápiſano było: Ja Eugáryus Filozoph/ ćiebie naświetßego Biſkupa Synezyußá pozdrawiam. Wźiąłem dług/ zá ktoryś mi ſię tym Cyrografem zápiſał/ doſyć mi ſię ſtálo/ y nie mam nic práwá przećiw tobie o złoto/ ktorem dał przez ćię Chryſtuſowi/ Bogu y Zbáwićielowi náßemu. Tedy wßyſcy pochwalili Páná Bogá/ mowiąc Kyrie eleyſon.

Biſkup ſie iałmużnikowi za p. Bogá zápiſuie.

NA SZOSTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z piſmá świętego.

2. Cor. 8. BRáćia namiłßy/ wiećie o láſce Páná náßego Jezuſá Chryſtuſá/ iż dla was vbogim ſię ſtał/ będąc bogátym/ áby wy iego vboſtwem bogátemiśćie zoſtawáli. y rádze (ábyśćie vbogie wſpomagali) bo to wam ieſt pożyteczno/ ktorzyśćie nietylko iuż czynić poczęli/ ále ießcze maćie wolą od przeßłego Roku/ á ták iuż teraz y vczynkiem dokonaycie/ áby wedle ochotney woley było wykonánie/ z tego co maćie. Bo ieſli wola ochotna ieſt/ wedle tego co má/ przyiemna ieſt/ nie wedle tego czego nie ma. A nie ták żeby innym było vlżenie/ á wam obćiążenie/ ále niech

niech będźie porownánie. Ná tym świecie wáß dostátek niech ogámuie ich vbostwo/ á ich też dostátek (w Duchownych dárách) niechay wáß niedostátek podpomaga/ żeby była rownosć/ iáko iest pisano: Kto wiele wźiął / nic mu nie zbywálo: á kto mało wźiął / nic mu nie dostawálo. Exo. 16.

Z Doktorow Swiętych.

Ambr. in Luc. 12.

WSzytko tu zostánie / co ná tym świecie mamy / y to nam ginie/co potomkom zbieramy. Bo to nie náße/czego wźiąć z sobą nie możem. Sámá cnotá z vmárłemi idźie / sámo Miłosierdźie zá nimi poydźie/ktore zá niktczemne pieniądze vmárłym wiecznych przybytkow nábywa/ y wodzem iest do niebieskiego mießkánia.

Pieniądze y bogáctwá/ nie náße są/ bo nie rodzą sie známi / áni idą známi. Czyń iálmużnę ze wßytkiego w czym maß dostátek/ bo w niey iest wieczna lichwá y zysk nieustáiący. Dayćie Pánu Bogu ná lichwę przez vbogich ręce pieniądze wáße/ á on sie wam zápisuie zá dług. On piße to/ co od was vbogi weźmie. zapis iest Ewányelia/ on iest zá wßytkie vbogie rękoymią. in Luc. Lib. de Tob.

Day zbytnie pieniądze/ á weźmieß vżyteczną láskę: vbogiemu porádźiß/ á sobie kłopotu vymieß. Nie zginie to co vbogi weźmie: to co im dáie/ tego wám/ mowi Pan Bog dochowam.

Maß pieniądze/okupuy grzech swoy. Pieniądze są niktczemne/ ále Miłosierdźie drogie. Bądź dobrym gospodarzem/ podniáte do łákomstwá/ obroć sobie pomoc do miłosierdźia. Lib. de Helia.

Z Przykładow Swiętych.

Sophronius in prato ſpirituali, Cap. 207.

WAlexándriey / zá czásu Páwłá Pátryárchy / była iedná Pánná odumárła śmiertá / ále z wielką Máietnością/ á

ießcze bez chrztu zostawálá. Jednego dniá wyßlá do swego sádu/ (bo tám w mieśćie są sądy) vyzálá á ono sie ieden gotuie do obieżenia sámego siebie / y biežąc záwołálá: Co czyniß? A on rzekł: Day mi pokoy/bo mi sie bárzo zle dźieie. Rzecze Pánná: Powiedz co iest/ ázaż pomoc bede mogłá. A on rzekł: Zostałem w wielkich długách/ y pożyczálnicy mie ściskáią: wole ráz vmrzeć/ niżli co dźień vmierać. A ona mu rzekłá: Proße cie/ weźmi wßytko co mam/ á popłáć długi / iedno sie sam nie gub. R dáłá mu wßytke Máietność swoie. A pochwili sámey Pánnie poczne nedzá bydź/ y nie miáłá ktoby ią wspomogł: y ták opuszczona od Powinnych/vmyślilá grzechem nieczystym żywności ßukáć. A kto wie táiemne rády Boskie: iż dopuszcza dla iákiey táiemney przyczyny táki ná duße vpadek do czásu: A zátym rychło wpádłá w niemoc/ y k sobie przyßedßy/ żałowálá zá grzechy swe/ y prosiłá Biskupá/ áby ią Chrześciánką vczynił. Lecz sie nią wßyscy brzydźili/ mowiąc: A kto v tey Kmotrzem bedźie/ y zá nie sie záręczy/ ktora iest nierządnicą: R fráśowálá sie bárdzo: y w tym fráśunku stanął przed nią Anyoł w osobie onego człowieká/ nád ktorym vczynilá miłośierdźie/ y rzekłá do niego: Chce zostáć Chrześciánką/ á żaden o mie mowić niechce. A on odpowie: Prawdźiwieli tego prágnieß: Rzekłá: Bárdzo prawdźiwie Pánie moy/y proße cie ábyś mi to ziednał. Rzekł: Nie fráśuy sie/ iuż ia tobie Kmotry przyprowádze. R przywiodł drugich dwu świetych Anyołow / ktorzy ią do Kościołá przyprowádźili / á wźieli ná sie osoby wielkich Pánow y znáiomych. R wezwáli Dyákoná y Kapłaná ná to postánowione. R pytáli Xiężá: Szlubuiecie zá nie: Rzekli: Szlubuiemy. R ochrzcili ią/ y w biała ßąte oblekli/y odniożßy ią do domu iey/znikneli. Tedy Sąsiedźi widząc białe ßáty ná niey/ pytáli: Kto cie chrzcił: A oná powiedźiáłá iáko było/ iż ludźie nieiácy przyßli do mnie/ nieśli mie do Kościołá/ zezwáli Kśiężey/ y ochrzcili mie. Pytáli/ coż to zá ludźie byli: Rzekłá / niewiem. Tedy Sąsiedźi bieżeli do Biskupá. Biskup przyzwał oney Kśiężey swey / Rzekli: Tácy á tácy z dworu Cesárskiego ludźie Kmotrámi iey byli: y miánowáli ie. On posłał do nich/ pytáiąc/ ieśli zá táką á táką nierządnice przy-

Pátrz ná dźiwne á táiemne rády Boskie.

Pátrz ná dźiwna odpłáte iálmużny

rzekli

rzekli. Ale oni powiedźili/ iż o tym nic niewiemy. Tedy ſie domyślił Biſkup/ iż to Boża ſprawá była. A przyzwawſzy iey/ pytał iey: Corko moiá/ vczyniłáś ty kiedy co dobrego? Rzekłá: Będąc nierządnicą vboźuchną/ com mogłá dobrego czynić? Rzekł Biſkup: A niceś práwie dobrego nie vczyniłá nigdy? Odpowie: Raz widząc iednego/ á on ſie dla długow wielkich obieśić chce/ dałám mu wſzytkę máietność moie/ y wyzwoliłám go. A to wyrzekſzy/ záraz záſnęłá w Pánu Bogu/ y vmárłá. Tedy Biſkup błogoſławił Páná Bogá/ mowiąc: Spráwiedliwyś Pánie/ y dźiwne ſą ſądy twoie.

NA SIODMĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

BRácia namilſzy: Kto ſkąpo śieie/ ſkąpo też żąć będźie: á kto śieie w błogoſławieńſtwách (to ieſt w dawániu y zmiłowániu) będźie też żął w błogoſławieńſtwách (iż mu też dádzą/ y nád nim ſie zmiłuią.) Day káżdy to/ coś poſtánowił w ſercu ſwym/ nie z przymuſzenia/ áni z ſmutną twarzą: bo weſołego dawcę miłuie Pan Bog. Możny ieſt Pan Bog ná to/ iż wam łáſki y dárow ſwoich obfićie vdźieli/ y záwżdy potrzebę wſzytkę wáſze mieć będźiećie/ y zbywáć wam ná dobre vczynki będźie/ iáko ieſt piſáno: Rozproſzył/ dał vbogim/ ſprawiedliwość iego trwa ná wieki wiekow. A ten ktory dáie naśienie śieiącemu/ da wam chleb ku iedzeniu/ y rozmnoży naśienie wáſze (świetckiey máietności) y rozmnoży wzroſt zboża ſprawiedliwości (duchownych cnot) wáſzych/ iż we wſzytkim vbogáceni/ doſtátecznie w proſtoćie będźiećie. 2. Cor. 9. Pſal. 111

Z Doktorow świętych.

Ambroſius lib. de Nabuth. Cap. 8.

MOwi Pan Jezus: Dźiś duſze twoie wydrą z ćiebie/ á to coś zebrał czyie będźie? Czemu ſie co dźień boiſz/ y liczyſz// y pie- Luc. 12.

Złote słowa.

czetuieß / y ważyß pieniądze? Ażáż nie lepiey być hoynym roz-
dawcą / á niżli troskliwym strożem? Wieceyby to vczynio po-
żytku / gdyby cię zwano wielu śierot Oycem / niżli gdy cię nie-
zliczonych pieniędzy zowią strożem? Pieniądze tu zostáną / á

Piękne podobieństwo.

dobrych vczynkow láską do Sędźiego po zapłátę idźie. Gdy z
studniey wody nie bierzeß / wodá sie pśuie y śmierdźi: ále gdy
ią przebieraß / czyśći sie / á inney doyść przybywa / y słodka iest
do napoiu. Ták y kupá twoich pieniędzy oczyśći sie dawániem /
á pśuie sie leżeniem. Tobieć pomocno / co ty vbogiemu dáieß:

Eccl. 29.

tobie przybywa / co niedostátecznemu czyniß. Bo pisano: Bo-
gu ná lichwę dáie / kto sie nád vbogim zmiłuie. On troche ży-
wności ma / á ty wielki maß miłośierdźia pożytek. Sieieß ná
ziemi / á w niebie rośćie: ßczepiß w vbogich reku / á kwitnie v
Bogá. Nie z swego mu dáieß / ále iego mu wracaß. Bo to / co
Pan Bog dał wßytkim / á nie iednemu ku vżywániu / to ty sam
sobie przypisuieß. Wßytkichći iest ziemiá / á nie tylo bogátych.
A ták dáieß to coś winien / nie to czegoś nie winien. Przetoć
Pismo mowi: Schyl duße twoie vbogiemu / á day mu powin-
ność twoie. Strożem iesteś twoiey máietności / nie Pánem.

Przeday złoto / kup zbáwienie.

Kopaß złoto w ziemi / y sługa sie złotá czyniß nie Sędźią. Prze-
day złoto / á kup zbáwienie: przeday drogi kámień / á kup Kro-
leßtwo Boże. Złoto śmierć ći wydże / ábo zwierzchność y przy-
godá odeymie / przedáć możeß málo zá wiele / nietrwále zá wie-
czne. Vczyniß sobie Bogá dłużnikiem / ktory zá to co daß vbo-
giemu / z lichwą tobie iáko dobry dłużnik swemu pożyczálniko-
wi wroći. Czyniß sobie dłużnikiem Syná Bożego / ktory mo-

Matt. 25

wi: Łáknąłem / á dáliśćie mi ieść / ić.

Z Przykładow świętych.

Sophronius ex prato spirituali, Cap. 175.

POwiádał nam ieden Oćiec Duchowny o Zenonie Cesárzu / iż iedney nabożney Białeyglowie / ktora w Kośćiele Pánny Máriey Bogárodźice modląc sie / vstáwicznie przebywáłá / cośke źle on Cesarz vczćił z krzywdą iey wielką. Mátká oná v-

stáwicznie

ſtáwicznie w Kośćiele/ iáko żałośći pełná/ wołáłá na Naświetſſą Pánne: Vczyń mi ſprawiedliwość z Jenonem Ceſárzem. Ꝛ Jálmużná od pomſty zo grzechy broni gdy to długo czynił á / vkazáłá ſie iey świeta Bogárodźicá/ mowiąc: Wierz mi / Niewiáſto/ iżem ſie krzywdy twoiey zemśćić chćiáłá / ále mi reká iego tego nie dopuśćiłá. Bo ten Ceſarz Jeno był bárzo miłośierny / y wielkie iálmużny czynił.

NA OSMĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá ś.

BOgátym ná tym świećie roſkaż / áby wyſokiego o ſobie rozumienia nie byli / á nie dufáli niepewnym bogáctwom ſwoim / ále Bogu żywiącemu / ktory nam wſzytkim dáie hoynie ku vżywániu. Niechay beda bogáci w dobre vczynki / niechay z łácnośćią dáią / vżyczáią / niech ſobie ſkárbią dobry ná przyſzłe czáſy fundáment / áby przyſzli do práwego żywotá. Ꝛ ná drugim mieyſcu mowi ś. Apoſtoł: Przyimowánia podrożnych nie zápominayćie. Bo tym ſie niektorzy Pánu Bogu podobáli / y Anyoły zá gośćie w domu ſwoim mieli. Ꝛ támże: Dobroczynnośći y vdźielnośći nie zápominayćie. Bo táka ofiárá Bogu ſie przyſługuiećie. Ꝛ Jan świety: Kto ma świátá tego máietność / á widźi potrzebe brátá ſwego/ á zámyka wnetrznośći ſwoie od niego / á iáko rzec może / iż Bogá miłuie? Ꝛ Jákub świety: Sąd bedźie temu bez miłośierdźia / ktory nie czyni miłośierdźia.

1. Tim. 6

Heb. 13.

1. Ioan. 3

Iacobi 2.

Z Doktorow świętych.

Ambroſius Serm. 81. in Euang. Luc.

JAlmużná wiecey temu ieſt pożyteczna / ktory ią dáie / niżli temu / ktory ią bierze. Bo vbogi bierze porátowánie / á dáiący bierze láſke do zapłáty wielką. Pátrz ná zboże / gdy ie ſieią / izali ſie nie ná pożytek tego / ktory ie ſieie / á nie ná pożytek ziemie / ktora bierze w ſie ziárná / obrácа? Jeśli ná ſławę pátrzyſz / wierz mi / iż więtſza ieſt ſławá / gdy ćię zowią Oycem tyſiącá dźieći /

cá dźieći/ niźli gdy cie zowią tysiącá złotych ſtrożem. Rozumiey iáka ſławe mieć będźieſz / gdy on lud / ktoryś karmił z komor ſwoich/ wyſzedſzy/ ſtánie przed Stolicą onego Wielkiego y ſprá-wiedliwego Sędźiego / y świádczyć będźie obtoczywſzy cie/ żeś ty ich był Páſterzem/ Opiekunem/ y miłośćiwym Oycem/ y dźie-kowáćći będźie. Ludźie dla ſławy ludzkiey vtracáią ták wiele/ y wſzytke drugdy máietność ſwoie/ ná igrzyſkách / komedyách/ ſtroiách / ſzermierſtwách / máſzkárách / y innych próżnośćiách / áby ie tylo lud pospolity krotko chwalił / á im ſie dźiwował: á ty żáluieſz ná to nákładáć / zá co przed Sędźią Wielkim Pánem Bogiem wiele ich tobie ſprzyiáiąc krzyknie / y wſzyſcy cie Anyo-łowie chwalić będą: Gdźie ſławá nie ze dniem vſtáie / ále ná wieki trwa: gdźie wſzyſcy Swieći / ktorzy od początku świátá byli / ſławić cie y wychwalać będą. Tám nie ze złotá/ ále z ſprá-wiedliwośći wieniec ći dádzą: tám nie ſławe iednego Miáſtá / ále Krolestwo wieczne odnieśieſz.

Z Przykładow świętych.
Ex vita S. Catharinæ Senenſis.

GDy czáſu iednego w Kośćiele vbogi ś. Kátárzyny z Seny o iálmużnę prośił: nie máiąc nic przy ſobie / prośiłá go/ áby poczekał áż do domu przyidźie. On czekáć niechćiał: z czego máiąc ſmutek / pilnie myślilá coby mu dáć: y wſpomniawſzy ná Krzyżyk ſrebrny / ktory przy ſobie nośiłá / dálá mu go z ocho tą. A przyſzłey nocy Pan Chryſtus ſie Pánnie vkazał/ on Krzyżyk iuż drogimi kámieńmi oprawiony máiąc / y mowiąc: Iż ná dźień ſądny vkázáć go miał przed wſzytkimi Anyoły y ludźmi. Dru-giego czáſu / gdy ſłá z tegoż Kośćiołá do domu / vkazał ſie iey Chryſtus w oſobie Młodźieńcá/ iákoby Pielgrzymá/ proſząc iey o ſuknią. Oná niewiedząc kto ieſt/ wroćiwſzy ſie do Káplice/ ſu-knią ſpodnią / ktorą dla ćieplá miáłá bez rękawow / oſtrożnie zdiawſzy/ dálá mu. A on y o koſzule prośił: y ſzedſzy do domu/ dá-łá mu koſzule. A on ieſzcze wiecey prośił: Co / práwi / mam z tą ſuknią bez rękawow czynić / proſze cie o rękawy: y ſzukáiąc/ nay-

Chryſtus w oſobie Pielgrzymá.

dźie

dźie ſukniá nowá ſługi ſwey / y oderznąwßy od niey rękawy / dálá mu. A on ießcze począł żebráć / mowiąc: Jż mam w Szpitalu towárzyßá / ktory ſukmie potrzebuie. A oná nie máiąc iedno ſukniá ſwoie iedne / ktorey ſie dla wſtydu złożyć nie godźiło / rzekłá: Záprawde dálábych rádá y towárzyßowi twemu / bych mogłá. A vbogi vśmiechnąwßy ſie / rzekł: Widze dobrą wolą twoie. Miey ſie dobrze. Acz nieáko Pánná / gdy odßedł / bączyłá po znákách niektorych / iż to był Pan Jezus / ále iż tákiey łáſki nie ználá ſie bydź godną / pátrzyłá zabaw ſwoich. Lecz nocy przyßłey vkázał ſie iey Pan Jezus w poſtáwie oney / w ktorey go widźiálá / niosąc ſukniá one iuż dźiwnemi perłámi y kámieńmi ozdobioną: y obiecał iey dáć ſukniá niewidomą / w ktoreyby ßkodliwego źimná vßłá / wnetrznego y zwierzchnego. Co oná vczułá / iż ná potym ták źimie iáko y lecie w iedney ſukni chodząc / nigdy źimná nie czułá.

NA DZIEWIĄTĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

MOwił Pan Jezus do ludu onego: Pátrzćie / á ſtrzeżćie ſie wßelkiego łákomſtwá. Bo nikomu doſtátek iego / żywotá nie przyczyni. A rzekł do nich podobieńſtwo tákie: Jednemu bogátemu vrodźiło ſie bárzo wiele ná polu: y myślił ſobie / mowiąc: Co mam czynić / nie bede miał tego gdźie zgromádźić / y rzekł: Ták vczynie / obále ſtáre gumno / á wietße pobuduie / y tám zgromádze wßytek vrodzay moy / y dobrá moie / y rzekne dußy moiey: Dußo / maß wiele dobrego ná wiele lat / odpoczywáy / iedź / piy / roſkoßuy. A Bog mu rzekł: Glupcze / tey nocy duße twoie z ciebie wezmą / á to coś zgotował czyie bedźie? Ták ſie z tym dźiele / ktory ſobie ſkárbi / á ná Bogá nie ieſt bogáty. (To ieſt / ktory dla Bogá ná iálmużny nie rozdáie.) Luc. 12.

Z Doktorow świętych.

Ambroſius in eundem locum.

Co zbywa to nie ieſt naſze. Tyle cudzego wydźiera/ ile dáć może gdy chce ná vbogie.

NIe mnieyſzy ieſt grzech wźiąć temu ktory ma/ á nie dáć temu co nie ma/ gdy możeſz/y zbywać. Głodnychći to chleb/ ktory ty ściſkaſz: nágich to odźienie/ ktore ty zámykaſz: okup to ieſt nędznych więźniow/ ktory ty w źiemi kopaſz. Wiedźże/ iż tyle cudzego wydźieraſz/ ile dáć możeſz/ gdybyś chćiał. Tenże: Bogátſzy ieſt máż miłoſierny/ gdy dla iálmużny mniey mieć poczne. Błogoſłáwiona iálmużná/ ktora y biorącego ochładza/ y dáiącego vweſela. Weſołego dawcę miłuie Pan Bog: mowi Piſmo: Jáko wodá gáſi ogień/ ták iálmużná gáſi grzechy. Wielka y pożądána godna iálmużná/ ktora vmárłym ożywienie obiecuie: y ieſt tym miłoſierdźie źrzodłem żywotá/ ktorym łákomſtwo było przyczyną śmierći: ktorym pieniądze były do cudzoloſtwá pomocą/ teraz gdy ie rozdáią/ do wychodzenia z cudzoloſtwá ſą im przyczyną/ iż ſobie niełáko niewinność kupuią/ ktorzy grzech ſobie kupowáli. Á mowi Pan: Daycie iálmużnę/ á owo wſzytko wam czyſto ieſt. Byś tedy dobrze był pomázány/ by dobrze był wielkimi grzechámi ogárniony/ gdy iálmużnę dáieſz/ iużeś niewinnym y czyſtym bydź począł. Bo iálmużná obmywa/ co łákomſtwo pomázáło; y te grzechy/ ktorycheś/ cudze wydźieráiąc/ názbierał/ gdy ſwoie dáieſz/ obmywaſz. Pátrzayże iáka ieſt moc miłoſierdźia/ ktora ſáma ieſt cnotą ná odkupienie wſzytkich grzechow.

Luc. 11.

Z Przykładow świętych.

In vita S. Antonini Archiepiſcopi Florentini.

SWiety Antoninus poſłány do Rzymu do Papieżá/ dał z ſiebie ſukmą vbogiemu/ będąc nie dáleko Rzymu/ gdy go dla Chryſtuſá prośił. Lecz nim do Bramy Rzymſkiey przyiáchał/ niewiedźieć iáko inſzą ſuknią ábo Płaſzcz nań włożono. Tenże gołąc ſie vſłyſzał/ iż ieden Mieſzczánin niedoſtáteczny o chleb prośi: Powie ſługá/ iż go tylo troie/ á ná obiad nie doſtánie innego ták rychło. On mu kázał dáć ieden. Wnet drudzy dwá vbodzy przyßli/ kázał im dáć oſtátek. Sługá/ ktory w mocy chleb miał/ rozgniewawßy ſie/ o chleb ſie nie ſtárał. A

gdy

gdy golenie odprawił / Bárwierzá ná obiad prośił. A Bárwierz rzekł: Ná obiad mie wśćiągaß / á chlebá nie maß. A Biskup mowił / áby nie rospaczał: Ten ktory bydło karmi / da ludźiom pożywienie: y śiádáiąc do stołu / ślugá mowi / iż chlebá nie máß / á świety Antoninus skrzynie / gdźie chleb chował / otworzyć mu kazał. On śie wzbránial / wiedząc / iż nic nie máß. Gdy Biskup powtarzáiąc / toż roskázował: Wźiął kluczе / y otworzywßy / pełna skrzynie pięknego chlebá nálazł / ktory przez Anyoły posłał miłośierny y miłośćiwy Pan / ktory dáie pokarm tym / ktorzy śie go boią.

NA DZIESIĄTĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Pismá świętego.

Z Máietnośći twoiey czyń iálmużnę / á twarzy twoiey od żadnego vbogiego nie odwrácay: bo ták będźie / iż też od ćiebie odwrocona twarz Boska nie będźie. Jáko możeß ták bądź miłośierny: Będźießli wiele miał / dáy hoynie: ieśli málo / day málo. A tym wielki sobie skarb zbierzeß ná czás potrzeby twey. Bo iálmużná wybawia od káżdego grzechu / y od śmierći / y nie dopuśći dußy iść do ćiemnośći. Wielką iest nádźieią przed Bogiem Naywyżßym iálmużná / káżdemu ktoią czyni. Tob. 4.

Chleb twoy iedz z vbogimi y łáknącemi / y ßátámi twoimi nágie przyokryway.

Z Doktorow świętych.

Chryśoſt. de Pæniten. Homil. 7.

Jáko gdy Krolowa idźie / żaden z Odźwiernych nie pyta / któ iest / ále ráczey wßyścy ią przyimuią. Ták Jálmużná iest iáko Krolowa / ktora ludźie czyni Bogu podobne. Bądźćie / práwi / miłośierni / iáko Oćiec wáß niebieski. Jest iáko ptak ze złotemi skrzydłámi / y Anyoły vwesela. Przy Stolicy Krolewskiey stoi / á gdy nas sądzą / oná przybywa / y od piekłá nas wyrywa / y swoimi skrzydłámi broni. Tenże: Kto vmyślił lutość y po- In Ioan. Homil. 8.

Jałmużná od łákomstwá wybawia y gniewu y pychy.

żalenie nád vbogiemi mieć / złoży wnet z śiebie łákomstwo. A ieśli w rozdawániu vbogim trwa / złoży z śiebie gniew / y złoży pyche. Bo iáko Bárwierz / ránne często leczac / łácno śie nád ludzkiemi boleśćiámi vżaluie / świádomy bedac ludzkiego przyrodzenia. Ták y my / gdy do rátowánia vbogich vgeßczáć bedźiem / lepßemi y medrßemi bydź poczniemy: bogáctwom śie dźiwowáć prześtániem / y te mnieyße rzeczy nie bárzo sobie ważyć poczniemy / ále wßytkim wzgárdźim / á wielkim sercem do niebá śie obroćiwßy / wiecznych dobr doścániem. Tenże: Zyßkowne bárzo ieśt rzemieśło iálmużná nád inne wßytkie: Tá nie da zgáśnąć náßym Lámpom; tá nie da nam w plugáwey ßukni záśieść ná godźiech Páná náßego: tá nie da nam tám wpáść / gdźie on Bogacz wrzucony ieśt / ále nas ná łono Abrámowe prowádźi. Lepiey iálmużne czynić / niźli Krolem bydź / á Koronę Krolewßką ná głowie mieć. Tá cie náucza / iáko bydź podobnym Pánu Bogu / ná czym ieśt ßummá wßytkiego dobrá náßego / odiąwßy miłośierdźie / wßytko ginie. Jáko po morzu żeglowáć nikt nie może / gdy porty zámkną / ták nic cálego nie máß / gdźie miłośierdźie / ludzkość / y odpußczenie w sercu kto zámknie.

Ad pop. Antioch Hom. 33

Lepiey iálmużne czynić / niźli Krolem bydź.

Z Przykładow świętych.

In vita S. Iuonis Presbyteri, Tom. 3. Lypo.

Chcąc dośyć czynić miłości ku bliźniemu ś. Iwo / często ßoble potrzeb swoich vymowal / ßuknie swoie y potrawy im rozdáiąc. Tráfił śie w oney ßtronie głod / y nie miał iedno ieden chleb: ktory gdy chćiał dáć vbogim / Wikáry iego / tych gośći / ktorych był ná obiad wezwał / prośił / áby mu tego nie dopußczáli / iż innego w domu chlebá nie było. To bacząc Mąż świety / iż Wikáry iego ßemrze / dał mu połowicę / á drugą połowicę dał vbogim: y gdy do ßtołu śiedli / Wikáry oney połowicę chlebá náleść nie mogł ná tym mieyścu / ná ktorym ią położył. A owo z rządzenia Boßkiego Białagłowá iákaś do wrot przyßłá / trzy bochny wielkie chlebá nioßąc ßłudze Bożemu / ktorey nikt potym widźieć nie mogł. Tenże świety Iwo / gdy

swoie

ſwoie Párochia obchodźił wizytuiąc / potkał go bárzo vbogi / iálmużny od niego proſząc: A nie máiąc coby mu dáć miał / Káptur z głowy zdiąwſzy / dał mu. Ledwie puł mile vſzedł / gdy mu záśie on Káptur ná głowie zoſtał / niewiedieć iáko / y kto go włożył.

NA IEDENASTĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

MOwił Anyoł do Tobiaßá / y do domowników iego: Dobra iest Modlitwá z poſtem / y z Jálmużną / lepßa niźli chowánie ſkárbow złotych. Bo iálmużná od śmierći wybáwia / y oná iest / ktora grzech oczyśćia / y to czyni / iż ludźie v Bogá miłośierdźie náyduią / y żywot wieczny. Tob. 12.

A w Pſálmie: Byłem młody / y zſtárzałem ſię / á nigdym nie widźiał ſprawiedliwego opuſzczonego / áni potomſtwá iego / żeby chlebá ßukało. Pſal. 36.

Z Doktorow świętych.

Chryſoſt. in Geneſ. Homil. 36.

NIe ná to pátrzmy / gdy vbogim dobrze czyniem / iż ſię pieniądze wydáią: ále ná to / co zá nie ſobie kupuiemy y iednamy. Dla tey przyczyny Piſmo ś. iálmużne do náśienia / gdy ie w rolą mieczą / przyrownáło / ábyſmy ią z weſelem czynili. Bo ći / co źiárno w ziemie mieczą / nie máiąc drugdy co innego ná pożywienie / wßákże ſię weſelą y cießą z nádźieie / y ná myśli máią / ſnopy / kopy / y pełne gumno. Dáleko wiecey to czynić máią ći / ktorym to dał Pan Bog / iż to duchowne náśienie / to iest / iálmużne ná vbogie mieczą. Weſelić ſię máią / iż w Niebie żniwo dobre mieć będą / iż pieniądze tráczą / á grzechow odpuſzczenie odnoßą / y nádźieią ſię cießą / iednáiąc ſobie tym co tu dáią / wieczne odpocznienie / y z Swietymi towárzyſtwo. A chociaż Oracze wiedzą / iż náśienie ich nie záwdy wznidźie / y wiele ná role ich przypadkow bywa / grády / tdze / ßárańcze / y inne: iednák rádźi wydáią z komory gotowe / nádźieie nie trácąc do do- In Gen. Hom. 55

brego żniwá. Dáleko my to wiecey czynić mamy / dáiąc to / co nam zbywa / vbogim. Bo w tym nigdy nas nádźieią nie mija: nie trzebá ſie bać nieplodności źiemie / áni grádow / áni innych
Pſal. 111 przygod. Bo mowi Piſmo: Rozproßył y dał vbogim / ſprawiedliwość iego trwa ná wieki wiekow. Krotko dawał / á wiecznie trwa iego cnotá. Hoynie / y z weſelem dáymy vbogim / z tego co nam Pan dał. To co nam dał / iemu záś oddaymy / ábyſmy z tego zyſk mieli. Táka ieſt dobroć y hoyność iego. Acz to bierze od nas co iego ieſt / y co on ſam dał / á przedśie nie zá ſwoie to poczyta / ále iáko cudze wráca y oddáie. Ták dáymy vbogim / iákobyſmy to ſámemu Chryſtuſowi w rece dawáli / wiedząc / iż co w reke iego damy / to ſie nam wroći y rozmnoży / y owßem zá to y Kroleſtwo nam niebieſkie dáie / gdy mu tey trochy z máietności náßey nie żáluiem.

Z Przykładow świętych.

In vita S. Guduwaldi Archiep. Tom. 3. Lypo.

CZáſu iednego do ś. Guduwáldá przyßli vbodzy / proßąc iálmużny: on wzrußony miłoſierdźiem / biegał y ßukał po Klaßtorze iákich oſtátkow iálmużny. A gdy nic me było / bo iuż miłoſierny Máż rozdał był málo nie wßytko / kazał koniá / ktorym rolą orano / przywieść / y dáć go vbogim. Oni rádźi koniá wźieli / dźiękowáli / ßli do goſpody / y tám odpoczywáli y ſpáli. A gdy ráno czeladź y Oracze ieli ſtyſkować bez koniá / ktory im roley pomagał / y vyźrzą koniá ná trawie podobnego temu / ktory był w vbogich Chryſtuſowi dány / y mniemáiąc / áby tenże był / ßli do vbogich / pátrząc / ieśli koniá máią. A oni vkazáli ſwego koniá. Wielki ſie cud oſtał / y zbieżeli ſie wßyſcy onemu ſie koniowi dźiwować / y trudno było iednego od drugiego rozeznáć. A Oracze wźiąwßy koniá / chwalili Páná Bogá / iż im dał do roley pomoc.

NA DWANASTĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

Blogo-

BLogoſławiony Maż/ ktory vbogiemu wyrozumie y niedoſtáteczngo nedze ma ná baczeniu. Złego czáſu wybáwi go Pan Bog/ Pan Bog go záchowa y ożywi/ y ná ziemi go vblogoſławi/ y w ſpomoże go ná łożu boleśći iego. A w drugim Pſalmie przeklina niemiłośierne/ mowiąc: Niech ſie żáwżdy ſprzećiwia Pánu Bogu/ niech zginie pámiątká ich ná ziemi: Dla tego/ iż zápomnieli czynić miłośierdźiá/ y przeßládowáli vbogiego y żebrakà. Pſal. 40. Pſal. 108

Z Doktorow Swiętych.

Chryſoſt. Hom. 21. in Matth.

DAy Jálmużne/ á pieniędzy nie zgubiß: á co wiecey/ nie tylo ich nie zgubiß/ále ich przymnożyß. Idem. Wielka rzecz ieſt y drogá/ maż miłośierny. Wietßa to láską/ niżli vmárłe w ſkrzeßáć: wietßa ieſt rzecz Chryſtuſá łáknącego karmić/ niżli w imie iego vmárłe wzbudzáć. Bo gdy go karmiß/ ty iemu dobrze czyniß: á gdy cudo kto czyni/ Chryſtus iemu dobrze czyni. W cudách tyś Bogu winien/ á w iálmużnie Bog tobie winien. A ná co ſie przyda ten co iálmużny nie czyni? Pościß co dźień. A one głupie Pánny poścíły/ ále im nie pomoglo. Modliß ſie/ y to nic: bez Miłośierdźia nie rodzáyna ieſt modlitwá y płonna. wßytko ieſt nieczyſte bez Miłośierdźia/ wßytko nie pożyteczno: wietßa ſie cześć cnoty odcina. Ibidem. Toć ieſt w czym Bogu podobnemi bydź możem/ to ieſt/ gdy czynim Miłośierdźie. Bądźcie Miłośierni/ iáko Oćiec wáß w Niebie. Toć Boże dźieło: kto tego nie má/ á coż ma? Nic ták Páná Bogá nie przyćiąga do nas/ iáko to. Wielka rzecz ieſt y piękna/ y droga iálmużná. Kto dáie iálmużne gárdźi pieniądzmi: á kto pieniądzmi gárdźić ſie náuczył/ iuż złemu wßytkiemu korzeń vćiął. Item. Dźiewictwo wietßa ma praca niżli poſt/ y niżli inne oſtrośći ciáłá: ále nic ták wielkiey mocy nie ma ná vgáßenie grzechow/ iáko iálmużná. Bo tá nád wßytko wietßa ieſt. Item. Pátrz iż ći co iálmużny zániedbáli/ chociaż ieſt cześć cnoty á nie wßytká cnotá/ do piekłá wepchnieni ſą. A Pán-

Ad pop. Hom. 36

Lepßy miłośierny niżli cudá czyniący.

Bogá ſobie ſpowinowácámy iálmużna.

Lepßa niżeli poſt/ y modlitwá bez niey płonna.

Luc. 6.

Hom. 5. in Tit.

in Mat. cap. 19. Hom. 65

ny

ny/ że iey nie miały/ ſkaráne ſą. y Bogacz dla tego wpadł w męki/ y ći co łáknących nie kármią / z dyáblem potępieni ſą. Jdźćie przeklęci / ꝛc. Dla czegoż ? Bom łáknął / á pokármu nie dáliśćie mi / ꝛc.

Z Przykładow Swiętych.

Ex vita S. Germani Epiſ. Antiſiodoren. Lyp. Tom. 4.

WChodźił ś. Germanus z bogátego miáſtá Medyolanu/ á owo mu zábieżeli vbodzy/ iálmużny proſząc. Spyta Dyákoná/ wieleby miał w mieſku: powie: iż mam trzy złote. A on ie wſzytkie dáć kazał. Rzekł Dyakon : A my co dźiś ieść będźiem ? Odpowie Biſkup: Nakarmi Pan Bog vbogie ſwoie / á ty to co maſz day vbogim. A Dyákon chcąc przedśie bydź opátrzny/ dwá złote dał/ á ieden zoſtáwił. A gdy w drogę ſzli / vyrzą á ono zá nimi ná koniách bieżą/ ktorzy zśiadſzy/ y do nog Biſkupá vpadſzy/ z rádoſćią oddáli mu iálmużny dwieśćie złotych/ ktore mu ieden nabożny Pan poſłał. A obroćiwſzy ſię do Dyákoná/ rzekł: Wezmi co dáią / á zrozumiey iżeś vbogie zdrádźił. Byś był wſzytko dał com roſkazał, náſz oddawcá Pan Jezus/ trzyſtáby był złotych nam poſłał. Przeląkł ſię Dyákon / dźiwuiąc ſię iáko táiemny grzech iego Biſkup poznał.

NA TRZYNASTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

TO wdźięczny człowiek (v Páná Bogá y v ludźi) ktory má w ſobie Miłośierdźie/ ypożycza. Táki ná wieki nie będźie
Pſal. 111 poſtomocony áni obálony. Roſproſzył y dał vbogim / y trwáć będźie ſprawiedliwość iego ná wieki/ á moc iego ſławnie podwyższona będźie.

Z Doktorow Swiętych.

Chryſoſtomus homil. 78. in Matth. 24.

Gdy

GDy pośćiß przez iálmużny/ zá poſt niepoliczáć tego: bo poſtem brzuchowi ſłużyß/ ábyć przybyło ná drugi dźień/ y gorßy ieſt kto ták pośći. Bo gorßе ieſt okrućieńſtwo niźli roſkoß. Poſt bez iałmużny niewáżny Ho. 15. in Mat. 6 Exo. 23.

Ꝛ niżey: Kto iálmużną gárdźi / grzechow odpußczenia mieć nie może. Muśi zginąć/ kto iálmużny nie czyni. Ꝛ indźiey: mowi piſmo: Nie choć z gołą ręką przed oblicznoſć Páńſką. Ten z gołą ręką idźie/ ktory idąc ná Modlitwę/ iálmużny nie nieśie. Bo nie tylko w Stárym Zakonie / álе y w Nowym/ roſkázano/ ábу co tydźień káżdy Chrześćiánin kładł co do ſkárbu Bożego/ gdy idźie ná Modlitwę/ iáko mowi Apoſtoł: Káżdy z was ná káżdą Niedźielę bierz z ſobą to co mu ſię podoba ábyś dał ná vbogie: żeby kollekty nie wten czás były gdy przyde. Idąc ná modlitwę nieść iálmużnę. 1 Cor. 16

Ꝛ Salomon mowi: przed modlitwą zgotuy duße twoie. Ten przed Modlitwą gotuie duße ſwoie/ ktory czyniąc iálmużnę/ idźie ná Modlitwę. Bo iáko oley ogień w Lampie trzyma / ták dobre vczynki zápáláią wiárę ſerdeczną / y dáią vfnoſć dußy przed Pánem Bogiem ná modlitwie. A ták iálmużną ieſt zgotowánie ſercá. Tenże. Jálmużną ieſt Krolową cnot wßytkich/ prędko ludźie do Niebá prowádźi/ y tám ieſt iáko prokurator y rzecznicżká náßá. Bieży do Niebá y mijáiąc Woyſká Anyelſkie y Archanyelſkie/ przed ſámą ſtolicą Krolá Niebieſkiego ſtoi. Czego ſię y z piſmá náucz: Korneli / práwi/ iálmużny twoie y modlitwy ſtáneły przed oblicznoſćią Boſką. By dobrze miał grzechow wiele/ iálmużną ieſt rzecznicżką twoią nie boy ſię. Żadna iey cnotá nie zrowna. Chrystuſowi ſię vpomina/ ktorego rękámi własnemi noſi. Bo Páńſkie ieſt ſłowo: Coście iednemu z tych nayniey ßych moich czynili/ mnieście czynili. A ták ile iedno maß grzechow/ wßytkie/ iálmużną twoią przeważy. De pœn. Hom. 9. Jálmużną rzecżniczką náßą v. p. Bogá. Acto. 10 Matt. 25

Z Przykładow Swiętych.

In vita S. Oſwaldi Regis Anglorum Lyp. Tom. 4.

GDy czáſu iednego ś. Oſwaldus z iednym Biſkupem (á był dźień Wielkonocny) v ſtołu śiedźiał/ ſtáła przed nim ſrebrną miſá z potrawámi Krolewſkimi: wtym przyßedł ſługá / y

oznáymił

oznáymił Krolowi/ iż wielka liczbá vbogich przyßłá/ żądáiąc iálmużny od Krolá. A on potrawy z ſtołu ſwego brać kázał y rozdawáć. Nákoniec y one miſe śrebrna kazał ná ſztuczki rozśiekáć/ y rozdáć śrebro vbogim. Ná co pátrząc Biſkup kochaiąc ſie w onym miłośiernym ſercu iego/ wźiął reke Krolewſką/ y rzekł: Nie ſtárzey ſie nigdy tá reko. To iego błogoſławieńſtwo dźiwnie ſie ſpełniło/ Bo potym gdy w bitwie był zábit/ y reká práwa z rámieniem odćietá mu była/ pochowano ią oſobno/ y do tego cząſu cáła bez żadney ſkazy trwa/ y oprawiona w śrebro w Kośćiele chowáią y wßyſcy czcą.

Reká iálmużnikà niezginęłá po śmierći.

NA CZTERNASTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

Prou. 4. Cap. 11. MIłośierdźie y prawdá/ niech ćie nigdy nie opußczáią. Záwieś ie ná ßyi twoiey. Nápiß ie na tablicy ſercá twego / á naydźieß przyiáźń y dobre ćwiczenie v Bogá y v ludźi. Item. Miłośierny maż dobrze czyni dußy ſwoiey. Item. Kto duſa ſwoim pieniądzom/ vpádnie/ á ſprawiedliwy/ iáko źielone liśćie kwitnąć záwźdy będźie.

Z Doktorow Swiętych.

Chryſoſtomus de pœniten, Hom. 9.

TAle day zá Niebo/ile przemożeß. Maß groß/kup Niebo:nie iżby kupne było/ álе iż Pan táką łáſkę tobie czyni. Day chleb á bierz Ray/ day málo/ á bierz wiele/ day doczeſne/á bierz wieczne/ dai ſkáźitelne/á bierz nieſkáźitelne.

In Ioan. Hom. 68. Cap. 12. Chceß chwałę niebieſką mieć/ czyń iálmużnę/ tedy ćie Anyołowie chwalić będą/ y Bog ćie przyimie. Tylo ſie teraz złotu/ y drogim ßátom dźiwuieß/ ſtroyno ſie vbieraß/ ale ſie przeklectwá drugdy náſłuchaß. Byś to dał vbogim co ná ßátách ſtrawiß/ mialbyś od wiela ich ſławę. Dopierobyś to mieć począł/ gdybyś to drugim rozdał: gdy to ſobie chowaß/ nic nie maß. Bo niepewna ſkárbnicá dom twoy własny/ álе pewna ieſt/ rece vbo-

Száty ſtroyne iálmużnę gubią.

gich

gich. Item· Day vbogiemu pieniądze/ á twego Sędźiego ublágaß: bo pokutá bez iálmużny vmárła ieſt. Day Pánu Bogu nie potrzebne pieniądze/ktorycheś ty Pánem práwym nie ieſt/ á on tobie dá Kroleſtwo/ ktoreć záwżdy ſłużyć będźie/ á przy nim dać wßytkie tu ná źiemi potrzeby. Jeśli iálmużná ſpoł dźiedźiczyć ſynmi twemi będźie/śieroctwá ich vlży/od zdrády ie wybáwi/ prześladowánie oddali/potwarcom vſtá zámknie. A gdy ſámi bronić teſtámentu nie będą mogli/ oná bronić go będźie/ y zepſować go nie dopuśći. Item. Sluchayćie wołáiącego Prozoká: Czyńćie ßluby/ á oddayćie Pánu Bogu wáßemu. Dayćie to cośćie wźieli/ á bierzćie to czego nie maćie. Maß pożalenie nád nędzą ludzką: day pożalenie/ żáluy z nim. Máß pieniądze/ day pieniądze /á bierz Niebo. Máß ſuknią/ obleć ná giego w ſuknią. Day goſpodę á bierz mießkánie w niebie. Pátrz iáko to nie rowne rzeczy: dáieß to co ſie pſinie/dáieß to co ći opuśćić muśi / á bierzeß wieczne/ y ktore z tobą ná wieki trwáć będą.

De pœn. Hom. 5. Hom. 25

Pokutá bez iálmużny vmárła.

Synom y potomſtwu co pomaga iálmużná Ex variis in Matt. locis, hom. 11.

Z przykładow Swiętych.

In vita S. Ioannis Gwalberti Tom. 4. Lip.

SWiety Jan Gwalbertus będąc człowiekiem świeckim y młodym/ chćiał ſie krwie iednego powinnego pomśćić nád iednym ſąśiádem ſwoim. A tráfiło ſie/ iż iádąc do Florenciey z Pácholkiem ſwoim/ potkał ná tákiey drodze ćiáſney onego winowáyce ſwego/ gdźie mu vyść y vćiec nie mogł: ktory widząc iż mu nierowno/ á iż ſámey tylo śmierći czekáć miał/ ſpadßy z koniá/ poklęknął przed Janem/ proßąć áby mu iego przewinienie dla Chryſtuſá vkrzyżowánego / odpuśćił/ á nie zábył go. Jan vſłyßawßy imie vkrzyżowánego/ zmiłował ſie nád nim/ y odpuśćił mu wßytko mowiąc: Tymeś mie zákłął / v ktorego ia też grzechow odpußczenia proße: Idź w pokoiu gdźie chceß/ Bog ći odpuść / y iáć wßytko odpußczam. Slodniáło mu w ſercu ono mężne zwyćięztwo ſámego ſiebie/ y ono miłośierdźie nád bliźnim/ y wypełnienie roſkázánia Páńſkiego. A gdyná tey drodze nádiáchał Kośćioł/ z ſtąpił/ y poklęknąwßy przed Krucifixem

Odpuſczenie krzywdy wielkie miłośierdźie y wyſługá v Bogá.

cyfixem nabożnie ſie modlił/ on ſwoy miłoſierny vczynek w ſercu noſſąc/ iż dla Vkrzyżowánego to vczynił: y tám vyrzał/ á ono Chryſtus z Krzyżá mu głowe ſkłánia. Co mu ſie ták w ſercu rozumieć zdáło/ iż Chryſtus był wdźięczen oney iego vczynności/ iż ſie zmiłował nád bliźnim dla niego. Y dał mu Pan Bog zá ono dáry tákie ſwoie/ iż świat opuścił/ puſtelnikiem ſie ſtał: y potym był Pátryárchą y Oycem pierwſzym Zakonu/ ktory zową Vallis vmbroſæ, we Włoſzech/ wiele ludźi w nim Pánu Bogu pozyſkuiąc.

Początek zákonu Vallis vmbroſę

NA PIĘTNASTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

Prou. 4. CZći Páná Bogá z máietnośći twoiey/ y z pierwſzych pożytkow zboża twego day vbogim. A Pan Bog nápełni gumná twoie/ y náſyći ie: y winá będźieſz miał doſtátek w práſách twoich. Nie przeſzkadzay drugiemu gdy może dobrze czynić/ y ſam ieśli możeſz czyń dobrze/ á nie mow bliźniemu y przyiáćielowi twemu: idź teraz/ á przyidź záś do mnie/ damći iutro/ gdyż teraz záraz dáć możeſz.

Z Doktorow Swiętych.

Chryſoſto. in Ioan. cap. 2. Hom. 22.

Hom. 19 in matt. Ser. 1. de Eleemo: Ktora ieſt prawdźiwa iálmużná. NIepodobna ieſt rzecz/ mowie niepodobna/ byſmy dobrze inne niezliczone dobrá czynili/ ábychmy bez iálmużny do Krolestwá Niebieſkiego w miśc mieli. Nic ták nie vkázuie áni opiſuie Chrześćiáninà/ iáko iálmużná. Nic ták bárdzo Páná Bogá nie obrażá/ iáko nie miłoſierdźie. W żadney ſie rzeczy bárźiey Pan Bog nie kocha/ iáko w miłoſiedźiu. To prawdźiwa iálmużná/ gdy kto ták dáie/ iż z tego ma weſele iż dáie/ iż mniema że raczey bierze niżli dáie/ bo nie táki pożytek vbogim czynim dáiąc/ iáko ſobie ſámi: bo wiecey bierzem niżeli dáiem. Nic przyſtoynieyſzego nie ieſt/ iáko to/ áby człowiek náſłá-

dowcą

dowcą był Tworce ſwego / á wedle możności Boſkie dźiełó czynił. Bo gdyſie łáknący karmią / nádzy ſie odźiewáią / chorzy ſie opátruią / poſługą ſługi ſwego / Bog ręki ſwey pomoc czyni / y dobroć ſługi / Páński vrząd wypełnia (Bo Bog przez człowieká czyni) Acz Pan Bog ſam z ſiebie do pomocy vbogich człowiekáby nie potrzebował / wſzákże on ták ſwoie wſzechmocność vmiárkował / áby nędzom ludzkim przez ludźie zábiegał / żeby y Pánu Bogu dźięki ſzły zá te Dobrodźieyſtwá / ktore ręką ſług ſwoich czyni. Item ſerm. 5. de 40. mar. Gdy ręką ſwoią ręki ſięgaß vbogiego / do niebá doſiągleś. Bo ten co tám ſiędźi / twoie iálmużne odbiera. Item Hom. 51. in Matth. A chceß vczić ćiáło Chryſtuſowe: Nie zániechay nágiego. Nie ták pokryway ćiáłá Páńſkiego w Kośćiele iedwabiem / iákoby przed Kośćiołem nági zimnem vmierał. Bo tenże co rzekł: To ieſt Ciáło moie: tenże rzekł: Widźieliśćie mię nágiego / á nie odźialiśćie mię / ꝛc.

Ręką iáko doſięgnąć niebá.

Dwoy ołtarz pokrywáć.

Matt. 26

Matt. 25

Z Przykładow Swiętych.

In vita S. Ioannis Gwalberti Lyp. Tom. 4.

JAn ten świety / wielkie miał Miłośierdźie / y ßukał wiela obyczáiow / będąc ſam vbogim / iákoby ludzkim nędzom pomoc byłá. bo od młodości vroſło z nim Miłośierdźie. Wrácáiąc ſie raz z wizytáciey innych Klaßtorow / przyßedł do ſwego Vmbrozyáńſkiego / máiąc ná myśli niedoſtátek ludzki / ktory w głodźie był Roku onego / y záwoławßy Száfárzá Gufredá / y gośpodarzá Ruſtyká: podźmy / práwi / do Gumná / pátrzmy co tam ieſt. A gdy widźiał nápełnione / rzekł: O iáko wiele ludźi widźiśieyßey drogości głod ćierpi / á wam zbywá. A wźiąwßy iedne miáre / ſam ręką ſwoią rozdawał zboże vbogim: y rzecz dźiwna / było ták pełno iáko y pierwey.

Czáſu iednego gdy głod był w oney ſtronie / ſtoiąc przed Klaßtorem Rádźiole ten świety Oćiec / nie máiąc co dáć vbogim: vyrzał ná gorze wyſokiey krowy ná paßách / y ták ſie modlił: O ś. Páwle / byś chćiał przyczynić ſie do P. Bogá / á iedne krowę / zábić dla tych to vbogich / tedy wnet iedną krową z gory

ſpádlá y zdechlá: á on ią vbogim rozdáć kazał Potym prośił y o drugą y o trzecią y oczwartą/ y ſpádły krowy. A on ie porywáć vbogim kazał. Co widząc páſterze/ z onego mieyſcá bydło zegnáli. A Maż świety/ gdy ſie vbodzy do niego ściſneli/ ktorym ſie nie doſtáło/ záwołał z płáczem ſie modląc do ś. Páwłá: O Apoſtole/ tyś Pátronem mieyſcá tego/ z ktorego ći vćiekáć zbydłem chcą: ſkryć ſie przed tobą nie będą mogli. Ty ktoryś náuczał áby ludźie iálmużne dawáli/ day mi ieſzcze ktorąkrowę/ ábych vbogie wſpomogł. y wnet pięć krow ſpádło zgory/ ktore vbodzy porwáli. Páſterze poczęli ſie nań gniewáć: Dobrzeby áby ſie do ſwego Klaßtoru/ Vallis vmbroſæ, wrocił/ á nam ßkody nie czynił. A on rzekł: Nie frąſuycie ſie/ krowy wáße wßytkie ſą ſpełná. A ták/ przegląddáiąc á licząc/ nálezli.

NA SZESNASTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

Prou. 12 LEdni właſne ſwoie rozdáią/ á bogátßemi zoſtáią. A drudzy cudze wydźieráią/ á záwżdy vbogimi ſą.

Pro: 14. Kto zboże chowa (ná drogi czás) przeklinác go ludźie będą. A błogoſtáwieńſtwo zoſtáie ná głowie tego co rozdáie. Kto gárdźi bliźnim ſwoim/ z grzeßy: á kto ma zmiłowánie nad vbogim/ błogoſtáwiony będźie. Kto wierzy y vfa Pánu Bogu/ ten miłuie miłośierdźie/ á miłośierdźie y prawda gotuią nam dobrá. Kto lży vbogiego/ krzywdę czyni tworcy iego: á ten Páná Bogá czći ktory nád vbogim miłośierdźie má.

Z Doktorow Swiętych.

Chryſoſt: Homil: 89. in Matth.

Matt. 25 ZAprawdę byśćie ſámego Chryſtuſá teraz wyrzeli/ wßytkiey máietnośći wáßey dácbyśćie mu nie żálowáli. Aza nie ſłyßyß co mowi: Co iednemu z tych moich nammieyßych czyniß/ mnie czyniß. Nie máßći rożnośći choć vbogiemu dáieß/ choć Chryſtuſowi dáieß. Tenże. Száfárzemeś ty twoich pieniędzy/

Hom. 78 In Matt.

ták

ták iáko y Duchowni / ktorzy Kośćioły rządzą. Jáko onym nie wolno vtrácáć tego / coście wy ná vbogie złożyli: bo to ná ich wyżywienie nádano/ ták y tych swoich pieniędzy nie możeß ládá iáko trawić. Jeśliś wźiął po Oycu dźiedźictwo / y to co maß ieſt twoie / przedśie to iáko y wßytko ieſt Boże. Ty chceß / áby to co daß/ dobrze ſie obracálo y ßáfowálo: á coż rozumieß / żeby Pan Bog nie miał z tego/ co nam dał/ ciáſney liczby od nas ßukáć/ y wytrwáć miał / gdy to roſpráßaß / y nád iego wolą vtracaß? Nie ták ieſt/ nie ták. Dla tegoć dał pieniądze / ábyś wedle potrzeby vbogie z nich żywił: to ieſt/ gdy nie máią/ gdy głod ćierpią. Jáko ty ſłudze pieniądze ná ßáſunek dáieß / ták też Bog tobie dáie/ ábyś iemi wedle potrzeby ßáfował. Mogłćiby te pieniądze odiąć / ále niechce / ábyś miał z czego dobrze czynić: á gdy ieden v drugiego potrzebuie/ áby wßytkie miedzy ſobą mocną y gorącą miłośćią związał. Nie ná toś wźiął/ áby to ſam pożárł/ ále żeby ná iálmużne obracał. A podobno mniemaß że to twoie? Rzeczyć vbogich zwierzono/ chociażeś dobrze tego pracą swą nábył/ áboś ſpadkiem y dźiedźictwem wźiął. A zać tego Pan Bog wźiąć nie może? Aleć nie bierze/ iż ćie łáſkáwym ná vbogie mieć chce. Przypátrz ſie pilnie/ iáko w przypowieśćiách w Ewángeliey tego vkáźnią / ktory swoim źle ßáfował. Matt. 25. Głupie Pámny nic cudzego nie wydárły / ále ſwego nie rozdały/. A on co pieniądze wźiemi zákopał / ná cudze ſie nie rzućił/ ale nic nie przyczynił. Luc. 19. A ći co opuścili łáknącego / nie obránie cudzego w Piekle ćierpią/ ále iż ſwego nie vżyczáli/ w one męki w pádli.

Dobrá kośćielne na co ná dáne.

Z Przykładow Swiętych.

Ex vita S. Dominici. Lip. Tom. 4.

GDy w Rzymie v świętego Syrtá S. Dominik miał ſto Bráćiey/ ktorzy w vboſtwie świętey Ewángeliey żyli/ dniá iednego/ poſłał dwu z nich iálmużny żebrać. y cále dopołudnie chodząc/ nic nie vprośili: á wrácáiącym ſie do domu / iedná biálagłową/ ku bráćiey ſkłonna/ vyrzawßy iż nic nie niosą/ dáłá

chleb

chleb ieden / mowiąc: wżdy ſie dármo nie wrácaycie. Wtym przyßedł do nich máż piękny y biáły/ prośił od nich iálmużny: oni ſie wymawiáli / mowiąc: iż ſámi potrzebuiemy. ále gdy ſie vpomniał á prośił/ oni mu chleb dla Páná Bogá dáli. y záraz im zniknął. A gdy do domu przychodźili / Swiety Dominik / ktory z obiáwienia wiedźiał co ſie ſtáło/ z weſołą twarzą przeciw nim wyßedł/ mowiąc: A nie maćie nic dźiatki? Oni powiedźieli co ſie ſtáło/ iáko vbogiemu chleb dáli/ A on rzekł: Anyoł ći to Boży był. Pan Bog nákarmi ſługi ſwoie: podźmy ſie modlić.

S. Dominik á dźiwne vſánie w Bogu.

A po modlitwie kazał Bráćiey do ſtołu śiádáć. Bráćia mowili/ iż nie máß po co: niemáß co dáć Bráćiey. A on wiedząc co Pan Bog vczynić miał/ rzekł: Pan Bog nákarmi ſługi ſwe. A oni ießcze máley wiáry bedąc/ gdy nie ßli/ przyzwał brátá iednego/ y przezeń wſkazał Bráćiey do ſtołu/ powiádáiąc iż bedą mieć od Páná Bogá pokarm. A gdy ſtoł przykryto / y kubki zgotowano/ zá zádzwonieniem/ weßli bráćia do Refektarzá / y ſam Máż świety ſtoł żegnał. Siedli zá ſtoł: czytáć począł Brát Henryk Romanus. A S. Dominik złożywßy ręce/ począł ſie v ſtołu modlić. A owo nie omießkał Pan Bog dáć ſługom ſwoim żywności / vkazáli ſie w pośrzodku Refektarzá dwá piękni młodźieńcy/ máiąc nadobny chleb / ktory rozdawáć poczęli od młodßych / przed káżdego chleb położyli/ ieden po práwey á drugi po lewey ſtronie rozdawał. A przyßedßy do ś. Dominiká/ iemu też chleb dáli: y ſkoniwßy głowy/ zniknęli. Tákże y wino cudownie od Páná Bogá dáne pili.

NA SIEDMNASTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

Pro.c.19 Prou.21 DAie ná Lichwę Pánu Bogu/ ktory ma miłośierdźie nád vbogim: bo mu Pan Bog nágrodźi. Item. Czynić miłośierdźie y ſpráwiedliwość/ miłßa rzecz ieſt Pánu Bogu niźli ofiáry. Item. Kto zátyka vßy ná wołánie vbogiego/ on też wołáć bedźie / á nie wyſłuchá go. Item. Kto náśláduie ſpráwiedliwości y miłośierdźia / naydźie żywot. Kto ieſt ſkłonny do

Pro.c.28

miło-

miłośierdźia / będźie vbłogoſławiony/ bo chlebá ſwego vbogiemu vżyczył. Item. Kto dáie vbogiemu/ſam ćierpieć niedoſtátku nie będźie. A kto gárdźi tym co proſi iálmużny/ ſam vboſtwo ćierpieć będźie.

Z Doktorow Swiętych.

Chryſoſtomus homil. 78. in Matth.

SLuchaymy co brzuchowi ſłużym / ktorzy ná zbytnich y drogich potrawách pieniądze trácim/ ktore nie ſą náſze/ ále ſą vbogich. Nie rozumiey dla tego iżći z dobroći Páńſkiey niemi ßáſowáć dopuſzczono/ áby to twoie były: pożyczonećto ſą. dla tego/ ábys ty cnoty ſobie nábywał. Nie mniemay áby to twoie było co maß: Bożeieſt. Bogu ie dáćieś winien. Bo y ty gdy czego komu pożyczyß ábyś zyſk iáki mieć mogł/ nie przyznaß áby to iego pieniądze były. Tákże też Pan Bog pieniądze tobie dał/ ábyś z nich Nieboſobie zyſkował. Nie pſuy niewdźięcznośćią wielkiey láſki iego. Pomyśl ſobie/ iákoby tego człowiek prágnął / áby po chrzćie miał odpuſzczenie grzechow ſwoich / gdyby mu iálmużny Pán Bog ná zgládzenie grzechow nie zoſtáwił. O iákoby byli wiele ich mowili: Boże byſmy ſie mogli pieniądzmi od przyßłych przygod wykupić. A teraz gdy to możeß / lenieß y vpadaß: Rzeczeß: á wßák dáie. A coż dáieß? Nigdyś nie dał ták wiele / iáko oná wdowá vboga / ktora dwá pieniądzá dáłá: Wßytko ná prożnośći vtracaß. Zoyne / wielkie bieśiády / piániſtwá y obżerſtwá wymyślaß: ty tego/ á on ćiebie czeſtuie/ y ty pożeráß/ y drugim to czynić każeß: y dwoiáka ſobie meke gotuieß: iedne zá to co ſam trawiß / á druga zá to/ co drudzy zá twoią ráda vtracáią. Pátrz iáko ſługe ſwego Pan ſądźi/ iż iadł y pił z pijánemi: bo nie tylko ſámego/ ále y drugie / ktorzy z nim żyią / męczyć Pan Bog będźie. A nie bez przyczyny: bo y ſámi ſiebie pſuią/ y o drugich zbáwienie nie dbáią. A Pan Bog tym ſie naybárźiey obraża/ gdy o pożytek bliźniego niedbaß. A przetoż áby gniew pokazał/ ſługe onego/ co pił z pijánicámi/ ná dwie cześći roſćiąć roſkazał.

Jałmużná ná zgládzenie grzechow.

Bieśiády/ vtráty/iálmużne gubią Ná vtráćniki. Mat. 24

Z Przykładow Swiętych.

Ex vita S. Euortij apud Surium.

GDy ſie miáſto Aurelia we Fráncyey z ogniá przygodnego zápaliło/Mießczánie bieżeli do świetego Biſkupa ſwego Eworcyußá/áby im pomogł. A Biſkup porwawßy ſie do Kośćiołá ná modlitwę/ vgáßenie onego ogniá vprośił v Páná Bogá. A máiąc ćiáſny Kośćioł dla ludźi ſwoich/ rzekł do nich: Oto was Pan Bog z miłośierdźia ſwego od ogniá/ w ktorym wßytkie máietnośći wáße zginąć mogły/ vchowáć raczył: daycie z tych pieniędzy/ ktore wam zginąć w ogniu miały/ iálmużny ná rozprzeſtrzenienie Kośćiołá/ y wßyſcy zezwolili/ y dáli to co kto przemogł/ chociaż málo Chrześćian ná on czás y vbogich bárdzo w onym Mieśćie było. A gdy czás przyßedł kopáć fundámenty/ ſam Biſkup począł kopáć ręką ſwoią/ włożywßy znák ś. Krzyżá: y gdy troche w gleb poßedł/ nálazł gárniec zámkniony y oblepiony/ w ktorym ſkarb y pieniądze nálazł z napiſy Neroná Ceſárzá/ ktory przed trzemá ſtylat bliſko krolował. A dźiękuiąc Pánu Bogu/ rzekł do Archidiákoná ſwego Biſkup: Weźmi ten ſkarb/ ktory Pan Bog dał/ á nieś go do Ceſárzá: bo ſie go nam przed vrzędem táić nie godźi. Zánioſł do Rzymu do Konſtántyná Wielkiego ſkarb on Archidiákon/powiádáiąc iáko Pan Bog/ kopiąc ná Kośćioł Fundámenty/ odkryć on ſkarb raczył. Co gdy ſie w Rzymie rozſtáwiło/ wßyſcy chwalili Páná Bogá/ iż ná budowánie Kośćiołow ſwoich pieniądze vkázał: dźiwuiąc ſie ſprawiedliwośći y prośtośćie Biſkupá onego. Tedy Ceſarz rzekł do Archidiákoná Mánſwetá/ (bo mu ták imie było) wßytko coś przyniośł/ odnieś do Biſkupá ſwego. A ſpytał/ ná wiele łokći Kośćioł będźie? Powiedźiał: ták iáko tego ſtánie/ y vbogich Mießczan máietność zniesie. Bo tám wßyſcy Chrześćiánie vbodzy. Tedy Konſtánty Ceſarz/ przyzwawßy Anátolego Stároſty/rzekł: Wroććie Archidiákonowi wßytko co przyniośł: bo Boża ieſt ſprawá nie náßá: á po dwákroć pieniędzy wiecey mu dayćie/ ile ná ono budowánie potrzebá/ áby Kośćioł był ná

Jálmużnicy ná kośćioł dáiący ſkarb náleźli.

Krzyż

Krzyż poſtáwiony/ ná ſto y ſiedmdźieſiąt łokiet wzdłuż/ á ná czterdźieſći y dwá wſzerz: gdyż ſie co dźień wiáżą Chrześćiáńſka rozmnaża/ áby ſie wiele ludźi zmieſćić mogło. A miech trzy w nim Oltarze beda/ á w iednym nawietſzym drzewo Krzyżá ś. A do ſłużby Bożey w Kośćiele onym/ day im z ſzczerego złotá ſiedm Pátyn/ábo mis/á ſiedm Kielichow/ w ktorych gdy tá ieminice Boſkie ſprawowáne beda/ miech nas nie zápominaią. A wſzytkim onego Powiátu ludźiom Pobory ná trzy látá odpuſzczamy. Co ſie wſzytko ták ſtáło. A ták Pan Bog Jálmużne onych ludźi nágrodźić raczył.

NA OSMNASTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá świętego.

PVść chleb twoy po płynących wodách: bo po długim cząſie naydźieſz go. Item. Ogień goráiący gáśi wodá/ á iálmużná ſprzećiwia ſie grzechom. Item. Zle ſie dźieie z tym/ ktory vſtáwicznie wzłym trwa/ á iálmużny nie dáie. Eccl. 11. Eccle. 3. Cap. 11.

Z Doktorow Swiętych.

Chryſo. ex Luc. 16. con. 3. de Lazaro.

IAkobyś wydźiał/ gdy nic nie vdźielaſz z máietnośći ſwey. Dźiwno ſie wam zda co mowie. Ale ſie nie dźiwuycie. Dowiodę wam tego Piſmem/ iż nie tylko cudze wydźieráć/ lupieſtwo ieſt/ ále y ſwego nie vdźielać drugim/ lupieſtwo ieſt/ y zdrádá/ y wydźieránie. Bo Pan Bog żaluiąc ſie ná Zydy przez Proroká/ mowi: Ziemiá dáłá pożytki ſwoie/ á wyśćie dźieśięćiny nie wnieśli/ ále lupieſtwo vbogich zoſtáie w domách wáſzych. Jeśćie/ práwi/ zwyklych ofiar nie dáli/ wydárliśćie to co vbogich ieſt. Co mowi bogátym/ dáiąc znáć/ iż rzeczy vbogich przy ſobie máią/ choć im z dźiedźictwá po Oycách przyſłły/ ábo ſie zkąd inąd zebrały. A ná innym mieyſcu mowi: Nie łup żywotá vbogich. A kto łupi/ten cudze bierze. Bo to ſie lupieſtwo zowie/ gdy cudze wźięte trzymamy. A ták Wydźieránie ſwego vbogim nie vdźielá.

śie náuczamy / iż gdy iálmużny nie dáiem / rowne karánie z temi mieć będźiem / ktorzy lupią y wydźieráią. Páńskieć są pieniądze / skądeś ie kolwiek zebrał. Ádla tegoć Pan Bog dał wiecey / nie iżbyś to ná nieczystośćiách / ná pijáństwie y obżerstwie / ná drogich ßátách y zbytkách y miękkośćiách trácił / ále żebyś ubogim dawał. Bo iáko ßáfarz / gdy tym nie dáie Krolewskich pieniędzy / ktorym Krol dáć kazał / ále ie ná zbytkách swoich rozpraßa / karánie odnośi y ginie: ták y bogáty / ßáfárzem iest tego co ná ubogie dáć ma. Gdy tedy to roskazánie ma / áby to co mu zlecono / ná ubogie towárzyße swoie rozdawał: ieśli ná swoie pożytki wiecey obráca / niżli potrzebá iego mieśie / ßrogie y ćießkie karánie mieć będźie. Bo to nie iego iest co ma / ále y towárzyßow iego. A ták obchodźmy śie z tym iáko z cudzym / áby śie náßym stáło.

Z Przykładow świętych.

Ex vita S. Stephani Regis Vngariæ, Lyp. Tom. 4.

Matt. 5. NAd inne wßytkie cnoty świetego Krolá tego / przechodźiło w nim miłośierdźie y politowánie nád ubogimi. Wiedźiał co Pan rzekł we Ewángeliey: Błogosłáwieni miłośierni / bo oni dostąpią miłośierdźia. Nigdy żadnego y ubogiego / y gośćiá bez pośiechy nie opuśćił / y vstáwiczne ná to dochody vstáwił. W nocy często nogi ubogich vmywał / miecąc ná łono ich pieniądze / chcąc Chrystusá w iego członkách ćießyć / áby śie z nim w domu niebieskim iego vćießył. Nocy iedney sam ieden nikomu nie powiedźiawßy / pozwał śie / y biezał z pełną káletą do ubogich wedle zwyczáiu / y gdy im rozdawał pieniądze / oni z ochoty do pieniędzy ćisnęli śie ták bárzo / iż mu y wydźieráć poczęli / y w tym y brodę mu wytárgáli. Z czego śie świety Krol ráduiąc / żálował śie ná nie przed Naświetßą Pánną Krolową niebieską ná ziemie vpadßy / y mowił: Pátrz iáko twego Krolá vczćili żołnierze twoi. By mi to vczynił nieprzyiaćiel / vmiałbym śie tego pomśćić. Ale iż wiem / że mi to ku moiemu wiecznemu ßczęśćiu pomocno będźie / ćieße śie z tego / y one

y one ſłowá miłośćiwego Zbáwićielá mego ſobie przypominam: Włos/ práwi/ z głowy wáſzey nie zginie bez woli moiey. A to mowiąc/ vczuł wielką pocieche ná ſercu / y poſtánowił v ſiebie/ nigdy przedſie vbogich nie opuſzczáć/ áni im drzwi miłośierdźia niezámykáć / y tákże iáko pierwey y ſam przez rece ſwoie / y przez rece Káplanow y Mnichow / wiele vbogim rozdawał / áby w Niebie one ſkárby nálazł. Luc. 21.

NA DZIEWIĘTNASTĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

SYnu/nie omylay vbogiego/ábyś mu iálmużny dáć nie miał/ á oczu twoich nie odwrácay od vbogiego. Nie gardź łáknącym / á nie vprzykrzay ſie vbogiemu w niedoſtátku iego. Nie vtrapiay ſercá niedoſtátecznych / á nie odwłocz datku twego temu / ktory w vćiſku ieſt. Prośby vtrapionego nie odmiátay / y twarzy twoiey nie odwrácay od nędznego. Eccle. 4.

Z Doktorow świętych.

Chryſoſtomus ad populum Ant. Hom. 53.

GArdźmy pieniędzmi / áby námi Chryſtus nie wzgárdźił / y nas nie potepił. Gardźmy pieniędzmi: bo ieśli ie tu zámykamy/ tedy ie vtráćimy y tu ná źiemi/ y ná onym świećie. A ieśli z weſelem vżyczáć ich drugim będźiem / y tu ná źiemi / y potym ná onym świećie wielkiego ſzcześćia doſtániem. Kto tedy chce bydź bogátym / niech ſie vſtánie vbogim / áby był bogátym. Niech roſpraſza / áby zbierał: niech wydáie/áby brał. Rzeczeſz: Dźiatek mam około ſiebie doſyć / im potrzebá zoſtáwić / áby miáły doſtátek. Lecz tym dźieći ſwe zubożyſz. Bo ieśli im wſzytko zoſtáwiſz/ w niebeſpieczney ſtrazy máietność twoiá zoſtánie. A ieśli im Páná Bogá zoſtáwiſz zá dźiedźicá y Opiekuná / niezliczone im ſkárby zgotuieſz. Jeśli tedy chceſz bogáte mieć ſyny/ Bogu poruc opieke ich.

W ten czás bogátemi zoſtáną / gdy im łáſkáwego Bogá zoſtáwiſz: z iálmużny twoiey zyſk y płodność mieć będźieſz. Idem de Pœnitē. Hom. 7.

Bo tákich dźieći nigdy Pan Bog nie opuśći. Zá iálmużną twoią / nigdy im máietnośći nie vbedźie.

Z Przykładow świętych.

In vita S. Arnulfi Episcopi Meteń. Paulus Diaco. Surius in Septembre.

ARnulfus będąc w żywoćie świeteckim/y Spráwcą Naywyższym v Krolow Fráncuśkich / gdy śię / opuśćiwßy świát / do pokuty y żywotá ćiąśnego vdał: imioná swoie / ktore wielkie miał/ vtracał świátu / y zyśkował Bogu. Co gdy śię synom iego / ktorych dwu miał / zá vbliżenie nieiákie zdáć mogło / przyzwawßy ich do śiebie / vpominał ich / áby mu odpuśćili / iż im nic nie zoſtáwi / á vbogim / y Klaßtorom / y Kośćiołom wßytko ná okupienie grzechow swoich rozda / obiecuiąc im od Chryſtuśá nagrodę y błogoſłáwieńſtwo Oycowſkie. Jeden z nich Klodulfus zezwolić ná to niechćiał/ częśći swey od Oycá czekáiąc/ y oney śię vpominaiąc: á drugi Anchiſus máiąc w obietnicy oycowſkiey y w Chryſtuśie nádźieię/ bárzo rad ná to zezwolił/ mowiąc: Czyń namiłßy Oycze dobrze dußy swoiey y zbáwieniu swemu / mnie Pan Bog zá twoim błogoſłáwieńſtwem nie opuśći. A dźiękował mu bárzo zá to Oćiec/mowiąc: Ty będźieß miał wiecey niżlim ia tobie zoſtáwić mogł / y niżliś dla mnie y mego zbáwienia opuśćił / y dał mu błogoſłáwieńſtwo / nań / y ná wßytko potomſtwo iego. A viśćił Pan Bog Oycowſkie w nim obietnice. Bo Anchiſus oſtał śie nie tylo bogátßym / ále wſtąpiwßy ná Oycowſką doſtoyność/iż był ſtárßym/ábo Maior Domus Krolow Fráncuśkich/oſtał śie ták wielkim/iż z Potomſtwá iego Krolowie wyßli/ y ná ieg śie Potomſtwo Kroleſtwo Fráncuśkie obroćiło. Bo Anchiſus ſyná miał Pipiná / á ten Kárlá / á Kárzeł Pipiná / Oycá Wielkiego Kárlá / Ceſárzá pierwßego z Fráncuzow. A ták ś. Arnulfá Jálmużnika Pan Bog vczćił iáko Abráhámá/ iż ze krwie iego Krolowie wynikneli/ á nie tylo wiecżne w niebie / ále y świeteckie mu błogoſłáwieńſtwo zoſtáwił ná źiemi. Przetoż wiele Krolow Fráncuśkich przy grobie śie tego ś. Arnulfá/ iáko Przodká swego/ kłáść kazáli.

NA

NA DWVDZIESTĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

DLa gniewu nie odwrácay oczu ſwoich od vbogiego / y nie opuſzczay tych / ktorzy cię w tył przeklinać mogą. Bo gdy cię kto w gorzkośći przeklina / wyſłuchána będźie modlitwá iego / y wyſłucha go ten / ktory go ſtworzył. Wyſłuchaway vbogiego bez zámarſzczenia y vprzykrzenia / á day mu to coś winien / y w cichośći láſkáwą mu odpráwę daway. Eccl. 4.

Z Doktorow świętych.

Chryſoſtomus de Pœnit. Homil. 9.

ACheſz bogáte dźiedźictwo zoſtáwić ſynom / zoſtawże im iálmużne. Item: Biádá / ktory iálmużny y miłośiernych vczynkow nie czyni. Żadnego odpuſzczenia nie ma / ktory iálmużny nie czyni. Item: Wſzytkich pobudzamy y vpominamy do iálmużny / iáko nawiecey możem. Bo ináczey niepodobno ieſt zbáwionym bydź. Tenże: Oracze / gdy zboże ſwoie zámykáią y chowáią / pſuie ſię / y robáctwo ie ſtrawi: á gdy ie wrzucą y roſproſzą po ziemi / nie tylko im cało dotrwa / ále ſię go też przymnoży. Tákże y bogáctwá / gdy ie chowamy / y zámykamy / y zákopywamy / prędko giną y vćiekáią. A ieśli ie w brzuch vbogich wrzućiſz / nie tylo nie giną / ále ſię też rozmnażáią. Tenże Doktor mowi: Jálmużná wielkie ieſt rzemieſło / przyiaćiołká Bożá / zá kogo ſię przyczynia / káżdemu láſkę vproſi / y dáie wielkie vſánie tym / ktorzy ią czynią / y zá wyſtępne ſię wkłáda. Táka ieſt moc iey / iż y powrozy grzechow rozwiązuie / ćiemnośći wygánia / ogień gáſi (złych żądzey) łáńcy vmarza / odgánia pieklo / gdźie ieſt zgrzytánie zębow. Jálmużnie niebieſkie wrotá záwżdy otworzone ſą / idźie iáko Krolowa do Krolá / ktorey żaden wrotny nie pyta / áni śmie mowić: Coś zacz / y zkąd? Ale wſzyſcy ią wnet przyimuią. Tenże: Jálmużná ieſt mátką miło- In Epiſt. ad Eph. Hom. 4. In Matt. Hom. 79 Hom. 7. de Pœni In Epiſt ad Phil. In Epiſt. ad Tit. Hom. 6.

ści: tá iest lekárstwem ná grzechy náße: tá duße náße z plugá-
ſtwá oczyśćia: tá iest drábiną áż do niebá.

Z Przykładow świętych.

Ex vita S. Elizab. Vngaro. Regis filiæ, Lyp. Tom. 6.

LAntgraw/ Máż ś. Helżbiety/ náprośił wiele Pánow ná
vczte: y gdy śiádáć iuż do ſtołu mieli/ nie doſtawáło żony
Książecey ś. Helżbiety: po ktorą gdy wſkazał/ áby przyßłá/ iż
ná nie wßyſcy Gośćie oczekiwáią: oná ſie kwápiąc/á ná wſchod
idąc/vſłyßy/á ono vbogi ná nie woła/ iálmużny vprzednie proßąc.
Ona nic przy ſobie nie máiąc coby mu mogłá dáć/ vpomniáłá
go/ áby troche poczekał/ wnetże mu poſłáć co obiecuiąc. A on
nieuſpokoiony począł bárźiey wołáć/ áby go nie opußczáłá: te-
dy ſtánełá/ y zdiąwßy drogi płaßcz z śiebie/ poſłáłá mu. Vbogi
z rádośćią wziąwßy/ z Zamku wybieżał. A Komornik vprze-
dźił do Książećiá/ y one mu rzecz powiedźiał/ gniewáiąc ſie ná
Pánią ſwoie. Lecz Książe rośmiał ſie/ y wſtawßy/ przeciw niey
wybieżał/ y rzekł: Siostro moiá/ czemu ták nie rychło chodźiß?
Rzecze oná: Oto ide namilßy Brácie (bo ſie ták zwáli.) Tedy
Książe ſpyta: A Płaßcz gdźieś zoſtáwiłá? A oná ściągna-
wßy pálec/ vkázáłá ná iedne żerdź/ mowiąc: Ono Płaßcz moy
wiśi. A vyźrzawßy Książe Płaßcz/ máca go y obráca/ y po-
znawa iż ten iest/ o ktorym vſłyßał/ iż go vbogiemu dáłá. A
zdumiawßy ſie/ niewiedźiał czemu ſie pierwey dźiwować/ ieſli-
że cudowi onemu/ czyli cnoćie y wierze wielkiey żony ſwey.

NA XXI. NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

Eccl. 4. NA ſądźiech miey miłośierdźie nád śierotámi/ ábyś im był
iáko Oćiec/ y iáko máż Mátce ich. A ſtánieß ſie ſynem po-
ſłußnym Naywyżßego/ á on ſie nád tobą zmiłuie/ lepiey niżli
Mátká. Nie rad ściągay ręki twoiey do brániá/ á nie kurcz iey
do dániá. Poday rękę twoie vbogiemu/ áby ſie ſkończyło bło-
goſławieńſtwo/ y vbłagánie Boſkie nád tobą.

Z Dokto-

Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Nazianzenus Orat. de Paupert.

MIłość ieſt pierwſze roſkazánie Páńſkie/ y głowá wſzytkiego Zakonu y Prorokow. Náyduie/ iż tey miłości ieſt napierwſza cześć ſtáránie o vbogich y bliźnich náſzych/ y pokazánie im miłośierdźia/ y vżalenie. Bo żadna ſłużbá Bogu nie ieſt ták wdźięczna/ iáko miłośierdźie: bo to ieſt naprzednieyſze w Pánu Bogu/ y przed ktorym miłośierdźie y prawdá chodzą/ y vktorego wiecey wáży miłośierdźie/ á niżli ſąd. A Pan Bog nic rádniey miłośierdźiem y łáſką nie płáci/ iáko miłośierdźie y łáſkę/ ten ktory ſądźi ſprawiedliwie/ y miłośierdźie waga mierzy. A ták wſzytkim vbogim wnetrznośći miłośierdźia otwarzáć mamy/ dla ktoreykolwiek przyczyny ſtrapieni ſą/ wedle roſkazánia/ ktore náucza/ ábyſmy ſie z weſelącemi weſelili/ á z płáczącemi płákáli. A iżechmy ſą ludźmi/ godźi ſie też ludźiom znáki ludzkośći y dobroći vkázowáć/ gdy ábo owdowieli/ ábo oſierocieli/ ábo wygnánie z Oyczyzny cierpią/ ábo Pánow ſwych okrucieńſtwem y ſrogośćią vćiśnieni ſą/ ábo nieludzkośćią Poborcow/ ábo obrániem rozboynikow/ y kradźieżą łákomych do vboſtwá przychodzą/ ábo od wody y potopu/ ábo od Vrzędu ſzkodę máią. Wſzyſcy pożálowánia godni ſą/ y ták ná náſze rece pátrzą/ iáko my/ gdy nam czego potrzebá/ do Boſkich ſie vćiekamy. Czemu nie wſpomagámy nátury náſzey? Czemu będąc ćieleſnemi/ ćieleſnego w bliźnim poniżenia nie okraſzamy? Czemu roſkoſzy vżywamy/ á oni nędze ćierpią? Nie dáy Boże/ ábych ia miał bydź bogátym/ gdy oni w vboſtwie zoſtáią. Nie dáy Boże/ ábych miał przy dobrym zdrowiu zoſtáwáć/ á ich choroby nie leczyć. Nie dáy Boże/ ábych miał żywność potrzebną/ ábo ſáty/ ábo dom do mieſzkánia/ á im bych chlebá podáć/ y ſukniey/ z máietnośći moiey odźiáć ich/ y do domu przyiąć nie miał. Potrzebá ábychmy wſzytko Chryſtuſowi dawáli/ y Krzyż iego podnoſząc/ zá nim ſli/ y lekko ſie vbieráiąc/ do onego ſie świátá kwápili/ áby nas świeckie rzeczy nie obćiążáły/ ábyſmy we

Rom. 15

Prawdźiwi y pierwſzy vbodzy/ niżli ći co ſą brzą.

wſzytkim pozyſkowáć Chryſtuſá mogli / od ktorego / zá poniżenie weźmiem powyżſzenie: zá vboſtwo / vbogácenie.

Z Przykładow świętych.

Ex vita S. Elzearij Comitis, Surius & Lip.

ELzeáryus Hrábiá / czeſto ſzukáć kazał táiemnie Vbogich / y nie proſzącym / wielkie iálmużny rozdawał. Czáſu iednego / gdy w głodny Rok wiele ſie zbieżało ludu do świetego onego Młodźieńcá / vćiekło ſie ich wiele / żądáiąc o pomoc ná on rok. Tedy ś. Elzeáryus oddźieliwſzy część zboża ná wychowánie y potrzebę ſwoie / wſzytko im rozpożyczał. A gdy iuż przed żniwem bliſko ieſzcze proſili / kazał dáć y z onego co był ná ſwoie potrzebę zoſtáwił; y gdy iuż zboża nie ſtawało / ieſzcze ieden vbogi przyſzedł proſząc: roſkazał nieiákiey Niewieśćie / ktora kluczę miáłá / áby dáłá zboża vbogiemu. Rzekłá / iż iuż nic nie máſz. A on śmiele roſkazał / áby pátrzyłá á ſzukáłá: oná wiedźiáłá iż nie máſz / ále z poſłuſzeńſtwá ſłá pátrzyć: á owo nálázłá zboża ták wiele w komorze oney / iáko wiele było ná potrzebę domową zoſtáwiono. Zdumiáłá ſie / dáłá vbogiemu / á cud on Pánu powiedźiáłá: ktory ią záklął / áby tego nikomu / poki żyw / nie powiedáłá: ále ſie zátáić nie mogło / bo wiele czeládźi wiedźiáło / iż iuż zboża ná domową potrzebę nie było. Potym y ono pożyczáne wſzytko / wſzytkim dárował dla Chryſtuſá. Czego nie raz czynił.

NA XXII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá świętego.

Eccl. 14. NIm vmrzeſz / czyń dobrze duſzy twoiey / á wedle możności ſwey wydáiąc / day vbogiemu. Poki maſz czás á dobre dni / nie dáy ſie oſzukáć / y namnieyſzey części dobrego czáſu nie opuſzczay. Izali nie innym zoſtáwiſz boleści y pracey ſwoiey / poydźie wſzytko ná podźiał. Day / á bierz / á vſpráwiedliwiay duſzę ſwoię.

Z Dokto-

Z Doktorow ſwiętych.

Gregorius Nazianzenus Orat. 16. de Paupert.

AMy co czyniem / ktorzy nowe y wielkie imie mamy / iż nas od Chryſtuſá zowią Chrześćiány / narod świety / Krolewſkie Kápłáńſtwo / lud wybrány y vlubiony / náśládowcy dobrych vczynkow / Vczniowie Chryſtuſá onego láſkáwego y miłośiernego / ktory nośił złośći náſze / ktory ſie dla nas vniżył / y dla nas ſtał ſie człowiekiem podłym / y w tym ziemſkim mieſzkániu ſtał ſie vbogim / ábyſmy iego vboſtwem vbogáceni byli? Coż my czyniem? máiąc od niego przykład tákiego miłośierdźia y vlitowánia? Co wżdy myślim? co wżdy czyniem? tákli vbogimi gárdźić bedźiem? tákli ie mijáć / tákli iáko vmárłe y brzydkie porzucáć / y iáko węże zárázliwe wymiatáć mamy? Nie ták nam miłśy Brácia. Nie przyſtoi to nam owcom Chryſtuſowym / Páſterzá onego dobrego / ktory owce ſwoie błądzące náwráca / zgubione náyduie / zemdlone pośila. Nie przyſtoi to przyrodzeniu ludzkiemu / ktore práwo ma w ſobie ná politowánie / czuiąc ſie bydź w teyże ludzkośći y mdłośći. Pátrz iáko vbodzy ná dworze pod niebem leżą / á my w ozdobnych domách mieſzkamy / ktore ſie kámieniami rozmáitemi świecą / złotá y ſrebrá w nich pełno / thlá kośtowne y ſádzone / fárbámi y málowániem oczy páſące / y w iednych mieſzkamy / á drugie buduiemy / podobno nie potomkom náſzym / ále obcym / y przychodniom / y tym co ná nas nie láſkawi / ábo ſą nam wielkimi nieprzyiaćioły. My łożá mamy piękne wyſokie / pościeli zbytniey pełne / y ktorey ſie drugdy nie dotykamy. A gdy głos vſłyſzem żebrakow / nie miło nam. Thlá y páwimenty náſze kwiáty woniáiącemi nie raz / y nie czáſow ſwoich / gdy nie kwitną polá / pościelamy / ſtoły woniámi drogimi / chcąc ſie wiecey niewieśćiuchámi ſtáwáć / nápełniamy; Pácholetá do ſtołu ſłużące vbieramy / zápuſzczáć im włoſy iáko niewiáſtom każemy: iedni pić podáią / drudzy oganiáią ſtoły / potraw rozmáitych pełne / z ziemie / z wody / z powietrza / przyprawy w nich rożliczne. A

zbytnie budowánia / vbogich vtrátá.

tá iedná sámá zabáwá náßá iest / y ieden sie nád drugiego przekłáda / tákoby obżárstwu nalepiey pochlebił. A vbogim wielki dar iest / y wody sie do woley nápić / á my sie winem opijamy: vbodzy chlebá raz ábo dwá ná dzień kosztuiąc / zá wielkie gody sobie poczytáią / á my o nie niedbamy: ostátki y okrawki náße / wielkieby im były gody.

Z Przykładow świętych.

Ex vita S. Homoboni Cremoneñ. Lyp. Tom. 6.

CZásu głodu / gdy ś. Homobonus z Kościołá do domu sie wrácał / vbodzy / ktorzy widźieli / iż wielki kosz chlebá do niego niosą / obstąpili go. A on im z rádośćią on chleb rozdał / á zwłaßczá iż żony nie było / ktora mu tego bárzo bronił. A gdy był obiad / ták wiele sie w skrzyni chlebá nálázło / ile go było przyniesiono / y dáleko pięknieyßy był y smácznieyßy niżli pierwßy. Drugi raz / gdy wßytko przedawßy / á tylo troche roley sobie y vbogim zostáwiwßy / robotnikom swoim ten świety Máż wino do roboty niosł / zábieżeli mu vbodzy / proßąc o napoy: y dał im pić z ochotą / y wypili ono wino. On nie śmieiąc sie do domu dla żony / ták o to cießkiey / po inße wino wrocić / nápełnił one naczynia wodą. Przyniosł robotnikom / pią / y dźiękuią / mowiąc: Jeßcześmy nigdy ták dobrego winá nie pili / y pytáli / zkąd sie ták dobre wino wźięło. A Máż ś. wiedząc co vczynił / mniemał / że sie z niego smieią / áż gdy skosztował / y vczuł niewymownego smáku wino / dźiękował P. Bogu / ktorego to spráwá była / á milczał / áby sobie z ludzkiey chwały zapłáty v Bogá nie vźiął. Lecz ći co widźieli / gdy wodę lał / cudo ono rozsławili.

In vita S. Odonis Cluniacen. Lyp. Tom. 6.

MŁodźieniec ieden w ßkole vcząc sie / gdy źimie z innemi wstawał ná Jutrznią / vyźrzał w Krußganku Kościelnym vbogiego źimnem strapionego / zmiłował sie nád nim / y płaßczykiem go swoim odźiał / y myśląc co vczynił / począł sam bárzo źiębnąć / ále onym sie vczynkiem ciesząc / źimno od śiebie odpędźił. A po Jutrzni bárzo vźiębły / ßedł ná swe łożko chcąc sie zágrzać / y nálazł w łożku brzeg złotá / z ktorego miał długo żywność / y drugim vdźielał vbogim.

Ná

NA XXIII. NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

JAlmużná Mężá ieſt iáko worek przy nim. Záchowa mu przyiazń iáko źrzenice w oku; y potym powſtanie / y nágrodźi záplátę káżdemu ná głowę iego. Będźie mocnieyßa niżli tarcza mężnego / y niżli włocznia iego / y walczyć będźie przećiw nieprzyiaćielom iego. Eccl. 17.

Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Nazian. Orat. 16. de Paupert.

JEśli ſam ſobie śiać będę/mogeć posiać / ále inni tego pożywáć będą/ y iáko Job mowi : miáſto pßenice wrodźi mu ſię pokrzywá/ miaſto ieczmieniu ćiernie. Miáſz gorący popſuie / y nawálność pobierze prace moie / y daremna moiá robotá będźie. A ieśli z pieniędzy nieſprawiedliwych nábuduie folwárkow / pieniądze ſkárbiąc / teyże nocy duße moie wezmą/ áby czynilá liczbę z tego co źle zebrálá. A nie obaczymże ſię wżdy kiedy/ choć nie rychło? Nie złożymże głupſtwá y płochey tákiey myśli? Nie przypátrzymże ſię rzeczom ludzkim? A ná przygody innych pátrząc/ rzeczom náßym nie porádźim? Nic w rzeczách ludzkich ſtáteczney nie máß / nic pełnego y doſtáteczney/áni trwálego: w kołowßytko bieży / odmian ták wiele dniá iedneg̃/ y godźiny iedney. Miáłomby rychley wierzyć niedoſtáteczným/ ábo śládom płynącey łodźi/ y ſnom nocnym omylnym / ábo temu co dźieći ná piaſku kreßą / á niżli ßcześćiu świátá tego. A ták ći mądrze czynią/ ktorzy rzeczom nimieyßym świetckim tym nie vfáią / ále ſobie ná przyßłe czáſy ſkarb zbieráią. A widząc nieſtáteczne ßcześćie / miłuią dobrá nigdy nie vpadáiące. Nie dármo Prorok mowi: Nie chlub ſię bogáty w bogáctwie / áni przemożny w ſile twoiey : by dobrze miał nawyżße bogáctwá / y náwietßą moc y ſławę / nalepße zdrowie/ napiękniey-ßą vrodę/ y kwitnącą młodość / nie chlub ſię z tego. To tylo zá ßcześćie miey ſwoie/ieśli Páná Bogá znaß / y iego ßukaß / Złote ſłowá.

á ieśli nád vbogiemi maß/ pożałowánie / á ſkarb ſobie ná inßy świát zbieraß. Bo to co maß vpłyniec/ y do czáſu trwa/ y mieni ſie iáko keſtkámi gránie: y nic nie ieſt właśnieyßego rzeczom tym świetckim/ iáko odmiáná. Lecz rzeczy one przyßłe/ tráwáłe ſą y ſtáteczne / ná ktorych ſie náßá nádźieiá y wiárá nie omyli. Á ták pozyſkuymy duße náße iálmużnámi / vżyczaymy vbogim z dobr náßych / ktore tu mamy / ábyſmy ná onych wieczných wzbogácieli.

Własność rzeczy świeckich odmiana.

Z Przykładow Swiętych.

Ex vita S. Martini Epiſ. Turonen. Tom. 6.

GDy raz ś. Marćin / Biſkup Turońſki/ ßedł do Kośćiołá / ieden nápoły nági/ á było źimno / ſukniey od niego prośił. On przyzwawßy Archidyákona/ kazał mu dáć ſukniá/ á ſam ßedł do Zakriſtiey / y wedle ſwego zwyczáiu tám śiedźiał. A on vbogi/ gdy mu Archidyakon nic nie dał/ wdárł ſie do ś. Marćiná do Zakriſtiey / y płákał/ ná źimno nárzekáiąc. Tedy Marćin ś. Płaßczem ſie záſłániáiąc / á kryiąc ſie przed vbogim / z dział z ſiebie ſukniá/ y pokrywßy vbogiego/ kazał mu wyniść. Potym wßedł Archidyákon/ vpominaiąc ś. Marćiná / áby wyßedł iuż Mßey záczynáć : bo iuż lud czeka / práwi/ czás wielki do Mßey. Á on mu powiedźiał: Pierwey vbogiego potrzebá odźiáć (ſam ſiebie rozumieiąc) toż ia do Kośćiołá wynidę / á ináczey nie wynidę. Niewiedźiał on Archidyákon/ iż Płaßcz tylo ś. Marćin máiąc/ nágość ſwoię pokrywał/ y rzekł: iuż nie máß tego vbogiego. Á świety rzekł: do mnie przynieśćie ſukniá/ naydźiem wnet vbogiego ktorego odźieiem. Tedy muśiał z gniewem bieżeć wnet do bliſkiego kramu / y kupił zá pięć śrebrnych ſukniá gruba/ twárdą/ y krotką/ y porzucił ią do nog ś. Marćiná/ mowiąc: otoż ſukniá / á vbogiego gdźie ßukáć. Á świety nic ſie nie obrußáiąc/ kazał mu troche wyniść/ y táiemnie ná ſie one ſukniá wdźiał: ſtáráiąc ſie áby o tym nikt niewiedźiał co ſie dźiáło. Ale gdy świeci chcą tákich rzeczy táić/ Pan Bog ie obiáwia. Bo gdy w tey ſukni ná Mßą wyßedł/ á świetą Ofiárę żegnał/

kolo iáś

koło iákieś ogniſte z iaſnośćią wielką z głowy iego wychodźiło/ y ſzyie / y włoſy / y ręce / ktorych krotkie rękawy zákryć nie mogły/ w zgore podnoſząc ogárnywał on ogień.

NA XXIIII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá świętego.

KTo czyni miłośierdźie / ná lichwę dáie bliźniemu ſwemu / á czáſu káżdego mieć będźie to / czego mu potrzebá. Dla Boſkiego roſkazánia przyimy vbogiego / y dla niedoſtátku iego/ nie opuſczay go prożnego. Vtracay pieniądze dla brátá y przyiaćielá twego/ á nie kryy ich pod kámień ná zgubę. Skarb twoy położ w wypełniániu przykazánia Náwyżſzego/ á toć pożyteczniey będźie niżli złoto. Eccl. 29

Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Nazianzenus de Paupert. fouenda.

DAy też czaſtkę duſzy/ á nie tylo ćiáłu. Day też czaſtkę Bogu / á nie tylo świátu: vymi co ćiáłu / á poświeć to y ofiáruy Duchowi/ z ogniá świátá tego / w ktorym wſzytko zgore / wyrwi co/ á oddalay od płomienia pożeráiącego/ wyrwi od tego okrutniká/á day Pánu Bogu. Day ſiodmą ábo oſmą czaſtkę/ ktorą po śmierći naydźieſz. Day troche temu / od ktoregoś wźiął wiele. Day wſzytko temu ktoryć wſzytko dał. Nigdy hoynośći Boſkiey nie nágrodźiſz / by dobrze wſzytko dał co ſam trzymaſz / y by dobrze ſámego ſiebie przydał. Bo dáwáć Pánu Bogu/ ieſt od niego bráć. Byś nawiecey dał/ máłoś dał/ boś nic ſwego nie dał/ bo wſzytko od Bogá ieſt. Bo iáko nie ieſt rzecz podobna / áby kto ſwego ćiáłá ćień przeſkoczył / bo z nim idźie záwżdy: ták my tym co dáiem/ nigdy Pánu Bogu nie nágrodźim; bo iego dobrá dáiem / á hoynośći ku nam nigdy nie vczynim doſyć. Ty ktoryś zdrowy / ktoryś ieſt bogáty / ktoryś nie vpadł / rátuy leżącego y vpádłego, ktoryś weſoły / rátuy

Wyrwi co zogniá tego świátá/ á poßli do nieba.

rátuy ſmutnego. ty co reke práwą zdrową maß/tego rátuy ktory ná lewą chornie. Day co Bogu/ ábyś wdźięczność ku niemu pokazał. Bądź miedzy temi/ ktorzy mogą co komu dobrze czynić/ á nie miedzy temi / ktorzy potrzebuią ábyś ná cudze rece pátrzył/ ále inni áby ná twoie pátrzyli. Nie tylo w pieniądze bogátym bądź/ ále y w miłośierdźie: nie tylo w złoto/ ále y w cnotę: przynammniey w tym bądź lepßy/ żeby ćie twoy bliźni miał zá co czćić y ważyć. Bądź nießczęśliwemu y ſtrapionemu Bogiem / miłośierdźia Boſkiego náśláduiąc/ bo nic ták Boſkiego człowiek w ſobie nie ma/ iáko gdy dobrze czyni drugiemu.

Z Przykładow Swiętych.

Ex Petro Cluniacen. lib. 2. de miraculis, cap. 2.

W Gracyánopolſkim (we Fránciey) Biſkupſtwie / ieſt pod ziemią mieyſce/ktore ma wiele żeláza/ ktorego Obywátele oni z wielką pracą dobywáią/ y roztapiáią/ y one wieś przytym mieyſcu żelázną zowią. Tám pod ziemią gdźie żyły idą onego żelázá/ ludźie z chućią do zyſku gleboko w ziemie idą/ iámy ſobie y ſklepy czyniąc. A tráfilo ſie iednemu gornikowi/ iż wkopawßy ſie dáleko/ ziemią záwálony ieſt/ ták iż ſam iáko pod ſklepem żywy zoſtał/ y nie mogąc w onych ciemnościách wyniść/ áni ſie wykopáć/ śmierći czekał. Zoná gdy go do kilá dni nie miálá/ rozumiálá iż tám iuż zginął/ y zá duße iego co tydźień iedne Mßę v Káplanow iednaiąc/ ofiárowálá Pánu Bogu/ ná oney Mßy chlebá bochenek y świeczkę dáiąc/ co Rok cáły trwálo. Raz tylo zábáwiona inßemi rzeczámi/ Mßą one świętą opuściłá. Po Roku gornicy oni kopáiąc ſie dla żelázá/ przyßli do onego mieyſcá/ á Pan Bog záchował tám pod onym ſklepem zápádłego onego/ żywo y w zdrowiu. A gdy poczuł młoty y motyki/ wołáć iáko naglośniey mogł/ począł. Oni poználi głos podźiemny/y tym ſie ochotniey kopáli/áż przyßli do onego ſklepu/w ktorym záwálony zoſtał/ y poználi towárzyßá ſwego/ ktorego zguby iuż dawno byli odzálowáli. Zdumieli ſie bárzo. A on im począł powiádáć. Jam tą dźiurą/ktoraśćie teraz wykopáli y przebili/

bili / tu wſzedł / álem ſie západł / y tákem w tym więźieniu zoſtał. A byłem przez kilká dni przez pokármu y świátłá: á gdym iuż práwie vmieral / ſtánął coś zá Maż wedla mnie / y dał mi chleb y świece / y on chleb iedząc / á świátło máiąc / trwałem śiedm dni / ták iáko mi ſie zdáło. Aż oſmego dniá tákże mi przyniosł chleb y świece / y czynił to ták / iáko mniemam / iuż przez Rok cały: Chybá raz mi ná ieden tydźień / niewiem czemu / nie przyniosł on moy Dobrodźiey / y byłem bárzo zmorzony; ále ná drugi po nim nie omieſzkał / á ſkoro mi oddawał / ták wnet odemnie zniknął. Co oni ſłyſząc / wſpomnieli ſobie / iż żoná zá iego duſze co tydźień Mſzą świętą / y przy niey chleb y świeczkę ofiárowálá. A wywiedli go z oney iámy / y wzgorze wyniesionego żenie oddáli. Zbieżał ſie lud wſzytek / dźiwuiąc ſie / iáko rok w grobie mieſzkáiąc / záśie żywy ſie wrocił / y pilno ſie dowiáduiąc / iáko mu Mſze one pomagáły / á iáko Anyoł chleb mu on y świeczkę nośił / ktorą żoná iego przy Mſzey oddawálá Pánu Bogu / chwalili Páná Bogá / doznawáiąc / iáką ma moc Przenaświętſza Ofiárá y miłośierdźie ku bliźniemu / y po śmierći.

NA XXV. NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

VŁámuy łáknącemu chlebá twego / á vbogie y tuláiące ſie wprowadzay w dom twoy. Gdy vyźrzyſz nágiego / odźiey go / á nie gardź ćiáłem twoim. A zátym / iáko ráno zorzá / wynikńie świátło twoie / y zdrowie twoie rychleyći wzmdźie / á przyidźie przed tobą ſprawiedliwość twoiá / y chwalá ćię Páńſka przyimie. Iſa. 58.

Z Doktorow świętych.

Gregorius Nazianzenus de Paupert. fouenda.

POkić wiátry ſzczęśliwie ná tym morzu ſłużą / poday rękę tonącemu. Pokiś zdrowy y máietny / pomagay vbogiemu.

Nie czekay / ábyś ſam ná ſobie poznał / iáko to cieżko w nedzy cierpieć nieludzkość drugich: y iáko to dobrze / nie zámykáć miłośierdźia nedznemu. Nie czekay reki Boſkiey nád ſobą / y kárania / ktorym niemiłośierne karze / ále ſie vcz ná cudzey nedzy. Day troche y málo vbogiemu: bo to iemu wiele / ktory nic nie ma: y v Bogá wiele / gdy daß to co przemożeß. A nie maßli co dáć / dayże ochotne ſerce / ábo łzy politowánia twego. Wielkie ieſt ſtrapionemu lekárſtwo vżalenie / ktore z ſercá pochodźi. Nie mowże: Wroć ſie iutro / á dam ci; nie mießkay / vłámuy łáknącemu chlebá twego / á vbogie bez pokrycia wprowadzay w dom twoy: A to czyń z ochotą. Bo kto czyni iálmużne z weſelem / dwoiáka czyni. A to co ſie ſmutno á z niechuci dáie / niewdźięczno y nieprzyſtoyno ieſt. Jeſli oddaliß od ſiebie / mowi Prozek / zwiaſki (to ieſt ßemránie / y ßácowánie / y watpienie) coż ſie ſtánie: wielka y dźiwna zapłátá: Wynikne świátło twoie doczeſne / y zdrowie twoie rychley wzmidźie. A kto świátłości y zdrowia nie prágnie: Czcze też barzo y Chryſtuſowe mießki / ktore nas vpominaią / ábyſmy vbogie żywili. A oná zmowá Piotrá ś. z Páwłem do tego mie przywodźi. Bo gdy ſie praca około Ewángeliey dźielili / vbogiemi ſie nie dźielili / (ále ſtáránie ſobie o nie przyrzekli.) A oná doſkonáłość / ktorą Pan Młodźieńcowi vkazał / ktora ná tym ſtoi / y iáko práwem ſie vtwierdza / ábyſmy dobrá náße vbogim rozdawáli / do tego nas wiedźie y vpomina.

Máło / wiele ieſt temu / co nic nie ma.

Vżalenie ſámo ieſt iálmużną.

Z weſelem iálmużná dwoiáka.

Iſa. 58.

Galat. 1.

Matt. 19.

Z Przykładow świętych.

Ex Petro Cluniaceń. de Mirabilibus.

GOſpodarz nieiáki / máiąc tylo ieden ßelag w mießku / ßedł kupić co zań / żeby mogł z chlebem ieść. A potkał go vbogi / proßąc iálmużny. On mu dał on ßelag / zániechywáiąc potrzeby y głodu ſwego / rozumieiąc / iż on był głodnieyßy. A owo gdy ſie wrácał do domu / potkał go Máż iákiś nieznáiomy / ktory prędko bieżąc / wrzucił mu w rękę dwádźieśćiá złotych záwiązánych / mowiąc: Pan cí to poſłał / yákoby go kto miał czekáć / prędko pobieżał.

Ex Vola-

Ex Volaterano lib. 3. Geographiæ.

AMádeus Kśiąże Sáwoyſkie / Wnek Janá Krolá Cypryyſkiego / gdy go niektorzy Poſłowie pytáli / ieśliby miał myśliſtwo y pſy do łowow. On im pokazał wielką liczbę vbogich pospolu v ſtołu śiedzących / y rzekł: Owo moi pśi / ktore co dźień karmie / mam w Bogu nádźieie / iż mi kroleſtwo niebieſkie vgonią. Myśliſtwo Páńſkie.

Ex vita S. Ludouici Franciæ Regis, Tom. 4. Lyp.

KRol ten świety / co Sobotá niektorym vbogim nogi y rece vmywał / y całował / potáiemnie ie ná to oſobliwe mieyſce wodząc / y pieniądzmi dáruiąc. Czeſtokroć pierwey niż ſam iadł / ſłużył do ſtołu kilem ſet vbogich / ktore záwżdy ná ſwoim Dworze miał / zwłaſzczá w Wigilie wielkich świąt. A co dźień ná obiedźie y ná wieczerzy trzech záwżdy ſtárcow vbogich bliſko ſiebie ſadzał / ktore z potraw ſwego ſtołu karmił.

NA XXVI. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá świętego.

GDy wyleieſz łáknącemu duſze (to ieſt / chuć y vżalenie nád nim) twoie / y ſerce niedoſtátecznego pocieſzyſz y nápełniſz: w ciemnośći wznidźie świátłość twoiá / y dać Pan Bog záwżdy od poczniénie / y nápełni iáſnośćią duſze twoie / y kośći twoie wybáwi / y bedźieſz iáko ogrod / ktory ſie záwżdy polewa / y iáko źrzodło / ktorego wodá nigdy nie vſtawa. Tedy bedźieſz wzywał / á Pan Bog cię wyſłucha. Wołáć bedźieſz / á Pan Bog rzecze: Owom ia. Iſa. 58.

Z Doktorow świętych.

Nazianz. Orat. de Paupertate fouenda.

TAk podobno rozumieſz / iż iálmużná y ludzkość ieſt rzecz nie roſkázána / ále dobrowolna. Ktabych tego rádzey prágnął / y do-

Matt. 25. y domyśláćbych ſie wolał: by mie nie ſtráßyłá oná lewicá/ y kozłowie/ ktorym Sędźia wymiáta ná oczy/ nie to/ iż cudze wydárli: nie to/ iż rozbijáli: nie to/ iż cudzołożyli: ábo co zákazánego czynili: nie o to ich potępiono/ ále iż Chryſtuſá w vbogich nie vczćili. A ták namilßy ſtudzy Chryſtuſowi/ Brácia y ſpołedźiedźicowie moi/ proßę/ vſłuchayćie mie/ á poki czás mamy/ Chryſtuſá żywmy/ Chryſtuſá odźiewaymy/ Chryſtuſá przyimuymy/ Chryſtuſá czeſtuymy/ nie tylo ſtołem/ iáko drudzy czynili/ nie drogimi máśćiámi/ iáko Márya (bo nie wßyſcy ták przemożem) nie grobem tylko iáko Joſeph/ nie innemi nákłády do pogrzebow iáko Nikodem/ ktory nápoły Chryſtuſá miłował/ nie złotem/ mirrhą/ y kádźidłem/ iáko Krolowie/ ále miłośierdźiem y politowániem nád vbogimi/ y ná źiemi porzuconemi: Gdyż Pan wßytkiego miłośierdźia po nas chce/ á nie ofiáry/ y nád tłuſte bydło przekłáda miłośierdźie. A gdy ztąd wynidźiem/ vbodzy przyimą nas do wiecznej goſpody y przybytkow/ w Chryſtuśie Jezuśie.

Z Przykładow świętych.

Ex vita S. Gregorij Papæ, Ioan. Diaco. & Metaph.

GDy ś. Gregorz w Celli ſwoiey/ w Klaſztorze ś. Jedrzeiá w Rzymie śiedźiał y piſał: przyßedł do niego ieden ſtrapiony/ wołáiąc: Zmiłuy ſie nádemną ſługo Náywyższego Bogá/ potonęło mi wßytko ná morzu/ y moie własne y cudze/ wßytkom vtráćił. A Swiety záwołał Száfárzá/ y kázał mu dáć ßeść złotych/ y ták vczynił. A on tegoż dniá vbogi przyßedł do świętego Grzegorzá/ y wołał: Zmiłuy ſie nádemną ſługo Náwyższego Bogá/ wielem vtráćił/ á tyś mnie mało dał: y kázał mu dáć ießcze ßeść złotych/ wźiął one pieniądze/ ále ſie trzeći raz tegoż dniá wrocił/ wołáiąc: Jeßcze mi day co/ bom wiele vtráćił/ y záwoławßy Száfárzá/ kázał mu trzeći raz dáć ßeść złotych. A Száfarz rzekł: Wierz mi Oycze/ iż iuż by pieniąßká w ſkrzynce nie máß. A rzekł Swiety: A nie máß czego w komorze/ ábo iákiego naczynia/ ábo iákiey ſuknie/ ábyſmy vbogiego odpráwili:

Odpo-

Odpowie / iż nie máß / iedno oná ſrebrna miſá / ná ktorey wedle zwyczáiu Páni oná wielka (Mátká to byłá ś. Grzegorzá) iárzyn poſtáłá. A Grzegorz ś. rzekł: Day y te miſe vbogiemu / y dał / á vbogi wźiawßy poßedł. A gdy potym ś. Grzegorz ná Papieſtwo wezwány był / á dniá iednego Podſkárbiemu roſkazał / áby mu dwánaśćie vbogich ná obiad przywiodł / ták vczynił. Lecz ś. Papież miedzy onemi dwánaśćia widźiał trzynaſtego / y záwołał Podſkárbiego / pytáiąc: Wßákemći dwánaśćie przywieść kazał / á czemuś nád wolą moie trzynaſtego wprowádźił. A on rzekł: Wielebny Oycze / licz dobrze / iż ich tu nie máß iedno dwánaśćie. Bo nikt onego trzynaſtego nie widźiał / iedno on ſam. Tedy ſie onemu trzynaſtemu przypátrował / ktory ná pierwßym mieyſcu śiedźiał / y baczył / iż mu ſie odmienia / to młody / to ſtáry mu ſie widźi. A gdy było po obiedźie / Grzegorz ś. onych dwánaśćie odpráwiwßy / trzynaſtego onego / ktory mu ſie ták dźiwny zdał / wźiął zá rękę / y wprowádźił do komory ſwey / y mowił: Záklinam cie ná moc wielką Bogá wßechmogącego / powiedz mi / ktoś ieſt / y iáko cie zowią? A on odpowie: Czemu ſie o moim imieniu pytaß / ktore dźiwne ieſt? Jam ieſt on vbogi / ktorym był do ciebie do ś. Jedrzeiá przyßedł / gdyś ty śiedźiał y czytał w Celli / y dałeś mi dwánaśćie złotych / y miſe ſrebrną / ktorąć Mátká twoiá Sylwia z iárzynámi poſtáłá. A gdy doznáło ſie / iżeś był ſtáreczným w miłośierdźiu y w proſtocie twoiey / z ktoreyeś ono dał: Pan Bog poſtánowił potym / iákoś mi to dał / ábyś był Kośćiołá iego świętego / ktory ſwoią krwią odkupił / Biſkupem / y Piotrá Kśiążęcia Apoſtolſkiego Namieſtnikiem / ábyś wßytkim / iáko komu potrzebá / ſłużył. A ś. Grzegorz rzekł: A ſkąd to wieß / iż był ták Pan Bog poſtánowił / ábych ia był Biſkupem? A on rzekł: Wiem to / bom ia ieſt Anyoł Bogá wßechmogącego / y teraz mie Pan Bog poſłał doznáwáć ſercá twego / ieſli z miłośierdźia / czyli dla próżney chwały / iálmużne czyniß. Co vſłyßawßy Grzegorz świety / zlękł ſie / bo z nim iáko z ktorym człowiekiem / niewiedząc kto był / rozmawiał. Tedy Anyoł mu rzekł: Nie boy ſie / poſłał mie Pan Bog / ábych tu przy tobie mießkał

Anyoł miedzy vbogimi.

w tym żywoćie. Co ſłyſſąc/ padł ná źiemię/ chwaląc Páná Bogá/ y mowiąc: Jeſli dla ták máłey rzeczy tákę mi Pan Bog łáſkę pokazał/ iż mi Anyołá/ ktoryby mię vſtáwicznie ſtrzegł/ poſłáć raczył. O iáko wielka chwałá tych będźie/ ktorzy przykázánie iego pełnią/ y ſpráwiedliwie żyią. Prawdźiwy ieſt/ ktory rzekł/ iż miłoſierdźie nád ſąd ſię przekłáda/ á iż Pánu Bogu ná lichwę dáie/ktory zmiłowánie ma nád vbogim. A Pan ſam Anyołow/ ták do onych ná práwicy mowić będźie: Podźćie ſám błogoſłáwieni/ bierzćie kroleſtwo/ zgotowáne wam od początku świátá. Bom ia łáknął/ á wyśćie mię nákármili/ ić. ktory głos Boże day nam vſłyſzeć.

NA XXVII. NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá ś.

Eze. 18. MAż/ ktory dáie chlebá ſwego łáknącemu/ y ſuknią ſwoią odźiewa nágiego/ ná lichwę nie pożycza/ áni bierze więcey niżli dał/ ten ieſt ſpráwiedliwy/ żywotem żyć będźie/ mowi Pan Bog.

Z Doktorow Swiętych.

Baſilius Serm. 2. in Diuites.

Złote ſłowá. CO odpowieſz/ iáko ſię ſpráwiſz Sędźiemu/ ty ktory ścíány przybieraſz/ á nágiego człowieká opuſzczaſz? Ty ktory koniá ſtroiſz/ á bráterm w złey ſukni gárdźiſz. Ty ktoremu zboże gnije/ á łáknącego nie kármiſz. Ty coś domu ſwego nie otworzył/ z kroleſtwá niebieſkiego wypchnion będźieſz. Nie dáleś chlebá/ nie weźmieſz wiecznego żywotá. Tenże mowi: Jzali Pan Bog ieſt niepráwiedliwy/ gdy nas nie rowno podźiela? Czemu tobie zbywa/ á drugi żebrze? dla tego/ áby ty dobrze ſzáfuiąc/ Pánu Bogu ſię przyſługował/ á on dobrze cierpiąc/ cierpliwości ſwey zapłátę miał. A ty izaliś nie ieſt wydźierácżem/ gdy to coć ná ſzáfunek dano ieſt/ zá ſwé własne poczytaſz? Głodnego to chleb ieſt/ ktory trzymaſz: nágiego to ſukmia/ ktora w komorze

Hom. 1. ad Diuites.

Wydźiera kto nie dáie iałmużny.

komorze chowaß: boſego to trzewik / ktory v ćiebie gnije: po- Głodne-
trzebnego to śrebro / ktore trzymaß. Tylem krzywdę czyniß / go chleb
ilem dobrze vczynić możeß. ktory trzy
maß.

Z Przykładow Swiętych.

Ex vita S. Martiani Presbyteri, Simeon Metaphraſtes, Lyp. Tom. 5.

WDźień poświecenia Kośćiołá ś. Athánázyey Męczenniczki w Konſtántynopolu/ gdy ſie lud wielki do Kośćiołá zßedł/ y Ceſarz / y Senat wßytek przyßedł. Swiety Márcian / iáko Ekonom Kośćiołá onego/ vkazáć ſie też tám muśiał. Tám gdy ſie też vbodzy zeßli/ ieden z nich przyſtąpił do tego Męża (bo vbodzy znáią ſie ná dobrych dußách / ták iáko chory ná lekárzách) y prośił lekárſtwá ná głod. A on nic przy ſobie ná ten czás nie máiąc / iedno ſerce ono miłośierne: vpátrzywßy kat ieden ćiemny w Kośćiele/ ſuknią z ſiebie zdiawßy / ktora iedne mial/ dał vbogiemu/ á płaßczem ſie ogárnywáiąc iáko mogł / y kłádąc ná ſie Kápláńſki vbior/ zátáić chćiał one iálmużne ſwoie. A gdy Nawyżßy Káplan Mßą mu mieć kazał/ á on płaßczem ſie onym iáko mogł ogárnywál: ći co nań pátrzyli/ vyźrzeli ná nim cudowną piękną á práwie Krolewſką ſuknią/ złotem bo- Suknia
gácie háftowáną/ ktora w ten czás wiecey ſie vkázowálá / gdy z ćiebá
rozdawał Ciálo Boſkie/ y iedni pátrząc bárzo ſie dźiwowáli / za iałmu-
á drudzy drugim vkázowáli/ á drudzy záyźrzac/ bieżeli do Pá- żne.
tryárchy Gennadyußá / to mu opowiádáiąc/ y onego potwarzáć/ y źle o nim rozumieć śmieli. Powiádał im Pátryárchá / iż też ßáte widźiał/ ále zkądby ią miał y iáko / domyślić ſie nie mogł. Gdy tedy Mßą odprawił/ wezwał go do ſiebie Pátryárchá / y o one go ſuknią kazał / mowiąc: Ceſárzom táka ßátá ſłuży/ nie Káplanom. A Márcyan ſie zdumiał/ wiecey niżli oni co te ßáte widźieli/ y vpadáiąc do nog Pátryárchy / y płácząc ſpráwował ſie/ mowiąc: iż nie ma żadney tákiey ſukni ná ſobie/ á iż oniey nigdy nie myślił. A Pátryárchá wiecey ſwoim oczom wierząc/ á niżli iego mowie: vchylił onego płaßczá iego/ y rękę

mácáiąc/

mácáiąc/ nie nálazł/ iedno nágość iego/ y poználi wßyſcy cudo ono Boſkie/ y wielce ſie dźiwuiąc/ moc iálmużny oney iego y miłośierdźiá ſławili.

NA XXVIII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá S.

Dan. 4. VPodobay ſobie Krolu ráde moie/ odkupuy grzechy ſwoie iálmużną/ y złości twoie miłośierdźiem nád vbogimi/ áza Bog przepuśći wyſtępkom twoim.

Z Doktorow Swiętych.

Cyprianus de opere & eleemoſyna.

IEśli ſie obawiaß y boiß; poczawßy wiele dobrych vczynkow czynić/ áby ſie máietność twoiá nie ſkończyłá / á do vboſtwás nie przyßedł/ bądź w tey mierze nie vſtráßony/ ále vpewniony: bo nigdy vtráćić ſie to nie może/ co ſie ná pożytek Chryſtuſow wydáie/ y ná rzecz ſie Niebieſką obráca. A nie ia z mego zá to tobie rzecze / ále z Piſmá ś. y z wiáry náßey / y z powagi obietnic Boſkich toć obiecuie. Bo przez Sálomoná mowi Duch ś. Kto dáie vbogim/ nigdy niedoſtátku nie vcierpi: á kto odwraca oczy ſwoie / wpádnie w wielkie vboſtwo. A ieśli ſie ná dom ſwoy / y ná niemáłą liczbę dźiatek ſwoich ogląda ß/ y tym w dobrych vczynkách ſłábieieß: wiedz / iż dla tego / iż ieſteś Oycem wiela dźieći/ wiecey dawáć vbogim maß. Gdy ich ieſt wiecey/ wiecey też modlitwy zá nie/ wiecey okupu zá grzechy ich/ więtßego oczyśćenia ſumnieniu ich/ więtßego wybáwienia dußom ich przez iálmużnę potrzebá. Bo iáko w żywocie świeckim/ im wiecey dźieći ieſt/ tym wiecey chlebá dla nich gotuią: ták w żywocie Duchownym/ im wiecey ieſt ſynow/ tym wiecey iálmużny y dobrych vczynkow dla nich czynić muśi. Jeſli prawdźiwie dźieći ſwoie miłuieß/ ieśli im práwą Oycowſką ſłodką miłość pokázuieß/ czynić maß iálmużnę / ábyś ie Bogu zálećił. Nie myśli / żeś im ty ieſt Oycem/ ktoryś ieſt ſłáby y do czáſu / ále im iednay onego Oycá / ktory wieczny y mocny ieſt / iemu oddaway

daway máietność twoie / ktorą potomkom zoſtáwuieſz. On niech będźie Opiekunem dźiatek twoich / on ich obrońcą w świeteckich krzywdách/ Boſkim máieſtatem ſwoim będźie. Máietności / ktorą Panu Bogu poleciſz / nie odeymie Rzeczpoſpolita/ áni Krolewſka komorá / áni potwarz/ áni práwo. Beſpieczne to dźiedźictwo / ktorego Pan Bog ſtrożem ieſt. Toć to ieſt opátrzyć mile dźiatki/ toć to ieſt o przyſzłym potomſtwie z Oycowſkiey miłości obmyſláć. Gdyż piſmo ś. mowi: Młodym byl/ y z ſtárzałem ſię / á nie widźiałem ſprawiedliwego opuſzczonego / áni potomſtwá iego w chlebie głodnego. Cáły dźień czyni miłoſierdźie / y pożycza / á náſienie iego zoſtáie w błogoſłáwieńſtwie. A drugie Piſmo mowi: Kto ſię bez przygány w ſprawiedliwości záchowuie / błogoſłáwione po ſobie ſyny zoſtáwuie.

Z Przykładow świętych.

Metaphra. in vita Eutichij de S. Seleuco, Suri. Tō. 2.

GDy głodem wielkim/ zá czáſow ś. Biſkupá Selewká / w oney iego ſtronie ziemiá byłá zmorzona / Selewkus ś. ná głodne wydáwáć zboże z gumná roſkázował/ ták długo/ áż ſzáſarz ná biegánia y wielkości potrzebnych wytrwáć nie mogąc / ſzedł do ś. Selewká/ y oddał mu od ſpiżárniey klucze/ mowiąc: Już nic zboża w ſpiżárni y w gumnie nie máſz / á wytrwáć iuż nálegánia tych ták wiele proſzących nie mogę. A wziąwſzy klucze ś. on mąż / położył ie w głowách łożká ſwego/ y cáła noc/ wedle zwyczáiu ſwego / nie przeſtał proſić Páná Bogá / áby przedźiwną moc ſwoie pokázował/ żeby lud iego żywić y zátrzymáć mogł. A gdy názáiutrz zeſzli ſię do niego Kápłáni y Klerycy: Rzekł do onegoż ſzáſárzá ſwego: weźmi brácie mily klucze/ á opátrz potrzeby vbogich. A on ieſzcze y pod przyſięgą twierdźić począł/ iż zbożá iuż nic w gumnie nie zoſtáło/ y gdy trwał w ſwoim onym niedowiárſtwie/ rzekł wielki on mąż do Klerykow: Błogoſłáwiony Pan Bog/ idźćie z nim/ á doznaycie ieśli práwdę mowi álbo nie. A gdy poſzli/ á chćieli drzwi otworzyć/ ledwie ſię wćiſnąć mogli prze obfitość zboża/ y ieſt dźiś ieſzcze o

tym piſmo y świádectwo / iż po ſtokroć tyśiecy korcow / z gumná świętego Selewká / vbodzy wybráli.

NA XXIX NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá świętego.

Eccl. 12. IEśli dobrze czyniß / wiedz komu czyniß / y z dobr twoich łáſki wielkiey doſtánieß. Czyń dobrze ſprawiedliwemu / á naydźieß odpłáte / ieśli nie od niego / tedy od Páná Bogá.

Z Doktorow świętych.

Clemens Alexandr. lib. 3. Pædagogi cap. 7.

Piękne podobieństwo. OGień páláiący gáśi wodá / á iálmużná ſprzećiwia ſie grzechom. Jáko z Studniey gdy wybierzeß wodę / inney wnetże naydźie ták wiele iáko pierwey: ták y iálmużná ieſt iáko dobre źrodło / z ktorego gdy vbogi y prágnący pije / záś ſie nápełnia y mnoży. Jáko y piersi ktore mleko dáią / po ſſániu zaśie ſie nápełniáią.

Item, Innocent. de Eleemoſyna.

Vbogi wiecey dobrego czyni bogatemu Prou. 19 OBacz iż Pan Bog nie ták bogátego vczymł / dla vbogiego / iáko vbogie dla bogátego. Bo vbogi wiecey dobrego czyni bogátemu / niżli bogáty vbogiemu. Bo bogáty dáie vbogiemu doczeſne dobrodźieyſtwo / á vbogi dáie bogátemu wieczną zápłátę. A przetoż Sálomon mowi: Od Páná lichwę bierze ten / ktory nád vbogim ſie zmuſie / y on mu to odda y nágrodźi. Obacz rożność miedzy innemi rzeczámi / á miedzy iálmużną. Inne rzeczy im wiecey miłuiemy / tym wiecey chowamy / y nád nimi wielką ſtráż mamy. A iálmużne im wiecey miłuiemy / tym ie wiecey rozdáiemy. Bo tákł ieſt dług miłośći / im wiecey go płáćiß / tym winnieyßym zoſtáieß / gdyż miłość záwżdy chce dobrze czynić. A gdy ty iálmużnę dáieß ná źiemi / w Niebie ią ſobie pokładaß. A czyniąc ią drugiemu / ſobie ią chowaß / y ták drugiemu dobrze czyniß / iż ſam ſobie

bie wyſługuieſz / ták drugiego rátuieſz / iż ſobie ſam zbieraſz.

Nic z ſobą nie weźmieſz z tego świátá / iálmużná ſámá z tobą zoſtánie / ktoraś przez ręce vbogich do Nieba poſłał. Coż tedy ieſt lepſzego y milſzego nád iálmużnę: ktora nigdy dáiącego nie opuſzcza / gdy go inne wſzytkie rzeczy / ktore ma opuſzcza. W tym ktory ią bierze / głod y nágość oddála: á w tym co ią dáie / grzech obmywa / y winę oddala. O iáki dobry frymárk / zá to / iż ty nágość cieleſną drugiego pokrywaſz / Bog złośći duſze twoiey pokrywa: y błogoſławieni ktorym odpuśćił Pan Bog grzechy y ktorych złośći pokrył.

Z Przykładow Swiętych.

Damaſcenus in vita Barlaam & Ioſaphat.

BYł ieden człowiek / ktory miał trzech przyiaćioł: Dwu bárzo y z ſercá miłował / y zdrowieby był dla nich dał / á trzećiemu málo miłośći / y nieiáką nieuprzeymość pokázował. Dniá iednego poſłał pon ſtráſzliwe ſługi Ceſarz / áby prędko przyſzedł / á liczbę vczynił z pożyczáney wielkiey ſummy złotá. On ſię przelękſzy / ſzukał ſobie pomocy ná one trudną liczbę. A pobiegł do pierwſzego przyiaćielá ktoremu bárzo vfał / bo go wielce ſam miłował / proſząc o iáką pomoc / y mowiąc: Teraz mi ćię potrzebá namilſzy przyiaćielu / wieſz iżbych był y zdrowie moie dla ćiebie dał / proſzę ćię / co mi zá nádźieię dáieſz w tey ták ćiężkiey przygodźie moiey? A on mu powiedźiał: Nie ieſtem ia przyiaćiel twoy człowiecze / y nie znam ćię / inne ia mam przyiaćioły / z ktoremi dźiś ná weſele idę: wſząkże weźmi odemnie te dwie prześćieráde / ná te droge / ktoreć iednák pomocy żadney nie dádzą / á inney ſię odemnie nie ſpodźieway. Co on ſłyſząc / bárzo zásmucony / biegł do drugiego ſwego przyiáćielá / y mowił mu: Ty wieſz iákom ćię czćił / y com dla ćiebie czynił / pomni ná to / á w moiey gwałtowney przygodźie / vczyń mi iáką pociechę y nádźieię pomocy / á powiedz co dla mnie vczynić chceſz. A on mu rzekł: Niemogę żadney pomocy dáć / áni ná ten ſąd z tobą iść / bom ieſt zátrudniony y ſmutny: iednák trochę ćię poprowádzę / á ſam ſię do domu wrocę. Co ſłyſząc on

człowiek / narzekał ná niewdźięczność przyiaćioł swoich / widząc iáko ſie ná nich omylił / y dla nich wiele vtráćił miłuiąc ie / á żadney od nich miłośći nie odnoſząc. Szedł nákoniec do trzećiego/ o ktorego niedbał/ áni go doweſela ſwego nie wzywał/ y ze wſtydem mowił: Wiem iżemći nic dobrego nie czynił/ ánimći powinney przyiáźni pokázował: lecz moiá ćieżkość pedźi mie do ćiebie/ zwłaſzcza gdym ſie ná innych/ dla ktorych czynilem wiele / przyiaćiołách omylił: proſze ćie / ieśli możeſz/ dáy mi iákąś małą pomoc y poćiechę do tákiey ſprawy moiey. Tedy on mu weſołą twarzą odpowiedźiał: Záprawdę znam ćie zá mego namilſzego przyiaćielá / y ono máłe twoie dobrodźieyſtwo hoymieć nágrodźić chce. Nie boyże ſie/ ia poyde naprzod/ y w ſtáwie ſie zá ćie v Krolá/ y nie dam ćie w moc nieprzyiaćiołom twoim. To ſłyſząc on człowiek / z płáczem mowił: Nie wiem czego pierwey żálować / ieśli miłośći/ ktoram onym niewdźięcznikom pokázował/ czyli glupſtwá mego/ iżem ták wiernego y dobrego przyiaćielá nieumiał vſánować. Trzey przyiaćiele/ dwá fałſzywi / á ieden prawdźiwy. Tey przypowieśći táki ieſt wykład. Pierwſzy przyiaćiel ieſt máietność świetcka y pieniądze / ktore człowiek ná świećie miłuie / y dla nich niebeſpieczność wielkie y nędze ćierpi: á gdy do ſkonánia przydźie / nie ma od nich nic/ iedno ſmáty iákie do pogrzebu. Drugiego przyiaćielá zowią Żoną/ Mężem/ Brácią/ Dźiećmi/ Powinnemi/ dla ktorych człowiek świetcki ták wiele czyni/ y duſzy y zdrowiu ſwemu nie przepuśći: á przy ſkonániu pożytku od nich innego nie ma/ iedno prowádzenie do grobu: co odpráwiwſzy/ nie idą zá námi/ ále ſie do ſwoich ſpraw wracáią/ á Dobrodźieiow zápominaią. A trzeći przyiaćiel on wzgárdzony/ á nienawidźiány / y do towárzyſtwá nie przypuſzczony/ ieſt iálmużná / y inne cnoty Chrześćiáńſkie/ y vczynki miłośierne y dobre/ ktore idą ná ſąd Boży przed námi/ y gniew nam Boſki vbłágiwáią/ y nieprzyiaćioły náſze/ ktorzy nam ná powietrzu zá ſtępuią / ćieżką liczbę z grzechow náſzych nam vkázuiąc / odpadźáią. Jálmużná y miłośierdźie wielki ieſt przyiaćiel / y ná on czás bárzo potrzebny. Pomni y máłą rzecz/ ktorą ſie dla mey czyni/ y płáći/ y wraca ſowićie z wielką lichwą.

NA XXX

NA XXX. NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

GDy przyßedł Heliaß Prorok do Bramy Sárepty Sydońſkiey/vyźrzał niewiáſte Wdowę/dwie drzewnie moſząca/y záwołał ná nie/mowiąc: Poday mi troche wody w naczyniu/ábych ſie nápił. A oná pobieglá/ chcąc mu przynieść wody. Lecz Prorok zá nią wołał/mowiąc: Proßę cie/ przynieś mi áby iedno przekąßenie chlebá w rece twoiey. A oná odpowie: Zyie Pan Bog twoy/iż chlebá nie mam/ ieno troche máki/ ktorą w garść zábrać może/á troche oleiu we dzbánku/ oto zbieram pare drzewek/y chce oſtátek vpiec ſobie/y ſynaczkowi memu/ábyſwá iádłá y vmárłá. Rzekł do niey Heliaß: Nie boy ſie/idź/á vczyń iákoś rzekłá/ále mnie pierwey vczyń máluczki podploneczek z tey máki/á przynieś mi go/á potym ſobie y ſynowi ſwemu vczynißz. A Pan Bog Jzráelſki to mowi: iż z cebrzyká máká nie vſtánie/á ze dzbánká oleiu nie vbędźie/áż do dniá/ktorego da Pan Bog deßcz ná źiemie. Roná poßłá/y vczynilá ták iáko Prorok kazał: y iadł Heliaß/y Wdowá oná/y dom iey. Rod onego czáſu máki nie vbywálo z cebrzyká/áni oleiu ze dzbánká/wedle ſłowá Páńſkiego/ktore rzekł przez Heliaßá. 3 Reg. 17.

Z Doktorow świętych.

Innocen. 3. de Eleemoſyna, Cap. 1.

I. JAlmużną oczyśćia grzechy/ iáko Pan mowi: Dayćie iálmużne/á oto wam wßytko czyſto ieſt. 2. Wybawia od śmierći/ iáko mowi Anyoł do Tobiaßá. 3. Odkupuie grzechy/ iáko mowi Dániel do Nábuchodonozorá. 4. Broni od przygod/ iáko obroniłá Tobiaßá od gniewu Krolewſkiego. 5. Modli ſie zá námi/bo mowi Piſmo: Pokryy iálmużnę twoię w zánádźru vbogiego/á oná modlić ſie zá cie bedźie. 6. Jedna lá- Luc. 11. Eccl. 29.

ſke v Bogá / iáko Setnikowi Korneliuſzowi ziednáłá / iż Bog Anyołá swego do niego poſłał. 7. Czyni doſkonáłym / wedle ſłow Páńſkich do Młodźieńcá bogátego: Chceßli bydź doſkonáłym / przeday co maß / á day vbogim. 8. Dáie błogoſłáwieńſtwo Boſkie / iáko Pan obiecuie. 9. Vſprawiedliwia / wedle Pſálmu: Rozproßył / y dał vbogim / ſprawiedliwość iego trwa
Cap. 3. ná wieki. Prawdźiwa iálmużná / z prawdźiwey miłośći pochodźi / bo to ieſt wtore przykázánie miłośći: Miłuy bliźniego iáko ſam ſiebie. Do czego y ono ſłuży / co Pan rzekł: To co chcećie áby wam ludźie czynili / czyńćie im też ſámi. Jáko tedy prágniemy / áby nam drudzy w potrzebie náßey pomogli / ták my też ich potrzeb nie opußczaymy. A ieśli rozgá iálmużny z korzenia miłośći nie pochodźi / rodźić bez ſłodkiey wilgotnośći dobrego owocu nie może. Bo prawdźiwa iálmużná owoc ieſt miłośći / y ná niey ſie rodźi. A miłość pokrywa wielkość grze-
Luc. 7. chow / iáko Pan mowi: Odpußczono iey grzechy wielkie / bo wielka iey ieſt miłość. Jálmużná pochodząca z miłośći / tá zá-prawdę oczyśćia grzechy / y okupuie złośći.

Z Przykładow Swiętych.

Metaphraſtes in vita Marcelli Abbatis, Suri. Tom. 6.

TRzey Biſkupi wyzwoleni z więźienia Pogáńſkiego / przyßli do ś. Márcellá Opátá / y prośili / áby im dał potrzeby ciáłu ich y pomoc. A on wnet pilne o wczáśie ich vczynił ſtáránie / y nálezli pocieche táka / iákiey ſie v niego ſpodźiewáli. A gdy ſie do ſwoich Kośćiołow kwápili / opátrzył ſtrawne ich / dáiąc im ná droge złoto / y kazał Száfárzowi / ktorego zwano Juliánus / dáć im złotá / ile go w domu było. Lecz Száfarz máiąc dźieśieć czerwonych złotych / nie dał iedno po iednemu káżdemu: Co wiedząc Márcellus / roſkazał mu / áby bez ſkępſtwá dał wßytko co było. Lecz Juliánus przecie nie poſłuchał / chcąc bydź opátrznym goſpodarzem / dawßy im dźiewięć / ieden przy ſobie zátrzymał / dla drugich vbogich / ktorzy wedle zwyczáiu przychodźili. Coż ſie ſtáło? Náuczono Juliáná /

áby

áby nie ták był o przyſzłe przypadki fráſowity/ á iż zátáić nic przed Márcellem nie mogł: Przyſzedł do Márcellá człowiek ieden/ od Páná Bogá wzruſzony/y dárował mu dźiewięćdźieſiąt złotych: ktore oddáiąc Juliánowi/ karał go ſłowy/ ták iáko zá-ſłużył/ o ono złe ſzáfowánie: Widźiſz/ prawi/ ſkępcze/ iáki ieſt pożytek ſkępſtwá twego? toś ſprawił/ iż ſie ſzkodá ná dźieſiąći czerwonych złotych ſtáłá/ y ſpełná ſto dárować ten chćiał/ by było twoie ſkąpe ſzáfowánie nie przeſzkodźiło.

NA XXXI NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá świętego.

ABdyás/ ſtárſzy nád domem Krolá Achábá/ rzekł do Helia-ſzá Prorokà: Jżali kto nie powiedźiał tobie Pánu memu/ com ia vczynił/ gdy Jezábel zábijálá Proroki Pánſkie/ iżem zá-táił y przechował ſto Prorokow we dwu iáſkiniách/ w káżdey po piećdźieſiąt/ y karmiłem ie chlebem y wodą? 3. Reg. 18

Z Doktorow świętych.

Innocentius IV. de Eleemoſyna, Cap. 4.

DObry ieſt poſt/ ále lepſza iálmużna. Bo to co záchowywa poſt/ to iálmużná rozdáie. Co poſt vwłoczy od roſkoſzy/ to chowa ná łákomſtwo. A kto iálmużne czyni/ to co ſobie vwło-czy/ to drugim vdźiela. Poſtem dręczyſz ćiáło ſwoie/ á iál-mużną cudze chłodźiſz y karmiſz: Poſt czyni łáknienie/ á iálmu-żną nápełnienie. Jeſt rzecz dobrą modlitwę czynić/ ále lepſza dáwáć. Bo iálmużną oboie rzecz ſprawuie/ zſtępuiąc do bli-źniego/ wſtępuie do Bogá. Słuchay o tym Mędrcá: Żáktiy/ prawi/ iálmużne w ſercu vbogiego/ á oná modlić ſie Pánu Bo-gu zá ćie będźie. Bo nie przeſtáie ſie ten modlić/ ktory nie przeſtáie dobrze czynić: á lepiey ſie vczynkiem modlić/ niżli ięzykiem. Iálmu-żna lepſza niż poſt. Eccl 29. Dobrze czynić modli-twą ieſt.

Z Przy-

Z Przykładow świętych.

Ex vita S. Ioan. Eleemoſ. per Leoncium Lyp. Tom. 2.

KUpiec ieden poſtronny ná morzu wźiął ſzkodę / y przyſzedł do ś. Janá Pátryárchy Alexándrzyey / proſząc z płáczem / áby ſię nád nim zmiłował / iáko y nád innemi: tedy mu dáć kazał pięć funtow złotá / zá ktore on nákupiwſzy towáru / puścił ſię ná morze. Lecz ſkoro z portu wyiechał / vtrácił wſzytko / ſám tylo żebrakiem wypłynął. A ſzedł drugi raz do Janá świętego / nie trácąc nádźieie w dobroći iego / y mowił: Zmiłuy ſię nádemną / ták iáko ſię Bog nád świátem zmiłował. Tedy mu rzekł Pátryárchá: Wierz mi Brácie / byś był ſwoich pieniędzy nie mieſzał z Kośćielnemi / ktoreś wźiął / do ſzkodybyś był nie przyſzedł / bo źle były nábyte / y przeto dobrze nabyte przy nich zginęły: y kazał mu dáć dźieśięć funtow złotá / roſkázuiąc / áby innych pieniędzy do nich nie mieſzał: y nákupiwſzy towáru / puścił ſię ná morze: gdźie dniá iednego náwálności przyſzły / y rozbiły okręt / y wſzytko poginęło / y okręt vtonął / ſámi tylo ludźie z oney przygody vſzli. On Kupiec zá wielkim frásunkiem málo iuż ſám śmierći ſobie nie záżądał. O czym dowiedźiawſzy ſię Jan ś. poſłał ſobie poń / czyniąc mu dobrą nádźieie. Przyſzedł / prochem ſię poſypawſzy / y ſukną ná ſobie potárgawſzy. Co vyźrzawſzy Pátryárchá / karał go o to / y mowił: Zmiłuy ſię / Bog nád tobą: błogoſłáwiony Pan Bog / wierze iemu / iż od tego czáſu w tákie potonienie nie wpádnieſz áż do śmierći twey. A to ćie teraz potkáło / iż y on okręt twoy nieſprawiedliwie był nábyty: y kazał mu dáć wielki okręt Kośćielny / nápełniony dwudźieſtą tyſięcy korcy pſzenice / z ktoremi ſię puścił z Alexándrzyey: y wnet okręt on wiátr porwał / iż przez dni dwádźieśćia niewiedźieli gdźie byli / gdy y gwiazdy żadney vyźrzeć nie mogli. To tylo widźieli / iż Pátryárchá ſtawał v ſtyru / á mowił: Nie boy ſię / dobrze iedźiem. A po dni dwudźieſtu / przypłyneli do Angliey / gdźie náleźli głodem wielkim Kráinę one ſtrapioną: y gdy o zbożu powiedźieli / ráduiąc ſię y chwaląc Páná Bogá obywátele oni / poſt á-

Dobrze nabyte przyſzłym nábytym ginie.

poſtánowili z nimi: Bierzćie co chcećie / ábo pieniądze / złoty zá káżdy korzec / ábo cyne / ták iáko zboże záważy. A obráli połowice pieniędzy / á połowice cyny. Powiedźieć chce rzecz trudną do wiáry tym / ktorzy dárow y mocy Boſkiey nieświádomi ſą / nie tym / ktorzy mocy y cudow iego wielkich doználi. Bo wracáiąc ſie (powiádał on ſam Kupiec) z weſelem do Alexándryey / odpoczywáliſmy w Pentápolu / gdźiem / práwi / począł cyne one przedáwáć / y máiąc tám znáiomego towárzyſzá / ktory kupował / dałem mu cyny piećdźieſiąt funtow: on probuiąc iey w ogniu / poznał / iż było ſzczyte ſrebro: y mniemáiąc á bych go kuſił / odniоſł mi ſrebro / mowiąc: Odpuśći Boże / iżaliś doznał kiedy / żebych był iákim ſzálbierzem / á z tobą ſie nie vprzeymie obchodźił / iżeś mi dał ſrebro miáſto cyny? A on rzekł przelękſzy ſie: Wierz mi / żem ia tobie dał cyne / lecz ieśli ten / ktory z wody vczynił wino / ná modlitwe ś. Pátryárchy / vczynił z cyny ſrebro / nie dźiwuie ſie. Ale podź do Okretu / vyźrzyſz teyże cyny oſtátek: y wſzedſzy w Okret / nálezli ſrebro wſzytko miáſto cyny. Nie nowiná to (mowi ten co to piſze) o Chryſtuſowe Miłośniku. Bo ten / ktory pięćioro chlebá rozmnożył / y w Egyptćie z wody vczynił krew / y laſke w weżá odmienił / y z ogniá vczynił Swietym roſſe / tenże ieſzcze lácniey táki cud ſprawić raczył: chcąc y ſługę ſwego Janá ś. vbogáćić / y miłoſierdźie Kupcowi onemu vczynić.

Cud wielki / cyná w ſrebro ſie obroćiłá.

NA XXXII. NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

CZłowiek ieden przyſzedł do Helizeuſzá Prorokà / niоſąc mu pierwiaſtkowy chleb / y dwádźieśćiá bochenkow chlebá ieczmiennego / y pſzenice nowey w worku ſwoim. A rzekł Prorok do ſłáfárzá: Day tego chlebá ſynom Prorockim. A ſłáfarz odpowiedźiał: Ná ſto oſob práwie to iáko nic. A Prorok rzekł: Day im / niech iedzą / á to mowi P. Bog: Náiedzą ſie / y ieſzcze zbędźie / y położył chleb przed nie / y náiedli ſie / y ieſzcze zbywáło / wedle ſłowá Páńſkiego. 4. Reg. 4.

Z Doktorow Swiętych.

Innocentius Papa lib. de Eleemoſ. cap. 5.

MAmy dáwáć iálmużne nie z kłopotem/ ále z weſelem / nie z omieſkániem / ále z prędkośćią / ták iáko Apoſtoł náucza: Day káżdy to coś vmyślił w ſercu/nie z zásmuceniem/áni z przymuſzeniem / bo weſołego dawcę miłuie Pan Bog: á dwákroć dáie / kto rychło dáie / y przetoż nie odwłocz dobrego vczynku / bo nádźieią z odwłoką trapi duſze. Nie trapże ſercá vbogiego / y temu / ktory nędze ćierpi / dátku nie odkłáday. Przed śmiercią / mowi Piſmo ś. czyń dobrze przyiaćielowi twemu / á wedle przemożenia twego ściągay mu rękę twoię / áby tobie dźień dobry y czás nie vpłynął / żebyś dobrey czáſtki twey nie vtrácił. Przetoż bez odwłoki czyń dobrze gdy możeſz: bo podobno gdy będźieſz chćiał/ nie będźieſz mogł/ á drugi w dobrách twoich zbytkować będźie. Przetoż dobrego vczynku / ktoryś vmyślił / nie odkłáday: bo od poránku do wieczorá czás ſie odmieni / á ſerce twe ná inſzą ſtronę vdáć ſie może. Nie poruczay dobrych vczynkow teſtámentem potomkowi twoiemu: bo zá to nie tylo zapłáty, ále y chwały od niego nie odnieśieſz. Jálmużná / ktora ſie czyſtym ſercem/ dobrym ſumnieniem / y wiárą nie zmyſłoną dáie / czyni nádźieię wielką v Naywyżſzego / y ieſt lekárſtwem ná wſzelkie duſzne niebeſpieczeńſtwo.

Teſtámentem iálmużná niepewna.

Z Przykładow Swiętych.

Ex vita S. Ioannis Eleemoſynarij, per Leoncium. Lyp. Tom. 2.

TO też ś. Jan Jálmużnik ná ſie włożył / iż podłą pośćiel miał / y nie drogim ſie przykryćiem w komorze ſwey odźiewał: czego ſie ieden bogáty Mieſzczánin dowiedźiawſzy / wſzedł do iego komorki/ y obaczywſzy zdártą pośćiel / poſłał mu kołdrę/ ktora kośztowálá trzydźieści y ſześć złotych / proſząc go / áby ná iego pámiątkę ona ſie kołdrą odźiewał. On to ná iego wielką

prośbę

prośbę vczynił / y iedne noc pod ona kołdrą ſpał / lecz vſnąć nie mogł / rozmawiáiąc ſam z ſobą / ták iáko komorni iego ſłudzy powiedáli / y mowiąc: Ktoby rzekł / iż podły Jan (bo ſie ták zwał) odźiał ſie kołdrą / ktora ſześć y trzydźieści złotych ſtoi / á Brácia Chryſtuſowi zimnem vmieráią? Jáko wiele tych / ktorzy teraz zębámi od zimná ſzczegoczą? Jáko wiele tych / ktorzy krotką y waſką ſuknią máiąc / nie mogą nog roſćiągnąć / ále drżąc śpią / iáko kłąb zwinieni? Jáko wiele tych / ktorzy w drodze po gorách idą ſpáć nic nie iadłſy / y bez świecę / dwoią męke cierpiąc / y od głodu / y od zimná? Jáko wiele tákich / ktorzyby rádźi mieli liśćie z iárzyn / ktore wymiátáią z kuchni moiey? Wiele ich ieſt / ktorzyby chćieli omoczyć chleb w polewce / ktorą wylewáią kuchárze moi? Wiele ich ieſt / ktorzyby powoniáć tylo chćieli winá w piwnicy moiey? Jáko wiele przyſłło tey godźiny do Miáſtá poſtronnych / ktorzy goſpody nie máiąc / ná rynku leżą / podobno y od deſzczu zmokli? Jáko ich wiele / ktorzy wiedney ſukni źimie y lećie / inney nie máiąc / chodzą? A ty chcąc wieczney roſkoſzy doſtąpić / y wino pięſz / y wielkie ryby pożeraſz / y w komorách mieſzkaſz / á teraz ieſzcze ku wſzytkiemu złemu / kołdrą ſie zá trzydźieści y ſześć złotych zágrzewaſz? Prawdźiwie ták żyiąc / y ták przeſtrono ſie obchodząc / czekáć nie możeſz vżywánia zgotowánych rádoſći: ále on głos vſłyſzyſz / ktory on Bogacz ſłyſzał: Vżywałeś dobrego zá żywotá twego / á vbodzy złego záżyli: otoż teraz oni máią pocieche / á ty meke. Błogoſłáwiony Bog / Jan podły ná drugą noc odźiewáć ſie tą kołdrą nie będźie. Słuſzno ieſt y Bogu przyiemno / áby ſie tym odźiáło Bráciey y Pánow moich ſto czterdźieści y czterzey / á niźli ty nieſzczeſny człowiek / bo cztery łokćie ſukná zá złoty kupić ſie mogły / y ták záraz názáiutrz kázał one kołdre przedáć. To widząc on / ktory ią był iemu dał / kupił ią zá trzydźieści y ſześć złotych / y znowu ią dárował Pátryárſze: á Pátryárchá názáiutrz ią drugi raz przedáć kázał / á on dobry człowiek drugi raz ią zá te pieniądze kupił / y wracał Pátryárſze / proſząc / áby ie vżywał. A gdy trzeći raz ią przedał / á on ią też trzeći raz odkupił / y wracał Pátryárſze / rzekł mu: Obaczym kto vſtánie / iáli przedáiąc / czyli ty kupuiąc /

bo był bárzo bogáty. A ś. Jan ták go chćiał vrywáć z nienagłá/ niemáło od niego wyćiągáiąc. A mowił ten Swiety/iż ták może dla vbogich bogáte bez grzechu kupić/ pięknie ie by y do dánia sámey koßule przywodząc / á zwłaßczá gdy ſą niemiłośierni y łákomi / bo táki dwie rzeczy zyſkuie / iedne / iż ich dußom pomaga / á drugą / iż sam z tego niemáłą zapłátę ma. A potwierdźił tego przykłádem ś. Epiphániußá / ktory Janowi Biskupowi Jerozolumſkiemu ſrebro chytrze wźiąwßy/ vbogim ie rozdał.

Pátrz o tym w przyßłą Niedźiele.

NA XXXIII. NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá Swiętego.

Iob 29. CJ co ſłyßeli (mowi Job ś.) błogoſłáwili mie/ y co widźieli/ świádczyli/iżem wybawiał vbogiego wołáiącego/y ſierotę/ ktorą nie miáłá pomocniká. Błogoſłáwieniſtwo tego co zginąć miał / przychodźiło ná mie / y ćießyłem ſerce wdowy. Byłem okiem ślepemu/ y nogą chramemu : byłem oycem vbogim/y ſpráwy ich gdym niewiedźiał/ doyźrzałem z wielką pilnośćią : wybiłałem zęby trzonowe złoczyńcom/ á z nich wyrywałem łupy.

Z Doktorow świętych.

Gregor. Papa Homil. 19. ſuper Ezechielem.

GDy niedoſtátecznym potrzeby dawamy/ onym to co ich ieſt/ wracamy/ nie náße wydáiemy. Więcey ſpráwiedliwośći/ á niźli miłośierdźiu doſyć czynimy. Tenże/ Homil. 40. in Euang. Wy Brácia / pátrząc y ná odpocznienie Lázárzowe / y ná męke Bogaczowe / dowćipnie czyńćie / grzechom wáßym przyczyńcow ßukayćie / o Prokuratory ſie ná dźień ſądny ſtárayćie. Bo teraz wiele Lázárzow maćie / przed wroty wáßemi leżą / tego prágną / co wam / gdy ſie náiećie / co dźień z ſtołu ſpada. Słowá Piſmá ś. náuczáć nas máią / ná wypełnienie roſkázánia o miłośierdźiu: Co dźień Lázárzá náyduiemy / gdy go ßukamy: Co dźień/chociaż nie ßukamy / ná Lázárzá pátrzymy. Oto ſie nam vbodzy

vbodzy y z vprzykrzeniem ofiáruią/ proßą nas ći ktorzy ſie zá námi przyczyniáć beda: Mybyſmy ich prośić mieli/ á oni nas proßą. Vważćie/ieśli tym bronić mamy tego o co proßą/ktorzy náßemi Pátronámi zoſtáią? Nie traććieß cząſu do miłośierdźia/ á lekárſtwá ktore dáne wam ſą/ nie kryćie. Przed potępieniem o potępieniu myślćie. A gdy ná te ná świećie wzgárdzone pátrzyćie/ iemi nie gardźćie/ by dobrze było co w nich gánić/ tych ktore nieudolność obyczáiow ráni / vbostwo podobno leczy: á ieśli ieſt co ſłußnie w nich gánić / to wy ku ſwey wyſłudze obrácayćie / áby z ich grzechow / wam cnoty roſły: gdy im chleb dacie y náukę / gdy im dacie chleb ochłodzenia/ y náukę vkarania / iż dwoy obrok od was weźmie ten/ ktory iednego ßukał/ gdy y zwierzchnie ſie chlebem náſyci/ y we wnątrz ſie náuką nákarmi. Gdy tedy ná złego vbogiego pátrzyß / vpomnieć go maß / ále nim gárdzić nie maß: bo zły záſtąpić v Bogá nie może: A ieśli nie ma przygány/ czćić go maß iáko ſwego zaſtępniká. A iż ich wiele widźim / o ktorych cnoćie wiedźieć nie możem / lepiey wßytkie czćić y wßytkim ſie korzyć/ gdy niewiemy co okiem mamy rozumieć. A niżey mowi: Czćićie vbogie ná ktore pátrzyćie: bo ći ktorzy zwierzchu wzgárdzeni ſą v świátá/ we wnątrz przyiaćielmi ſą v Bogá. Z nimi ſie dźielćie tym co maćie/ á oni potym dźielić ſie z wámi beda tym co máią: vważćie co Miſtrz Pogáński (Páwel ś.) mowi: Wáß teráznieyßy doſtátek niech ogárnuie ich niedoſtátek / żeby potym ich doſtátek wáßemu niedoſtátkowi nágroda był: Vważayćie co ſámá prawdá mowi: Toście tym namnieyßym czynili/ mnieśćie czynili. Czemużeśćie tedy do dánia leniwi? gdyż to co leżącemu ná ziemi podáiećie/ śiedzącemu ná niebie kładźiećie.

O tych mowi ktorzy z ſwey vłomnośći zdrowia/ godni ſą iáłmużny choć przygány iakie máią/ á nie o iawnie złych żebrakách.

Z Przykładow Swiętych.

In vita Epiphanij, Metaphraſtes.

POwiedźiano ś. Epiphániußowi Biſkupowi Cyprv / iż Jan Biſkup Jerozolimſki/ ktory mu był w Klaßtorze v Hiláryoná towárzyßem/ oſtał ſie ná Biſkupſtwie ſkąpy / łákomy / y ná vbogie nie lutośćiwy: iechał do niego / y po weſołym

przywitániu w kilká dni / prosił go Epiphánius mowiąc: Mam mieć goście swe z Cypru/niech poznáią żeś ná mie łáskaw pożycz mi śrebra dostátek/ábych ie mogł po Páńsku częstować/ á tobie wszytkę sławę przypisáć. Jan nie mieszkáiąc kazał wiele śrebrnego naczynia do gospody iego nánosić/ á ś. Epiphánius ieszcze wiecey prosił/ áby służbę ozdobną postáwić mogł/ ták iż wszytko práwie śrebro wydał co go iedno miał / iż go było około tysiąc y pięć set grzywien. Gdy iuż było wszytko zniesiono/ przyzwał iednego złotniká gościá z Rzymu Asteryuszá/ y przedał mu ono śrebro/ á nocą y we dnie rozdał vbogim pieniądze. Po kilku dni vpominał sie śrebrá Biskup / á on go odwłoczył odedniá do dniá/ mowiąc: mam ieszcze mieć goście / poczekay/ będzieß miał swe. Aż nákoniec rozgniewány srodze mu łáiał/ y wsádzić go chćiał/ y dwie godźinie go iáko w więzieniu trzymał/ łżąc go á stromocąc/ ták iż wiele ludźi słyszało. y gdy go iáko więźniá ßárpał y bić chćiał/ S. Epiphánius plunął w oczy iego/ y wnetże ślepym został. Co bacząc Biskup/ vpadł do nog iego/ proßąc áby mu tylko wzrok przywrocił/ á iuż o wßytko śrebro nic dbáć niechćąc. A on mu kazał cálować drzewo Krzyżá świętego: gdy kładł nań ręce: otworzyło sie práwe oko iego/ prosił go o drugie/ ále rzekł: nie moią to rzeczą/ Bog zámknął/ Bog otworzył/ y ták skrocił y náuczył onego łakomcá / iż potym sie we wßytkim dobrze záchował.

Pożyczáne śrebro Biskupie vbogim rozdał y łákomego rozumu náuczył.

NA XXXIIII NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Iob. 31. NIgdym nie odmowił tego o co mie vbodzy prosili / y oko Wdowy nigdy długo (pociechy) nie czekało. Potraw moich nigdym sam nie iádł/ ale sierotá zemną ich vżywálá (bo od dźieciństwá vrosło zemną miłosierdźie / y z żywotá mátki moiey wyßło zemną.) Niegardźiłem vpádłym/ gdy nie miał odźienia/ y nie opuściłem bez sukniey vbogiego/ y błogosłáwiły mi boki iego/ gdy sie zágrzewał wełną owiec moich.

Z Doktorow

Z Doktorow Swiętych.

Proſper. de Promiſsionib. Dei, par. 2. cap. 7.

VKazał Pan Jezus Fáryzeuſzom oſobliwą ofiárę/ gdy mowił: Powiadam wam/ dayćie iálmużnę/ á o to wam wſzytko czyſto ieſt. O iáka krotka y lácna ofiárá/ ktora z zwierzchu y we wnątrz wſzytkiego człowieká oczyśćia. Jálmużná od śmierći wybáwia/ y oná oczyśćia grzechy. Jálmużná dar ieſt dobry wſzytkim/ ktorzy ią czynią przed Nawyżſzym Bogiem: Tá ieſt ktora wieczny ogień gáśi/ tá ieſt ktora ſie grzechom ſprzećiwia: táieſt ktora Chryſtuſá karmi w vbogim/ odźiewa nágiego/ náwiedza chorego/ przyimuie w dom podrożnego/ w wieźieniu czyni vlżenie/ oddala wſzytek niedoſtátek: bogatym ieſt zá lekárſtwo/ iedna żywot wieczny/ lichwę od Páná Bogá bierze/ vznawa co kozieł/ co owcá/ tá ſtáwi ſwe ná práwicy Sędźiego/ Anyelſkie towárzyſtwo dáie/ z niewolnikow czyni Syny Boże. Przychodźćie wſzyſcy grzeſznicy/ przychodźćie wſzyſcy złośćiámi y bledámi trędowáći/ przychodźćie wſzyſcy złośćiámi zmázáni y nieczyśći/ wſzyſcy pokutuiący y ſłubuiący: przychodźćie do tey wielkiey/ lácney/ y pożyteczney ofiáry/ z weſelem ią ofiáruyćie/ bo weſołego dawcę Pan Bog miłuie. Ofiáruy to co maſz y przemożeſz. Te Ofiárę náſz Nawyżſzy Káplan vſtáwił/ y przyiemnieyſzą bydź nád inne vkázał/ y tey ofiáry miárę/ áż do dwu pieniędzy/ y do kuſá zimney wody przywiodł.

Przywileie iálmużny.

Z Przykładow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemoſynarij, Lip. To. 2.

POwiádał Jan S. Pátryárchá/ iżem/ práwi/ miał ſługę w Cyprze bárzo wiernego/ y ktory w dźiedźictwie żył áż do śmierći. Ten mi powiádał/ iż przy nim w Afryce táka ſie rzecz ſtáłá. Służyłem práwi vſiednego mytniká/ ná imie Piotrá/ bárzo bogátego/ ále nie miłośiernego. A gdy ſie raz vbodzy zimie ná Słońcu śiedząc zágrzewáli/ poczęli ſobie wyliczáć domy

domy iálmużnikow / y chwalić ie/ y zá nie Páná Bogá prośić: nie miłośierne/ z ktorych iálmużny nie miewáli gániąc/ á miedzy nimi Páná mego onego Mytniká / wspomniawßy pytał ieden drugiego/ ieśli kto z domu iego wźiął błogosłáwieństwo/ to iest iálmużnę/ y nie nálazł śie żaden. Lecz ieden z nich rzekł: co mi dáćie/ á ia dźiś od niego iálmużny dostáne: y dawßy zakłády/ßedł y sstał przed domem onego Mytniká/ czekáiąc żeby śie do domu wrocił/ y ták śie z rządzenia Bożego trásło/ iż y on sam/ y dobytek iego chleb niosąc do domu wchodźił. Vbogi o iálmużnę mowi: á on rozgniewány / ßukáiąc kámieniá/ porwał ieden chleb y rzucił ná vbogiego. A on wźiawßy chleb/ poßedł do Brácieу powiádáiąc/ iż z ręki iego iálmużny dostał. Potym we dwá dni rozchorzał śie ná śmierć on Mytnik/ y widźiał przez sen/ á ono go do sądu przywiedźiono / áby liczbę czynił: y widźiał iż wßytkie iego spráwy ná iedne ßale kładli Murzynowie iácyś/ sprośni y czarni: á przy drugiey ßali stáneli piękni y dźiwney okrásy Młodźieńcy/ ktorzy nie mogli nic dobrego náleść/ coby ná nie/ przećiw oney drugiey/ ná ktorą grzechy iego Murzynowie oni kładli/ włożyć mogli. y byli z tego zásmuceni: y mowił ieden do drugiego/: tákże nic nie mamy coby włożyć ná te wagę: Tedy śie ieden ozwał / mowiąc: Zá prawdę nic nie máß/ iedno chleb ieden/ ktory dla Chrystusá dał przed dwiemá dniámi/ y to nie z dobrey woli/ y włożyli on chleb/ ále nie doßedł wagi. Rzekli Mytnikowi oni Biali: Jdźże/ á przyczyniay do tego chlebá: nie vczynißli/ ći cie Murzynowie porwą/ Wtym śie ocknął/ y poznał iż były prawdźiwe rzeczy/ ktore widźiał. Bo widźiał wßytkie grzechy swoie/ ktore od młodości pełnił / y o ktorych nie pámiętał / iż ie oni Murzynowie ná wagę one zbierali y kładli: y rzekł: Pátrz/ ieden mi chleb / ktorym z gniewu rzucił / ták pomoc vczynił. O iáko wielkich przygod y potępienia vchodźi ten / co dobrym sercem vbogim dobrze czyni. A ná potym był mędrßy/ y sstał śie z niego wielki iálmużnik/ ták iż ciálu własnemu nie przepuścił.

Rzucony z gniewu ná vbogiego chleb iáko pomogł tákomemu.

NA NIE-

NA XXXV NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá świętego.

GDy potkaß wołu nieprzyiaćielá twego / ábo gdy vyrzyß ośłá iego błądzącego/ dowiedźieß go do niego. Gdy vyźrzyß ośłá tego/ktory ćię nie nawidźi / á on vpadł pod ćiężárem / nie minieß go / álemu pomożeß do wſtánia. Exo. 23. Deut. 22

Z Doktorow Swiętych.

S. Leo Papa ſer. 1. de Ieiun. Pentecoſt.

TEgo co ſię dáie náżywność vbogich/ ná zleczenie chorych/ ná wykupienie więźniow/ y ná inne vczynki miłośierne/ nigdy nie vbywa/ álę ſię przymnaża. A to v Bogá nigdy zginąć nie może/ co wiernych dobroć wydáie. bo to co ſię innym dáie ku pomocy/ to ſię chowa ku zápłáćie. Błogoſławieni miłośierni/ bo oni doſtąpią miłośierdźia/ y tám ná grzechy nie pámiętáią/ gdźie iálmużná wyświadczá.

Do wßytkich miłośiernych vczynkow (namilßy) niech nam káżdy czás ſłuży/ á Chrześćiáńſkiey miłości niechay żadna trudność nie przeßkadza. vmie Pan Bog náczynia miłośierney wdowy/ gdy ſię dla Páná Bogá wyprożnią / záś nápełnić: vmie z wody wino obrocić: vmie trocha chlebá pięć tyśiecy ludźi głodnych nákármić. A ten ktorego iegoż rzeczámi kármim / iáko mogł rozmnożyć dáiąc/ ták też może rozmnożyć biorąc. Ser. 1. de Ieiu. decimi menſ.

Żadne Nabożeńſtwo miłße Pánu Bogu nie ieſt/ iáko to/ ktore ſię ná vbogie wlewa: bo Pan Bog tám/ gdźie miłośierdźie náyduie/ tám ſię do Obrázu dobroći ſwey przyznawa/ w tákich vtrátách / nie boy ſię vtráty: bo ſámo politowánie/ wielką ieſt máietnośćią. A tám nie może maietności nie doſtáwáć/ gdźie Chryſtus kámi y kármiony ieſt. W tákim vczynku káżdym/ oná ręka ßáfuie/ktora łamiąc przyczynia/ y dáiąc rozmnaża. Bądź beſpieczny y weſoły rozdawco: bo wten czás nawięcey zyſkuieß/ gdy ſobie mniey zoſtáwuieß/ ták iáko mowi Apoſtoł: Ser. 10. de 40. Mart. Obraz Boży miłosierdźie złote ſłowá.

Ten ktory naśienie dáie śieiącemu/ y chleb mu do iedzenia da/ y rozmnoży naśienie wáſze/ y rozmnoży wzroſt zboża ſprawiedliwośći wáſzey/ w Chryſtuśie Jezuśie Pánie náſzym.

Z Przykładow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioan. vt ſupra, Lyp. Tom. 2.

PJotr Mytnik czáſu iednego idąc ráno do clá / potkał iednego / ktory nágo tylo z potopu morſkiego wyplynął/ ktory padſzy przed nim/ prośił o pomoc. A on zdiąwſzy z śiebie dobrą y drogą ſuknią/ wdźiał nań/ proſząc áby w niey chodźił. Ale on ſie ſtomáiąc ták drogiey ſukniey / dał ią przedawáć. A idąc Piotr vyźrzał wiſząca one ſáte ná tárgu / y záſmucił ſie bárzo: y ſzedſzy do domu ſwego/ niechćiał ieść: ále zámknąwſzy ſie w komorce/ śiedźiał płácząc/ y żáluiąc / iż nie był tego godźien/ áby on vbogi nań pámietał/ one ſuknią / ktorą mu dał / noſząc: y wtym ſráſunku záſnął/ y vyźrzał we śnie iedne piękną oſobę/ iáko ſłońce/ máiącą Krzyż ná głowie/ y ſuknią one na ſobie / ktorą był dał onemu Żeglarzowi: y ſtánął wedla niego / y rzekł: Czemu płáczeſz Pietrze? A on iáko Bogu odpowiedźiał: Dla tego Páne płácze/ iż ći vbodzy/ co im dáiem z tego co ty nam dáieſz/ to oni ná zyſk ſobie obracáią/ á tego nie vżywáią. A on rzekł: A znaſz te ſáte/ vkázuiąc mu one iego ſuknią: Oto ia/ práwi/ w niey chodzę/ boś ią mnie dał/ y dobrześ vczynił: bo mi było źimno/ á tyś mie odźiał. W tym ſobie przyſzedł Piotr/ y dźiwował ſie/ y począł błogoſławić vbogie / y mowić: Żywie Pan Bog/ gdyż vbodzy ſą Chryſtuſem moim/ nie vmrę/ áż będę ſam iáko ieden z nich.

NA XXXVI. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá świętego.

Exo. 22. PRzychodniá nie záſmucaycie/ mowi Pan Bog/ áni go vciſkaycie: bościę y ſámi byli przychodniámi w Egyptćie. Wdowie y ſierocie krzywdy nie czyńćie: Jeſli ie obrážićie/ zá-

wołáſ

wołáią do mnie á ia wyſłucham wołánie ich/ y rozgniewam ſie/ y pobiie was mieczem/ y zoſtáną żony wáſze wdowámi/ y ſynowie wáſzy ſierotámi.

Z Doktorow Swiętych.

S. Leo Papa ſerm. 6. de Ieiunio, 10. Menſis.

KTo ſwego ſercá od vbogiego nie odwráca / prędko do ſiebie vcho Boſkie przywraca / gdyż Pan mowi: Bądźćie miłoſierni/ iáko y Oćiec wáſz miłoſierny ieſt. Odpuſczayćie á będźie wam odpuſczono. A co nád te ſpráwiedliwość łáſkáwſzego: co nád te nagrodę być może dobrotliwſzego: Wyrok tego/ ktory mie ma ſądźić/ ieſt w mocy mey/ ktory mam bydź ſądzon. Dayćie/ práwi/ á będźie wam dano. Jáko wnet odćiete ieſt łákomſtwo/ y ociągánie niedowierney trwogi / co ſie beſpiecznie wydáie / gdźie prawdá wrocenie obiecuie. Bądź ſtáteczny w dawániu Chrześćiáninie/ day to co záś weźmieß/ śiey co záś żąć będźieß/ roſpraßay to co záś zbierzeß. Nie boy ſie vtráty/ nie wzdychay ná pewny dochod. Máietność twoią gdy ſie dobrze wydáie/ przybywánie iey rośćie. Pożądánie ſpráwiedliwego z miłoſierdźia zyſku : ieſt o wiecznych rzeczách kupiectwo. Twoy Dobrodźiey chce ábyś był hoyny : á ten ktoryć dáie ábyś miał/ roſkázuieć ábyś wydawał / mowiąc : Dayćie á będźie wam dano.

Lichwá świeta z Pánem Bogiem.

Zámiłuyże te miłośćiwą obietnicę: bo ácz nie maß/ iedno to coś wźiął/ wßákże przy tym ſie zoſtoiß coś dał. Kto tedy pieniądze miłuie/ y chce máietność ſwoię rozmnożyć/ tey ſie świętey lichwy trzymay/ z ktorey bogátym zoſtánieß / z ludźmi ſie nie záwodząc/ y w chytre hándle/ y nie wypłácone długi ſie nie wdáiąc: temu pożyczay/ temu day ná lichwę/ ktory rzekł: Dayćie á będźie wam dano: y ktorą miárą mierzyćie/ tąż wam odmierzą. Sam ná ſie zły/ y ſám ſobie ßkodę czyni / ktory tego/ co miłuie/ wiecznym mieć niechce. Przyczyniay/ zbieray/ choway/ przedśie vbogim z tego świátá zeydźieß. iáko mowi Prorok Dawid: Bogáty gdy vmrze/ z ſobą nic nie weźmie/ y chwałá domu iego z nim nie poydźie. Byś ná duße twoię był łá-

ſkaw/ temuby dawał/ ktory ieſt wiernym rękoymią zá vbogie/ y hoynie tákie lichwy oddaie.

Z Przykładow Swiętych.
Leoncius vt ſupra.

PIotr Mytnik przyzwał Piſárzá ſwego/ niewolniká/ ktorego był kupił/ y rzecze mu: Zwierzeć śie iedney táiemnice/ w ktorey ieśli mie wydaß/ przedam cie dźikim ludźiom: toć vczynie/ieśli mie nie poſłuchaß: y dał mu dźieśieć funtow złotá/ mowiąc: idź/ á temi pieniądzmi kupczy/ á mnie weźmi y wiedź mie do ś. miáſtá Jeruzalem/ y tám mie przedaß Chrześćiánowi/ á co zá mie weźmieß to rozdaß vbogim. Piſarz on vczynić tego niechćiał/ á Piotr mu grożił mowiąc: ieśli ty mnie nie przedaß/ia ćiebie iákom rzekł ludźiom złym y okrutnym przedam. Tedy go Piſarz vſłuchał/ y przyßedßy obá ná mieyſce świete: Piſarz nalazł tám ſwego dobrego przyiaćielá/ iednego złotniká/ ktory był zá ßkodámi do vboſtwá przyßedł/ y namawiał go/ áby v niego niewolniká kupił/ mowiąc: Żoile/ bo mu ták było imie/ mam ták dobrego niewolniká/ kup go vmnie/ bo ták dobry ieſt/ iákoby ſie miał w zacnym domie vrodźić. On ſie dźiwował iż niewolniká tákiego miał/y mowił złotnik: Wierz mi/ iż ći pieniędzy nie mam. A Piſarz rzekł: Pożycz/ á kup go: bo bárzo dobry ieſt/y dla nieg̃ Bog ći błogoſłáwić będźie. Tedy g̃ kupił w ſukni odártey zá trzydźieści złotych. A Piſarz iechał do Konſtántynopolá/ obiecuiąc Pánu ſwemu/ ktorego przedał/ iż nikomu oney rzeczy powiedźieć nie miał. A Piotr vPáná ſwego w kuchni ſłużył/ drugdy prał chuſty/ inne poſługi podłe czynił/ ktorym był nigdy nie przywykł/ trudząc ſie długiemi poſtámi. A gdy widźiał on Pan iego/ iż mu Pan Bog hoyne ná iego máietnośći dáie błogoſłáwieńſtwo/ záwſtydźił ſie cnoty y pokory onego ſługi ſwego/ y rzekł mu: Pokorny Pietrze/ chce ćie wyzwolić/ abyś był brátem moim. A on niechćiał: bowiem widźiał/ iż go inna czeladź czeſto bijálá/ y iemu łáiálá/ y mieli go

Piotr przedány ná ſłużnie.

zá

zá głupiego/ y ták go zwáli. Á ilekroć go troſkáli towárzyſze iego/ á on w onych fráſunkách ſypiał/ tylekroć mu ſie vkázował on/ ktorego w Áfryce w ſwoiey ſtáćie widźiał/ máiąc w ręku one trzydźieſći złotych/ zá ktore był przedány/ y mowił mu: Nie fráſuy ſie Pietrze/ iam wźiął y te pieniądze/ zá ktore przedány ieſtes. Á potym z Oyczyzny iego Kupcy niektorzy do Jeruzalem przyiecháli/ ktorych gdy Zoilus ná obiad prośił/ poczęli poznawáć Piotrá/ y cicho mowić do goſpodarzá: Zápráwdę wielkie ſzczęśćie maſz Pánie Zoile/ ieśli ſie nie mylim/ Vrzędniká náſzego ná twoiey poſłudze maſz/ y gdy mu ſie więcey przypátrowáli/ á on do ſieni wychodźił/ rzekł ieden: Poydź/ á vchwyć go/ bo ſie o nim Ceſarz pilnie pyta/ y zámſmucony ieſt dla niego. Piotr te ſłowá zá drzwiámi vſłyſzawſzy/ pozućiwſzy miſę/ ſkoczył do drzwi/ chcąc vćiekáć: á wrotny v onych domowych drzwi był głuchy y niemy z przyrodzenia/ y rzekł mu Piotr: Do ćiebie mowię w Jmię Chryſtuſá. Á on ſie odezwał/ y rzekł: Dobrze/ mow. Rzekł mu: Otworz. Á on drugi raz przemowił: Owo wnet Pánie/ y otworzył mu: y ſkoro wyſzedł/ głuch on niemy/ wołáć począł z rádośći wielkiey/ iż mu Pan Bog ſłuch y mowę przywrocił. Przeląkli ſie wſzyſcy/ y pytáli go/ iáko ſie to ſtáło. Á on powiedał/ iż on co w kuchniey ſłużył/ wychodząc záwołał ná mię. Ale pátrzćie by nie vćiekł/ bo ieſt wielki ſługá Boży: wychodząc rzekł mi: Tobie mowię w Jmię Páńſkie/ y widźiałem płomień z vſt iego/ wychodząc do vſzu moich/ y vſłyſzałem/ y przemowiłem. Tedy wnet wypádli/ goniąc Piotrá onego/ ále go náleść nie mogli. Żal tedy wielki ogárnął wſzytkich/ á zwłaſzczá goſpodarzá/ y czeladź/ y domownıki wſzytkie/ iż go ták nie vczćili/ y ſzalonym zwáli.

NA XXXVII. NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

GDy żąć będźieſz zboże źiemie twoiey/ nie vrzynay ſłomy do ſámey źiemie/ ám zbieray kłośia pozoſtálego: y w winnicy

Leu. 19. twoiey gron y iágod vpadáiących nie zgromadzay / ále to zoſtáwuy vbogim y przychodniom / áby ſobie zbieráli.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa Serm. 2. de Ieiun. 7. Menſis.

TO czego w miemocy twoiey ſobie nie broniß / tego też cudzemu niedoſtátkowi rad vżyczay / á zwłaßczá ſwoie potrzebe miey ſpolna z vbogim. Nie ma grzechu chory / poſt łamiąc / od ktorego łáknący pokarm bierze: nie pomázuie ſie iedząc ten / ktory ſie oczyśćia iálmużne dáiąc / ták iáko Pan mowi: Daycie iálmużne / á owo wßytko wam czyſto ieſt. W tey mierze y ći / ktorzy ſie od potraw roſkoßnych powśćiągáią / pożytku ſobie miłośierdźia ßukáć máią / áby hoynie śieiąc / hoynie żeli. To żniwo nigdy oraczom nie chybi / nie boi ſie niepewnośći roboty iálmużny. To co ták śieiącą reką rozpraßa / nie ginie od gorącá / áni od powodźi / áni od grádu / cálo zoſtáie nakład miłośierdźia / á nie tylo cálo / ále y z pomnożeniem / y dobrą odmianą. Bo z rzeczy świetckich wychodzą duchowne / z małych wielkie ſie rodzą / y dar doczeſny odmienia ſie w zapłáte wieczną. A ták ty / ktory bogáctwá miłuieß / ktory rozmnożenia tego co maß prágnieß / do tego ſie zyſku zápalay / do tego rze-
Matt. 6. czy twoich pomnożenia wzdychay: tego złodźiey nie vkrádnie / mol nie zepſuie / rdzá nie ſtrawi. Nic nie wątp o dobrey lichwie / y o tym co od ćiebie bierze. Tośćie iednemu z tych czynili / Pan mowi / tośćie mnie czynili. Zrozumieyże do kogo twoie pieniądze dáieß / á okiem wiáry temu ſie dobrze przypátrz. Nic nie wątp o wroceniu / gdyć Chryſtus dłużnikiem zoſtáie. Niech hoyność będźie bez troſki / y poſt bez ſmutku: ochotnego dawce miłuie Pan Bog / ten ktory ieſt wierny w ſłowiech ſwoich / ten ktory hoynie oddáie / y miłośćiwie to / co ty dáć możeß / tobie dáie.

Z Przy-

Z Przykładow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemoſynarij, Lyp. Tom. 2.

SWiety Jan Jálmużnik/ te nád inne cnote też miał/ iż rad o żywoćiech y ſpráwách świetych Oycow ſłyßał/ y czytał á o tych zwłaßcza/ ktorzy byli iálmużnikámi. Jednego czáſu czytano mu táką hyſtorya/ o żywoćie świetego Serápioná Syndoniußá: Gdy ten świety vyrzał vbogiego zle odźianego/ dał mu ſwoy płaßcz: y gdy dáley ßedł/ vyrzał drugiego/ á on wielkie źimno ćierpi/ y dał mu ſwoie ſukniá: y ták práwie nági zoſtawał/ máiąc kśiąßki Ewángeliey świetey w reku/ y gdy go ieden ſpytał: Kto ćie to złupił Oycze? On vkázuiąc Ewángelya rzekł: Tá. A drugi raz gdy nie miał co dáć iálmużny proßącemu/ przedał one kśiąßki Ewángeliey/ á pieniądze dał vbogiemu. A gdy go ieden iego vczeń pytał: Oycze/ á gdźież oná Ewángelya? rzekł: Wierz mi ſynu/ żem tego poſłuchał/ co rzekł: przeday co maß á day vbogim: przedałem/ y dałem im/ ábych ná dźień Sądny wietßą nádźieię v Bogá nálazł. Drugi raz/ gdy iedná Wdowá proſiłá od niego iálmużny ná dźieći/ ktore głod ćierpiały/ á nie miał iey co dáć/ roſkazał iey/ áby go przedáłá błaznom Greckim. A tám im ſłużąc/ vczynił ie w krotkim czáśie Chrześćiány/ bo byli Pogánie. To czytáiąc S. Jan/ o świetym Serápionie/ mowił: Biádá mnie/ o miłośnicy Chryſtuſowi: iáko to wielki pożytek wſpomináć dźieie świetych Oycow: wierzćie mi/ do tego czáſu mniemałem ábym co czynił dáiąc pieniądze/ ktore mam/ vbogim: tegom niewiedźiał/ iż ſie świeći y ſámi przedáią/ zdieći wielkim miłośierdźiem dla vbogich. Przedány dla iálmużny.

NA XXXVIII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá świętego.

Gdy

Leuit. 25 GDy Brát twoy do vboſtwá przyidźie/ ábo ná rękę chrom zoſtánie/ nie bierz lichwy od niego / áni przydátku nád to coś dał. Boy ſię Páná Bogá twego/ áby brát twoy przy tobie ſię żywić mogł. Pieniędzy twoich nie daß mu na lichwę/ y od zboża nie wyciągay wiecey niżliś dał. Jam Pan Bog wáß / ktorym was wywiodł z Egyptu/ y dałem wam tę źiemię/ ábych był wáßym Bogiem.

Z Doktorow świętych.

Leo Papa Sermone 7.

MIłośierne vczynki y iálmużny ſą ſkárby ſpráwiedliwośći / przez ktore zá pomocą łáſki Bożey/ Ziemſkie rzeczy przenoßą ſię ná Niebieſkie: gdy bogáctwá ábo ſpráwiedliwie zoſtáwione/ ábo ináczey nábyte obrácáią ſię ná pomoc vbogich / gdy to co im zbywáć może rozdáią/ nie ná vtrátne ſkárby ſobie zbieráią. A to co ſchowáią w iálmużnách/ żadney vtráćie nie podległo/ áby tám ſerce mieli/ gdźie ſkarb ſwoy máią. Słußna y ßczęśliwa rzecz ieſt tákimi bogáctwy robić/ áby roſły/ á nie bać ſię/ áby zginąć miały.

Z Przykładow świętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemoſ. Lip. Tom. 2.

DO świętego Jana Pátryárchy Alexándryey/ ták iáko było zá Apoſtołow/ noſili ludźie wiele pieniędzy / widząc iego nieuſtáiące y nie wymowne nád vbogimi vżalenie. A przedawáli drudzy ſwoie máietnośći/ y do niego pieniądze ná one poſługę oddawáli. Jeden przyniosł do niego puł oſma funtá złotá/ dáiąc znáć świętemu/ iż wßytko złoto co miał oddał: á prosił od niego pilnym kłániániem / áby ſię modlił zá iego ſyná / ktorego iednego tylo w leciech pietnaśćie miał/ áby go P. Bog zbáwił/ á żeby Pán Bog iego okręt z Afryki ßczęśliwie z dobrem przyprowádźił. Wźiął ono złoto święty Káplan/ dźiwował ſię wielkiemu ieg̃ ſercu/ iż ták wiele/ y wßytko co miał złotá ſwego

Pánu

go Pánu Bogu oddawał. A modlił ſie zań pilnie/ y przy nim do Páná Bogá/ y ták go odprawił. Jednák dla wielkiey wiáry iego/ złoto ono związáne położył pod Oltarz Kápliczki ſwoiey domowey/ y tám Mſſą miał/ nád onym złotem/ zá tego co ie dał/ proſząc Páná Bogá/ áby ſyná iego zbáwił/ á okret zdrowo z dobrem przywrocił/ ták iáko go on prosił. A po dni trzydźieśći/ vmárł ſyn onego człowieká/ ktory dał pul oſmá funtá złotá do Pátryárchy. A dniá trzećiego/ po śmierći ſynaczká onego/ wrocił ſie Okret z Afryki z vtrátą wſzytkiego co w nim było: bo dla náwálności wſzytko wyrzućić muśieli/ ſámy tylo duſze vſły/ y iedná łodká prożna. Gdy go tedy te przygody potkáły/ wedle Prorokà/ práwie w Piekle ſmutku mieſzkálá duſzá iego: bo iednego nie opłákał/ á drugi go ſmutek ogárnął z ſtrony okretu. Powiedźiano to co ſie ſtáło Pátryárſze/ y málo nie w wietſzy wpadł ſmutek/ niżli on co ſzkody cierpiał/ á zwłaſzcza ſie o ſyná onego iedynaká frásuiąc. A niewiedzac co czynić/ prosił przemiłośiernego Bogá/ áby onego człowieká z dobroći ſwey pocieſzył. Bo mowić z nim/ y wezwáć go do śiebie y cieſzyć/ ſromał ſie Jan S. wſząkże wskazał do niego/ áby nie rozpaczał: gdyż nic Pan Bog bez ſpráwiedliwego ſądu ſwego nie poczyná/ ále wſzytko do tego wiedźie/ o czym my niewiemy. Aby tedy nie trácił zápłáty zá złoto ono/ ktore Pánu Bogu dał/ y wiáry/ ktorą miał o Pátryárſze/ á żeby przykładem iego w pokuſách był trwały/ gdy co dobrego czyni/ á frásunku nie przypuſzczał/ á dźiękował Pánu Bogu: on miłośnik Chryſtuſow we śnie widźiał kogoś w poſtáwie Pátryárchy: á on mu mowi: Czemu ſie frásuieſz brácie/ y w ſmutku vmieraſz: wſząkeś mie żądał/ ábych Páná Bogá prośił/ żeby twoy ſyn zbáwion był/ otoż ieſt zbáwion. Wierz mi by był żyw zoſtał/ złymby y nieczyſtym był człowiekiem. A z ſtrony okretu/ byś był Bogá nie vblágał tą iálmużną/ ktorąś dał podłośći moiey/ iuż było ſkazano/ áby y Okret y wſzyſcy ludźie w nim/ y brát twoy/ ktory z innemi wypłynął/ był ná dno zátopiony. Wſtań raczey á chwal Páná Bogá/ ktoryć to zoſtáwił/ á ſyná twego wźiął czyſtego do śiebie z tego obłudnego świátá. Ocknawſzy

Jałmużnika P. Bog doświadczá

Sądy Boſkie dźiwne.

śie ot człowiek/ nálazł serce swe ták vćieszone y vweselone/ y od wszytkiego smutku wolne/ iż śie vbrawszy szedł do świetego Pátryárchy/ y porzućiwszy śie ná źiemi v nog iego/ dźiękował Pánu Bogu y iemu/ powiádáiąc mu widzenie ono. Co słyszac Maż świety mowił: Chwalá tobie láskáwy y miłośierny Boże/ ktory prośby grzeszných przyimuiesz. A do onego człowieká rzekł: Nie przyczytay tego modlitwie moiey/ ále Bogu y wierze swoiey: bo to wszytko vprośiłá.

NA XXXIX NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Deut. 14 TRzećiego Roku/oddźieliß druga dźieśięćine/ze wszytkiego coć śie vrodźiło onego czásu/ y położyß ią w domu twoim/ y przyidźie Lewitá (ábo Ksiądz) ktory inney czaśći nie ma y dźierżáwy z tobą/ y przychodźień y śierotą/y wdową/ ktorzy są w Mieśćie twoim/y niech ono iedzą/y náiedzą śie ábyć błogosłáwił Pan Bog twoy we wszytkich śprawách reku twoich/ ktore poczniesz.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa Serm. 5. de Collectis.

NIe tylo Duchowne dobrá y dary Niebieskie od Páná Bogá bierzem/ ále też y te Ziemskie ćieleśne/ z iego dobroći pochodzą/y słußnie z nich liczby nas słuchác beda. Bo ie Pan Bog nie tylo ku vżywániu/ ále też ku śáfowániu dáie. Przetoż darow Bożych potrzebá mądrze y śprawiedliwie vżywáć/ áby to co iest na dobry vczynek dano/ przyczyną do grzechu nie było. Bo dobreć są z strony iśtności swey bogáctwá/ y ludzkiemu towárzyśtwu potrzebne bárzo/ gdy są w reku ludźi dobrych y hoynych/ gdy ich ábo zbytni nie vtráca/ ábo łákomy nie chowa/ żeby nie zginęły y złym chowániem/ y głupim śáfowániem. Acz rzecz iest chwalebna wárowáć śie niemieności/ y strzedz śie śprośnych roskoßy. A wiele ich iest ktorzy nie kryią śie z pieniądzmi/ y bogáctwá swoie rospraßáią/ strzegąc śie wzgárdzonego y śmierdzącego skępstwá: wßákże táki ich dośtátek nie

ták nie iest ßcześliwy / gdy im tylo sámym pieniądze ich służą / á niemi śie vbodzy nie wspomagáią / áni chorzy opátruią / ieśli więźniow nie wykupuią / ieśli z nich podrożny nie ma pociechy / ábo wygnány nie ma pomocy. Dobre vżywánie bogactw.

Z Przykładow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemosynarij, Lyp. Tō. 2.

SWiety Jan Pátryárchá / Jálmużnik názwány / czásu iednego náwiedzał vbogie / ná mieyscu / Cesarium názwáne: bo tám im był nápráwił łożká y pościołki / y inne do wczásow ich potrzeby / ßedł z nim ieden pieniężny á łákomy Biskup / ná imie Troilus: o ktorym mu powiedźiano / iż miał przy sobie trzydźieści funtow złotá / chcąc nie iákie śrebro do stołu swego kupić. A rzecze mu Pátryárchá: Brácie Troile / vmiłuy á vczći brácią Chrystusowe. A on dla wstydu ná one godzinkę zápalony / kazał słudze / ktory miał one pieniądze / rozdawáć vbogim / y sługá on wnet ie rozdał nie mießkáiąc. Rozeßli śie potym do domu. Lecz Troilus / ktory poniewolnie one był iálmużne vczynił / począł śie bárzo frásować / y przypuścił práwie ßalona myśl / żáłuiąc onych pieniędzy / ták iż w gorączkę wpadł / y ná łożko vpáść musiał. A potym go wezwał do stołu swego Pátryárchá / ále prze one frebre y niemoc wymowił śie. Domyślił śie wnet Pátryárchá / iż mu oná niemoc z iálmużny poniewolney / y wydánia trzydźieści funtow złotá / co on sobie zá wielką vtráte poczytał / przyßłá; y vżaliwßy śie nád nim / ieść niechćiał / ále ßedßy do niego / weſołą twarzą ćießył go / mowiąc: Nie zrozumiałeś żártow moich / gdym ći mowił: Day pieniądze brácicy: bom ia sam miał im wolą dawáć / kázdemu po złotemu / dla ták wielkiego świetá: ále iż ßáfarz moy ták wiele przy sobie nie miał / pożyczyłem v ćiebie trzydźieści funtow złotá / ktoreć oto wracam. A skoro vyrzał on miłośnik pieniędzy / w ręku Pátryárchy złoto / vbywało mu febry / y zdrowie mu śie wracáło / ták iż śie zátáić przyczyná oney niemocy nie mogłá / y bez wymowki wźiął swe pieniądze. Lecz Pátry- Skapemu zkád przypádá niemoc.

árchá vpominał sie v niego zapisu / ktorymby sie wyrzekł zápláty v Páná Bogá zá one iálmużne / á wlał ią ná Pátryárche. Náp. Skapiec wyrzeka sie zapláty zá iálmużne. Náwrocenie skapego. Pałac w niebie zá iałmużne. Napisał w te słowá z rádością / własną ręką swoią: Pánie Boże / day zápláte zá trzydźieści funtow złotá / Pánu memu / błogosławionemu Janowi / Pátryárße Alexándryiskiemu / ktore on tobie dał / bo mi on pieniądze moie wrocił. Wźiął on zapis Pátryárchá / y prowádźił onego Biskupá / ktory iuż był ozdrowiał z sobą ná obiad. Tegoż dniá Pan Bog chcąc vkarać y náwrocić skepcá onego / gdy po onym obiedźie zásnął / przez sen vkazał mu tákie widzenie. Widźiał dom y pálac / ktorego piękności y wielkości iezyk ludzki wymowić nie może / v ktorego były złote drzwi / á nád nimi tákie Pismo: Mießkánie wieczne y Pokoy Troilá Biskupá. Ngdy ono pismo przeczytał / vrádował sie iáko z swego myślac iákie tám w onym domu weśele. A owo przyßedł ieden Krolewski komornik / máiąc z sobą inne towárzyße / y rzekł własnym onego domu vrzednikom: Wymażćie ten tytuł / á włożćie ten / ktory Krol wßytkiego świátá posłał / y gdy on pátrzył / włożyli inßy táki: Mießkánie wieczne y pokoy Arcybiskupá Alexándryiskiego / kupione zá trzydźieści funtow złotá. Nw tym sie ocknął / y biežał do świętego Janá / Pásterzá swego / powiádáiąc mu to co widźiał. Nz tego nápotym Troilus był wielkim iálmużnikiem.

NA XXXX NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Deut. 15. GDyiáko brát twoy / ktory z tobą w iednym Mieśćie mießkáce ná ziemi ktorą tobie da Bog twoy / do vboßwá przyidźie / nie zátwárdzay sercá twego / áni skurczay ręki twoiey / ále ią otwarzay vbogiemu / á pożyczay mu pieniędzy / tyle ile mu bądź potrzebno. Nie odwracay oczu twoich od vbogiego brátá twego / niechcąc mu tego pożyczyć o co prosi / żeby do mnie nie záwołał / á tobie sie to w grzech nie obrociło. Ale mu day / á nic chytro nie poczynay w porátowániu potrzeb iego / á być Pan Bog twoy błogosławił ná każdy czás / y w każdey spráwie / do ktorey rękę ściągnieß. Ná vbogich schodźić ći nie bę-

dźie

dźie wźiemi mießkánia twego / y przetoż ći roſkázuie/ (mowi P. Bog) ábyś otwarzał ręke brátu twemu niedoſtátecznemu y vbogiemu/ ktory z toba mießka ná źiemi.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa Serm. 5. de Collectis.

BOgáći / ktorzy iálmużnicy nie ſą / vbożßy ſą nád wßytkie vbogie: vżywáiąc ſwych dobr krotko / ſpráwiedliwośćią ſie y miłośierdźiem nie karmią. Z wierzchu iáśni / á we wnątrz ćiemni / máią doſtátek doczeſnych / á dobr wiecznych niemáią / y duße ſwoie głodem morzą / y nágośćią ſromocą / przeto iż do gumná chowáią / á do ſkárbow Niebieſkich nic niewnoßą. A podobno ſą tácy miedzy bogátemi / ktorzy ácz vbogich Kośćielnych nie wſpomagáią / wßákże inne przykázánie Boſkie pełnią / y miedzy innemi wiáry y cnoty zaſługámi / mniemáią iż to grzech powßedny / gdy im iedney tey cnoty miłośierdźia nie doſtáie. Lecz ták to wielka ieſt / iż inne bez niey / ácz być mogą / ále pożyteczne nie ſą. Bo ácz kto ieſt powśćiągliwy / czyſty / trzeźwy / y innemi dobremi obyczáymi ozdobiony / ieśli miłośierny nie ieſt / miłośierdźia nád ſobą mieć nie będźie. Bo Pan mowi: Błogoſławieni miłośierni / bo P. Bog nád nimi będźie miłośierny. Vbodzy Kośćielni przebrani. Bez iálmużny inne cnoty nie ſą pożyteczne. Matth. 5.

Z Przykładow Swiętych.

Leoncius in vita Sancti Ioannis Eleemoſynarij.

IEden potrzebą ścińiony / ßedł do Páná iednego wielkiego / proßąc áby mu pożyczył piećdźieśiąt funtow złotá / chcąc mu dáć záſtáwę we dwoy naſob. On obiecał dáć / ále odwloczył / á záraz nie vczynił. A gdy potrzebnego onego niewoła ścińkáłá / vćiekł ſie do źrzodłá: z ktorego wßyſcy bráli: to ieſt do onego ćichego y przedźiwnego Pátryárchy. Jeßcze potrzeby ſwey nie dopowiedźiał / á Swiety rzekł do niego: O ſynu / ieśli potrzebá / y te ſuknią dam / w ktorey chodzę. Bo y to miał przy ſwych niewymownych cnotách / iż pátrzyć nie mogł ná ludzki płácz w nędzy iákiey / wnet ſam ſie łzámi polewał. A záraz

Widzenie dźiwne. Sto zá ieden zloty z Oltarzá

dał o co on potrzebny prosił. A nocy potym idącey / miał on Pan wielki / v ktorego pierwey pożyczyć chciał / tákie widzenie. Widźiał á ono ieden v Oltarza stoi / do ktorego wiele ludźi przynośili ofiárę / á zá ieden zloty / sto z Oltarzá brali: y widźiał zá sobą Pátryárche / y przed nimi obiemá leżał ieden zloty ná łáwie: y rzekł ktoś onemu Pánu: Pánie / weźmi ten zloty ná ofiárę / ofiáruy / á weźmi zań sto z Oltarza. A on sie ociągał y mießkał: tedy sie porwał Pátryárchá zá nim stoiący / y wźiął on zloty / niosł go ná Ofiárę / y wźiął z Oltarzá sto zá ieden. Zátym sie on Pan ocknął / á nie mogąc rozeznáć y wyłożyć sobie snu swego: posłał sobie po onego potrzebnego / ktoremu był pieniędzy pożyczyć obiecał / y rzekł: Bierz to o coś prosił. A on odpowie: vbieżał cie do zápłáty Pátryárchá. Bo gdyś ty odwłoczył / á mnie potrzebá przyćiśkálá / musiałem do tego tám portu vćieć. A gdy to vsłyßał on Pan / wnet sobie ná on sen wspomniał / y rzekł: Dobrześ powiedźiał / iż mie vbieżał do zápłáty. Biádá temu ktory chcąc dobrze vczynić / odwłoczy: y powiedźiał mu on swoy sen / ktory widźiał.

NA XXXXI. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Deut. 24

GDy wyćiągáć dług iáki od bliźniego twego będźieß / nie wchodźże w dom iego / ábyś zástáwę brał / ále stoy przed domem / á on tobie wynieśie to co ma. A ieśli iest vbogi / niechay zástáwá iego v ćiebie nie nocuie / wroć mu ią przed zachodem słońcá / áby on spiąc ná swey sukni błogosłáwił tobie / á ty żebyś miał spráwiedliwość (to iest odpłátę) przed Pánem Bogiem twym.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa Sermone 5. de Collectis.

GDy przyidźie Syn człowieczy w máiestáćie swoim / y zásiędźie stolicę chwały swoiey: gdy sie zbiorą przed nim wßytkie narody / y spißą złe y dobre á z czegoż innego chwalić będą tych ktorzy ná

rzy ná práwicy ſtáná/ iedno z vczynkow miłośiernych/ ktore ſobie Chryſtus vczynione przyczyta: Bo ten ktory przyrodzenie ludzkie ná ſie wźiął/ ni wczym ſie w podłości ludzkiey nie oddźielił. A tym ktorzy ſtáną ná lewicy/ co im záđawáć bęđą/ iedno iż miłość opuśćili/ y nieludzkimi y niemiłośiernemi ná vbogie byli: Jákoby innych cnot nie mieli oni ná práwicy/ ábo innych grzechow nie mieli oni ná lewicy. Lecz ná onym ſądźie ták wiele będźie ważyło/ y vdźielánia láſkáwość y niezbożność ſkępſtwá/ iż miáſto zupełności wßyſtkich cnot/ y miáſto ſummy wßytkich grzechow/ dla ſámego miłośierdźia iedne wprowádzą do Kroleſtwá/ á dla ſámego niemiłośierdźia/ drugie wrzucą w ogień wieczny. Matt. 25

Z Przykładow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemoſynarij, Lyp. T. 2.

IAn Jálmużnik vſłyßał o iednym młodźieńcu/ ktory Oycá miał wielkiego iálmużnikà/ iż po śmierći Rodźicow w wielkim vboſtwie zoſtał. Bo Oćiec iego táki był teſtáment vczynił: Położył przed ſynem dźieśięć funtow złotá/ y mowił mu: obieray ſobie ſynu mły co woliß/ ieſli te pieniądze/ ktoreć teſtámentem náznácze/ czyli Páńſkie moie Bogárodźice/ ktorey ćie w opátrzenie y opieke oddam: A ſyn wolał ſobie obráć opieke Náświętßey Pánny. Zátym Oćiec wßytkie one pieniądze vbogim rozdáć kazał/ y nie zoſtáwił mu y iednego pieniążká/ ták iż on młodźieniec żył w vboſtwie wielkim. O nim ſie tedy dowiedźiawßy Pátryárchá/ náprawił iedneğ piſárzá/ áby vczynił ná ſtárey kárćie świádectwo/ iákoby teſtáment/ z ktoregoby ſie pokazało/ iż Oćiec onego młodźieńcá był powinny Pátryárßę. A gdy ták piſarz vczynił/ kazał mu iść do onego młodźieńcá/ y mowić: czemu w tákim vboſtwie trwaß/ będąc powinnym Pátryárchy? Pátrz ná to piſmo/ á ieſli ſie ſtomaß/ ia twoie rzecz v Pátryárchy ſpráwię/ iż ćie opátrzy/ y z vboſtwá tego wybáwi. Młodźieniec dźiękował/ y prośił áby ſie oń ſtáral. Tedy piſarz zmowiwßy ſie z Pátryárchą/ przyßedł drugi raz do oneğ młodźieńcá/ y powiedźiał/ iż go chce widźieć Pátryárchá/ y poznáć: á pámięta/ iż z iego Oycem miał powin-

Teſtament dobrego oycá y przyzwolenie ſynà.

powinnowáctwo. A przywiodł go do Pátryárchy z onym pismem w reku iego. A świety przywitawszy go zá syná swego powinnego/ vćieszył go/ y pieniądzmi nádał/ y żonę mu bogátą ziednał/ dom y wszytkie potrzeby iemu kupił. Aby sie zyścilo/ iż Pan Bog tych nie opuszcza/ ktorzy w nim nádźieie pokládáią/ á iż potomstwá iálmużnikow głodem nie morzy/ á nasienie sprawiedliwych w opiece swey miłośćiwey záchowywa.

NA XXXXII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Deut. 24

GDy zbierać z polá zboże bedźieß/ á snopká ktoreg záponniß/ nie wracay sie poń/ ále go zostaw przychodniowi/ śierośćie/ y wdowie/ áby go sobie wźieli/ żeby tobie błogosławił Pan Bog twoy w káżdey rzeczy ktorą poczniesz. Gdy zbierać oliwę z drzewá bedźieß/ to co zostánie ná drzewie/ tego nie zbieray/ ále zostaw przychodniowi/ śierośćie/ y wdowie. Gdy wino zbierać bedźieß/ nie bierz gron pozostálych/ niech sie obraca w pożytek przychodniowi/ śierośćie/ y wdowie. Pámietay iżeś y ty był w niewoli w Ægyptćie. A dla tegoć roskázuie/ ábyś vczynił te rzecz/ mowi Pan Bog.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa Serm. 5. de Collectis.

COkolwiek ku pożytkowi ludzkiemu rodzą polá/ winnice y oliwnki/ wszytko to płynie z dobroći Boskiey/ ktora żywioły mieniąc/ niepewne prace gospodarzow wspomaga/ iż im służą wiátry/ dżdże/ zimná/ ciepłá/ dnie y nocy. Bo praca ludzka y rozum nigdyby temu dosyć nie vczynił/ gdyby Pan Bog ludzkiemu szczepieniu y polewániu y robośćie zwykley/ wzrostu y pomnożenia nie dawał. Dla tegoż wielka iest sprawiedliwość/ ábysmy z tego co nam niebieski Oćiec dáie/ drugim dobrze czynili. Wiele ich iest/ ktorzy nie máią roli/ winnic/ oliwnikow: ktorych vbostwu/ z tego dostátku ktory Pan Bog dáie/ pomoc dáć mamy/ áby oni známi

z námi zá dobre vrodzáie chwalili Páná Bogá/ y z tego ſie rádowáli/ iż to co dał Pan Bog drugim w dźierżenie/ tego ſie też vbogiemu y przychodniowi doſtáie. Szczęśliwe to gumno/ y godne wßelákie° pożytkow rozmnożenia/ z ktorego ſie potrzebá gośćiá odprawuie/ z ktorego choremu doſyć czyni: bo dla tęg ſpráwiedliwość Boſka/ rozmáite ná ludźie nedze dopußcza/ áby iednym zá cierpliwość/ á drugim zá miłośierdźie/ korone wieczną dawał.

Z Przykładow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemoſ. Lyp. Tom. 2.

IEden o ſobie powiedźiał S. Janowi táką rzecz: Byłem pierwey bárzo niemiłośierny y okrutny/ y gdym raz wielkie ßkody podiał/ począłem myślić: Byś ty był iálmużnikiem/ Bog by cię nie opuśćił/ y tákem ſobie poſtánowił/ ábych co dźień dał vbogim pięć miedźiánych pieniędzy. A gdym począł dawáć/ kuśił mię ßátan ſrodze/ mowiąc mi: Zá te pięć pieniędzy kupiłbyś iárzyny/ y byłoby iey ná wßytkie domowniki doſyć/ ábobyś tym láźnią odprawił; y przeſtałem dawáć/ rozumieiąc iż to iáko z geby dźiećiom ſwoim wydźieram. A gdym ſie obaczył/ iż mię on grzech zwyćiężał/ rzekłem ſłudze memu: Kradniy v mnie co dźień pięć pieniędzy/ á day ie vbogim ná iálmużnę. A on dobrze czyniąc/ począł y po dźieśiąći vkradáć/ y inne rzeczy z domu vbogim rozdawáć. A gdy widźiał iż nam Pan Bog wiele dobrego dáie/ y błogoſławi; począł y złote vkradáć/ y rozdáwáć. Aż záſu iednego rzekne do niego: Synu/ bárzo nam pomocne one pięć pieniędzy/ ktore ná vbogie v mnie kradnieß/ proße cię ábyś iuż vkradał dźieśięć/ á rozdawał. A ſługá śmieiąc ſie rzekł: Idź Páni/ á proś Bogá zá kradźież moie. Niemielibyſmy iuż y chlebá do iedzenia. Jeſli kto ieſt ſpráwiedliwym złodźieiem/ tedym ia ieſt/ y powiedźiał mi/ iż dáie y po złotemu/ y inne rzeczy ná vbogie. A z wiáry iego tákem ſie przyzwyczáił/ iż iuż z chućią dáie vbogim. Co ſłyßąc świety/ bárzo ſie zbudował/ y mowił: Wierz mi/ żem ia też wiele Żywotow świetych przeczytał/ álem nigdy o tákim poſtępku nie ſłyßał.

5 ſkąpe° iáko ſie ośtał iálmużnik.

Skąpy ſłudze kazał kráść ſwe ná iálmużnę.

NA XXXXIII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

Prou. 14 KTo gárdźi bliźnim ſwoim/ grzeßy: á kto ſie nád vbogim zmiłuie/ błogoſławiony bedźie. Kto Bogu wierzy/ miłośierdźie miłuie/ á ći błądzą ktorzy źle czynią: miłośierdźie y prawdá/ dobre wßytko gotuią.

Z Doktorow świętych.

Leo Papa Serm. 2. de Ieiunio, 10. Menſis.

POſtu náßeg̃ dokładaymy miłośierdźiem nád vbogimi. Taymy to cnoćie/ co vymuiemy roſkoßy: niech bedźie ochłoda vbogieg̃/ powśćiągliwość poſzczącego. Item. Ná innym mieyſcu tenże: Nic ták własnego żaden mieć nie może/ iáko to co ná bliźniego wyda. Tá zgaſłá doczeſnych máietnośći/ ktorą vbogim dawamy/ obraca ſie w bogáctwá wieczne/ y przez nie one ſie dobrá gotuią/ ktorych vżywániem nie vbywa/ y ktore ſie żadną ſkázą nie pſuią.

Ser. 5. de Ieiu. 10. Menſis.

Z Przykładow Swiętych.

Gregorius Papa lib. 3. Dialog. cap. 1.

GDy Wándáli Włoſką źiemię y Rámpánią woiowáli/ y wiele wieźniow do Afryki záwieźli: Maż Boży Paulinus/ Notáńſki Biſkup/ wßytko co ieno mieć mogł/ ná one niedoſtátęczne y ná wykupowánie wieźniow wydał. A gdy iuż nic niemiał coby proßącym dáć mogł: dniá iednego przyßłá do niego Wdowá/ powiádáiąc/ iż ſyn iey ieſt w wieźieniu v Źiećiá Krolewſkiego w Afryce/ proßąc áby iey co dał ná okup iedyney pociechy y nádźieie iey ná źiemi. A gdy płákáłá y bárzo pilnie proſiłá/ niemiał iey co dáć S. Paulinus/ ále iey rzekł: Niewiáſto niemam ći co dáć/ ále weźmi mię ſobie zá niewolnikà/ á day frymárk zá ſyná twego. Oná to ſobie zá śmiech miáłá/ nie zá pożalenie. Lecz S. Paulinus iáko był wymowny/ y w náukách wßytkich ćwiczony/ námowił ią

Paulinus S. wielki iálmużnik.

wił ią ná to/ áby ták vczynilá/ á Biſkupá ſwego zá ſyná w niewoli záſtáwilá. A iácháli do Affryki/ gdźie Wdowá vyźrzawſzy Zieciá Krolewſkiego/gdy z pálacow ſwych wychodźił/záwolálá nań/ proſząc áby iey ſyná wrocił. A on pyſzno ſie iey ſtáwiąc/ proſbe iey odrzucił. Potym rzekłá: Wezmi tego człowieká zá niewolniká/ vkázuiąc ná Paulinà/ á ſyná mi mego wroć. A vyźrzawſzy ſzći godna oſobe y vrodźiwą/ ſpytał go coby zá rzemieſło vmiał. Odpowiedźiał/ iż nieumiem rzemieſłá/ ále opátrowáć ogrody dobrze vmiem. Czemu on Pogánin bárzo rad był/ y wrocił Wdowie ſyná/ á Paulinà wźiął w niewolą. Odiáchálá Wdowá z ſynem do domu/ á Paulinus ná ogrodną robotę ieſt poſłan. A gdy on Pan iego do ogrodá przychodźił/ á ſwego ogrodniká o niektore rzeczy pytał/ poznał w nim wielki rozum/ y opuſzczáiąc przyiaćioły y ſługi/ w iego ſie rozmowe wdawał/ y w niey ſie kochał. A nośił mu Paulinus do ſtołu záwżdy ogrodne źiołká/ á biorąc chleb z ſtołu y reki Páná ſwego/ do roboty ſie wracał. A gdy to długo czynił/ czáſu iednego powiedźiał Paulinus táką táiemnicę Pánu ſwemu/ mowiąc: Czuy ſie á bacz co czyniß/ á opátruy iákobyś Wándálſkie Kroleſtwo ſpráwowáć vmiał/bo Krol Pan twoy predko vmrze. Co on vſłyßawßy/ nie zátáił rzeczy oney przed Krolem: (bo go Krol bárzo miłował) ktorą od ſwego ogrodniká ſłyßał. A Krol widźieć S. Paulinà chćiał: y gdy wedle zwyczáiu ogrodne źiołá do ſtołu Páná ſwe° przyniośł/ vkázał go Krolowi. A vyźrzawßy go Krol/ bárzo ſie przeląkł: y otworzył Zieciowi onemu ſwemu táiemnicę/ktorey táił mowiąc: Nocy tey widźiałem przez ſen oſądzony ſąd ná mię/á miedzy Sędźiámi ten też twoy ogrodnik śiedźiał/ y ſkazáli áby bicz/ ktory mi był niegdy dány/ odemnie wźięty był. Wypytay ſie/ práwi/ dobrze co to zá ogrodnik/ bo iáko bacze/ mie ieſt ſtanu proſtego. Tedy táiemnie Zieć on Krolewſki pytał ś. Paulinà/o ſtanie iego. A on mowił: otom niewolnik twoy/ ktoregoś wźiął zá onego ſyná Wdowy iedney Włoßki. A Pan mu rzekł: Nie pytam cie/coś teraz ieſt/ ále czymeś był w źiemi twoiey. A gdy go długo zákląnał/ powiedźieć mu muśiał/ iż ieſt Biſkupem. Co on ſłyßąc/ przeląkł ſie/ y pokorne mu rzekł: Proś mie o co chceß/ ábyś ſie

Przedał ſie ś. Paulinus dlá miłoſierdźia/ zá niewolniká.

Dźiwne ſpráwy Pańſkie.

Prosbá Paulina. z dobrym vpominkiem do domu twego wrocił. A Paulinus o inną rzecz nie prosił/ iedno áby mu więźnie wszytkie z iego miástá przywrocił. Záraz szukáć ich po wszytkiey Afryce kazał/ y w okrętách swoich nápełnionych zbożem/ z Biskupem do Włoch odesłał. A potym rychło Krol Wándálski vmárł/ y bicz on/ ktory mu Bog był dał ná iego potępienie/ á ná Chrześćiánskie vkaránie/ vtráćił. A ták sie zyścilo proroctwo y prawdá sługi Bożego: á ten ktory sam sie zá iednego w niewolą wdał/ z wielá ich ná wolność z niewoley wyszedł/ náśláduiąc onego/ ktory niewolniczą twarz ná sie przyiął/ áby nas z niewoley grzechow wybáwił.

Bicz ná Chrześćiány złe/ od Bogá Pogáńskà moc.

NA XXXX IIII NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

1. Ioā. 3. KTo ma świátá tego máietność/ á widźi potrzeby brátá swego/ á zámknąłby mu miłośierdźie swoie y wnętrzności/ á iáko miłość Boża w nim iest? Synaczkowie mili/ nie miłuymy słowem/ áni iezykiem/ ále vczynkiem y prawdą.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa serm. 3. de Ieiunio, 7. Mensis.

SZczęśliwe to tákie serce/ y wielce dźiwne/ ktore sie nie dostátku y vbliżenia máietności dla iálmużny nie boi/ y nic nie watpi/ iż ten od ktorego wźiął to co dáie/ brać od niego będźie/ coby ná potym dawał. Tenże. Záwżdy ten ma co dáć/ ktoremu ná dobrey woli nie schodźi. Tenże. Co tobie máło/ to vbogiemu dosyć. Nie záwiele iego strawá y szátá stoi/ málem go nákarmisz/ málą go rzeczą nápoisz/ nie stroiow potrzebuie/ ále pokrycia nágość iego. A iednák Pan nasz/ ták dobry iest Sędźia vczynkow nászych/ iż zá kes zimney wody/ w imie iego dány/ płácić będźie.

Ser. 1. de Ieiu. decimi Mes.

Z Przykładow Swiętych.

Gregorius Turonen. lib. 1. hist. cap. 39.

Gdy

GDy Juſtinus Ceſarz ná Páńſtwie rozum vtrácił/ y głupim zoſtał/ á ſámá Zophia Auguſtá Páńſtwo ſprawowálá: lud wßytek obrał ná Ceſárſtwo Tyberiußá/ mężnego y pożytecznego y mądrego y wielkiego iálmużnikà/ y obrońce vbogich. Ten z ſkárbow ktore Juſtinus zebrał/ wiele dawał vbogim/ ták iż Auguſtá karáć go z tego nie zámiechálá/ mowiąc: Jżeś Rzeczpoſpolitą przywiodł do vboſtwá/ y to com ia przez lat wiele zbierálá/ w krotkimeś czáſie rozproßył. A on iey odpowiádał: Záwżdy ſkarb náß doſtáteczny będźie/ iedno niech vbodzy iálmużne máią/ á niewolniki wykupuymy. Bo to ieſt wielki ſkarb/ iáko Pan náuczył: Skarbćie ſobie ſkárby w Niebie/ gdźie rzdá nie pſuie/ áni mol nieſkáźi/ y złodźieie nie vkrádną. A ták z tego co Bog dał zbieraymy ſkárby w Niebie/ á Pán Bog y tych nam ná źiemi przymnoży/ A iż był wielkim y prawdźiwym Chrześćiáninem/ gdy z weſelem vbogim rozdawał/ Pan Bog mu wiecey przyczynił. Bo raz chodząc po Pálacu vyźrzał ná źiemi Tablicę Mármurową/ ná ktorey Krzyż Páński był wyryty. y rzekł: Krzyżem twoim my Páńie czołá y pierśi náße vzbraiamy: á owo tenże Krzyż nogámi deptáć mamy? A wnet kazał on kámień podnieść/ y gdy to vczyniono/ vkazał ſie drugi kámień z tákimże Krzyżem/ y ten podnieść kazał. Nálazł ſie y trzeći/ ktory tákże kazał wyiąć. A zá tym pod nim náleźli wielki ſkarb/ o tyśiąc cetnarow złotá. Záczym był ná vbogie hoyniey ßy/ y ná żadney mu rzeczy nie ſchodźiło wedle myśli iego. Jeßcze y drugi raz Pan Bog mu inne ſkárby poſłał. Márſes nieiáki Kśiąże Włoſkie/ w iednym Mieśćie/ w cyſternie iedney zákopał był wiele tyśięcy cetnarow złotá y śrebrá/ dla ktorego pozábijał wßytkie ſługi ktorzy o tym wiedźieli/ ſtárcá tylo iednego záklináiąc zoſtáwił/ áby nikomu niepowiádał. A gdy vmárł Márſes/ widząc on Stárzec iálmużny Tyberyußowe/ ktore vſtáwicznie dawał/ ßedł do Ceſárzá y mowił: Powiem ći wielką rzecz ieśli mi to poydźie v ćiebie w pożytek. A Ceſarz rzekł: Powiedz/ będźieß miał pożytek/ ieśli co dobrego powieß. A on rzekł: Mam ſkárb Márſeſá zákopány/ nie godźi mi ſie go táić/ ábych ták nie vmárł nikomu nie oznáymuwßy. Tedy z nim Ce-

Tyberius Ceſarz iał mużnik.

Cześć Krzyżá ś. iáko ſie płáći.

Nagrodá iálmużny

ſarz ſługi poſłał / y idąc zá ſtárcem á cyſterne one odkrywſzy / náleźli ták wiele złotá y śrebrá / iż go zá kilká dni wybrać nie mogli. Z czego Ceſarz vweſelony / ochotniey y hoyniey vbogie opátrował. A zwoiowawſzy Perſy / wrácáiąc ſie z zwyćieſtwem / ták wiele korzyśći wniosł / iż ſie y ludzka chćiwość náſycić mogłá

NA XXXXV. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

Iacob. 2.

CO ieſt pożyteczno Brácia moi / ieśli kto powiáda / iż wiárę ma / á vczynkow nie ma: Izali go wiárá zbáwić może? Jeśli Brát ábo Sioſtrá nie odźiani ſą / y żywnośći dźienney nie máią / á ieden z was mowiłby im: Idźćie w pokoiu zágrzeyćie ſie / náiedźćie ſie: á nie dálibyśćie im potrzeb ćiáłu ich / á cożby to pomocno? Ták y Wiárá / gdy vczynkow nie ma / vmárłá ieſt ſámá w ſobie.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa de Ieiun. decimi Menſis, Serm. 8.

CZećia Oycowſkiey miłośći / láſki wáſze vpominamy / ábyśie Poſt ten dźieśiątego Mieśiącá / wydáwániem iálmużny / pożyteczny ſobie czynili: weſeląc ſie z tego / iż Pan Bog przez was / ſwoie vbogie karmi y odźiewa: ktorym mogłby dáć tę máietność / ktorą wam dał: ále z niewymownego miłośierdźia ſwego / y onych chce pracą ćierpliwośći vſpráwiedliwić / y was

Serm. 1. de Coll.

czynieniem miłośći y iálmużny. Tenże. Pewna rzecz ieſt / iż káżdy duſzy ſwey dobrze czyni / gdy miłośierdźiem cudzey nędze rátuie. Bo ſkarb ſwoy chowa w Niebie / kto Chryſtuſá w vbogim kármi. Znay w tym dobroć y mądrość Boſkiey miłośći: Bo dla tego tobie dał doſtátek / áby przez ćie drugi nie żebrał / áby poſługa twoiá / y vbogiego od nędze / y ćiebie od wielkośći grzechow twoich wybáwił. O dźiwna mądrośći y dobroći Stworzyćielá náſzego / iż iednym vczynkiem / dwu záraz rátuie.

Z Przykłádow Swiętych.

Gregorius Turonen. de gloria Confeſ. cap. 108.

To co po-

TO co powiem/ wiele ich twierdźi/ iż ſie ták ſtáło/ v nieiákiego portu ábo brzegu morſkiego. Jeden vbogi ſtáry/ worłámi obćiążony/ przyſzedł do brzegu morſkiego/ y przyſtąpiwſzy do portu/ prośił o iálmużnę żeglarzow/ y przykrzył ſie onym żebrániem ſtárſzemu onego okrętu/ mowiąc: Wżdy mi day cokolwiek A on wzrußony rzekł: Idź precz ſtárcze zgrzybiáły á nie ſpodźieway ſie nic od nas/ bo tu nic nie mamy ieno kámienie. A vbogi rzekł: Jeśli to kámieniem zowieß/ co twog ieſt w tym okrećie/ niechże ſie wßytko w kámień obroći. A wnet záraz wßytko co do iedzenia ſłużyło/ w onym okrećie/ w kámień ſie obroćiło. Jam z tych rzeczy/ (mowi ten S. co piße) dáktyły y oliwki widźiał/ twárdße niźli mámor. Bo ácz ſie w kámień obroćiły/ ále bárwy ſwoiey ktorą miáły nie ſtráćiły/ táß miárá y táß zwierzchność przyrodzona ná nich zoſtáłá. A Pan onego okretu w zrußony pokutą/ ßukał onego ſtárcá/ ále go náleść nie mogł. Ták powiádáią/ do wielu miaſt rzeczy one w kámień odmienione poſyłał/ ná doświadczenie y vpomnienie/ áby byli przykładem káżdemu/ żeby ſie w zgárdy vbogich nie dopußczáli Oto/ co czyniß nie vczćiwe łákomſtwo: vczyniłoś człowieká vbogim/ ktory nie dáiąc vbogiemu/ bogátßym ſie być ſpodźiewał. Żywność w okrećie w kámień ſie obroćiła.

NA XXXXVI. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

NAbożeńſtwo vprzeyme y niepokaláne to ieſt v Bogá/ náwiedzáć ſieroty y wdowy w vćiſkách ich/ á ſtrzedz ſie świátá/ ábyſmy ſie im nie mázáli. Iacob. 1.

Z Doktorow Swiętych.

S. Gregorius Papa in Dialog. Et in Ezech. Et Homil. 19. in Euang.

BOgáctwá Ziemſkie/ gdy ſie ná vbogie rozdáią/ tym ſie ſámym rozmnażáią. Tenże. Gdy iákiekolwiek potrzeby niedoſtátecznym dáiem/ nie ſwoie dáiem/ ále to co ich ieſt: Wiecey czynimy z ſprawiedliwośći powinney/ á niźli z miłośierdźia.

Z Przy-

Z Przykładow Swiętych.

Gregorius Papa homil. 39. in Euang.

MArtyrrus świetego żywotá Zakonnik/ idąc do Klaſztoru z drugiego Klaſztorá/ nálazł ná drodze człowieká tredowátego/ ktorego ſrogie y geſte rány ſpecyły/ á on chcąc do ſwey goſpody doyść/ ná drodze ſprácowány vſtał/ y dáley poſtąpić nie mogł. Powiádał/ iż ná teyże drodze goſpodę miał/ ktorą też Mártyryus iść muſiał. Zmiłował ſie nád nim/ y rozpoſtárſzy płaſzcz ſwoy/ w ktorym chodźił/ ná źiemi/ położył ná onego tredowátego/ y obwinąwſzy go á związawſzy/ podnioſł go ná ſwe rámiona y nioſł. A gdy ſie do Klaſztorá przybliżał/ Stárſzy Duchowny Oćiec onego mieyſcá głoſem wielkim záwołał: Skoczćie/ á rychło wrotá Klaſztorne otworzcie/ bo Brát Mártyryus idźie Páná nioſąc. A ſkoro Mártyryus do wrot przyſzedł/ on wedle mniemánia tredowáty ſkoczył z rámienia iego: y ták iáko oko ludzkie widźieć mogło/ pokazał ſie iż był náſz Zbáwićiel Bog y człowiek Chryſtus Jezus/ ktory w Niebo idąc/ rzekł do Mártyryuſzá: Mártyry/ nie wſtydźiłeś ſie mie ná źiemi/ ia ſie też ćiebie wſtydźić w Niebie nie będę. A ſkoro on S. do Klaſztorá wſzedł/ ſtárſzy go ſpytał: Mártyry á gdźieſz on coś go nośił? A on odpowie: Bychbył wiedźiał kto ieſt/ vpadłbych był do nog iego/ y powiedźiał/ iż gdy go noſł/ ćiężaru żadnego nie vczuł.

P. Jezus w perſonie tredowátego.

NA XXXXVII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

1 Cor. 16 O Kollektách (ábo ſkłádániu iálmużny) ná świete/ iákom poſtánowił w Kośćiołách Gálácicy/ ták y wy czyńćie. Pierwſzego dniá po Sobocie (to ieſt w Niedźiele) káżdy wezmi z ſobą/ á włoż to co mu ſie podoba/ áby te ſkłády nie były przy mnie gdy przyiádę. A gdy obecnym będę/ poſle tych/ ktore obierzećie/ y liſty z nimi/ áby te łáſkę (ábo iálmużnę wáſzę) meſli do Jeruzalem: A ieſli będźie przyſtało ábych ia ſam ſzedł/ tedy zemną poydą.

Z Do-

Z Doktorow Swiętych.

Auguſtinus epiſt. 100. ad Euod.

BRát náß Gennádyus / wßytkim znáiomy / y nam miły lekarz / ktory teraz w Kártáginie mießka / á w Rzymie w náuce ſwoiey ſławny był: ty wieß iáko ieſt nabożny / y nie leniwego przeciw vbogim ſtárania y miłośierdźia / y łácnego ſercá do dobrze czynienia. Ten mi powiedźiał / iż będąc młodym / y w dawániu iálmużny gorącym / wątpił niekiedy / ieśliby żywot był iáki po śmierći. A iż dla vczynkow miłośiernych dußę iego opuścić Pan Bog niechćiał / przez ſen vkázał mu ſie ieden młodźieniec bárzo piękny / y vważenia godny / ktory po innych rozmowách rzekł mu: Strzeż ſie nápotym ábyś nie wątpił / iż ieſt żywot po ś mierći. A od tego cżáſu / powiedał on człowiek wieczny / iż nigdy o tym wątpienia nie miał. Ktoż go tego náuczył / iedno opátrzność á miłośierdźie Boſkie.

Z Przykładow Swiętych.

Gregorius lib. Dialog. 4.

JEden Żołnierz w tym Mieśćie náßym rániony iuż konał. A wyßedßy z ćiáłá / leżał bez dußę / ále ſie rychło wrocił / y to co ſie z nim dźiało powiedźiał: o czym ich od niego wiele ſłyßało. Powiádał iż był Moſt / pod ktorym czarna y ćiemna / á nieznośny ſmrod z śiebie pußczáiąca / rzeká bieżáłá: á zá moſtem były piękne zielone łąki / pełne wonnego kwiećia / ná ktorych ſie iemu zdáły być dußę vmárłych / gdźie táka wonność ná onym mieyſcu była / iż ſie ona ſáma karmiły. Były tám rozmáite mießkánia káżdego z oſobná pełne wielkiey świátłośći / y tám budowano iákiś dom bárzo ozdobny z cegły złotey / ále wiedźieć ſie nie mogło czyi być ma. Ná onym brzegu były też niektore mießkánia / iednych mgłá oney śmierdzącey rzeki dochodźiłá / á drugich nie dochodźiłá. A ná onym moście táka była probá: Gdy ktory nieſpráwiedliwy przezen przechodźił / wpadł w one śmierdzącą y ćiemną rzekę: á ſpráwiedliwi / ktorzy grze-

chu nie mieli / beſpiecznie ná one piękne mieyſcá przechodźili. Ná tymże Mośćie widźiał y poznał tego / o ktorym mowiłem / Stephaná / ktory gdy przechodźił / pośliznął ſie / y do puł ciáłá iuż był wpadł: y iedni ßpetni chłopi z rzeki oney wyrwawßy ſie / do śiebie go ćiągneli / á drudzy piękni Mężowie zá rámiona go wzgore podnośili; y w tym ſwárze / gdy go duchowie źli ná doł / á Anyołowie ku gorze ćiągneli / do ćiáłá ſie on Żołnierz wrośił / niewiedząc do końcá co ſie z nim ſtáło. Z ktorey rzeczy / wedle żywotá tego Stephaná / dáie ſie znáć / iż w nim ćieleſne grzechy z iálmużnámi ſie / ktore czynił / ſwárzyły. Bo gdy go iedni zá biodrá ná doł / drudzy zá rámioná w zgore ćiągneli / potym znáć / iż ſie y w iálmużnách kochał / y cieleſnym grzechom / ktore go ná doł ćiągnęły / nie dobrze ſie ſprzećiwiał.

NA XXXXVIII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

O Vſługowániu (to ieſt o iálmużnách) ktore ſie czynią ná świete / nie potrzebá wam piſáć: Bo wiem o ochotnym ſercu wáßym / y tym ſie chlubie v Mácedonow: Bo y Acháią od Roku przeßłego gotowa ieſt toż czynić: y náśládowánie wáße wiele ich wzbudźiło. A Brácia dla tego do was poſyłam / áby chlubá moiá z was prożna nie byłá w tey mierze / ábyśćie / iákom rzekł / gotowi byli: iż gdy Mácedończykowie przyda zemną / á wasby nie gotowe náleźli / ábyſm y ſie zá was nie wſtydźili / á ták ſie / iákom rzekł / nie nálázło: y przetom rozumiał być potrzebno / ábych prośił bráciey żeby ßli do was / á zgotowáli obiecáne błogoſłáwieńſtwo / ábyby było gotowe / ták iáko błogoſłáwieńſtwo / á nie iako łákomſtwo. 2. Cor. 9.

Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Papa lib. 4. Dialogorum.

W Mieśćie Centumcelle / był ieden świetcki Pan y Stározstá / ná imię Trophanus / człowiek do miłośierdźia y vczynkow miłośiernych bárzo przychylny / y w nich ſie kochaiący.

Báwił

Bawił się świetckim sprawámi/ ále iáko koniec iego pokazał/ wiecey z potrzeby á niżli z vmysłu. Ten gdy miał vmrzeć/ wszczęły się burze y wielkie niepogody y náwálności/ ták iż Zoná iego nárzekálá płácząc á mowiąc: co bede czyniłá/ y pogrzebu vczynić dla tey niepogody nie mogę. A on iey rzekł: Nie płácz/ bo skoro vmrę/ iásność się wroći: y to rzekszy vmárł/ á pogodá nástąpiłá. Zá tym cudem y drugie nádeszły: bo gdy rece iego y nogi dla ciężkiey podágry opuchłe y zránione y ściekłe ropą były/ po śmierći gdy ciálo obmywano/ ták zdrowe zostáły/ że y bliźny się ran onych nie náydowáły. Dniá czwartego gdy kámień ná grobie iego odmieniáłá Zoná iego/ táka się z ciáłá iego wonność puścilá/ iákoby/ miásto zgnilości y robáctwá/ drogie tám máści záwinął.

Z Przykładow Swiętych.

Gregorius Turonen. lib. 10. hist. cap. 23.

BYł ieden człowiek w Antyochiey bárzo nabożny w iálmużnách/ máiąc Zonę y dźieći. Nigdy mu się nie przydáło/ iáko swe własnie mieć począł/ áby ktorego dniá bez vbogiego iadł. Ten dniá iednego gdy szukał po Mieście vbogiego/ z ktorymby chleb iadł/ á nie mogąc go náleść áż do wieczorá/ wyszedł przed Miásto/ y tám gdy noc nádchodźiłá/ nálazł Mężá iedneg̃ w białey szácie á on z drugimi dwiemá stoi. Ná ktorego pátrząc/ iáko on Loth w pismie stárym miánowáwány/ zlększy się/ rzekł: Podobno Pan moy obcym y gościem iest/ racz proszę z towárzyszmi twemi w niść w dom sługi twego/ á ieść y przespáć się ná łożku/ y ráno wstáć ná droge ktorą maß przed sobą. A on ktory był Stárszy/ á chustkę miał w ręku/ rzekł: Nie obroniß człowiecze teg̃ Miástá/ áby nie miało się zápáść. A podniosszy rękę/ wyrzucił coś z chustki/ ktorą trzymał/ ná pul miástá/ y zátym wnet vpádły wszytkie budowánia/ y tám przytłukli się stárzy y młodzi/ Niewiásty y Mężowie/ y poginęli. Co on widząc y oney się Osoby przelększy/ y onego gromu obálonych domow/ vpadł ná ziemię/ y leżał iáko vmárły. A potym drugi raz on Maż dźiwny rękę z chustką podniosszy/ iákoby ią chcąc ná drugie pul

miástá wytrzaśnąć /porwány iest od onych dwu swoich towárzyszow/ ktorzy go prosili/ y strászliwemi przysiegámi zaklináli/ żeby drugiey cześci miásta nie gubił. A gdy gniew iego vblágáli/ pohámował rękę swoie/ y podnioższy z ziemie człowieká onego /ktory był vpadł/ rzekł: idź do domu twego á nie boy sie: bo Synowie twoi y Żoná/ y dom twoy cálo zdrow został/ á nikt z nich nie zginął: strzegli cie modlitwy y iálmużny/ ktore vstáwicznie czyniß ná vbogie. To rzekßy/ zoczyli sie iemu/ y potym Mężow onych nigdy nie widźiał. A on wroćiwßy sie do Miástá/ nálazł połowicę Miástá obáloną y przewrocona z ludźmi y bydlety: drugie z obálin onych vmárłe wyimowano/ málo ich osłábionych zostálo żywych. A iż nie prożne były słowá ktore od Anyołá Páńskiego słyßał/ gdy do domu swego przyßedł (ktory był w oney cześci obálonego Miástá) nálazł wßytko cálo: powinnych tylo po innych domách vpádłych śmierći płákał. Obroniłá go ręká Páńska ze wßytkim domem iego/ miedzy onemi złemi/ iáko Lothá w Sodomie.

Iálmużnik iáko obroniony od Anyołow w zápádnieniu miásta.

NA XXXIX. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

BYł Mąż ieden w Cezáryey/ ná imie Korneliuß/ Setnik w Roćie/ ktora zową Włoska/ nabożny y Bogá sie boiący ze wßytkim domem swoim/ y czyniący iálmużny wielkie ludźiom wiernym. A modląc sie zawżdy Pánu Bogu/ vyrzał widzeniem iáwnym/ około godźiny dźiewiątey/ Anyołá Bożego/ á on do niego wchodźi y mowi: Korneli. A on sie przelekßy/ rzekł: A ktoś ty Pánie? A on mu powie: Modlitwy twoie/ y iálmużny twoie/ wstąpiły ná pámięć przed Páná Bogá. A ták poßli Męże do Joppen/ y przyzow Szymona/ ktorego Piotrem zowią/ ktory ma gospodę v Szymoná ßewcá/ ktorego dom iest nád morzem/ &c.

Acto. 10.

Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Papa lib. 1. Dialogorum.

Bonifácius

BOnifácius Biskup Ferentyński, (iáko mi powiedźiał Gaudencius Káplan iego wychowániec/ iż sam ná to pátrzył:) niemiał ná swoie Biskupstwo innych dochodow/ ieno iedne winnice. (Bo vbostwo v dobrych serc strożem iest pokory:) Te winnice dniá iednego grad wszytkę pobił/ iż ledwie gdźie ktore grono zostáło. A gdy czás przyszedł iż sie oná trochá dostawáłá/ roskazał Konstáncyuszowi Káplánowi/ wnekowi swemu/ áby beczki nágotował wszytkie/ iáko przedtym innych lat/ on chociaż mu sie oná rzecz glupia zdáłá/ wczynił y nágotował. Tedy gdy był czás/ maż on Boży pozbierał gronká one z winnice y do prásy włożył/ y kazac wszytkim wyniść/ sam tám tylo z chłopięciem málym został/ ktoremu deptáć one groná kazał/ y sam swą rękę máłe naczynie podstáwił/ gdy troche winá ciekło/ on go po kásku w nágotowáne beczki wlewał/ ták iż go w nich nie znáć było. A záwołał Káplána y kazał wniść vbogim. Zátym w prásie wino poczęło rość ták długo/ áż wszytkie vbogich naczynia nápełnione były. A gdy sie vbogim dosyć stáło/ kazał chłopięciu wyleść/ á zámknawszy piwnice zápieczętował/ y szedł do kościołá. A dniá trzećiego záwołał Káplána: y vczyniwszy modlitwę/ otworzyć piwnice kazał/ y náleźli wszytkie beczki pełne/ ták iż wierzchem z nich wino ciekło.

Z Przykładow Swiętych.

Damascenus in vita Ioſaphat.

POkázuiąc Bárlaám iáko iálmużny tu czynione/ ná drugim żywocie pożyteczne są/ ták náuczał. Było iedno wielkie miásto/ ktore miało táki zwyczay stáry y práwo. Bráli sobie obcego y nieznáiomego człowieká zá Krolá/ ktory praw y zwyczáiow żadnych miástá ich nie wiedźiał/ ktoremu dawáli wszytkę władzą/ y czynił co chciał/ y roskoszy vżywał iákich chciał/ ále tylo do roku. A gdy zbeśpieczniał/ á rozumiał że ták długo miał bydź ná onym Krolestwie: poddáni ono iego rzucáli sie nań/ y száty Krolewskie z niego odárszy/ nágiego przez miásto włoczyli/ y wygániáli go ná ieden wysep dáleki/ gdźie nędzą y głodem vmrzeć

musiał. Tráfiło sie iż iednego ná tákie kroleſtwo wſádźili/ ktory ten obyczay ich y práwo wiedźiał/ y przeſtrzegł ſie rozumnie/ y w onym doſtátku myślił o ſobie/ nie ták iáko inni przed nim. A názbierawſzy ſkárbow/ ktore miał w reku/ y żywnośći wielka gromádę/ przez wierne ſwoie poſłał wſzytko ná on wyſep/ ná ktory po roku wygnány miał bydź. Gdy tedy rok przyſzedł/ á poddáni tákże mu iáko innym vczynili/ on w dobrym miemu y roſkoſzách żył/ á drudzy iego przodkowie przez nie opátrznoſć ſwoie/ nędzę y głod cierpieli/ y to ták wykládał. Miáſto to/ ieſt ten prozny y zdrádliwy świát. Mieſzczánie/ ſą cárći/ ktorzy nas do roſkoſzy pobudzáiąc/ ſłodkośćią ich ślepią/ ábyſmy rozumieli iż z námi długo trwáć máią/ żebyſmy ſie nákoniec nie oglądáli; y gdy ſie ták ludźie vbeſpieczą/ nic ſie ná przyſzłe wieczne rzeczy nie oglądáiąc/ przychodźi śmierć/ y ze wſzytkiego zlupi: przychodzą cárći/ y prowádzą glupie y nieopátrzne w one ćiemne kráiny/ gdźie głodem y nędzą vmieráią. Mierni ſtudzy ktorzy ſkárby náſze ná on świát nioſą/ ſáć vbodzy y niedoſtátecżni/ ktorym tu dobrze czynimy: Tám to wſzytko naydźiemy/ co przez ich ręce poślemy.

NA L. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

W Joppen Mieśćie byłá iedná vczennicá/ ná imie Tábitá/ ábo Dorkás. Tá byłá pełná dobrych vczynkow y iálmużn/ ktore czynilá. Tá ſie rozchorzálá ná on czás/ y vmárłá. A vmywſzy ią á położywſzy ná ſáli vczniowie: ſłyſząc o Pietrze S. iż był bliſko w Lidze/ poſłáli do niego dwu Mężow/ proſząc áby ſie do nich przyść nie lenił. A gdy przyſzedł/ wprowádźili go do oney ſále/ y tám go obſtąpiły wdowy/ płácząc á vkázuiąc mu ſuknie/ ktore im oná vmárła Dorkás ſprawowálá. Tedy Piotr S. kazawſzy wſzytkim precz/ pokleknął y modlił ſie: y do ciáłá ſie obroćiwſzy/ rzekł: Tábitá wſtań. A oná otworzyłá oczy/ y vyźrzawſzy Piotrá/ ſiádłá. A on podawſzy iey rękę/ podnioſł ią: y zwoławſzy świętych y wdow onych/ oddał im ią żywą. Co ſie wſzędźie po mieśćie rozgłoſiło/ y wiele ich vwierzyło w Páná.

Act. 9.

Z Dokto-

Z Doktorow Swiętych.

Damaſcenus in vita Ioſaphat.

DLugie kazánie Pan Jezus ſługom ſwoim czyni o ſálmużnie/ iák oſmy ſie w Ewángeliey náuczyli. Poſyłamy przed ſobą dobrá te/ ktore w reku mamy/ przez vbogich rece/ y ták beſpiecznie zá nimi poydźiem. Roſkazánie Páńſkie/ ktore nawiecey chować mamy/ ieſt to: Bądźćie miłośierni/ iáko Oćiec wáß Math. 5. nebieſki miłośierny ieſt. Co naywiecey chować máią ći/ ktorzy ná wyżßych mieyſcách śiedzą/ áby tego náśládowáli/ od ktorego mieyſcá ſwe y máietność máią. A w tym nawiecey P. Bogá náśláduiemy/ gdy innym dobrze czynimy. A ták bądź vżyczliwy vbogim/ y vßy otwarzay niedoſtátecznym/ áby y ty vcho Boſkie otworzone miał. Bo iáko ſie my z náßemi towárzyßámi záchowamy/ tákiego ku ſobie P. Bogá mieć będźiemy. Czyńmyß miłośierdźie/ ábyſmy náleźli miłośierdźie.

Z Przykładow Swiętych.

Gregorius Papa in lib. 1. Dialogorum.

BOnifácius/ Biſkup Ferentyńſki/ nie máiąc co dáć vbogim/ ktorzy znaglá byli do niego przyßli/ proßąc o iáką vboſtwá ſwego pocieche/ y frąſuiąc ſie á boiąc/ áby prożnych z domu ſwego nie puśćił: wſpomniał iż wnek iego Konſtántyn Káplan nie dawno koniá przedał/ y zań dwánáśćie złotych czerwonych wźiąwßy/ w ſkrzynce pieniądze one zámknął. A iż w ten czás domá go nie było/ ßedł Biſkup do ſkrzynki/ zamek nabożnym gwałtem odbił/ pieniądze wźiął/ y wedle myśli ſwey vbogim rozdał. Gdy ſie do domu Konſtántyn wrocił/ á ſkrzynke wylupáną nálázł/ y pieniądze wybráne/ począł wołáć z furyą wielką: Ja tu tylo w domu tym żyć nie mogę. Ná iego wrzaſk przyßedł Biſkup/ y inni domownicy/ y vblagáiąc go ſłowy miękkimi/ nie mogł vśmierzyć wołánia iego: wołał: Ja tylo tu ztobą żyć nie mogę/ wroć

Gwałt nabożny v Swiętych wymowiony/ bo mieli z cze° wrocić.

wroć mi pieniądze. Onym iego wrzaskiem wzruſzony Biſkup/ bieżał do Kośćiołá Pánny Máryey dźiewice/ y podniożſzy rece/ y ściągnawſzy ſuknią/ proſił Páná Bogá/ ábym mu pieniędzy poſłał/ ktoremiby furyą y gniew onego Kápłáná vćiſzyć mogł. A gdy z predká ná ſuknią weyźrzał/ á rece ſwe ſpuśćił/ wnet ná łonie ſwym dwánaśćie złotych nálazł ták lśnących/ iákoby tey godźiny z ogniá wyſzły. A záraz one pieniądze/ z Kośćiołá wyſzedſzy/ Kápłánowi onemu ná łono rzućił/ mowiąc: oto maſz pieniądze ktoryćeś ſzukał; ále wiedz/ iż po śmierći moiey w Kośćiele tym/ dla twego ſkępſtwá/ Biſkupem nie bedźieſz. Z czego ſie pokázuie/ iż one pieniądze Kápłan ná doſtąpienie Biſkupſtwá chował: Ále ſłowo Mężá świętego przemogło/ iż ná Kápłáńſtwie ten Konſtáncyus żywotá dokonáć muśiał.

Pieniądze z nieba.

LAVS DEO.